czytam, więc wiem

Nasza kampania społeczna trwa

Szczegóły na str. 9.

DZIŚ
po południu / w nocy
15° 10°
>>2

GAZETA Białostocka
WSPÓŁCZESNA
Cena gazety w prenumeracie pocztowej 1,18 zł.
ISSN 0137-9488

www.wspolczesna.pl
7 września 2012
piątek
174(17613)
2,20 zł (w tym 8% vat)

Prezydent Bronisław Komorowski przyjechał w czwartek do Białegostoku


Fot. Anatol Chomicz

Pamięć jest absolutnie niezbędna dla trwania narodu, jest absolutnie niezbędna dla utrzymania tożsamości – powiedział prezydent uczestnikom uroczystości poprzedzających doroczny Marsz Żywej Pamięci Polskiego Sybiru, który przejdzie w piątek ulicami Białegostoku. Spotkanie odbyło się w Operze i Filharmonii Podlaskiej w Białymstoku. Wcześniej Bronisław Komorowski złożył kwiaty przy pomniku-Grobie Nieznanego Sybiraka oraz przy Pomniku Katyńskim w Białymstoku.
Spacerował też po białostockim rynku, rozmawiał z mieszkańcami. Chętnie się fotografował. – Jestem naprawdę szczęśliwy. Zaprosił mnie do Pałacu Prezydenckiego – cieszył się Daniel Janas.
Z Białegostoku Bronisław Komorowski pojechał do Michałowa, gdzie spotkał się z samorządowcami.

Więcej na stronie 2.

Kramik: 8046 ogłoszeń

Dziś II część

Dziś w Magazynie

▲ **Oświadczył się na oczach milionów.** – Miałem tylko kilka godzin, żeby kupić zaręczynowy pierścionek i białą



koszulę – mówi Marcin Świsłowski z Białegostoku. Sylwię znał niespełna miesiąc...

7 dni

▲ **„7 Dni Polska, Świat"** to 16-stronicowy tygodnik poświęcony najważniejszym i najciekawszym wydarzeniom z Polski i ze świata z minionego tygodnia, dołączany do naszego piątkowego wydania wyłącznie dla Prenumeratorów. ▲

Białystok >> Douczając uczniów można zarobić nawet kilka tysięcy zł miesięcznie

Korki warte fortunę

Łukasz Wiśniewski
lwisniewski@wspolczesna.pl

Codziennie lawinowo rośnie liczba ogłoszeń z korepetycjami w Białymstoku. Oferty dostępne są w internecie, na tablicach szkolnych, a nawet klatkach schodowych. Jednak tylko garstka nauczycieli rozlicza się z fiskusem z dodatkowego zarobku.

Korki to nisza podatkowa w mieście

– Znam wiele osób, które korkują, a nic nie płacą – informuje Ania, studentka IV roku filologii angielskiej Uniwersytetu w Białymstoku.

Dziewczyna uczy od czterech lat i wie, że początek roku szkolnego to dobry okres na zdobycie nowych uczniów.

– Teraz jest najlepszy czas, żeby kogoś złapać. Jak się uda, to będzie na cały rok – dodaje Ania.

Studentka udziela korepetycji popołudniami w większość dni w tygodniu. Przygotowuje głównie licealistów do matury. Z pieniędzy jakie zarobi jest w stanie utrzymać się przez cały miesiąc, a nawet coś odłożyć.

– Jak będę dawała korki w weekendy, to spokojnie odłożę sobie 300-400 zł na jakieś zakupy.

Dziennie dobry korepetytor może przeprowadzić nawet 3 lekcje. Średnia cena za jedną godzinę zegarową wynosi 40 złotych. W przeciągu miesiąca, licząc tylko dni robocze, daje to 2640 złotych czystego zysku.

Skarbówka odpuszcza korepetytorom

W Białymstoku jest zarejestrowanych 149 osób udzielających korepetycji – one działają zgodnie z prawem. Reszta należy do tzw. szarej strefy i nie płaci podatków. A fiskus nie kontroluje korepetytorów, bo – jak się dowiedzieliśmy w urzędzie skarbowym – korki to błahy problem.

– Nie jest to grupa szczególnego zagrożenia, a my nie sprawdzamy wszystkich ogłoszeń, chyba że dostajemy jakiś anonim – informuje Małgorzata Sokół–Kreczko, naczelnik Pierwszego Urzędu Skarbowego w Białymstoku.

W ciągu jednego dnia na popularnym białostockim serwisie internetowym przybyły aż 63 ogłoszenia. Ceny są porównywalne do ubiegłorocznych i zależą na jaką lekcję i u kogo się zdecydujemy. Standardem korepetycji jest dojazd do ucznia, własne materiały prowadzącego, a nawet wybór metody nauczania. W większości przypadków ceny też podlegają negocjacjom. Zazwyczaj w ogłoszeniu są tylko podstawowe dane: imię nauczyciela i numer kontaktowy. Szczegółów dowiadujemy się już po pierwszym telefonie. To jest ten moment, kiedy musimy dobrze wybrać.

KTO I ILE BIERZE ZA KOREPETYCJE W BIAŁYMSTOKU

Przedmiot	Uczniowie szkół ponadgimnazjalnych	Studenci	Nauczyciele szkolni	Nauczyciele akademiccy
język angielski	10-20	20-50	35-80	70-100
język francuski	-	20-40	30-60	50-80
język niemiecki	10-20	20-45	35-50	50-80
matematyka	-	25-35	35-60	45-70
fizyka	-	25-40	35-50	50-90
chemia	-	25-45	30-70	45-75
język polski	15-25	15-50	30-80	50-100

– Z pewnością lepiej przygotują nas doświadczeni, szkolni nauczyciele – podpowiada Anna Janina Kloza, nauczycielka języka polskiego z VI LO w Białymstoku – Trzeba też pytać, czy mają np. przygotowanie z egzaminatora maturalnego – radzi tegorocznym maturzystom.

Teraz uczą się głównie zdolni

Korki nie są już niczym wstydliwym. Kiedyś słabsi nadrabiali braki, dzisiaj na korki chodzą głównie dobrzy uczniowie, których rodziców na to stać.

Sami uczniowie są dumni z tego, że korzystają z korepetycji.

– Często koledzy się chwalą, jak biorą lekcje i widać, że są lepsi z tych przedmiotów – mówi Paweł Chmiel, uczeń klasy maturalnej – Chcę iść do szkoły policyjnej, ale boję się matury z matematyki. Właśnie rozmawiam z rodzicami, żeby wziąć korepetycje i dobrze zdać egzamin z tego przedmiotu – mówi o swoich obawach uczeń. ▲

Jagiellonia >>

Makuszewski w Rosji

Sobotnie spotkanie z Zagłębiem Lubin było ostatnim meczem Macieja Makuszewskiego w barwach Jagiellonii. Wczoraj białostocki klub doszedł do porozumienia z wiceliderem rosyjskiej ekstraklasy Terekiem Grozny i za blisko milion euro sprzedał utalentowanego pomocnika.

Makuszewski związał się z rosyjskim klubem trzyletnim kontraktem. – Czas spędzony w Białymstoku na pewno będę wspominał przez długi czas. Cieszę się, że swoją grą mogłem dać kibicom trochę radości – powiedział na dowidzenia wychowanek Wissy Szczuczyn.

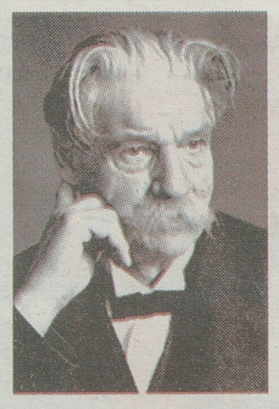
Makuszewski jest już drugim podstawowym piłkarzem, który opuścił Jagiellonię w ostatnich dniach. Wcześniej uczynił to Thiago Cionek.

Więcej na stronie 16

Cytat dnia:

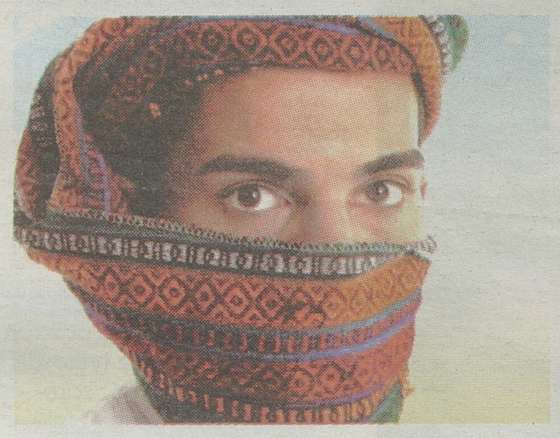
„Ludzkie szczęście to nic innego, jak dobre zdrowie i słaba pamięć."

Albert Schweitzer



ALBERT SCHWEITZER (1875 – 1965) – niemiecki teolog luterański, filozof, organista, muzykolog, lekarz. W 1953 r. otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla za założenie szpitala w Lambaréné w Gabonie.

Czy wiesz, że...



▲ Język arabski jest językiem urzędowym w ponad 20 krajach (to więcej niż język angielski). Państwa te znajdują się w Afryce Płn. i na Bliskim Wschodzie, rozciągając się od Maroka i Sahary Zachodniej aż do Iraku. Po arabsku mówi się również np. w Algierii, Arabii Saudyjskiej, Bahrajnie, Czadzie, Dżibuti, Egipcie, Erytrei, Izraelu, Jemenie, Jordanii, Katarze, Libanie, Libii, Omanie, Sudanie, Syrii, Tunezji, Zjednoczonych Emiratach Arabskich. W wielu z nich używa się również innych języków (np. francuskiego, czy hebrajskiego).

Pogoda >> na weekend

po południu / w nocy

BIAŁYSTOK

Piątek	Sobota	Niedziela
15⁰ 10⁰	16⁰ 10⁰	19⁰ 5⁰
Ciśnienie 996 hPa	Ciśnienie 995 hPa	Ciśnienie 1003 hPa

SUWAŁKI

Piątek	Sobota	Niedziela
15⁰ 9⁰	15⁰ 10⁰	18⁰ 6⁰
Ciśnienie 990 hPa	Ciśnienie 990 hPa	Ciśnienie 993 hPa

ŁOMŻA

Piątek	Sobota	Niedziela
16⁰ 10⁰	17⁰ 11⁰	20⁰ 7⁰
Ciśnienie 997 hPa	Ciśnienie 997 hPa	Ciśnienie 1004 hPa

EŁK

Piątek	Sobota	Niedziela
15⁰ 9⁰	16⁰ 10⁰	18⁰ 6⁰
Ciśnienie 996 hPa	Ciśnienie 996 hPa	Ciśnienie 1002 hPa

Białystok >> Pierwsza taka wizyta Bronisława Komorowskiego

Prezydent uczcił sybiraków

Z bólu czasami rodzą się rzeczy wielkie i piękne – mówił Bronisław Komorowski do sybiraków. I nawoływał do budowania lepszej przyszłości.

Aneta Boruch
aboruch@prasapodlaska.pl

Ta wizyta wywołała w Białymstoku duże poruszenie. Po raz pierwszy w uroczystościach sybiraków wziął udział prezydent Polski. Główne spotkanie odbyło się w Operze i Filharmonii Podlaskiej. Wśród oczekujących dawały się wyczuć emocje i podekscytowanie.

– To wielki honor i wyróżnienie spotkać się tu dziś z prezydentem. Bo przecież wcześniej nikt z Warszawy nas nie dostrzegał – nie krył wzruszenia Eugeniusz Malinowski, pierwszy przewodniczący Związku Sybiraków w Białymstoku. – Miałem tylko dziesięć lat, a z konia nie schodziłem, pracując jak dorosły – wspominał dawne czasy. I wysuwał przed spotkaniem z prezydentem konkretne postulaty: – Chcielibyśmy teraz za to dostać odszkodowanie, ale nie od Polski, tylko od Rosji. Mają takie bogactwa, a my życie tam prawie zostawiliśmy.

– A nasi współtowarzysze niedoli tak szybko odchodzą – z zadumą mówiła Janina Rutkowska.

Wszelkie dyskusje ucichły, gdy na sali pojawił się prezydent Bronisław Komorowski. Wzruszająco przypomniał o cierpieniu, śmierci i poniewierce, jakich doznawali Polacy na „nieludzkiej ziemi". Zna je dobrze, bo te straszliwe przeżycia dotknęły również jego rodzinę. Pomimo tego wielokrotnie powtórzył apel o pojednanie.

– Z bólu czasami rodzą się rzeczy wielkie i piękne – mówił. – Jestem przekonany, że z tego bólu losów zesłańców syberyjskich może powstać lepsza przyszłość między Polską i Rosją, Polakami i Rosjanami, katolikami i prawosławnymi. Między wszystkimi ludźmi dobrej woli.

Podczas uroczystości Bronisław Komorowski wręczył odznaczenia państwowe kilkunastu Sybirakom. Najwyższe – Krzyż Komandorski Odrodzenia Polski, otrzymała Karolina Kaczorowska, wdowa po ostatnim prezydencie na uchodźstwie Ryszardzie Kaczorowskim.

Jednak nie wszyscy byli zadowoleni z przebiegu wizyty.

– Antyterrorystów na nas sprowadzili – oburzała się Alina Gruntowicz. Chwilę wcześniej została przeszukana przez ochronę. – Czego ta władza się boi? Starych ludzi? – pytała.

Niektórym nie udało się wejść na salę, która pękała w szwach.

– Sześć lat spędziłam w Kraju Ałtajskim, a teraz nawet wejść nie mogę – żaliła się przed drzwiami opery Danuta Borysiewicz. – Sami mają pełne kiesy, a nas, emerytów, nie wpuszczają.

Po południu prezydent pojechał do Michałowa. – Choć nasze miasto i tak jest czyste, to takie jak teraz jeszcze nigdy nie było. Każdy chce się pokazać z jak najlepszej strony. Sama wysprzątałam podwórko – śmiała się Ludmiła Trusewicz.

Gdy prezydent wysiadł z auta, znalazł czas na rozmowę z mieszkańcami. Jednym z nich był 84-letni Aleksander Sieczko: – Rozmawialiśmy o tym, jak szybko się rozwija Michałowo.

Prezydent spotkał się z samorządowcami. Mówił o znaczeniu wielokulturowości w budowaniu zgody wśród wszystkich Polaków. ▲



Fot. Anatol Chomicz

Bronisław Komorowski wręczył odznaczenia 14 sybirakom. Najwyższe – Krzyż Komandorski Odrodzenia Polski, otrzymała Karolina Kaczorowska, wdowa po ostatnim prezydencie na uchodźstwie Ryszardzie Kaczorowskim.

Prezydent popiera

Muzeum Pamięci Sybiru ma powstać w Białymstoku do 2016 roku. Miasto na ten cel przeznaczyło jeden ze starych, powojskowych magazynów przy ulicy Węglowej. Jego wstępna koncepcja jest już gotowa – ma być nowoczesne i oparte na multimediach. Teraz miasto szuka pieniędzy na sfinansowanie tej inwestycji. Liczy na fundusze unijne i pomoc ministerstwa kultury.
Prezydent Bronisław Komorowski zdecydowanie poparł wczoraj utworzenie takiej placówki.
– To wielka, piękna idea i zadanie – powiedział. – Pamięć i pojednanie mogą, a nawet powinny iść razem. To nie jest tak, że pojednanie musi oznaczać zapomnienie. Sensem pojednania jest to, że się pamięta, ale chce się złą przeszłość wspólnym wysiłkiem przezwyciężać.

Utrudnienia

Dziś w godzinach 9.30-11.30 odbędzie się marsz Żywej Pamięci Polskiego Sybiru. Uczestnicy wyruszą z placu Katyńskiego, a następnie przejdą ulicami Świętojańską, Bramickiego, Piastowską i Sybiraków. Kierowcy powinni uważać, bo na całej trasie jeden pas ruchu będzie zamknięty. **(jsz)**

Sokółka >> Burmistrz usłyszał zarzuty i stanie przed sądem, bo...

Anulował mandat wbrew prawu

Nie przekroczyłem swoich uprawnień i absolutnie nie czuję się winny. Jeśli sąd postanowi inaczej, to będę się odwoływał aż do uprawomocnienia się wyroku – mówi Stanisław M., burmistrz Sokółki.

Kilka dni temu usłyszał zarzut przekroczenia uprawnień w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej. Akt oskarżenia przeciwko niemu skierowała Prokuratura Okręgowa z Łomży. Razem z nim na ławie oskarżonych zasiądzie Krzysztof J., komendant sokólskiej straży miejskiej. On także usłyszał ten sam zarzut.

– Chodzi o wydarzenia z 20 maja 2010 roku – wyjaśnia Maria Kudyba, rzecznik prasowa Prokuratury Okręgowej w Łomży. – Burmistrz Sokółki w sposób bezprawny wpłynął na funkcjonariusza straży miejskiej. Chodziło o wymierzenie kary za złe parkowanie. W efekcie strażnik zaniechał procedury i nie wymierzył grzywny oraz punktów karnych przewidzianych w taryfikatorze. Osoba, która popełniła wykroczenie została tylko pouczona.

Burmistrz Sokółki tłumaczy, że jego wina polega tylko na tym, że bezinteresownie chciał pomóc. Osobiście bowiem zgłosiła się do niego kobieta, która za złe parkowanie otrzymała wezwanie. Miała stawić się w wyznaczonym terminie do straży miejskiej, aby złożyć wyjaśnienia.

– Ta pani nie mogła przyjść w wyznaczonym terminie i poprosiła mnie o to, czy można go przesunąć. A ja, działając w dobrej wierze, nieopatrznie użyłem słów, że być może w tym wypadku wystarczy tylko pouczenie – tłumaczy Stanisław M.

Razem ze swoim pracownikiem burmistrz odpowie za przekroczenie uprawnień. Każdemu z nich grozi za to kara od roku do dziesięciu lat pozbawienia wolności. Dodatkowo, jeśli sąd uzna winę burmistrza, a wyrok się uprawomocni, straci zajmowane stanowisko.

Sprawą zajmować się będzie Sąd Rejonowy w Sokółce. Jak się wczoraj dowiedzieliśmy, termin pierwszej rozprawy nie został na razie wyznaczony. **(mara)**

Region >> Plebiscyt

Głosuj na Mazury i Białowieżę!

Puszcza Białowieska oraz Mazury startują w konkursie na sześć Cudów Morza Bałtyckiego. Co więcej – są w finale! I nadal potrzebują naszych głosów.

Do finału plebiscytu weszło 16 miejsc. Dużo, bo aż 6, to miejsca z Polski. Reprezentująca nasz region, Puszcza Białowieska, zajęła w półfinale ostatnie miejsce premiowane awansem. Jednak nic straconego, bo teraz – w trzeciej rundzie konkursu – wszystkie głosy wyzerowano i głosowanie zaczyna się od początku. Mazury uplasowały się na 2. pozycji.

Plebiscyt odbywa się w internecie, na stronie www.6-bsr-wonders.net. Głosować można do końca września. Konkurs ma promować dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze państw położonych w basenie Morza Bałtyckiego. **(uk)**

Weekend

▲ **Labalbal >>** W sobotę odbędzie się Sweter Party. Oprócz ludzi w obowiązkowych swetrach, będzie dużo funku Dj'a JD. Będą też wełniane pogawędki i niespodziewane smaki z rozgrzanego piekarnika. Start o godz. 19, ul. Warszawska 21 lok. 3. **(uk)**

▲ **Kolejna edycja akcji „Chodzę, Biegam więc Jestem" już w niedzielę.** O godz. 13 spod Uniwersytetu Medycznego wyruszy marsz w kierunku Opery i Filharmonii Podlaskiej. Po nim w parku im. Konstytucji 3 Maja do godz. 16 trwać ma piknik prozdrowotny. Będzie tu można wykonać bezpłatnie badania, m.in. poziomu cukru oraz cholesterolu we krwi, ciśnienia tętniczego krwi, poziomu tkanki tłuszczowej. Będzie można także wziąć udział w biegu po zdrowie, w którym będzie można zdobyć atrakcyjne nagrody. **(luk)**

▲ **Spotkania Hubertowskie** w Puszczy Knyszyńskiej odbędą się w sobotę i niedzielę nad zalewem Czapielówka. Dwudniową imprezę rozpoczną zawody w strzelectwie myśliwskim, w niedzielę od godz. 14 trwać będzie festyn. Wśród atrakcji między innymi pokazy i prezentacja psów myśliwskich, sokolników, wystawy: trofeów myśliwskich i fotograficzna. Będą też konkursy z nagrodami. **(luk)**

Pomoc

▲ **Niepełnosprawni.** Centrum Edukacji i Aktywizacji Zawodowej Osób Niepełnosprawnych zaprasza mieszkańców Białegostoku z orzeczeniem o niepełnosprawności na bezpłatne konsultacje. Organizatorzy zapewiają pomoc psychologa, prawnika i doradcy finansowego. Uczestnicy spotkań dowiedzą się jak założyć własną firmę, napisać pozew o odszkodowanie, czy też pozyskiwać fundusze unijne. Zapisy przy ul. Branickiego 17A, lok. 200, pod numerem 509 662 672. **(jr)**

Koncertowo, kinowo i kulinarnie w Podwórkowym Domu Kultury będzie w ten weekend


Roland Okon

Zespół Zebra (na zdj.) wystąpi w sobotę w Podwórkowym Domu Kultury (ul. Warszawska 5). Fundacja Flap People, która opiekuje się miejscem, nie próżnuje i przygotowała wiele atrakcji.
Wrocławska Zebra to zespół, który łączy nowoczesną elektronikę z brzmieniami żywych instrumentów, jak wiolonczela, flet poprzeczny, gitara basowa, djembe, melodica, akordeon czy perkusja. Grupa określa swoją muzykę mianem experimental dub.
Oprócz koncertu, czeka nas też Podwórkowe Kino. Wyświetlone zostaną ciekawe, niezależne filmy: „Mama, tata, Bóg i szatan" (reż. Paweł Jóźwiak Rodan) oraz „Pojechałem z mamą na pielgrzymkę" (reż. Kobas Laksa). Podwórkową Kuchnię serwować będzie Sasza z Uzbekistanu – zawodowo artysta, malarz, miłośnik uzbeckiej kuchni. W ramach warsztatów zbuduje TANDYR i pokaże, jak go w naszych warunkach używać. Impreza rozpocznie się o godz. 19. **(uk)**

Edukacja >> Wojewoda podlaski zaskarżył uchwały radnych miejskich

Likwidacja szkół przed sądem

Odbyły się już pierwsze rozprawy dotyczące zamykania szkół.

Magdalena Kuźmiuk
Julia Szypulska
jszypulska@wspolczesna.pl

Odbyły się one w czwartek w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym w Białymstoku. Chodzi o likwidację kilku placówek lub zmianę ich siedziby.

Uchwały dotyczące zamknięcia szkół ponadgimnazjalnych białostoccy radni podjęli w kwietniu. W ich wyniku wygaszane są XVI LO przy ul. Sokólskiej, Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 przy ul. Letniej, Zespoły Szkół Zawodowych nr 4 i 6 przy ul. Pogodnej i Transportowej. Od września w jednym budynku funkcjonują także IX i X LO. To ostatnie przeniosło się z ul. Zwycięstwa na Antoniuk Fabryczny.

Problem nadgorliwości

Wspomniane uchwały zaskarżył do sądu wojewoda podlaski., Przeanalizował dokumenty na wniosek zrozpaczonych rodziców uczniów tych szkół. Uznał, że podjęto je z rażącym naruszeniem przepisów prawa. Nie zachowano bowiem odpowiednich procedur, co skutkuje tym, że uchwały likwidujące szkoły są nieważne. Zawiadomienia m.in. do uczniów i rodziców zostały wysłane przed podjęciem uchwały. Niektórzy takiej informacji nie dostali wcale.

– Przy likwidacji szkoły muszą być podjęte dwie uchwały, wcześniejsza o zamiarze takiej likwidacji – podnosiła na wczorajszej rozprawie pełnomocniczka wojewody.

Mecenas reprezentujący radę miasta wniósł z kolei o oddalenie skarg wojewody. Przyznał, że zawiadomienia wysłano może zbyt nadgorliwie. Dodał jednak, że terminy likwidacji placówek są dość odległe –, bo dotyczą lat 2013-2015 – dlatego jest jeszcze czas na skuteczne poinformowanie wszystkich zainteresowanych.

– Mogę jedynie prosić, żeby szkoła pozostała. W imieniu wszystkich pracowników – powiedziała Beata Zadykowicz, dyrektorka Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Technicznych w Białymstoku, kiedy sędzia zapytał o jej stanowisko.

Sąd nie wydał wczoraj wyroku. Zobowiązał pełnomocnika radnych do przedstawienia informacji m.in., czy Podlaski Kurator Oświaty wiedział o zamiarach likwidacji szkół i czy sporne uchwały były objęte opinią związków zawodowych.

Kolejna rozprawa w październiku.

Wszystko przez niż demograficzny

Władze miasta swoją decyzję tłumaczyły niżem demograficznym. Wskazywały, że zmniejszająca się liczba uczniów wpływa na wzrost kosztów utrzymania placówek. Mimo to, decyzja wzbudziła ogromne kontrowersje. Poprzedziły ją listy protestacyjne oraz uczniowskie happeningi w obronie szkół. Na sesji zabierali głos zrozpaczeni rodzice i nauczyciele. Zainteresowani zarzucali miastu, że nie bierze pod uwagę kosztów społecznych. Wskazywali też, że niektóre z likwidowanych placówek, np. XVI LO cieszyły się dużą popularnością wśród uczniów. ▲

Młodzi nie chcą być nazywani „pokoleniem śmieciowym"

„STOP umowom śmieciowym!" – pod takim hasłem protestowali w czwartek w Białymstoku młodzi ludzie z Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80" i Polskiej Partii Pracy. – Mamy dość bycia „straconą generacją" – mówił Patryk Kosela, koordynator kampanii (na zdj.) trzymając w ręku pakunki z trutką na szczury. – Wobec antyspołecznej polityki rządu, w przyszłości obywateli będzie stać tylko na trutkę. Wybiorą samobójstwo niż bycie ciężarem dla swoich najbliższych. Umowy śmieciowe to pozbawianie pracujących wszystkich praw pracowniczych. Akcja przed szpitalem wojewódzkim zakończyła ogólnopolską kampanię. **(ika)**



Roland Okon

Zdrowie >> Ośrodek zadba o chorych na cukrzycę

Pompa insulinowa za darmo

Dobra wiadomość dla pełnoletnich chorych na cukrzycę typu 1, którzy nie ukończyli 26. roku życia. Jest już w województwie podlaskich ośrodek, który podpisał kontrakt z NFZ na leczenie takich osób z zastosowaniem refundowanych pomp insulinowych. To białostocki Specjalistyczny Ośrodek Internistyczno Diabetologiczny dr Małgorzaty Arciszewskiej.

Pompa insulinowa jest aparatem służącym do regulowania poziomu glikemii – na bieżąco monitorującym poziom glukozy we krwi i automatycznie podającym odpowiednie dawki insuliny.

– Pacjenci między 18. a 26. rokiem życia, którzy zgłoszą się do naszego ośrodka, zyskają możliwość otrzymania na własność pompy insulinowej wraz z osprzętem (wkłuciami i drenami) bez ponoszenia kosztów jej zakupu – mówi dr Małgorzata Arciszewska. – Dodatkowo, w ramach refundacji, każdy pacjent zostanie odpowiednio przeszkolony oraz otrzyma materiały edukacyjne dotyczące stosowania pomp insulinowych.

Kontrakt z NFZ na refundację pomp insulinowych podpisany został do końca 2014 r. Przewidziane jest podłączenie ok. 50 pomp w każdym półroczu.

Dodatkowo placówka rozpoczęła współpracę z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy w zakresie programu wypożyczania pomp insulinowych kobietom z cukrzycą, które starają się o dziecko lub są w ciąży.

Już na rok przed planowaną ciążą pacjentki z typem 1 cukrzycy mogą zgłosić się do ośrodka, żeby otrzymać pompę i odpowiednio przygotować się do ciąży uzyskując prawidłowy poziom glikemii. Dodatkowo w momencie zajścia w ciążę pacjentka poza pompą otrzymuje bezpłatnie jednorazowe wkłucia i dreny.

Rejestracja na wizyty odbywa się telefonicznie pod nr tel.: 85 66 44 050 lub 695 900 925.

(luk)
biał

Kultura >> Dziś w operze rusza sprzedaż

Są bilety na otwarcie

To gratka dla melomanów. Opera i Filharmonia Podlaska rozpoczyna sprzedaż biletów na inaugurację działalności w nowym gmachu. To ma być najważniejsze wydarzenie kulturalne roku.

Dlatego dyrekcja opery zaprosiła gości z całego kraju. Na liście są m.in. prezydent Bronisław Komorowski, premier Donald Tusk, ambasadorzy, najwybitniejsi kompozytorzy, artyści, społecznicy. Większość z nich musiała zapłacić za zaproszenia. Od tego ilu gości zamierza przyjechać do Białegostoku pod koniec września uzależniona jest liczba wolnych miejsc na widowni. Czas na potwierdzenie mieli do końca sierpnia.

Dziś wreszcie rusza sprzedaż biletów na inauguracyjne przedstawienia. Jeszcze przed południem nie wiadomo było ile ich jest. Rzeczniczka opery mówiła, że kilkaset, ale konkretnej liczby nie potrafiła wczoraj podać. Po południu okazało się, że jest 400 wolnych miejsc na widowni.

Wiadomo jednak, że na inauguracji nie będzie pomysłodawcy opery Marcina Nałęcz-Niesiołowskiego. Były dyrektor nie otrzymał zaproszenia, choć urząd marszałkowski zapewnia, że je wysłał.

W ostatni weekend września na scenie przy ul. Odeskiej będzie można obejrzeć operę Stanisława Moniuszki „Straszny dwór" oraz musical Chrisa Williamsa „Korczak". Wiadomo, ile kosztują bilety – od osoby to 200 zł w strefie pierwszej, drugiej i trzeciej i 100 zł w strefie czwartej. **(ak)**

W Białymstoku pojawiły się nowe oznaczenia stref parkowania



Fot. Andrzej Zgiet

Czerwone i niebieskie prostokąty pojawiły się na białostockich ulicach. Mają one pomóc kierowco zorientować się, w której strefie parkowania właśnie się znajdują. Czerwony prostokąt oznacza, że kierowca przekroczył granice podstrefy A, a niebieski to oznaczenie wjazdu do podstrefy B. Prostokątów będzie w mieście w sumie 96. Zmiany w strefie parkowania weszły w życie na początku czerwca. Przede wszystkim znacznie poszerzył się obszar, w którym trzeba płacić za postój. Nowa podstrefa B to m. in. ulice Ogrodowa czy Wyszyńskiego. Tu godzina postoju kosztuje 1,20 zł. Podstrefa A natomiast to ścisłe centrum, gdzie za godzinę parkowania płacimy 2,40 zł. (jsz)

Narodowe czytanie poematu

Akcja >> Fundacja Instytut Rzeczypospolitej zaprasza do udziału w Narodowym Czytaniu Pana Tadeusza. Odbędzie się w sobotę, 8 września, w księgarni Akcent w Białymstoku. Czytanie, tak jak w całej Polsce, rozpocznie się o godz. 11. Organizatorzy zapraszają do udziału mieszkańców. Każdy, kto przyniesie swój egzemplarz „Pana Tadeusza", otrzyma pamiątkowy certyfikat przygotowany przez Kancelarię Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. W programie m.in. czytanie przez zaproszonych gości i mieszkańców oraz śpiewanie tekstu. Współorganizatorami imprezy są Księgarnia Akcent i Teatr Dramatyczny. Dodatkowo w Radiu Białystok od godz. 9.15 fragmenty poematu Mickiewicza będą czytać przedstawiciele różnych środowisk – kultury, polityki i sportu. **(uk)**

Białystok >> Przedłuża się proces w sprawie katastrofy

Konieczna nowa opinia

Wnioskuje o to i prokurator, i rodzice maturzystów, którzy zginęli w wypadku niedaleko Jeżewa.

Magdalena Kuźmiuk
mkuzmiuk@prasapodlaska.pl

Wczoraj w białostockim sądzie odbyła się kolejna rozprawa w procesie właścicieli firmy, która wypożyczyła maturzystom autokar na tragiczną w skutkach pielgrzymkę do Częstochowy.

Już wiadomo, że sprawa szybko się nie skończy. Proces może zostać przedłużony nawet o sześć miesięcy. Nawet tak długo potrwa przygotowanie drugiej ekspertyzy biegłych z Instytutu Medycyny Pracy w Łodzi.

To efekt innej opinii wydanej przez najlepszych w Polsce ekspertów z zakresu badania i rekonstrukcji wypadków drogowych z Gdańska. Według jednej z ich tez, kierowca autokaru nie wyprzedzał – jak uznała prokuratura – a nagle zjechał na przeciwległy pas ruchu. Tam doszło do zderzenia z ciężarową lawetą. Autokar stanął w ogniu.

Na wczorajszej rozprawie okazało się, że łódzki Instytut nie chciał znów wypowiadać się w tej sprawie. Przekonanie biegłych do ponownego przeanalizowania akt zajęło sądowi dwa miesiące. Wczoraj rano dotarła tu informacja, że zespół lekarzy jednak przygotuje ekspertyzę. Zajmie im to pół roku. Sędzia Marek Dąbrowski zapowiedział jednak, że postara się zmobilizować biegłych do przyspieszenia prac tak, aby ekspertyza była gotowa w ciągu trzech miesięcy.

Większość zarzutów dla Janiny i Romualda Z. ma związek z nieprawidłowościami w ich firmie transportowej. Zdaniem prokuratury, sprowadzili oni też bezpośrednie niebezpieczeństwo katastrofy w ruchu lądowym. Bo pozwolili prowadzić kierowcom bez ważnych badań lekarskich. Grozi im osiem lat więzienia.

Za trzy tygodnie minie siedem lat od katastrofy pod Jeżewem. 30 września o świcie maturzyści z I LO i Zespołu Szkół Elektrycznych wyjechali na pielgrzymkę do Częstochowy. Ich autokar zderzył się z lawetą i stanął w płomieniach. Zginęło wtedy 13 osób – 10 maturzystów i trzech kierowców: autokaru i lawety.

Kolejny termin rozprawy nie został wczoraj ustalony. ▲

Pierwsi winni

W e wrześniu 2009 roku zapadły pierwsze prawomocne wyroki wobec innych osób pośrednio związanych z tą sprawą. Na ławie oskarżonych zasiadali wtedy m.in. specjalistka bhp, pracownik firmy transportowej, kadrowa, księgowe, lekarka medycyny pracy. Sąd wymierzył oskarżonym kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem, jedną osobę uniewinnił, wobec innej umorzył postępowanie.

reklama



promocja

Marzysz o własnym mieszkaniu?
Proszę bardzo



przyjdź na
PORANNEGO
TARGI MIESZKANIOWE

ponad
40 lokalizacji
do wyboru w Białymstoku

8-9 września
sobota – 11.30-18.00,
niedziela – 11.30 – 17.00

Sala NOT, Białystok
ul. Marii Skłodowskiej-Curie 2

bial.maz.lom

Supraśl >> Pokaz pracy w toku

Zabłudowski cud na scenie


K. Grajtch

Spektakl będzie ewoluował. Twórcy nie boją się go zmienić nawet w całości, jeśli zajdzie taka potrzeba.

Supraski Teatr Wierszalin zaprezentuje nam w najbliższą sobotę pierwszą odsłonę pewnego projektu. „Wszyscy święci. Zabłudowski cud" w reż. Piotra Tomaszuka to spektakl, którego premiera pokazana zostanie na samym końcu. Najpierw na widzów czeka „work in progress", czyli pokazy „pracy w toku". Jest to projekt otwarty, dopuszczający wszelkie zmiany zarówno formalne, artystyczne, jak i merytoryczne.

Zdarzenie określane cudem zabłudowskim to seria niewyjaśnionych zjawisk, jakie miały miejsce w 1965 roku. Po mieście rozeszła się informacja, że dziewczynka Jadwiga Jakubowska miała widzenie Matki Boskiej. Zapowiedziane zostało też kolejne objawienie na 30 maja 1965 roku. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego nieskutecznie próbowało zapobiec zgromadzeniu się w mieście w tym dniu wiernych. Doszło do starć między milicją a ludźmi, a cud nigdy nie został uznany przez Kościół.

– Zdarzenia nazywane „zabłudowskim cudem" otacza dziwna aura – zapewnia Piotr Tomaszuk, szef Wierszalina. – Uczestnikom zgromadzeń oczekujących nadejścia Matki Boskiej zarzucono ciemniactwo i uleganie zbiorowej sugestii, a najbardziej nieustępliwym przypisano choroby psychiczne.

Przy pomocy przedstawienia Wierszalin chce przywołać przeszłość, wywołać dyskusje i odkryć tajemnice otaczające wydarzenia w Zabłudowie.

– „Wszyscy święci" są projektem otwartym – zapewnia reżyser. – W naszym przedstawieniu gotowi jesteśmy zmienić wszystko, o ile odnajdą się nowe relacje i fakty. „Zabłudowski cud" obrazuje stan naszej wiedzy obecnej, ale zdajemy sobie sprawę, jak bardzo ta wiedza jest niepełna i „dziurawa".

Twórcy spektaklu bardzo liczą na to, że uczestnictwo widzów może im pomóc. Pierwsze pokazy „work in progress" 8 i 9 września, kolejne – 15 i 16 września. Więcej na www.wierszalin.pl. **(uk)**

Białystok >> Bawiąc się będzie można pomóc dzieciom z hospicjum

Muzyczno-magiczna impreza w ogrodzie

Kaffka Art Cafe to miejsce, w którym dzieją się rzeczy niezwykłe. Będzie się można o tym przekonać 7 września. Organizatorzy zapraszają do pięknego ogrodu, gdzie bawiąc się i słuchając dobrej muzyki, będzie można pomóc tym, którzy naszego wsparcia najbardziej potrzebują – małym podopiecznym hospicjum.

Impreza rozpocznie się około godziny 16. Do 18 jest czas przeznaczony głównie dla maluchów. I to właśnie wtedy na dzieci czeka mnóstwo niesamowitych atrakcji, zabaw i konkursów.

Po godz. 18 ogród zamieni się w wybieg. Odbędą się pokazy mody, ale nie tylko. Na zgromadzonych czekają też występy iluzjonistyczne oraz muzyczne. Zaśpiewa Marta Milan oraz Basia Maj. Druga z pań wykona swoją piosenkę „To co mamy", którą reprezentowała Radio Białystok w finale konkursu „Przebojem na Antenę 2012". Udało jej się zająć miejsce tuż za podium i ulokowała się na 4. pozycji.


A. Zgiet

Podczas imprezy wystąpi m.in. Marta Milan

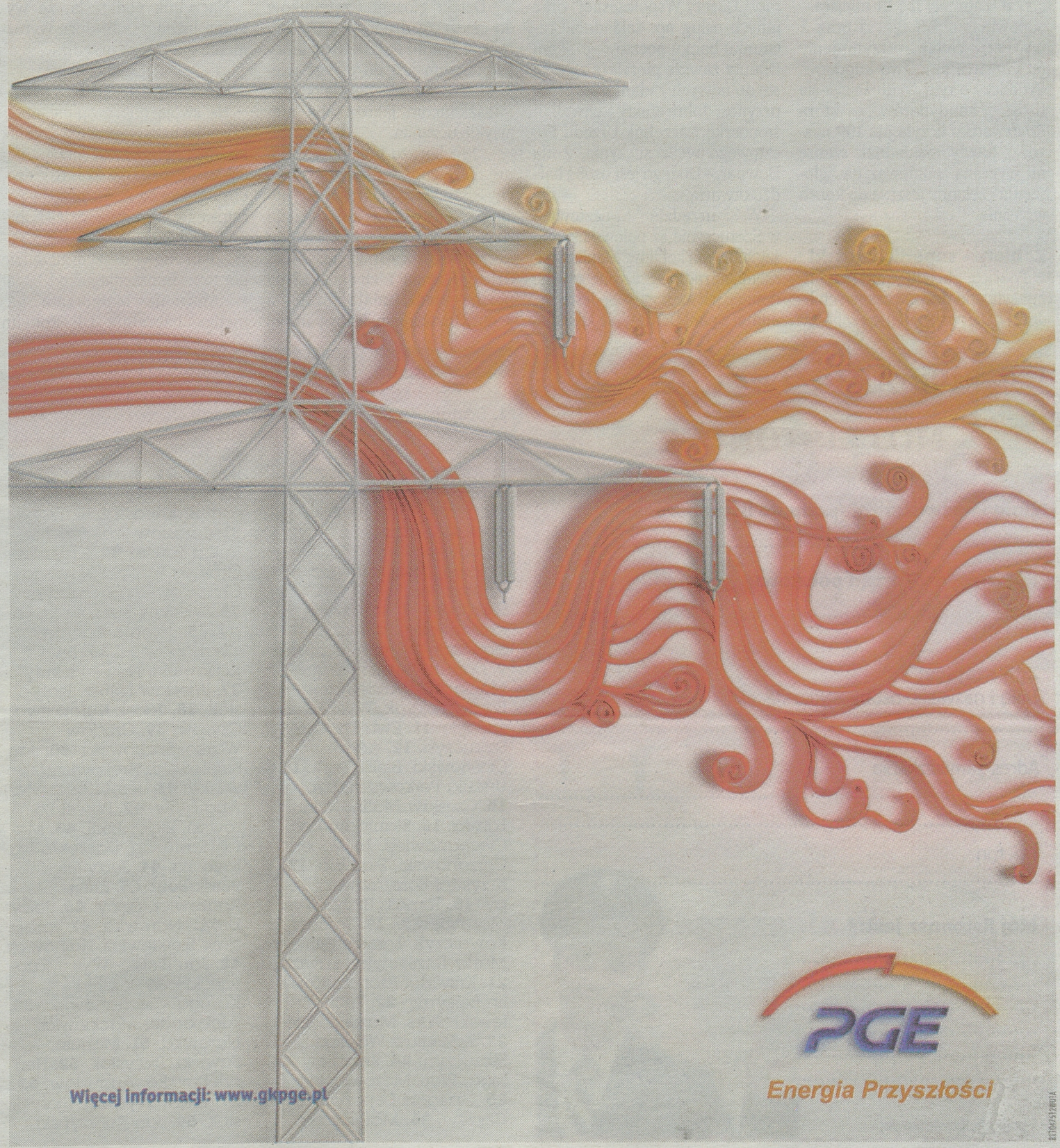
Podczas imprezy będą zbierane datki na potrzeby hospicjum dla dzieci Pomóż Im. Warto pomóc i dać im choć trochę radości i ulgi w chorobie.

– Zebrane pieniądze mają zostać przeznaczone na potrzeby hospicjum, czyli zakup leków, środków czystości – mówi Katarzyna Barska, właścicielka Kaffka Art Cafe. – Wstęp jest bezpłatny, a datki dobrowolne. Niech da ten, kto ma i na ile kogo stać. Zapraszamy wszystkich serdecznie na Wesołą 17. Będzie można miło spędzić czas i sprawić, że na twarzach dzieci pojawi się uśmiech. **(uk)**

reklama

LIDER RYNKU ENERGETYCZNEGO W POLSCE

Nowa umowa – lepsza cena!
Ale uważaj na przedstawicieli firm stosujących nieuczciwe praktyki. Rewelacyjne warunki finansowe zwykle nie uwzględniają wielu ukrytych kosztów.
Sprawdź nas! W PGE ceny możesz negocjować.
Przyjdź do najbliższego Biura Obsługi Klienta PGE i sprawdź, ile możesz zaoszczędzić na obniżeniu kosztów energii.
Listę Biur Obsługi Klienta znajdziesz na www.gkpge.pl/bok



Więcej informacji: www.gkpge.pl

PGE
Energia Przyszłości

Kulturalny weekend w Białymstoku

▲ **Galeria im. Sleńdzińskich >>** Otwarcie wystawy „Kobieta w fotografii Dederków". Prace rodziny Dederków zostaną zaprezentowane białostockiej publiczności po ponad trzydziestu latach. Obejrzymy wybrane prace Sotera, Mariana, Witolda i Szymona Dederków: portrety, akty oraz sceny zbiorowe wykonane w różnych technikach fotograficznych. Zdjęcia można oglądać do 31 września. 7 września, godz. 19, ul. Legionowa 2.

▲ **Centrum im. Ludwika Zamenhofa >>** Ach! Co to był za ślub/tradycje ślubne w różnych wyznaniach to tytuł nowej wystawy w Centrum im. L. Zamenhofa. Wernisaż rozpocznie się 7 września o godz. 18. Pół godziny później odbędzie się prelekcja Wiesława Wróbla na temat obrzędów, zwyczajów i skandali ślubnych w dwudziestoleciu miedzywojennym. W godz. 18-20 czekają nas też pieśni i melodie weselne w wykonaniu Południc i Frey-Lech Trio. A 13 września o godz. 18 rozpocznie się pokaz filmu „Żeby to było ciekawe... O mediatyzacji obrzędów weselnych" oraz spotkanie z jego autorami: Karoliną Dudek i dr Sławomirem Sikorą. Wystawa czynna do 28 października. Ul. Warszawska 19.

▲ **Teatr Narwal >>** Już 9 września o godz. 15 czeka nas spektakl dla dzieci, a o godz. 16 rozmowy z instruktorami. Przewidziane też są zniżki na karnety na warsztaty dla najmłodszych. Ul. Nowy Świat 2. **(uk)**

Warszawa >> Zamiast Funduszu Kościelnego – odpis podatkowy

W poniedziałek rozmowy o finansowaniu Kościołów

Eksperci stron kościelnej i rządowej spotkają się w poniedziałek w sprawie likwidacji Funduszu Kościelnego i zastąpienia go dobrowolnym odpisem podatkowym – poinformował wczoraj rzecznik Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji Artur Koziołek.

Zapowiedział, że podczas roboczego spotkania odbędzie się dyskusja nad bilansem mienia, które Kościół utracił w okresie PRL a odzyskał po 1989 roku albo zrezygnował z niego.

Rzecznik MAC podkreślił, że nie będzie to wspólne posiedzenie Zespołu Roboczego do spraw Finansów Rządowej Komisji Konkordatowej i Zespołu Roboczego Kościelnej Komisji Konkordatowej, a jedynie spotkanie ekspertów, których prace mogą zostać wykorzystane w późniejszym terminie.

Strona kościelna od dawna postulowała, by powstała analiza tego, ile Kościół stracił w PRL i ile zdołał odzyskać. Uważa, że dopiero po tym należałoby przystąpić do budowy nowego, kompleksowego systemu finansowania Kościołów i związków wyznaniowych.

Rządowa propozycja zakłada, że 1 stycznia 2013 roku ma wejść w życie ustawa stwarzająca możliwość przekazania na rzecz wybranego Kościoła lub innego związku wyznaniowego kwoty w wysokości 0,3 proc. podatku. Możliwość skorzystania z odpisu ma dotyczyć zeznania podatkowego albo korekty zeznania składanego za rok 2012.

Według Episkopatu Polski odpis 0,3 proc. podatku jest za niski. Strona kościelna chce, by oscylował między 1 a 0,5-0,6 proc. podatku. Kościół uważa bowiem, że suma uzyskiwana z odpisu podatkowego nie osiągnie kwoty uzyskiwanej dotychczas z Funduszu Kościelnego, a proces dochodzenia do tej kwoty trwać będzie lata. Rząd nie wyraża zgody na zwiększenie kwoty odpisu.

Minister administracji i cyfryzacji Michał Boni zaproponował w czerwcu harmonogram okresu przejściowego po likwidacji Funduszu Kościelnego. Zakłada on, że państwo przez cztery lata będzie wyrównywało różnicę pomiędzy kwotą z odpisu podatkowego a wysokością obecnej dotacji, około 90-100 mln zł.

Większość Kościołów i związków wyznaniowych, podobnie jak Kościół katolicki, domaga się zwiększenia wysokości odpisu podatkowego. Proponują także utworzenie międzykościelnego zespołu ekspertów oraz stopniową likwidację Funduszu, tak by mniejsze Kościoły i związki wyznaniowe nie poniosły uszczerbku finansowego.

Zmianę modelu finansowania Kościoła zapowiedział w expose premier Donald Tusk. Obecnie z Funduszu Kościelnego pokrywane są ubezpieczenia duchownych, którzy nie mają umów o pracę, m.in. misjonarzy i zakonników zakonów kontemplacyjnych. Fundusz finansuje też działalność charytatywną, oświatowo-wychowawczą, remonty i konserwacje zabytków sakralnych oraz utrzymanie wydziałów teologicznych na wyższych uczelniach. Działa na rzecz wszystkich Kościołów i związków wyznaniowych.

W planie budżetu na 2013 rok rząd zaplanował przekazanie na Fundusz Kościelny ponad 94,3 mln zł.

(PAP)

Krótko

▲ **Warszawa** Archiwum Akt Nowych w Warszawie przejmie zagrożone likwidacją archiwum Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie, dotyczące 1 mln ofiar represji hitlerowskich Niemiec. W ocenie archiwistów, koszt przejęcia cennych dokumentów liczących 4,5 km półek, to 1,5 mln zł. Pierwsze archiwalia fundacji mają trafić do Archiwum Akt Nowych w najbliższych tygodniach. Fundacja podkreśla, że w przypadku kategorii represji związanej z pracą niewolniczą, czyli w warunkach niemieckich obozów koncentracyjnych, to jej archiwum jest unikatem i nie ma takiego drugiego na świecie

▲ **Niemcy** Ze względu na zapowiedziany na piątek strajk personelu pokładowego niemieckie linie lotnicze Lufthansa odwołały już wczoraj 50 lotów. W dniu ogólnokrajowej akcji protestacyjnej anulowanych ma być blisko 1000 połączeń. Z piątkowej listy lotów skreślono blisko 1000 z zaplanowanych 1800 połączeń – podała agencja dpa. Lufthansa spodziewa się, że także dzień po strajku, w sobotę, nie wszystkie połączenia będą mogły zostać zrealizowane. Na razie odwołano 13 sobotnich lotów.

▲ **Warszawa** Minister sprawiedliwości Jarosław Gowin potwierdził w czwartek, że zarządził kontrolę działalności nadzorczej prowadzonej przez prezesa Sądu Okręgowego w Gdańsku. Kontrola ma trwać do 20 września. Na razie Gowin nie planuje wniosku do KRS o odwołanie prezesa. Przedmiotem kontroli ma być m.in. nadzór nad wykonaniem orzeczeń w postępowaniach karnych wobec szefa Amber Gold Marcina P. Przeprowadzą ją sędziowie wizytatorzy z Sądu Apelacyjnego w Poznaniu. **(PAP)**

Plebiscyt >> Wpisz na kuponie nazwisko ulubionego doręczyciela i zagłosuj na niego w konkursie. Nagrody czekają.

Naczelnicy urzędów pocztowych są dumni ze swoich listonoszy

Głosowanie w plebiscycie „Współczesnej" na najsympatyczniejszego listonosza wciąż trwa. Przypominamy, że zdobywca największej liczby głosów Czytelników, otrzyma od nas 2 tys. zł. Laureaci II i III miejsca – odpowiednio 1,5 tys. zł oraz 1 tys. zł. Wciąż otrzymujemy od Państwa mnóstwo kuponów. Świadczy o tym wydłużająca się lista kandydatów, która do czwartku liczyła już 109 nazwisk. Każdy ma jednak szansę na wygraną, ponieważ na zgłoszenia czekamy jeszcze do końca września.

Kobiety – superlistonoszki

Póki co, chcielibyśmy przybliżyć sylwetki dotychczasowych liderów. Pierwsze miejsca zajmuje na razie 55-letnia Danuta Niecikowska, listonoszka ze Szczuczyna. Kobieta w zawodzie listonosza pracuje już ponad 11 lat.

– Jest niezwykle aktywna, bierze udział w sprzedaży prenumeraty „Gazety Współczesnej" oraz innych usług np. zakładanie rachunku banku pocztowego. Pani Danuta zawsze pierwsza zgłasza się do nowych zadań, a jej praca przynosi dobre efekty – chwali listonoszkę Naczelnik Urzędu Pocztowego w Szczuczynie, Zofia Downar. – Do tego jest osobą bardzo otwartą.

W urzędzie pocztowym w Szczuczynie aż połowę listonoszy stanowią kobiety. Zdaniem naczelnika, radzą sobie one równie dobrze, jak mężczyźni. – Jesteśmy dumni z pani Danuty, ale kibicujemy też pozostałym naszym pracownikom zgłoszonym do udziału w plebiscycie. Wygrana stanowi dla listonoszy doskonałą motywację do dalszej wytężonej pracy – dodaje Zofia Downar.

Dzięki głosom Czytelników do czwartku drugą pozycję zajmował Antoni Pałasiewicz, który listonoszem jest od ćwierć wieku! Przez ten czas dał się poznać mieszkańcom jako osoba niezwykle uczynna.

– Jest bardzo lubiany w rejonie. Zarówno ze względu na cechy charakteru, jak i jakość obsługi – uważa z kolei Alicja Arasimowicz, naczelnik Urzędu Pocztowego w Grajewie. – Ludzie go cenią i chwalą. Kiedy pewna pani miała problem z otrzymywaniem listów, na jej prośbę pan Antoni kupił skrzynkę, dostarczył jej do domu i zawiesił. To dowód, iż jest to niezwykle uczynny i miły dla klientów człowiek. To jest najważniejsze.

Naczelnik podkreśla, że wygrana listonosza to duże wyróżnienie dla całego urzędu.

Jeden kupon – jeden głos

Na swoją dobrą opinię doręczyciele poczty pracują jednak latami. Tak było w przypadku 59-letniego Jana Masalskiego, obsługującego rejon urzędu pocztowego w miejscowości Kobylin Borzymy.

– Pan Jan w naszym urzędzie pocztowym pracuje już od 19 lat – informuje Małgorzata Samełko, naczelnik UP Kobylin Borzymy. – Cieszymy się, że pracują u nas osoby, które lubią mieszkańcy. Pan Jan jest miły i uczynny.

W tutejszym urzędzie pracuje tylko dwóch listonoszy. Pan Krzysztof Rzońca również zajmuje dobrą pozycję w naszym plebiscycie na najsympatyczniejszego listonosza.

– Ludzie zbierają i trzymają kupony, aby wysłać je do redakcji do końca miesiąca – zdradza Małgorzata Samełko. – Dlatego wszystko może się jeszcze zmienić – dodaje.

Dlaczego warto głosować? Odpowiedź jest niezwykle prosta. W ten sposób doceniamy listonoszy za trud, jaki wkładają w codzienny obowiązek dostarczania nam na czas listów i przesyłek. Każdy Czytelnik może wysłać nieograniczoną liczbę kuponów. Jeden kupon oznacza jeden głos.

Aby wesprzeć swojego kandydata, wystarczy tylko wypełnić kupon (drukowany w każdy wtorek, czwartek i piątek aż do 28 września) i dostarczyć go do naszej redakcji na adres: Gazeta Współczesna, ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok z dopiskiem „Mój listonosz". Na zgłoszenia czekamy również redakcjach „GW" w Suwałkach i Łomży. Chętni kupony mogą też zostawić w urzędzie pocztowym lub przekazać swemu listonoszowi.

Wyniki ogłosimy w październiku. Nagrody czekają również na 10 Czytelników, którzy najciekawiej uzasadnią swój wybór.

(lka)

KUPON ZGŁOSZENIOWY

MÓJ LISTONOSZ

Imię i nazwisko zgłaszanego listonosza

.....

Miejscowość/urząd pocztowy

.....

Zgłaszający:

Imię i nazwisko osoby zgłaszającej

.....

Adres zamieszkania

.....

.....

Telefon

.....

Mój listonosz jest:*

.....

.....

.....

.....

.....

.....



* pole nieobowiązkowe

Kandydaci zgłoszeni w plebiscycie „Mój listonosz"

1. Danuta Niecikowska, Szczuczyn. **2.** Antoni Pałasiewicz, Grajewo. **3.** Jan Masalski, Kobylin Borzymy. **4.** Tomasz Nicgorski, Wys. Mazowieckie. **5.** Tomasz Kłopotowski, Kulowo/Ciechanowiec. **6.** Dariusz Borawski, Szczuczyn. **7.** Barbara Kaliszewska, Szczuczyn. **8.** Sławomir Cimoch, Grajewo. **9.** Danuta Wasilewska, Mońki. **10.** Waldemar Bartłomiejczuk, Wys. Mazowieckie. **11.** Ewa Trzaska, Szczuczyn. **12.** Adam Ciesnowski, Bielsk Podl. **13.** Urszula Perkowska, Łapy. **14.** Czesław Malinowski, Łomża. **15.** Stanisław Koc, Ciechanowiec. **16.** Robert Chrzanowski, Piątnica. **17.** Krzysztof Borzymowski, Łapy. **18.** Tomasz Biały, Wys. Mazowieckie. **19.** Tomasz Kowalczyk, Łomża. **20.** Marta Tomkiewicz, Suwałki. **21.** Krzysztof Rzońca, Kobylin Borzymy. **22.** Lech Zalewski, Wys. Mazowieckie. **23.** Arkadiusz Wójcicki, Szczuczyn. **24.** Zbigniew Załoga, Wys. Mazowieckie. **25.** Grzegorz Depczyński, Czyżew. **26.** Małgorzata Wasilewska, Grodzisk. **27.** Krzysztof Laskowski, Mońki. **28.** Barbara Żebrowska, Łomża. **29.** Urszula Barwicka, Szypliszki. **30.** Cezary Bromboszcz, Białystok. **31.** Jarosław Szałaszewicz, Rutka Tartak. **32.** Krzysztof Łupiński, Łapy. **33.** Iwona Chmielewska, Szczuczyn. **34.** Wiesław Brzozowski, Łapy. **35.** Jolanta Karyga, Ciechanowiec. **36.** Edyta Kozłowska, Nowe Piekuty. **37.** Wiesław Lelusz, Białystok. **38.** Jacek Kuropatwa, Czyżew. **39.** Czesław Waśko, Suchowola. **40.** Jan Strękowski, Strękowizna/Nowinka. **41.** Józef Koncewicz, Augustów. **42.** Paweł Borowski, Bielsk Podl. **43.** Marek Raducha, Dąbrowa Białostocka. **44.** Jerzy Olesiuk, Bielsk Podl. **45.** Krzysztof Radzewicz, Sejny. **46.** Jerzy Drozd, Narewka. **47.** Jarosław Bielkiewicz, Hajnówka. **48.** Jan Bielski, Wys. Mazowieckie. **49** Jolanta Karuga, Ciechanowiec. **50.** Aleksander Mackiewicz, Narewka. **51.** Mariusz Sawicki, Białystok. **52.** Henryk Szeszko, Augustów. **53.** Stanisław Wysocki, Białystok. **54.** Jan Kobrzyński, Łomża. **55.** Maria Łuba, Niadowo/Piątnica. **56.** Wiesław Szlaszyński, Filipów. **57.** Grzegorz Borowski, Białystok. **58.** Iwona Chomicka-Łycko, Białystok. **59.** Adam Kłujszo, Białystok. **60.** Jan Konopka, Zambrów. **61.** Henryk Wiak, Białystok. **62.** Henryk Uliak, Białystok. **63.** Kazimierz Woźniewski, Knyszyn. **64.** Karol Jasiński, Łomża. **65.** Mirosław Kołodziński, Białowieża. **66.** Jacek Ostapowicz, Augustów. **67.** Wojciech Sobolewski, Szczuczyn. **68.** Grzegorz Brzozowski, Łapy. **69.** Sławomir Mystkowski, Białystok. **70.** Edyta Ułanowicz, Raczki. **71.** Mariusz Wasilewski, Białystok. **72.** Mirosława Bołtryk, Narewka. **73.** Piotr Ciecierski, Radziłów. **74.** Artur Kalinowski, Białystok. **75.** Józef Pac, Bielsk Podl. **76.** Marek Raszkiewicz, Płaska. **77.** Krzysztof Ryszuta, Sokółka. **78.** Arkadiusz Główka, Ełk. **79.** Tadeusz Chajnowski, Łomża. **80.** Cezary Drozd, Narewka. **81.** Waldemar Dyra, Białystok. **82.** Mirosław Gajko, Białystok. **83.** Marek Gilewski, Bielsk Podl. **84.** Wojciech Jabłoński, Wys. Mazowieckie. **85.** Wiesław Jasiński, Suwałki. **86.** Krzysztof Kamiński, Białystok. **87.** Bohdan Karzpiesiuk, Białystok. **88.** Marek Kaszkiewicz, Płaska. **89.** Michał Kisły, Białystok. **90.** Cecylia Klim, Białystok. **91.** Małgorzata Kobrzyniecka, Mońki. **92.** Dorota Kosińska, Drohiczyn. **93.** Jan Koszkowski, Łapy. **94.** Maria Koziej, Białystok. **95.** Karol Lamański, Dąbrowa Białostocka. **96.** Wojciech Łazarski, Białystok. **97.** Janusz Łukaszuk, Białystok. **98.** Paweł Maleszewski, Bielsk Podl. **99.** Lidia Maliszewska, Narewka. **100.** Wiesław Mrówczyński, Białystok. **101.** Krzysztof Oleński, Białystok. **102.** Wiktor Piertuczuk, Bielsk Podl. **103.** Jarosław Rogalski, Białystok. **104.** Roman Russel, Choroszcz. **105.** Radosław Świeżyński, Szypliszki. **106.** Jarosław Timoszuk, Wasilków. **107.** Marek Witkowski, Augustów. **108.** Leszek Zdanewicz, Suchowola. **109.** Leon Dawidzuk, Zabłudów.

ŁZA
NIE
UGASI
POŻARU

świadomi zagrożenia

www.swiadomizagrozenia.pl

9 na 10 pożarów lasu powodują ludzie.

Wypalanie łąk i ściernisk jest jedną z głównych przyczyn pożarów lasów. To zagrożenie dla Ciebie i Twoich bliskich.

Tylko TY możesz temu zapobiec.

LASY PAŃSTWOWE
NFOŚiGW
Life

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Instrumentu Finansowego LIFE+ oraz Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

A1074412x018

Dzwoneczek i sekret magicznych skrzydeł



▲ **Dzwoneczek i sekret magicznych skrzydeł**
USA, 2012
▲ **Reż.: Bradley Raymond**
▲ **Wyk.:** Lucy Hale, Lucy Liu, Anjelica Huston

„Dzwoneczek i sekret magicznych skrzydeł", czyli uwielbiane przez wszystkie dziewczynki wróżki wracają do kin w 3D! Magiczna podróż Dzwoneczka i jej przyjaciół do zakazanego, pełnego tajemnic Zimowego Lasu, gdzie ciekawość przygód prowadzi wróżkę do niezwykłego odkrycia, które zmieni nie tylko jej życie, ale zjednoczy w Przystani Elfów wróżki ciepłych i zimnych pór roku. W Przystani Elfów trwają przygotowania do zimy. Jak o każdej porze roku wróżki mają masę pracy. Jest jednak coś co rozprasza uwagę Dzwoneczka...

▲ **Kino:** Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku.

Odwróceni zakochani



▲ **Odwróceni zakochani**
Francja, Kanada, Portugalia, Włochy, 2012
▲ **Reż.: Juan Diego Solanas**
▲ **Wyk.:** Kirsten Dunst, Jim Sturgess,

Porywające love story osadzone w oszałamiających wizualnie realiach alternatywnego wszechświata. Dwie planety, dwoje ukochanych i granica, której nie wolno przekraczać. Ale miłość nie respektuje zakazów...
Adam jest zwykłym chłopakiem w niezwykłym wszechświecie. Wiedzie skromne życie wypełnione pracą i marzeniami o Ewie – dziewczynie, którą poznał przed laty i o której nie potrafi zapomnieć. Ewa pochodzi z równoległego świata, który znajduje się tuż nad światem Adama. Ta planeta rządząca się swoimi prawami, własną grawitacją, jest niedostępna dla Adama i jemu podobnych. Pewnego dnia chłopak dowiaduje się, że istnieje bardzo ryzykowny, nielegalny sposób przedostania się do świata Ewy. Będzie musiał złamać wszelkie normy i zasady, przeciwstawić się prawom fizyki i zaryzykować życie wkradając się do zakazanego świata, by odnaleźć miłość swojego życia...

▲ **Kino:** Helios w galerii Biała w Białymstoku.

Ted



▲ **Ted**
USA, Wielka Brytania, 2012
▲ **Reż.: Seth MacFarlane**
▲ **Wyk.:** Mark Wahlberg, Mila Kunis

Film opowiada historię Johna Bennetta, którego życzenie z dzieciństwa sprawia, że ożywa jego ukochany pluszowy miś, Ted. Prawie 30 lat później bajka dobiega końca. Ted nie ma zamiaru opuścić Johna... ku rosnącej irytacji jego dziewczyny Lori Collins. Chociaż rozdrażnienie Lori stale rośnie, gdyż John całe dni spędza na paleniu trawki i piciu piwa z Tedem, a jego kariera stoi w miejscu, tak naprawdę to nie ona jest najbardziej sfrustrowana. Kiedy John usilnie stara się znaleźć sposób na poradzenie sobie z dorosłością, niespodziewana pomoc nadchodzi ze strony dziecięcej zabawki.

▲ **Kino:** Cinema Lumiere w Suwałkach, Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku.

Niezniszczalni 2



▲ **Niezniszczalni 2**
USA, 2012
▲ **Reż.: Simon West**
▲ **Wyk.:** Sylvester Stallone, Bruce Willis, Arnold Schwarzenegger, Jean-Claude Van Damme, Chuck Norris
Mr. Church znów zwołuje najbardziej zabójczą ekipę najemników na świecie. Zadanie jest proste: znaleźć, wytropić, zabić! Niestety wkrótce sprawy zaczynają się komplikować, a niezniszczalni po raz pierwszy zaczynają czuć się przyparci do muru. Szczególnie, gdy jeden z nich ginie wciągnięty w pułapkę. Zemsta – tego słowa żadnemu z nich nie trzeba powtarzać dwa razy. Uzbrojeni po zęby, wyruszają wykończyć wszystkich złych kolesi.
▲ **Kino:** Millenium w Łomży, Iskra w Augustowie, Centrum Kultury w Zambrowie, Heliosy w Białymstoku.



▲ **Merida waleczna**
USA, 2012
▲ **Reż.: Mark Andrews,**
Merida jest porywczą córką króla Fergusa. Niezależna i zdecydowana, postępuje wbrew prastarym zwyczajom. Jej czyny sprowadzają na królestwo chaos i zniszczenie. Dziewczyna szuka pomocy u tajemniczej staruszki...

▲ **Kino:** Cinema Lumiere w Suwałkach, Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku, Zodiak w Mrągowie.



▲ **Pamięć absolutna**
Kanada, USA, 2012
▲ **Reż.: Len Wiseman**
▲ **Wyk.:** Colin Farrell, Kate Beckinsale, Jessica Biel, Bryan Cranston, Bill Nighy, Ethan Hawke

Megaprodukcja Lena Wisemana, współtwórcy takich hitów jak „Dzień niepodległości" i „Faceci w czerni", zrealizowana na podstawie opowiadania Philipa K. Dicka.
W niedalekiej przyszłości pewien pracownik fabryki odkrywa, że w istocie jest tajnym szpiegiem pracującym dla jednego z mocarstw walczących o światową dominację. Cały problem polega na tym, że nie wie, kim jest jego pracodawca.

▲ **Kino:** Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach.



▲ **Madagaskar 3**
USA, 2012, Animacja, Familijny, Komedia
▲ **Reż.: Eric Darnell, Tom McGrath, Conrad Vernon,**
Uwielbiane przez cale rodziny zwierzaki powrócą z nowymi przygodami. „Madagaskar 2" bił w 2009 roku w Polsce rekordy popularności. W trzeciej części lew Alex i jego przyjaciele wciąż próbują wrócić do Nowego Jorku. Tym razem sprawy komplikują się, gdyż do przebycia jest cała Europa. Jak niezauważenie pokonać cały kontynent? Oczywiście w przebraniu trupy cyrkowej!

▲ **Kino:** Millenium w Łomży, Cinema Lumiere w Suwałkach, Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku,



▲ **Zakochani w Rzymie**
USA, Włochy, Hiszpania, 2012
▲ **Reż.: Woody Allen**
▲ **Wyk.:** Penelope Cruz, Alec Baldwin, Woody Allen,
„Zakochani w Rzymie" to komedia, która przedstawia, jak w kalejdoskopie, historie kilku osób, rozgrywające się w jednym z najbardziej urokliwych miast na świecie.
To film o ludziach, którzy przeżywają w Rzymie – mieście romansów i komedii – przygody, które odmienią ich życie na zawsze.
▲ **Kino:** Millenium w Łomży, Cinema Lumiere w Suwałkach, Iskra w Augustowie, Centrum Kultury w Zambrowie, Heliosy w Białymstoku.

KINA > BIAŁYSTOK

KINO HELIOS

Galeria Biała, ul. Czesława Miłosza 2, (tel. 85 710 81 90), www.heliosnet.pl

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
Odwróceni zakochani	11.00, 13.15, 15.30, 17.45, 20.00.
3D Dzwoneczek i sekret magicznych skrzydeł	10.30*, 14.30, 18.30. – *seans tylko w dniu 08-09.09.2012.
2D Dzwoneczek i sekret magicznych skrzydeł	12.30, 16.30.
Ted	12.00, 14.15, 16.30, 18.45, 21.00.
Zakochani w Rzymie	10.30*, 12.45, 15.00, 17.15, 19.30, 21.45. – *seans tylko w dniu 08-09.09.2012.
Komisarz Blond i Oko Sprawiedliwości	19.45, 22.00.
3D Abraham Lincoln: Łowca Wampirów	20.45.
Pamięć Absolutna	11.45, 14.15, 18.00, 20.30.
Niezniszczalni 2	16.45, 19.15, 21.30.
Spadaj tato	19.00.
Yuma	21.30.
3D Merida Waleczna	13.30, 17.30.
2D Merida Waleczna	11.30, 15.30.
3D Madagaskar	10.00*, 12.00, 14.00, 16.00. – *seans tylko w dniu 08-09.09.2012.
2D Madagaskar	11.00, 13.00, 15.00, 17.00.

Cennik biletów:
Cennik biletów 2D: pon., śr., czw. po godz. 13.30: norm.: 21 zł, ulg. 18 zł, junior/senior 18 zł.
Tani wtorek! norm. 18 zł, ulgowy 16 zł, junior/senior 16 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 23 zł, ulg. 20 zł, junior/senior 20 zł.
Od poniedziałku do piątku, na seanse do godziny 13.30 każdy bilet kosztuje jedynie 15,00 zł! (Promocja nie obejmuje seansów 3D).
Cennik biletów 3D: pon., śr., czw.: norm. 24 zł, ulg. 21 zł, junior/senior 21 zł.
Tani wtorek! norm. 21 zł, ulgowy 19 zł, junior/senior 19 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 26 zł, ulg. 23 zł, junior/senior 23 zł.

KINO HELIOS

Galeria Alfa, ul. Świętojańska

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
3D Dzwoneczek i sekret magicznych skrzydełek	13.30, 17.30.
2D Dzwoneczek i sekret magicznych skrzydełek	11.30, 15.30.
Ted	11.00, 13.15, 15.30, 17.45, 20.00, 22.15.
Pamięć Absolutna	11.15, 16.15, 19.00, 21.30.
3D Abraham Lincoln: Łowca Wampirów	19.30, 21.45.
Niezniszczalni 2	14.00, 18.45, 21.00.
Zakochani w Rzymie	11.45, 14.15, 16.45, 18.30, 20.45.
Yuma	19.15, 21.45.
Mroczny Rycerz powstaje	20.15.
3D Merida Waleczna	12.30, 16.30.
2D Merida Waleczna	10.30*, 14.30. – *seans tylko w dniach 8-9.09.2012.
3D Madagaskar 3	11.00, 13.00, 15.00, 17.00.
2D Madagaskar 3	10.00*, 12.00, 14.00, 16.00, 18.00. – *seans tylko w dniach 8-9.09.2012.

Cennik biletów:
Cennik biletów 2D: pon., śr., czw. po godz. 13.30: norm.: 21 zł, ulg. 17 zł, junior/senior 17 zł.
Tani wtorek! norm. 18 zł, ulgowy 15 zł, junior/senior 15 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 23 zł, ulg. 19 zł, junior/senior 19 zł.
Od poniedziałku do piątku, na seanse do godziny 13.30 każdy bilet kosztuje jedynie 15,00 zł! (Promocja nie obejmuje seansów 3D).
Cennik biletów 3D: pon., śr., czw.: norm. 24 zł, ulg. 20 zł, junior/senior 20 zł.
Tani wtorek! norm. 21 zł, ulgowy 18 zł, junior/senior 18 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 26 zł, ulg. 22 zł, junior/senior 22 zł.

KINA > BIAŁOSTOCZYZNA

kino	tytuł	godzina
Dąbrowa Biał. LOTOS	Goryl Śnieżek w Barcelonie	niedziela

KINA > SUWALSZCZYZNA

kino	tytuł	godzina
Suwałki CINEMA LUMIERE	Merida Waleczna	(pt.), 16.30, (sb.,ndz.), 12.30, 16.30
	Madagaskar 3	(pt.), 13.30, (sb.,ndz.), 11.30, 13.30
	Kochanie poznaj moich kumpli	(pt.,sb.,ndz.), 20.30
	Zakochani w Rzymie	(pt.,sb.,ndz.), 14.30, 18.30
	Pamięć absolutna	(pt.,sb.,ndz.), 15.30, 17.45, 20.00
	Ted	(pt.,sb.,ndz.), 13.00, 15.00, 17.00, 19.00, 21.00
Augustów ISKRA	Zakochani w Rzymie	(pt.,sb.,ndz.), 17.45
	Niezniszczalni 2	(pt.,sb.,ndz.), 19.45
Zambrów CENTRUM KULTURY	Starcie Tytanów 3D	(sb.,ndz.), 14.30
	Zakochani w Rzymie	(pt.,sb.,ndz.), 17.00
	Niezniszczalni 2	(pt.,sb.,ndz.), 19.30

KINA > MAZURSKIE

kino	tytuł	godzina
Międzyrzec Podl. Sława	Yuma	piątek, sobota, niedziela
Gołdap DOM KULTURY	Magic Mike	piątek, sobota, niedziela
Mrągowo ZODIAK	Merida Waleczna	piątek, sobota, niedziela
Olecko MAZUR	Epoka Lodowcowa 4	piątek, sobota, niedziela

KINA > ŁOMŻYŃSKIE

kino	tytuł	godzina
Łomża MILLENIUM	Madagaskar 3	(pt.,sb.,ndz.), 16.00
	Zakochani w Rzymie	(pt.,sb.,ndz.), 18.00
	Niezniszczalni 2	(pt.,sb.,ndz.), 20.00
Kolno WRZOS	2 Dni w Nowym Jorku	piątek, sobota, niedziela
Łosice DOM KULTURY	Nietykalni	piątek, sobota, niedziela
Grajewo DOM KULTURY	Step Up 4	piątek, sobota, niedziela

KINA > OSTROŁĘCKIE

kino	tytuł	godzina
Ostrołęka Jantar	Zakochani w Rzymie	(pt.,sb.,ndz.), 20.15
	Dzwoneczek i sekret magicznych skrzydeł 3D	(pt.,sb.,ndz.), 15.00, 16.40
	Niezniszczalni 2	(pt.,sb.,ndz.), 18.20

piątki, soboty, niedziele i dni świąteczne 2D – 16 zł 18 zł, 3D – 18 zł 20 zł

Imprezy >> Dzień Kukurydzy w Szepietowie już w najbliższą niedzielę – 9 września

Warto przyjechać do Szepiełowa

Tutaj już za trzy dni wszystko się będzie kręcić wokół kukurydzy. Będą fachowe wykłady, pokazy, prezentacje – a przy tym dobra zabawa.

Barbara Kociakowska
bkociakowska@prasapodlaska.pl

Fot. Archiwum



Co roku podczas Dnia Kukurydzy odbywają się pokazy pracy maszyn. Rolnicy mają więc dobrą okazję, żeby zobaczyć, jak sprzęty poszczególnych firm sprawują się w praktyce.

Dzień Kukurydzy organizowany przez Podlaski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie wspólnie z Polskim Związkiem Producentów Kukurydzy to impreza organizowana z myślą o producentach mleka. Bo w woj. podlaskim uprawy kukurydzy przeznaczonej na kiszonki dla bydła zajmują kilkunastokrotnie większą powierzchnie niż te, przeznaczone na ziarno. Dla porównania – o ile w tym roku (według szacunków PODR w Szepietowie) kukurydza przeznaczona na paszę dla bydła zajmuje 63-64 tys. hektarów, to ta uprawiana na ziarno tylko 5 tys. ha.

W Polsce powierzchnia upraw kukurydzy systematycznie rośnie – w minionym roku osiągnęła rekordowy poziom – 760 tysięcy hektarów (w tym uprawy przeznaczone na ziarno stanowiły około 330 tysięcy hektarów, a na kiszonkę z całych roślin, około 430 tysięcy hektarów).

A jakie atrakcje czekają w tym roku na rolników, którzy planują 9 września odwiedzić Szepietowo? Po raz pierwszy, podczas Podlaskiego Dnia Kukurydzy, będą mogli zobaczyć zbiór kukurydzy w technologii siewu pod folią (wysiano ją 14 kwietnia).

– Specyfiką tej technologii jest możliwość wcześniejszego siewu – mówi Michał Godlewski z PODR. – Folia chroni rośliny kukurydzy przed zimnem w okresie wczesnej wiosny. W trakcie sezonu wegetacyjnego folia rozkłada się w glebie.

Poza tym, w tym roku, rolnicy będą mogli obejrzeć w akcji również maszyny uprawowo-siewne.

Można porównać różne odmiany

Plantatorzy kukurydzy będą mieli okazję, by obejrzeć poletka z różnymi odmianami kukurydzianych mieszańców – w sumie aż 115 odmian z 18 firm nasiennych. Odrębną kolekcję stanowić będzie 14 odmian typowych do uprawy na ziarno w województwie podlaskim (DKC 3016, Pyroxenia, SMH 29210, Kon kurent, Hoxxmann, SY Cooky, Husky CS 180, ES Palazzo, LG 3220, PR 8400, Dumka, Mas 15P, Laurinio, Isanto, NK Borago). Te kukurydzane uprawy zajmują prawie 2 ha powierzchni. Rolnicy – oczywiście – będą mogli liczyć na fachową pomoc w wyborze odpowiednich odmian. Poza tym specjaliści przedstawią nowe możliwości zastosowania kukurydzy – jako agrobiomasę.

W Szepietowie prezentować się będą też różne firmy z branży rolniczej – m.in. producenci maszyn, urządzeń do zbioru i konserwacji kukurydzy, a także środków do produkcji rolnej.

Plantacje mają się dobrze

A jaki był ten rok dla plantatorów kukurydzy?

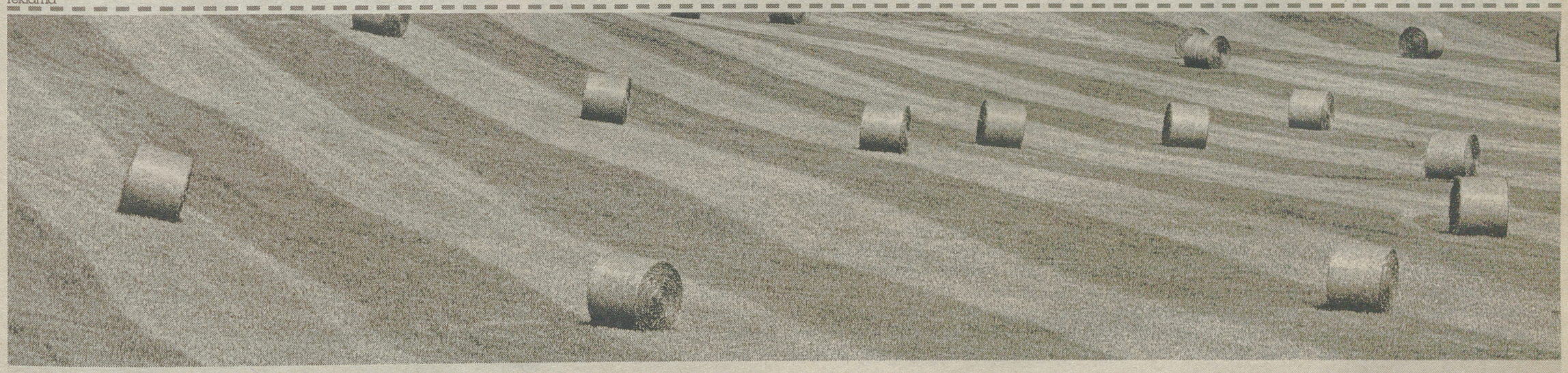
– W miarę dobry – mówi Alina Maciąg z Podlaskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Szepietowie. – Warunki pogodowe były korzystne.

Podlaskiemu Dniowi Kukurydzy, podobnie jak w latach poprzednich – towarzyszyć będzie Wojewódzki Konkurs Orki. ▲

Program

- ▲ godz. 10 – Otwarcie Podlaskiego Dnia Kukurydzy
- ▲ godz. 10.15-11.00 – wykład: „Żywienie w okresie okołoporodowym a rozród bydła" (prof. dr hab. Adam Traczykowski – Uniwersytet Technologiczno-Przyrodniczy w Bydgoszczy)
- ▲ godz. 11-11.20 – wykład: „Kukurydza jako źródło agrobiomasy dla energetyki zawodowej" (dr Witold Rzepiński, Wyższa Szkoła Agrobiznesu w Łomży)
- ▲ godz. 11.20-11.40 – rozstrzygnięcie konkursu dla producentów mleka „Bezpieczna obsługa zwierząt gospodarskich" (KRUS Białystok)
- ▲ godz. 10.00-14.00 – prezentacja kolekcji odmian kukurydzy
- ▲ godz. 11.45-12.30 – pokaz zbioru kukurydzy w technologii siewu pod folią (Ryszard Wojciechowski, Pioneer Polska)
- ▲ godz. 12.30-13.15 – pokaz maszyn uprawowo-siewnych firmy KUHN w połączeniu z ciągnikami New Holland
- ▲ godz. 8.30-13.30 – Finał V Wojewódzkiego Konkursu Orki.

reklama



StandardCal
wapno

✓ zwiększa wykorzystanie składników pokarmowych
✓ stymuluje rozwój pożytecznych mikroorganizmów
✓ neutralizuje zakwaszające działanie nawozów
✓ optymalizuje właściwości wodne i powietrzne
✓ wpływa na przyspieszenie powstawania próchnicy

Elementarny Składnik Sukcesu!

Nordkalk
Rolnictwo

Roman Rutkowski
tel: 609 444 807
Polska Wschodnia

www.nordkalk.pl

R99412W04A

Prawo >> Przybędzie biurokracji, ale środowisko zyska

Ochrona będzie zintegrowana

Już od 2014 roku zacznie obowiązywać integrowana ochrona roślin – w tym kukurydzy. Na pewno nie będzie to łatwe dla rolników, będą musieli jeszcze dużo się nauczyć.

Barbara Kociakowska
bkociakowska@prasapodlaska.pl

Ten obowiązek będzie rzutował na wiele różnych spraw, m.in. na dopłaty obszarowe – mówi Andrzej Zaman, kierownik działu Ochrony Roślin i Techniki w Wojewódzkim Inspektoracie Ochrony Roślin i Nasiennictwa w Białymstoku.

I podaje on definicję integrowanej ochrony roślin. Chodzi o staranne rozważanie wszystkich dostępnych metod ochrony roślin, a następnie przedsięwzięcie właściwych środków, mających na celu zahamowanie rozwoju populacji organizmów szkodliwych oraz utrzymanie środków stosowania ochrony roślin oraz innych interwencji na ekonomicznie i ekologicznie uzasadnionym poziomie.

Fot. Archiwum



Ochrona kukurydzy jest szczególnie trudna, bo często jest ona uprawiana w monokulturze – najczęściej przez 2-3 lata w tym samym miejscu. A więc zagrożenie ze strony chorób i szkodników jest większe.

Potrzebna wiedza

– Inaczej mówiąc, chodzi o kompleksowe podejście do systemu, czy to ochrony czy nawet uprawy kukurydzy i innych roślin – mówi Andrzej Zaman. – Traktuje on całe gospodarstwo jako podstawową jednostkę i uwzględnia wszystkie elementy zachodzące między sobą, w relacji między rośliną a szkodnikami. Trzeba uwzględnić wszystkie progi zagrożenia i dopiero wtedy można podjąć decyzję o interwencji chemicznej.

Andrzej Zaman przyznaje, że dla producentów poprzeczka została postawiona bardzo wysoko. Będą musieli mieć dużą wiedzę, żeby mogli skorzystać z informacji monitoringowych. Bo monitoring jest podstawową kwestią – czy to robiony w ramach gospodarstwa lub plantacji, wojewódzki czy krajowy, krótkookresowy czy długookresowy – rolnicy muszą potrafić z niego skorzystać.

– Po prostu trzeba mieć wiedzę – mówi kierownik działu Ochrony Roślin i Techniki w WIORiN w Białymstoku. – I rzeczywiście potrzeba będzie wielu szkoleń dla rolników. Inaczej rolnicy sobie z tym nie poradzą.

Na razie jeszcze szkolenia w tym kierunku się nie odbywają.

– Ale to już ostatni dzwonek, by to jakoś ogarnąć – dodaje Zaman. – Bo tak naprawdę zostało nam trochę więcej niż rok do momentu, kiedy zacznie obowiązywać integrowana ochrona roślin. Można powiedzieć, że jeden sezon.

Na razie nie wiadomo jeszcze, kto będzie szkolił rolników.

Przybędzie obowiązków

Na pewno producenci będą musieli prowadzić też dzienniki. Na przykład, ci rolnicy, którzy teraz prowadzą integrowaną produkcję, mają tzw. notatnik. Wiadomo więc, że rolnikom przybędzie pracy. Chociażby samo prowadzenie monitoringu. A jakie będą mieć z tego korzyści?

– Na pewno skorzysta na tym środowisko – mówi Andrzej Zaman. – Takie zrównoważone podejście do całego środowiska rolniczego spowoduje, że będą mniejsze zanieczyszczenia: roślin, wody. A rolnicy będą ponosić mniejsze koszty ochrony roślin, bo chemia jednak cały czas drożeje.

Integrowana ochrona pozwoli uniknąć niszczenia w stu procentach populacji szkodników, bo to wcale takie dobre nie jest. Kiedy zniszczymy jakąś jedną populację, powodujemy namnażanie się innej. Jest to szczególnie ważne w sytuacji, gdy kukurydza jest uprawiana w monokulturze (wystarczy, że trzy lata) – wówczas będzie kilkakrotnie bardziej zagrożona przez szkodniki. A w woj. podlaskim kukurydza coraz częściej uprawiana jest w monokulturze – po 2-3 lata z rzędu. Rolnicy nie mają za dużo ziemi, więc płodozmian w gospodarstwie jest bardzo ograniczony.

– Zawsze powtarzanie uprawy na tych samych polach wiąże się z dużym zagrożeniem ze strony szkodników i chorób – przypomina Zaman.

W naszym regionie są już gospodarstwa, które prowadzą integrowaną produkcję (jest ona często mylona z integrowana ochroną). Na razie jednak ten sposób nie ma zbyt dużego wzięcia w naszym regionie. Może i dlatego, że nie ma ekonomicznego przełożenia – nie ma wyższej ceny, trudno jest pozyskać dotację). Integrowaną produkcję stosuje na razie tylko kilka osób.

Porady >>

Zbilansowanie nawożenia

Uprawiając coraz lepsze odmiany roślin, coraz lepsze genetycznie, nie wykorzystamy ich wydajności w plonowaniu bez odpowiedniego nawożenia – powiedział portalowi farmer.pl Adam Grześkowiak z Zakładów Chemicznych Police.

Nawożenie to dostarczenie roślinom składników pokarmowych w odpowiednich ilościach, które pozwolą zarówno uzyskać wysoki plon o dobrej jakości, a także wpłyną na utrzymanie żyzności gleby. Aby wyznaczyć wielkość potrzeb nawozowych, należy precyzyjnie określić różnicę między potrzebami pokarmowymi, które wynikają z pobrania składników mineralnych z plonem, a ilością składników, jakie roślina może pobrać z gleby, mineralizowanych resztek pożniwnych i plonu.

– Racjonalne nawożenie w przypadku wszystkich ozimin to dobre przedsiewne zaopatrzenie roślin w fosfor i potas, a umiarkowane w azot, i tylko w formie amonowej lub amidowej oraz zabezpieczenie roślin w składniki drugorzędowe – głównie magnez i siarkę, a także w mikroskładniki – podkreśla Adam Grześkowiak.

Ekspert zaznacza, że bardzo istotnym czynnikiem jest terminowy, w miarę wczesny siew zbóż ozimych, by mogły się jesienią dobrze rozkrzewić. Nie dotyczy to tak do końca pszenicy i pszenżyta.

– Rozkrzewieniu sprzyja także niezbyt gęsty siew, tak by obsada wynosiła 450-500, a nie 600-700 kłosów na metr kwadratowy. Młode zboże będzie się dobrze rozwijać i krzewić, jeżeli odległość pomiędzy roślinami w rzędzie wynosi co najmniej 2,5 cm. Rozwój ten należy wspomóc nawożeniem doglebowym, a chcąc uzyskać wysokie plony, także dolistnym – podkreśla Grześkowiak.

Początkowy, jesienny okres wzrostu i rozwoju zbóż jest bardzo ważny, bo wówczas roślina programuje plon.

– W fazie BBCH 14-21, czyli przed krzewieniem, rozwija się system korzeniowy decydujący o gęstości łanu, lepszym pobieraniu składników pokarmowych i odporności na niekorzystne warunki wegetacji. Już w tym okresie BBCH 23-25, czyli przed i w pełni krzewienia – faza podwójnego pierścienia – powstają zawiązki kłosów, a dobre zaopatrzenie zboża w azot już w tym okresie zadecyduje o ilości i wielkości kłosków. Głodne, zbyt późno, albo zbyt gęsto siane, słabo ukorzenione zboża nie zaprogramują optymalnego plonu, a wiosną już tego z reguły nie „nadrobią" – podkreśla specjalista.

opr. (d)

Mleczarstwo >> Możliwe przekroczenie kwoty mlecznej

Uwaga – rekordowy skup

Z danych przekazywanych przez podmioty skupujące, do dyrektorów oddziałów terenowych Agencji Rynku Rolnego, dotyczących ilości mleka dostarczonego przez dostawców hurtowych wynika, że rok kwotowy 2012/2013 rozpoczął się rekordowo wysokim skupem mleka.

Od kwietnia do lipca ilość mleka dostarczona do podmiotów skupujących wyniosła ok. 3,47 mld kg i jest o ok. 8 proc. wyższa wobec analogicznego okresu poprzedniego roku kwotowego – poinformowała Iwona Ciechan, rzecznik prasowy Agencji Rynku Rolnego.

W sytuacji, gdy dynamika skupu mleka utrzyma się w kolejnych miesiącach roku kwotowego, istnieje znaczące ryzyko przekroczenia przez Polskę kwoty krajowej.

Konsekwencją powyższego będzie obowiązek uiszczenia opłaty przez dostawców hurtowych, z tytułu nadwyżek, po zakończeniu roku kwotowego 2012/2013.

Wysokość opłaty wynosi 27,83 euro za 100 kilogramów mleka.

– Wobec powyższego informujemy dostawców hurtowych o dużym prawdopodobieństwie przekroczenia przez Polskę kwoty krajowej dostaw w roku 2012/2013 i związanych z tym konsekwencjach – stwierdziła Iwona Ciechan.

opr. (d)

Programy >> System dopiero się rozkręca

Wieprzowina najwyższej jakości

Już od dwóch lat wieprzowina PQS jest obecna na polskim rynku, jednak w praktyce trudno jest ją kupić. Jak podaje farmer.pl, obecnie produkcją mięsa w systemie PQS zajmuje się dziewięć zakładów mięsnych, są to: Zakłady Mięsne Olewnik, Zakłady Mięsne Olewnik-Bis, Centrum Mięsne Makton, Zakłady Mięsne Zakrzewscy, Polski Koncern Mięsny Duda, Zakłady Mięsne Skiba, Zakłady Mięsne Mróz, Prime Food oraz Zakłady Przetwórstwa Mięsnego Sobsmak.

Certyfikowana wieprzowina sprzedawana jest w sieci sklepów Piotr i Paweł, Makton, Sobsmak Deli, w sklepach firmowych ZM Olewnik, ZM Skiba i Prime Food. Można ją rozpoznać po logotypie PQS, umieszczonym na opakowaniu.

Według Związku Polskie Mięso – zainteresowanie mięsem produkowanym w systemach jakości będzie rosło, co jest zgodne z trendem promowanym przez UE.

Braki w zaopatrzeniu są z jednej strony naturalną konsekwencją młodego wieku Systemu PQS, a z drugiej niedojrzałością naszego rynku. UE jednak nie odpuści i w kolejnych latach coraz więcej produktów mięsnych będzie produkowanych w systemach takich jak PQS. Także w Polsce. Jest to też europejski sposób na parowanie uderzeń producentów z krajów trzecich.

System PQS powstał w 2009 r., całkowity budżet trzyletniej kampanii promocyjnej wynosi ponad 3,7 mln euro, z czego 50 proc. to dofinansowanie z UE.

opr. (d)

HURTOWNIA I CENTRUM
OGRODNICZE
Wojciech Jastrzębski



18-300 Zambrów, ul. Mazowiecka 57 c
tel. 86 271 48 75, 276 12 04

I WICEMISTRZ PODLASKIEJ AGROLIGI 2009

- środki ochrony roślin
- folie ogrodnicze, kiszonkarskie, budowlane
- pilarki spalinowe, myjki Karcher
- opryskiwacze, kosiarki
- nasiona rolnicze, ogrodnicze
- środki czystości do maszyn udojowych
- rowery, skutery - sprzedaż i SERWIS
- nasiona kukurydzy odmian polskich i zagranicznych
- nawozy rolnicze i ogrodnicze, znicze
- pasze dla zwierząt firmy Golpasz
- węgiel
- materiał siewny zbóż ozimych

ZORZA S.A.
REGIONALNY DYSTRYBUTOR ZORZA
tel. 535 00 09 77, 532 83 72 83

R19612W02a

Wysokie Mazowieckie, ul. Ludowa 91 tel. 532 527 202
Boguty Pianki k. Ciechanowca (dawna baza GS) tel. 535 000 977
pasze, nawozy, węgiel, art. metalowe
Sklep Białystok, ul. Gen. Andersa 40 lok. 10 tel. 692 495 537



R11504212W01A

KOMBINAT BUDOWLANY Sp. z o.o.
Białystok, ul. Legionowa 14/16, tel. 85 741 50 87, 512 007 468
www.kombinatbud.com.pl



10% opustu - mieszkania powyżej 60 m²



POZOSTAŁE NASZE INWESTYCJE
- Al. Tysiąclecia P.P. bud. D1
- Al. Tysiąclecia Państwa Polskiego 56
- Łąkowa
- I Armii W.P.
- Warszawska 52
- Szeregówki i bliźniaki
- ul. Zakątek

A1134267w01a



Siekanie się opłaca!

Po prostu - większa wydajność
Po prostu - bezpieczniej
Po prostu - wyższy komfort

Po prostu - JAGUAR !

Świadczymy usługi koszenia kukurydzy.

Andrzej	697 500 292	Suwałki, Augustów
Andrzej	697 500 007	Kolno, Grajewo
Jacek	603 203 556	Zambrów, Wysokie Maz.
Bartek	665 500 803	Łomża
Radek	661 500 558	Białystok, Siemiatycze
Paweł	697 011 255	Mońki, Sokółka

Z.H.U. AGRO-SERWIS
Dariusz Sobol
ul. Polowa 14
18-300 Zambrów
Telefon: 86 270 30 99
www.agro-serwis.pl

CLAAS

Imprezy >> Podlascy producenci maszyn – jak co roku – wybierają się na Agro Show

Na tych targach warto się pokazywać

Międzynarodowa Wystawa Rolnicza Agro Show w Bednarach w tym roku odbędzie się 21-24 września.

Barbara Kociakowska
bkociakowska@prasapodlaska.pl

Hasło tegorocznej wystawy organizowanej przez Polską Izbę Gospodarczą Maszyn i Urządzeń Rolniczych to „Nowoczesne rolnictwo – bezpieczna przyszłość". Jak tłumaczą organizatorzy, Agro Show jest znakomitą okazją, by zorientować się w jakim kierunku należy modernizować i rozwijać gospodarstwo, tak by jego prowadzenie było łatwiejsze i bardziej opłacalne.



Fot. PIG Maszyn i Urządzeń Rolniczych

Maszynowe show na polu to bardzo ważny element imprezy odbywającej się w Bednarach koło Poznania

Na placu i na polu

Osoby, które przyjadą na wystawę, będą mogły odwiedzić około 700 stoisk, a wystawcy zaprezentują m.in. najnowocześniejsze maszyny i urządzenia oraz materiały do produkcji rolniczej – wszystko, czego potrzeba do prowadzenia dobrze prosperującego i przynoszącego dochody gospodarstwa rolnego.

Prezentacja maszyn nie będzie ograniczać się tylko do placu wystawowego. Sprzęty rolnicze można będzie oglądać także podczas pracy na polu – sprawdzić, jak sprawują się one w praktyce, porównać zastosowane rozwiązania techniczne i ich wpływ na jakość pracy poszczególnych maszyn.

Na Agro Show wybierają się też firmy z województwa podlaskiego – przede wszystkim z branży maszynowej (Farmer, Metal-Fach, Pronar, SaMasz), ale nie tylko, bo obecny będzie m.in. Konrad PH z Łomży.

Budują świadomość marki

Podlascy producenci maszyn do Bednar jeżdżą od lat. Dlaczego?

– Bo naprawdę warto – mówi Joanna Jatkowska z sokólskiej firmy Metal-Fach. – Przede wszystkim impreza ta pomaga w budowie wizerunku firmy, budowaniu świadomości marki. Ważne są też spotkania i rozmowy z dealerami.

Jak dodaje, Metal-Fach prezentuje tam szeroką gamę maszyn, czym podkreśla duży zasięg na rynku. Będzie to w sumie ponad 30 różnych urządzeń. Wśród nich: trzy prasy, cztery owijarki, dwa ładowacze oraz osprzęt, dwanaście różnych przyczep (w tym MULDA i do drzewa), cztery rozrzutniki obornika, trzy wozy paszowe, dwa agregaty, rozsiewacz do nawozów, wózek dolly.

Jak podkreśla Joanna Jatkowska, Metal-Fach wcześniej uczestniczył w prawie wszystkich branżowych wystawach. Teraz ogranicza się do paru takich imprez, wśród których największą jest właśnie Agro Show. Sokólska firma systematycznie bierze udział także w imprezach odbywających się w Szepietowie.

Również białostocki SaMasz pokaże w Bednarach ponad 30 maszyn. Wśród nich najwięcej będzie kosiarek (m.in. zestaw GigaCut 941 ST, kosiarka KT 261H czy KDTC 260), ale zaprezentowane zostaną zgrabiarki, przetrząsacze.

Czekają na szkoły

Odwiedzający wystawę będą też mieli okazję nie tylko porównać maszyny rolnicze, ale także porozmawiać z fachowcami z różnych dziedzin, zasięgnąć informacji na stoiskach prowadzonych przez państwowe agencje oraz wziąć udział w seminariach.

Wyjazd na wystawę do Bednar może stanowić atrakcję dla szkół, zwłaszcza rolniczych. Specjalnie z myślą o młodzieży oraz nauczycielach pierwszego dnia wystawy zorganizowany będzie cykl imprez, który ma nie tylko uczyć, ale także bawić. Głównym wydarzeniem będzie turniej sprawnościowy, w którym wezmą udział drużyny szkół przybyłych na Agro Show.

Dopłacą do podróży

Podobnie jak w ubiegłych latach, zorganizowane grupy, które przybędą na wystawę, mogą liczyć na dofinansowanie kosztów dojazdu. Dopłatę można otrzymać do każdego autokaru zarejestrowanego na wystawie w dniach 21-24 września 2012 r. Wynosi ona: 1,30 zł netto/km w piątek i sobotę (21 i 22 września) oraz 1,00 zł netto/km w niedzielę i poniedziałek (23 i 24 września). Dofinansowanie liczone jest w obie strony. Za miejsce wyjazdu grupy uznawana jest siedziba organizatora. Szczegóły dotyczące zasad dofinansowania znaleźć można na stronie www.agroshow.pl



W Bednarach jest co oglądać i porównywać



Agro Show to największe targi branży maszynowej w Polsce. Chętnie uczestniczą w nich również podlaskie firmy.



CENA NISKO SKOSZONA

John Deere 5083E
już od 108 575 zł + VAT



Contractus

Białystok
ul. Elewatorska 14
tel. 85 662 66 77, kom. 603 516 050
e-mail: slawek.koc@contractus.pl

Siemiatycze
ul. Ciechanowiecka 43
tel. 85 655 04 58, kom. 603 516 144
e-mail: siemiatycze@contractus.pl

Sokółka
ul. Kresowa 58
tel. 603 700 902
e-mail:siemiatycze@contractus.pl

Łomża
ul. Poznańska 121
tel. 86 473 11 79, kom. 607 083 245
e-mail: lomza@contractus.pl

Suwałki
ul. Bakałarzewska 19
tel. 87 565 01 64, kom. 601 707 279
e-mail: suwalki@contractus.pl

www.contractus.jd-dealer.pl

Sprzedaż ciągników >> Najlepiej sprzedają się znane, dobre marki

Rolnicy zaczęli stawiać na jakość

Blisko 20 procentowy wzrost liczby rejestracji nowych ciągników rolniczych w lipcu może być oznaką, iż tegoroczny wynik sprzedaży przejdzie do historii.

Barbara Kociakowska
bkociakowska@prasapodlaska.pl

Pomimo występowania upalnej pogody oraz wzmożonej pracy na polach, rolnicy w dalszym ciągu odmładzają swój park maszynowy – zauważa Mariusz Chrobot, wiceprezes do spraw rynku maszyn i urządzeń rolniczych agencji Martin & Jacob, monitorującej rynek rolniczy.

W lipcu rolnicy kupili i zarejestrowali 1963 nowe ciągniki rolnicze, to o 4 proc. więcej niż w czerwcu tego roku oraz o 20 proc. więcej niż w analogicznym okresie 2011 roku.

– Tak dobrych informacji z tego rynku nie obserwowaliśmy od ośmiu lat – dodaje Mariusz Chrobot. W pierwszych siedmiu miesiącach 2012 roku sprzedano blisko 13 tys. nowych ciągników rolniczych. Do rekordowego 2011 roku brakuje już tylko zaledwie 4 tys. sztuk.

Sprzedaż ciągników rolniczych w okresie styczeń - lipiec 2012 r. (mierzona liczbą rejestracji)

Marka	sprzedaż w okresie styczeń-sierpień	udział procentowy	zmiana 2012/2011
New Holland	2492	20,11 %	52,51 %
Zetor	1721	13,89%	77,97%
John Deere	1648	13,30 %	19,25 %
Deuthz-Fahr	1083	8,74 %	59,97 %
Case IH	1039	8,38 %	50,58 %
Class	562	4,53 %	137,13 %
Farmtrac	558	4,5 5%	86,62
Massey Ferguson	472	3,81 %	22,28 %
Belarus	457	3,69 %	–69,37 %
Valtra	249	2,01 %	18,57 %
Others	2112	17,04 %	15,22 %
Suma	12393	100 %	26,37 %

W tym roku będzie rekord?

Liczba fabrycznych traktorów rolniczych zarejestrowanych w ostatnich miesiącach powoli daje podstawy, by przypuszczać, iż w tym roku po raz kolejny zostanie pobity rekord sprzedażowy. Dynamika wzrostu bowiem nie zwalnia tempa.

– Rolnicy, praktycznie od marca rejestrują podobną liczbę traktorów, która kształtuje się na poziomie 2 tysiecy sztuk – wyjaśnia wiceprezes Martin & Jacob, firmy monitorującej rynek rolny.

Pozytywnych wieści na rynku rolnym nie brakuje. Z jednej strony rolnicy po zakupie nowego ciągnika rolniczego kupują nowy osprzęt rolniczy, taki jak: przyczepy rolnicze, pługi, agregaty, siewniki i inne. Z drugiej strony utrzymujące się dobre ceny płodów rolnych oraz możliwość dofinansowania z funduszy Unii Europejskiej napawa optymizmem firmy działające na tym rynku.

– Pieniądze na rynku są i miejmy nadzieję, iż taka sytuacja utrzyma się w kolejnych latach, a fundusze wydane na modernizację sprzętu wpłyną na wzrost konkurencyjności polskiego rolnictwa – tłumaczy Mariusz Chrobot. – Dzięki temu wydane pieniądze po kilku latach zwrócą się rolnikom.

Rolnicy wybierają New Holland

Liderem od stycznia do lipca została marka New Holland. Rolnicy zakupili blisko 2,5 tys. ciągników tej marki. Sprzedaż wzrosła o 52,5 proc. w stosunku do analogicznego okresu 2011 roku. Drugą najczęściej wybieraną marką był czeski Zetor. Marka sprzedała 1721 nowych ciągników rolniczych. Zostało zarejestrowanych o 754 sztuki więcej fabrycznych ciągników tej marki niż przed rokiem. Trzecie miejsce zajął amerykański koncern John Deere. 1648 rolników kupiło traktory tej marki.

Analizując wyniki tegorocznej sprzedaży, nie sposób też zauważyć dużego spadku marki Belarus, produkowanej przez Pronar Narew. O to, co mogło się do tego przyczynić zapytaliśmy Michała Poźniaka, młodszego menedżera projektu w firmie Martin & Jacob.

– Sprzedaż tych prostych ciągników szła w parze z wypłacanym wsparciem dla młodych rolników – tłumaczy. – Ciągnik ten kosztował dokładnie tyle, ile otrzymywali młodzi rolnicy.

Teraz ceny tych traktorów poszły w górę, a fundusze na wsparcie dl młodych rolników się skończyły. Spada więc sprzedaż ciągników marki Belarus.

Liczy się komfort pracy

Michał Poźniak zauważa, że polscy rolnicy coraz częściej sięgają po dobrze wyposażone marki zachodnie, choć cena w dalszym ciągu ma duże znaczenie.

– Jednak, jeśli ciągnik jest kupowany przy wsparciu z funduszy z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, rolnicy decydują się najczęściej na dodatkowe wyposażenie, np. klimatyzację, hydrauliczną skrzynię biegów – dodaje Michał Poźniak. – Wybierają rozwiązania przyczyniające się do większego komfortu pracy. ▲

To ciekawe

New Holland Agriculture w minionym roku ogłosiło wprowadzenie na rynek nowego, zasilanego wodorem ciągnika NH2™, którego światowa premiera odbyła się na wystawie Agritechnica w Hanowerze, w dniach od 13 do 19 listopada 2011. Ciągnik ten miał zostać wprowadzony do eksploatacji w pierwszym niezależnym energetycznie gospodarstwie La Bellotta we Włoszech, od sezonu letniego 2012.

Statystyka >> Przybywało drobiu

Produkcja żywca rzeźnego

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w 2011 r. wyprodukowano więcej żywca rzeźnego niż w roku poprzednim. Spośród wszystkich gatunków mięsa rosła wyłącznie produkcja drobiu.

Dane za rok 2011 mówią o 1,5 proc. wzroście produkcji żywca rzeźnego w kraju, która osiągnęła poziom 5284,5 tys. ton.

W przeliczeniu na wagę mięsa (tzw. waga bita ciepła) produkcja ogółem wyniosła 3965,4 tys. ton i była wyższa od uzyskanej w poprzednim roku o 56,5 tys. ton, tj. o 1,4 proc.

W gospodarstwach indywidualnych wyprodukowano w 2011 r. 4685,5 tys. ton żywca, tj. o 106,9 tys. ton (o 2,3 proc. więcej) niż w 2010 r. Produkcja żywca z tych gospodarstw stanowiła 88,7 proc. produkcji krajowej.

Warto zauważyć, że w ogólnej produkcji w 2011 r. zwiększył się udział żywca drobiowego (0,7 pkt proc.), natomiast zmniejszył się udział żywca wieprzowego o 0,4 pkt proc., żywca wołowego, cielęcego i końskiego o 0,1 pkt proc.

Najwyższą produkcją żywca rzeźnego na 1 ha użytków rolnych, przy notowanej średnio dla kraju (342,2 kg), charakteryzowało się 7 województw: wielkopolskie (601,3 kg), łódzkie (457,9 kg), śląskie (450,7 kg), pomorskie (415,9 kg), kujawsko-pomorskie (376,8 kg), mazowieckie (352,2 kg) i warmińsko-mazurskie (346,8 kg).

Z kolei najniższą w kraju produkcję żywca rzeźnego na 1 ha użytków rolnych odnotowano w woj.: dolnośląskim (131,7 kg), podkarpackim (155,8 kg) i lubelskim (235,7 kg). **opr. (d)**

Hodowle >>

Więcej owiec

Pogłowie owiec ogółem wynosiło w czerwcu 2012 r. 266,8 tys. sztuk i było o 15,8 tys. sztuk (o 6,3 proc.) wyższe niż przed rokiem – wynika z danych Głównego Urzędu Statystycznego.

Populacja maciorek owczych zmniejszyła się w skali roku o 4,5 tys. sztuk (o 2,8 proc.) do poziomu 155,7 tys. sztuk. W porównaniu do stanu w grudniu 2011 r. pogłowie owiec wzrosło o 54,1 tys. sztuk (o 25,4 proc.), w tym stado maciorek o 13,9 tys. sztuk, tj. o 9,6 proc.

Pogłowie owiec w czerwcu 2012 r. wzrosło w 11 województwach. Największy wzrost, o 15 proc. i więcej, odnotowano w województwach: dolnośląskim (o 18,8 proc.) i pomorskim (o 16,1 proc.). W pozostałych 5 województwach populacja owiec spadła. **opr. (d)**

Krótko

▲ **XV międzynarodowa wystawa AGROKOMPLEKS-2012 w Kaliningradzie** Agencja Rynku Rolnego zaprasza przedsiębiorców branży rolno-spożywczej oraz producentów maszyn i urządzeń rolniczych do wzięcia udziału w Wystawie AGROKOMPLEKS-2012, która odbędzie się w dniach 18-20 października 2012 r. w Kaliningradzie. Jest to rosyjska impreza dla branży rolno-spożywczej zlokalizowana najbliżej polskiej granicy. W poprzednich targach uczestniczyło ponad stu wystawców z Polski, Litwy, Białorusi, Chorwacji i różnych regionów Rosji. Istnieje możliwość uzyskania dofinansowania do udziału w imprezie z funduszy pomocy de minimis Ministerstwa Gospodarki dla Przedsiębiorców z branży rolno-spożywczej oraz producentów maszyn i urządzeń rolniczych. Warunkiem jest złożenie przez ARR jako koordynatora projektu branżowego zbiorczego wniosku o dofinansowanie w Ministerstwie Gospodarki. Będzie to możliwe w przypadku zebrania grupy co najmniej 4 przedsiębiorców z branży rolno-spożywczej i/lub 4 przedsiębiorców – producentów maszyn i urządzeń rolniczych.

▲ **Szansa na pieniądze na targowiska** Zarząd województwa podlaskiego podjął decyzję o ogłoszeniu drugiego już konkursu dla samorządów zainteresowanych budową nowych lub remontem istniejących targowisk. Na dofinansowanie tych inwestycji przeznaczył 3,5 mln zł z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Konkurs trwać będzie do 5 października. Przypomnijmy, że w poprzednim konkursie, zorganizowanym rok temu, do realizacji skierowanych zostało osiem projektów. Targowiska powstały lub jeszcze powstają m.in. w Augustowie, Nowogrodzie, Gródku i Perlejewie.

▲ **Żywność ekologiczna poszukiwana** Jajka z wolnego wybiegu, miód z pasieki, wędlina i sery bez konserwantów to przykłady coraz częściej poszukiwanych przez konsumentów produktów ekologicznych. W Polsce obserwuje się wzrost świadomości społeczeństwa w kontekście bezpieczeństwa żywności. Dotyczy to głównie konsumentów w średnim wieku, mieszkających w dużych miastach. **opr. (d)**

Firmy >> Zobacz co proponują

Nowości nie brakuje



Pronar Narew oferuje m.in. przyczepę do transportu bel na terenach podmokłych i bagnistych T024R o dopuszczalnej ładowności 7 t

Producenci maszyn, jak co roku, wprowadzają na rynek nowe produkty – zarówno maszyny rolnicze, jak i komunalne.

Barbara Kociakowska
bkociakowska@prasapodlaska.pl

Na przykład firma Pronar z Narwi w tym roku proponuje maszyny do pracy na terenach podmokłych. Są to: przyczepa do transportu bel na terenach podmokłych i bagnistych T024R oraz prasa belująca na podwoziu gąsienicowym Z-500G.

Dopuszczalna ładowność wyposażonej w gąsiennice przyczepy wynosi 7 ton, powierzchnia ładunkowa wynosi 17,4 mkw, szerokość powierzchni ładunkowej – 2,435 m, a długość platformy ładunkowej – 7,17 m.

Prasa belująca może pracować z ciągnikiem o mocy 40 kW. Średnica balotów wychodzących z tej maszyny wynosi 1,2 m.

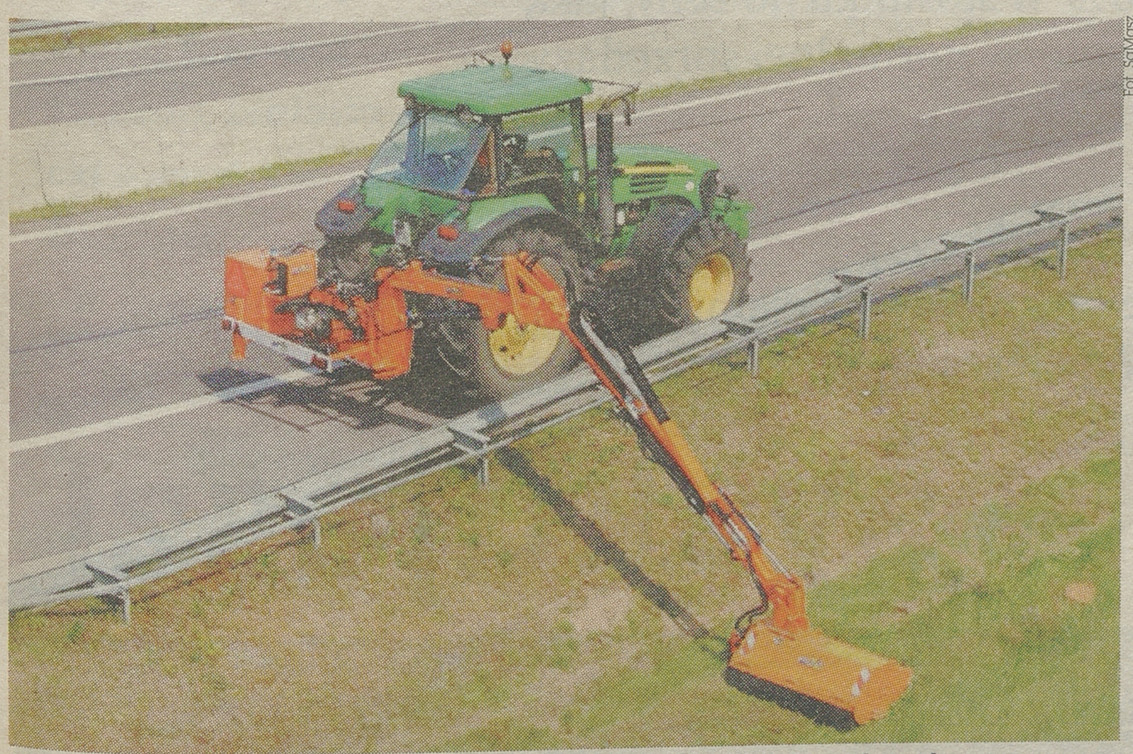
Firma z Narwi wypuściła na rynek także przyczepę przeznaczoną do przewozu biomasy o ładowności 14,55 ton. Jej powierzchnia ładunkowa wynosi 16,84 mkw., a pojemność ładunkowa 40 msześc.

Nowością jest też przyczepa samochodowa PB3100 (masa własna 6 ton) o ładowności drogowej 18 t, ładowność techniczna wynosi 21 t. Powierzchnia ładunkowa części prostej to 16,5 mkw., dodatkowe 3 mkw. można zyskać dzięki poszerzeniom podłogi (oferowane w wyposażeniu dodatkowym).

Jesienne nowości SaMasz-u to przede wszystkim maszyny komunalne: pługi do odśnieżania, których jest najwięcej i kosiarki. Ciekawą propozycją jest ramię wysięgnikowe Camel o zasięgu 9 metrów. Jest to największa tego typu maszyna w ofercie firmy SaMasz. Posiada rozsuwaną hydraulicznie drugą część ramienia teleskopowego. Jedna z głównych zalet ramienia wysięgnikowego jest m.in. możliwość szybkiej wymiany przyrządów roboczych.

Białostocka firma na ten sezon proponuje też głowicę koszącą lekką Lama 120. Służy ona do mulczowania trawy, ścinania krzaków i chwastów. Charakteryzuje się niską masą, znacznie poprawiającą komfort pracy.

Dla tych, którzy chcą ułatwić pracę, SaMasz proponuje kosiarkę ze zbiornikiem Emu 160 up. Można go opróżniać bezpośrednio na przyczepę do wysokości 2 m. ▲



Fot. SaMasz

Ramię wysięgnikowe Camel o zasięgu 9 metrów to największa tego typu maszyna w ofercie firmy SaMasz

reklama

ROLTOP
maszyny rolnicze i komunalne
DEUTZ FAHR
www.roltop.pl
20 lat doświadczeń i wspólnych osiągnięć w rolnictwie 1992-2012
Kverneland FARESIN Schäffer PICHON UNIA FUCHS SIPMA SaMASZ WIELTON
A11342012w01a

URSUS
NOWA ERA
EUROPEJSKA JAKOŚĆ,
POLSKI KAPITAŁ
Solidny Partner
www.ursus.com.pl
R09512W048

Nowy Hilux
Nie do zatrzymania

Wszystko jest w zasięgu Toyoty Hilux.
Wytrzymały, niezawodny, luksusowy.
Hilux to synonim wolności.



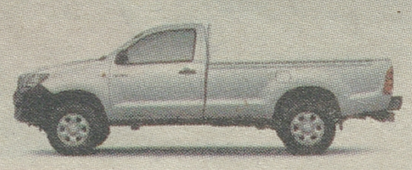
TOYOTA

Today
Tomorrow
Toyota

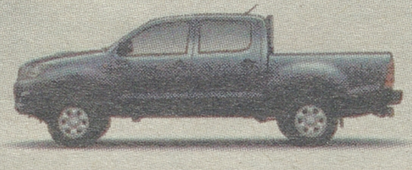
Już od 86 500,00 zł
na wyjątkowych warunkach!

w atrakcyjnym kredycie
50/50
bez oprocentowania*

Wybierz najlepszy Hilux dla Ciebie w salonie


Pojedyncza kabina


Półtorej kabiny


Podwójna kabina

Carolina Car Company | Autoryzowany Salon i Serwis

ul. Warszawska 36 | Ostrołęka | tel. 29 / 766 42 33
www.toyota-ostroleka.pl

* Powyższa oferta ma charakter informacyjny i jest zaproszeniem do negocjacji. Niniejsze oferta nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu Kodeksu Cywilnego.

D23912w02a

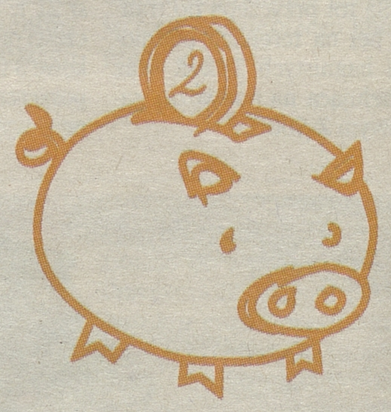
Prenumerujesz

60 lat GAZETA WSPÓŁCZESNA Blisko Was



▲ Codziennie najświeższe informacje z Twojego regionu

▲ Oszczędność – aż do 30% w stosunku do ceny, jaką zapłaciłbyś kupując gazetę w normalnej sprzedaży





▲ Prezenty i niespodzianki, które szykujemy specjalnie dla Prenumeratorów Gazety Współczesnej

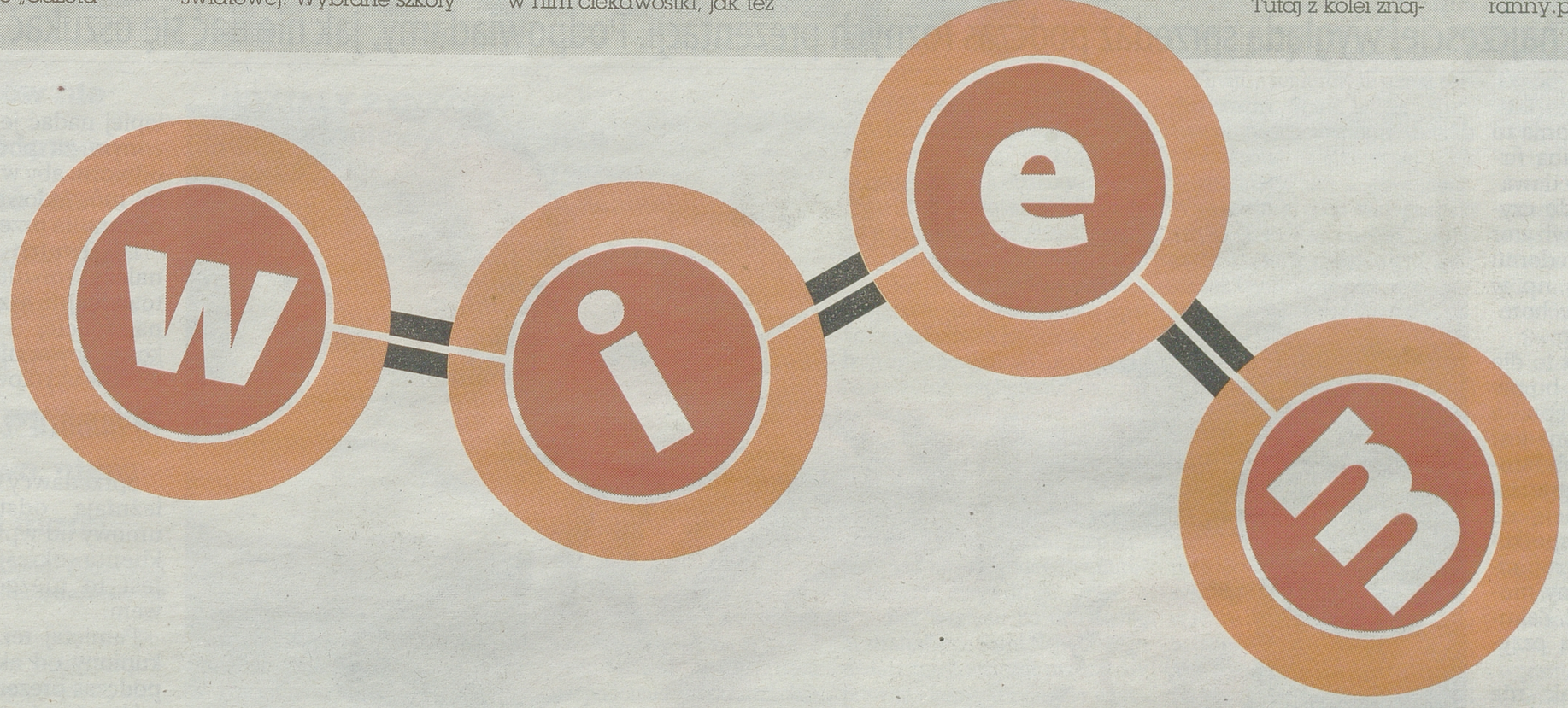
– zyskujesz!

WIĘCEJ INFORMACJI:
www.wspolczesna.pl/prenumerata
prenumerata@wspolczesna.pl
telefon: 85 748 95 00

Społeczeństwo >> Trwa kampania społeczna „Czytam, więc wiem"

Promujcie czytanie razem z nami!

Ruszyła kampania społeczna „Czytam, więc wiem". Zapraszamy szkoły do włączenia się w nią. Pochwalcie się, jak promujecie czytanie, zdobywanie wiedzy i rozwijanie zainteresowań uczniów. Takie właśnie są cele naszej akcji. Prowadzą ją wspólnie „Gazeta Współczesna" i „Kurier Poranny". Przedsięwzięcie ruszyło w poniedziałek. Wspólnie możemy zrobić coś ważnego – zbudować społeczeństwo wiedzy, lubiące czytać i zainteresowane zarówno sprawami swoich miejscowości, jak i wydarzeniami o randze światowej. Wybrane szkoły już otrzymały od nas bezpłatną prenumeratę obu dzienników – wydania papierowe i elektroniczne. Co tydzień, w każdy wtorek, do gazet będziemy dołączać specjalny dodatek „Wiem", poświęcony wydarzeniom ze świata nauki. Znajdą się w nim ciekawostki, jak też wyniki najnowszych badań, rozmowy z ludźmi nauki. Chcielibyśmy, by dla nauczycieli dodatek stał się przydatnym elementem uatrakcyjniania zajęć. Natomiast uczniowie zyskają możliwość poszerzenia wiedzy o informacje, których nie znajdą w podręcznikach. Pierwsze wydanie „Wiem" ukaże się 11 września. Dodatkowo w każdy piątek do szkół trafiać będzie nasz tygodnik „7 Dni Polska, Świat". Tutaj z kolei znajdziecie najważniejsze informacje z minionego tygodnia. Jesteśmy otwarci na Wasze pomysły i opinie. Napiszcie o nich na adres wiem@mediaregionalne.pl. Korzystajcie też z serwisów internetowych:www.wspolczesna.pl/wiem lub www.poranny.pl/wiem. **(jsz)**



Rozmowa >> Dlaczego książki nie da się zastąpić „Tańcem z gwiazdami"

Nie czytamy, bo nam się nie chce

Jeśli się nie czyta, ubywa nam słów. A jeśli ubywa nam słów, tracimy kawałek życia. O swoich doświadczeniach czytelniczych opowiada Krzysztof Szubzda, białostocki satyryk i konferansjer.

▲ Studiowałeś prawo. To chyba kierunek, na którym dużo się czyta?

Rzeczywiście sporo. Choć nigdy nie postrzegałem czytania na prawie, jako tego prawdziwego czytania. Czym innym jest przecież czytanie kodeksu karnego, a czym innym literatury pięknej.

▲ Bo służą innym celom?

To na pewno. To czytanie na studiach to czytanie techniczne, nie dla przyjemności obcowania z czymś pięknym. Takie bardziej instrumentalne, żeby zdobyć wiedzę. Ale oczywiście nie neguję takiego czytania, ono jest potrzebne.

▲ Badania mówią, że ponad połowa Polaków nie zagląda do żadnych książek, nawet kucharskich.

To przerażające ze względu na skutki. Zawsze walka z wolnością zaczynała się od zmiany języka, od jego uproszczenia. Jeśli ludziom odbierze się pewien zasób słów, to równocześnie odbierze im się pewien zasób pragnień. Czegoś, za czym mogliby tęsknić. Mam wrażenie, że w dzisiejszych czasach, kiedy człowiek odsuwa się od książki, a kieruje bardziej w stronę „Tańca z gwiazdami", ten zasób słów i przeżyć obniża się. Wskutek tego społeczeństwem łatwiej jest kierować. Zamienia się ono w takie stadko, które nie ma większych potrzeb, które można zaspokoić przysłowiowym chlebem i igrzyskami. I to jest duży problem. Zawsze boleję, gdy spotykam kogoś i w pewnym momencie wyczuwam, że muszę zmienić słownictwo. Przestać korzystać z zasobu tych podstawowych 200 czasowników i 400 przymiotników i zacząć mówić prościej, znaleźć jakiś banalny zastępnik. To jest trochę tak, jak mówienie obcym językiem.

▲ Często ci się to zdarza?

Gdy na przykład spotykam osoby starsze, które nie zadbały o swoją starość, nie w sensie kondycji fizycznej, ale umysłowej. To ludzie, którzy skończyli szkołę, a wraz z nią zniknął ten przymus czytania, ten odgórny bacik. Kiedy prowadziłem kabaret dla osób emerytowanych zobaczyłem, jak ogromne znaczenie ma czytanie czegokolwiek, nawet harlequinów. Była ogromna różnica miedzy tymi, którzy z czytaniem rozstali się wraz ze skończeniem szkoły, a tymi, którzy nie zrobili tego nigdy. Była w kabarecie pani Wanda, która czytała ciągle, choć nie zawsze była to najambitniejsza literatura. Ona rozumiała jednak dużo więcej z moich instrukcji reżyserskich. Szczególnie jeśli mówiłem o rzeczach niedosłownych, abstrakcyjnych. Z drugiej strony był pan Lesław, który nie czytał nic. Jemu już nie potrafiłem powiedzieć tyle, co pani Wandzie. Musiałem spłycać, dobierać prostsze słowa. Jeśli się nie czyta, ubywa nam słów. A jeśli ubywa nam słów, tracimy jakiś kawałek życia, doświadczenia, ale też zdolność przeżywania różnych rzeczy.


Archiwum

Krzysztof Szubzda kabareciarz, prezenter

▲ Socjolodzy jako jedną z przyczyn nieczytania wskazują brak czasu. Zgadzasz się z tym?

Nie zgodzę się z tą tezą. Myślę, że nie czytamy dlatego, że nie uważamy tego za ważne. Czas to tylko wymówka. Ja np. mogę sobie mówić, że nie chodzę na siłownię, bo nie mam czasu. Ale to nieprawda. Po prostu nie czuję takiej potrzeby. Być może, jak przytyję z 15 kg i lekarz mi powie: „Panie Krzysztofie, trzeba się ruszać!", to zacznę. Zrezygnuję z porannej kawy i książki i zacznę biegać. Myślę, że to jest wszystko kwestia priorytetów. Nie robimy tego, czego nie uważamy za warte zrobienia.

▲ Nie czujemy potrzeby poszerzania wiedzy?

Mam wrażenie, że wszyscy, a już szczególnie chłopaki po trzydziestce, mamy tendencję do nieróbstwa i stagnacji. Kiedy łapię się na tym, że siedzę czwartą godzinę na Facebooku i gadam o różnych dziwnych rzeczach i jest bardzo przyjemnie, to mogę sobie dorabiać ideologię. Że utrzymuję kontakt z innymi, że poznaję ludzi, że załatwiam różne sprawy, że być może ktoś za chwilę zaangażuje mnie do jakiegoś niezwykłego projektu , ale wystarczy przyjrzeć się sobie z uwagą i dochodzę do wniosku, że jednak się rozleniwiam. Trzeba z tym walczyć.

▲ Dziękuję za rozmowę.

Julia Szypulska

Wojewoda Podlaski
Podlaski Kurator Oświaty
PATRONI HONOROWI
Polskie Radio Białystok
TVP BIAŁYSTOK
PATRONI MEDIALNI

Towar kupiony od akwizytora możesz oddać. Masz na to tylko 10 dni

UWAŻAJ (cz. III) Sympatyczna atmosfera, życzliwy sprzedawca i przekonanie, że oferowana cena jest wyjątkowo korzystna. Tak najczęściej wygląda sprzedaż podczas różnych prezentacji. Podpowiadamy, jak nie dać się oszukać.



Akwizytorzy doskonale wiedzą, jak namówić nas do zawarcia transakcji

Fot. Digitouch

Sprzedaż bezpośrednia to sprzedaż poza siedzibą firmy. Z tą formą sprzedawania towarów mamy do czynienia wtedy, gdy akwizytor przychodzi do nas do domu lub na prezentacjach, np. w wynajętych salach w hotelach, restauracjach itp.

Z jednej strony jest to dla nas bardzo wygodne, bo nie musimy iść do sklepu, a oferta często połączona jest z degustacją kawy, obdarowywaniem klientów gratisami czy nawet kolacją na koszt firmy. Podczas spotkania panuje miły nastrój, nigdzie się nie spieszymy, możemy się zrelaksować. Zakupy wydają się czystą przyjemnością.

Najczęściej jednak nie zdajemy sobie sprawy z tego, że są to dobrze zaplanowane zabiegi marketingowe. Przedstawicielom firmy chodzi właśnie o to, żebyśmy poczuli się wyjątkowo. Wtedy łatwiej namówić nas do kupienia różnych produktów. Wiele osób wstydzi się odmówić, bo sprzedawca "był taki miły", bo poświęcił im czas, bo nie chcą się przyznać, że po prostu nie stać ich na kupienie tak drogich rzeczy. Myślimy: skoro akwizytor wybrał właśnie nas, to widocznie sprawiamy wrażenie osób zamożnych, więc nie wypada się przyznać, że jest inaczej.

BIERZ OFERTĘ POD LUPĘ

Jak w tej sytuacji podjąć przemyślaną decyzję? Na pewno nie jest łatwo zachować zimną krew, gdy masz poczucie, że drugi raz taka okazja Ci się nie trafi. Dlatego namawiamy do zastosowania w praktyce naszych rad.

1. Pamiętaj, że osoba proponująca Ci sprzedaż poza lokalem przedsiębiorstwa musi przedstawić dokument potwierdzający jej uprawnienia w tym zakresie. Żądaj również okazania dowodu tożsamości. Nie wierz sprzedawcy na słowo. Nie chodzi oczywiście o to, aby od razu zakładać, że ktoś chce Cię oszukać, ale lepiej dmuchać na zimne.

2. Zastanów się, czy dana rzecz jest Ci naprawdę potrzebna. Podchodź z rezerwą do zapewnień prezentera, który Cię przekonuje, że towaru w tak korzystnej cenie nigdy więcej nie uda Ci się kupić (np. rabat jest tylko dla Ciebie, promocja obowiązuje tylko w danym dniu, produkt w następnej dostawie będzie znacznie droższy).

ZAPAMIĘTAJ

Podczas prezentacji często oferowane są produkty, które mają poprawić Twój stan zdrowia. Jest to różnego rodzaju pościel zdrowotna, fotele, urządzenia do masażu itp. Zdarza się, że sprzedawcy sugerują, że kupując taki produkt będziesz mógł ubiegać się o refundację z NFZ. To nieprawda. Na refundację możesz liczyć wtedy, gdy zlecenie na zakup sprzętu wystawi Ci lekarz. To zlecenie musi zostać potwierdzone w oddziale Funduszu, a zrealizowane w sklepie, który ma podpisaną umowę z NFZ. Nie można więc najpierw kupić produktu, a dopiero potem starać się o refundację. O tym, jakie środki pomocnicze i przedmioty ortopedyczne są refundowane, decyduje minister zdrowia. Reguluje to odpowiednie rozporządzenie. Informacji w tej sprawie udzielą nam wojewódzkie oddziały NFZ.

Podobnie rzecz ma się z refundacją udzielaną przez PFRON. O dofinansowanie może starać się osoba niepełnosprawna, która spełni dodatkowo warunki dotyczące dochodu i złoży odpowiedni wniosek.

3. Zanim zdecydujesz się na zakup towaru, sprawdź, ile będzie Cię to w rzeczywistości kosztowało. Sprzedawcy często uciekają się do prostej sztuczki: podają wysokość raty, którą będziesz spłacać, np. przez 36 miesięcy. Rzadko kto jest w stanie błyskawicznie obliczyć, ile naprawdę dana rzecz kosztuje. W rezultacie dopiero później zdajesz sobie sprawę z tego, że za odkurzacz trzeba zapłacić nie 400 zł, ale 4 tysiące.

ZAPAMIĘTAJ

Przeczytaj dokładnie umowę, którą otrzymujesz od akwizytora czy prezentera. Często jesteś tak podekscytowany wizją wyjątkowo korzystnego interesu, że bez zastanowienia ją podpisujesz. Staraj się nie zwracać uwagi na ponaglenia sprzedawcy albo jego zniecierpliwienie. Lepiej poświęcić pól godziny niż potem żałować decyzji.

4. Często korzystając ze sprzedaży bezpośredniej, kupujesz towar na raty. Zsumuj wtedy dokładnie całkowity koszt kredytu. Pamiętaj, że w jego skład wchodzi nie tylko wartość produktu, ale również odsetki, marża czy ubezpieczenie pożyczki. Zgodnie z obecnie obowiązującymi przepisami, konsument musi być dokładnie poinformowany o wszystkich kosztach związanych z zaciągnięciem kredytu (wraz z całą sumą do spłacenia). Te informacje powinny być zawarte w umowie o kredyt konsumencki.

ZAPAMIĘTAJ

Zgodnie z prawem, w przypadku sprzedaży poza siedzibą przedsiębiorstwa, możesz zwrócić towar w ciągu 10 dni licząc od daty zawarcia umowy. Nie musisz podawać przyczyny zmiany decyzji. Co ważne, sprzedawca, jeszcze podczas prezentacji, powinien poinformować o przysługujących Ci uprawnieniach w tym zakresie. W umowie, którą otrzymujesz do podpisu, powinien znaleźć się specjalny formularz odstąpienia od niej.

5. Jeśli możesz, na rozmowę ze sprzedawcą zabierz kogoś zaufanego, kto pomoże Ci w podjęciu decyzji, a w razie potrzeby przekona, że towar nie jest Ci potrzebny.

GDY CHCESZ ZREZYGNOWAĆ

Niestety, często zdarza się, że już po powrocie do domu żałujesz podjętej decyzji. Dochodzisz do wniosku, że popełniłeś błąd, bo dana rzecz nie przyda Ci się do niczego. Mamy jednak dobrą wiadomość: z takiej sytuacji też jest wyjście!

Jeśli sprzedawca nie poinformuje Cię, że możesz odstąpić od umowy w ciągu 10 dni, prawo daje Ci więcej czasu. Zgodnie z przepisami, masz na to nadal 10 dni, ale liczonych od momentu, gdy dowiedziałeś się o przysługujących nam uprawnieniach. Nie może to jednak nastąpić później niż w ciągu trzech miesięcy.

ZAPAMIĘTAJ

Jeśli towar kupowany był na raty i zawarłeś umowę z bankiem lub inną instytucję finansową, również i tam powinieneś przesłać oświadczenie o odstąpieniu od umowy. Nie masz bowiem gwarancji, że firma, od której kupiłeś towar, przekaże informację o rezygnacji z zakupu. Na dopełnienie formalności związanych z odstąpieniem od umowy o kredyt konsumencki masz również 10 dni.

Gdy rezygnujesz z zakupu, nie wystarczy zadzwonić w tej sprawie do firmy. Na podany w umowie adres należy wysłać oświadczenie o odstąpieniu od umowy. Najlepiej nadać je listem poleconym za potwierdzeniem odbioru, aby w razie potrzeby móc udowodnić termin odebrania przesyłki.

Do Twoich obowiązków należy również odesłanie towaru. Musisz to zrobić jak najszybciej i na własny koszt. Towar nie może nosić śladów użytkowania.

TU ZNAJDZIESZ POMOC

Sprzedawcy czasami uzależniają odstąpienie od umowy od wpłacenia przez klienta określonej kwoty. Jest to niezgodne z prawem.

Pamiętaj też, że produkt kupiony od akwizytora czy podczas prezentacji możesz reklamować, tak samo jak ten kupiony w sklepie. Na złożenie reklamacji masz 2 lata od daty zakupu. Jeśli reklamacja zostanie złożona w ciągu pierwszych 6 miesięcy, przyjmuje się, że wada istniała już w momencie zakupu towaru.

Na rozpatrzenie reklamacji sprzedawca ma 14 dni. Jeśli w tym czasie nie ustosunkuje się do reklamacji, przyjmuje się, że ją uznał. Sprzedawca nie może odmówić przyjęcia reklamacji.

ZAPAMIĘTAJ

W razie problemów możesz szukać pomocy u miejskiego lub powiatowego rzecznika konsumenta. Kontakty telefonicznie znajdziesz na stronach internetowych urzędów miast, gmin i powiatów oraz Urzędu Ochrony konkurencji i Konsumentów (www.uokik.gov.pl).

Należy też pamiętać, że nie od wszystkich umów zawieranych poza siedzibą przedsiębiorstwa można odstąpić w ciągu 10 dni. Należą do nich np. umowy ubezpieczenia czy dotyczące nieruchomości (z wyjątkiem usług remontowych).

Ewa Abramczyk-Boguszewska

GAZETA WSPÓŁCZESNA
WSPOLCZESNA.pl

Analizy >> Liczba palaczy w Polsce nie spada

Koncerny się nie poddają

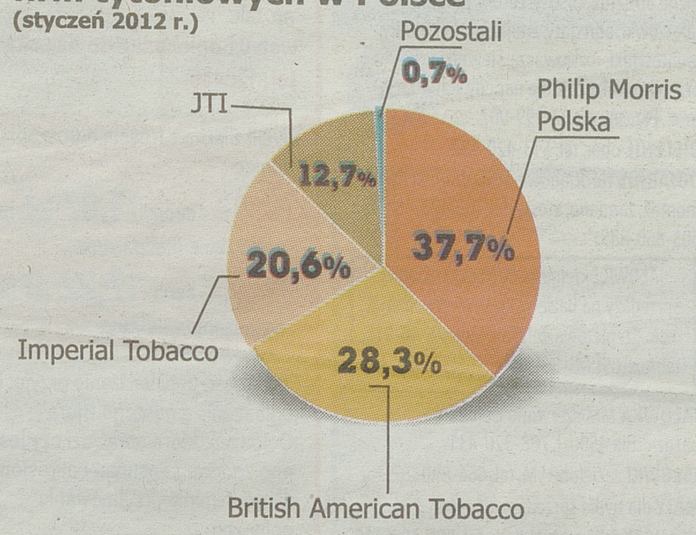
Papierosów nie wolno reklamować, palić ich w miejscach publicznych, a niedługo każda ich paczka może wyglądać jednakowo, niezależnie od marki.

Michał Franczak
michal.franczak@mediaregionalne.pl

Na rosnące ceny Polacy mają sposób – kupują więcej elektronicznych papierosów, albo tytoń nie objęty akcyzą, który mielą samodzielnie. Rozstanie z nałogiem przegrywa z pomysłowością. I coraz bardziej restrykcyjnym prawem. Mimo, że mija drugi rok od wprowadzenia zakazu palenia w miejscach publicznych, nadal po papierosa sięga co trzeci Polak.

– Aby realnie ocenić skuteczność zakazu palenia w miejscach publicznych, potrzebnych jest co najmniej pięć lat funkcjonowania tego przepisu – mówi Anna Koziel z polskiego biura Światowej Organizacji Zdrowia (WHO). – Zakazy są tylko wtedy skuteczne, gdy towarzyszą im np. kampanie informacyjne o szkodliwości palenia, podnoszenie cen wyrobów tytoniowych czy aktywnie działające poradnie pomagające palaczom w rzuceniu nałogu. W Polsce, część z tych działań jest podejmowana, ale np. ciągle ceny papierosów mamy jedne z niższych w Europie. Z doświadczeń innych krajów (np. Wielkiej Brytanii czy Irlandii) wynika jednak, że całkowity zakaz palenia w miejscach publicznych (bez palarni) znacznie obniżył częstość przyjęć do szpitali z powodu zawału serca. Wiemy więc, że jest skuteczny.

UDZIAŁY RYNKOWE firm tytoniowych w Polsce
(styczeń 2012 r.)



Tej pewności nie podzielają koncerny tytoniowe, które wskazują, że liczba palaczy się nie zmniejsza. Niedługo zaś może będą musiały zmierzyć się z kolejnym, niekorzystnym dla nich przepisem.

– Komisja Europejska w chwili obecnej zastanawia się nad możliwością wprowadzenia jednolitych opakowań – mówi Anna Kozieł. – Przygotowywana dyrektywa prawdopodobnie wprowadzi obligatoryjne dla całej UE ostrzeżenia obrazkowe, umieszczane na paczkach papierosów, jako uzupełnienie ostrzeżeń słownych.

Jeszcze bardziej restrykcyjne rozwiązanie jest już tylko o krok od wdrożenia w Australii. Tamtejszy Sąd Najwyższy orzekł, że ujednolicone opakowania papierosów, bez znaku towarowego producenta są zgodne z konstytucją.

– Jesteśmy bardzo rozczarowani decyzją australijskiego Sądu Najwyższego – mówi Gabriela Bar, kierownik do spraw komunikacji i CSR British American Tobacco Polska. – Decyzja ta jest na rękę grupom przestępczym, które czerpią zyski z podrabiania wyrobów tytoniowych. Teraz ich zadanie będzie o wiele łatwiejsze, ponieważ wszystkie wyroby tytoniowe będą sprzedawane w takich samych opakowaniach.

Do tego przedstawiciele branży tytoniowej podważają zasadność takiego prawa.

– Nie ma dowodów potwierdzających, że ujednolicone opakowania będą efektywnym sposobem zniechęcania do rozpoczęcia palenia lub zachęcenia palaczy do zaprzestania palenia – wyjaśnia Gabriela Bar. – Regulacja opakowań to nie jest droga do osiągania celów zdrowotnych.

Jednak producenci papierosów uważają, że do realizacji scenariusza australijskiego w Europie jeszcze długa droga.

– Bez względu na orzeczenie australijskiego Sądu Najwyższego nadal istnieją znaczne przeszkody prawne i konstytucyjne do wprowadzenia ujednoliconych opakowań w Unii Europejskiej, w tym w Polsce – uważa Gabriela Bar. – EU i sądy państw członkowskich rozważając ujednolicone opakowania, będą działać w zupełnie innej przestrzeni prawnej.

W miarę zwiększania cen papierosów, popularne stają się alternatywne sposoby na przyjmowanie nikotyny, jak np. papierosy elektroniczne, które działają na zasadzie podobnej do inhalatorów. Jednak eksperci zdrowotni są ostrożni w ich ocenie.

– Elektroniczne papierosy są obecnie badane przez naukowców – wyjaśnia Anna Kozieł. – Na razie nie mamy jasnej odpowiedzi, jaki mają wpływ na zdrowie.

Poradnik >> Finanse seniora

Załóż konto i mądrze inwestuj oszczędności

Już w poniedziałek razem z „Gazetą Współczesną" otrzymacie Państwo kolejny – trzeci – specjalny dodatek poświęcony oszczędzaniu i edukacji ekonomicznej pt. „Twój poradnik o finansach". Jest to przedostatni dodatek z tego cyklu. Został poświęcony finansom seniorów.

Finanse seniorów to temat bardzo ważny. Starsi ludzie sceptycznie podchodzą do wszelkich produktów bankowych, nie wspominając już o nowinkach. Większość z nich nie posiada zwykłego ROR-u, choć w dzisiejszych czasach standardem stała się już bankowość elektroniczna. Dlaczego każda starsza osoba powinna posiadać ROR? Bo znacznie ułatwia on życie, czasem pełni funkcję poręcznej książeczki oszczędnościowej. Zachętę do założenia konta może stanowić fakt, że dzisiaj dla banków senior stał się klientem poszukiwanym i może liczyć na specjalne traktowanie. Dzieje się tak z różnych powodów. Po pierwsze, seniorów systematycznie będzie przybywać. W 2060 roku średnia wieku będzie wynosiła ponad 51 lat, a co trzeci Polak będzie miał więcej niż 65 lat (obecnie jest to 28 proc.). Po drugie, banki zauważyły, że emeryci są poważną grupą klientów, która wydaje coraz więcej pieniędzy na usługi i towary.

Na czym polegają owe promocje? Otóż seniorzy mogą liczyć na pakiet assistance (obejmuje np. bezpłataną pomoc w przypadku awarii instalacji gazowej lub elektrycznej czy też pomoc medyczną). Konta dla seniorów są też atrakcyjne cenowo.

Według GUS średnia wielkość emerytury wypłacanej z ZUS wynosi 1644 zł. Gdzie emeryt może ulokować nadmiar gotówki? Oprócz tradycyjnych lokat bankowych lub równie bezpiecznych obligacji skarbu państwa – o których także piszemy – może zdecydować się na tzw. inwestycje emocjonalne, np. sztukę, monety, znaczki pocztowe czy wino. W poniedziałkowym dodatku napiszemy m.in. jakie są plusy i minusy takich inwestycji.

Swoje pieniądze seniorzy mogą zainwestować także w przyszłość wnuków. Dzięki temu zapewnią im lepszy start w dorosłe życie. Mogą wybrać np. plan systematycznego oszczędzania czy plan inwestycyjny. Innym rozwiązaniem jest wykupienie wnukowi polisy ubezpieczeniowej czy posagowej.

Projekt „Twój poradnik o finansach" został dofinansowany przez Narodowy Bank Polski w ramach programu edukacji ekonomicznej.

Zapraszamy do lektury.

(kocl)

partner
NBP
Narodowy Bank Polski

Krótko

Miliony za modernizację kotła Białostocka spółka APS będzie współpracowała z firmą Metso Automation Polska z Gliwic przy modernizacji kotła Elektrociepłowni Białystok. Kocioł będzie przebudowany z pyłowo-węglowego na ekologiczny, opalanym biomasą. APS SA – jako podwykonawca – zajmie się pracami związanymi z aparaturą kontrolno-pomiarową i automatyką. **(peż)**

Imprezy >> Podlaski Dzień Kukurydzy – już 9 września

Przyjedź do Szepietowa. Warto.

Dlaczego warto przyjechać w najbliższą niedzielę do Szepietowa? Bo podczas Dnia Kukurydzy można się wiele nauczyć i dowiedzieć. Przewidziano m.in. ciekawe pokazy i wykłady. Wykładowcy spróbują uświadomić rolnikom m.in. to, że kukurydza jest rośliną uniwersalną i warto ją stosować nie tylko w żywieniu przeżuwaczy, ale także trzody chlewnej czy też drobiu. Coraz częściej wykorzystuje się ją także jako roślinę energetyczną.

Większość na kiszonki

W województwie podlaskim kukurydza jest wykorzystywana przede wszystkim jako pasza dla bydła mlecznego. Na przykład w minionym roku łączna powierzchnia upraw tej rośliny wynosiła tutaj 68,4 tys. ha. Z tego aż blisko 63,9 tys. ha kukurydzy przeznaczono na kiszonkę.

Spośród pokazów odbywających się podczas Dnia Kukurydzy ciekawie zapowiada się prezentacja zbioru kukurydzy w technologii siewu pod folią.

– Specyfiką tej technologii jest możliwość wcześniejszego siewu – opowiada Michał Godlewski z PODR. – Folia chroni rośliny kukurydzy przed zimnem w okresie wczesnej wiosny. Natomiast w trakcie sezonu wegetacyjnego folia rozkłada się w glebie.

Program

- godz. 10 – otwarcie,
- godz. 10.15-11.00 – wykład: „Żywienie w okresie okołoporodowym a rozród bydła" (prof. dr hab. Adam Traczykowski – Uniwersytet Technologiczno-Przyrodniczy w Bydgoszczy),
- godz. 11-11.20 – wykład: „Kukurydza jako źródło agrobiomasy dla energetyki zawodowej" (dr Witold Rzepiński, Wyższa Szkoła Agrobiznesu w Łomży),
- godz. 11.20-11.40 – rozstrzygnięcie konkursu dla producentów mleka „Bezpieczna obsługa zwierząt gospodarskich" (KRUS Białystok),
- godz. 10-14 – prezentacja odmian kukurydzy,
- godz. 11.45-12.30 – pokaz zbioru kukurydzy w technologii siewu pod folią (Ryszard Wojciechowski, Pioneer Polska),
- godz. 12.30-13.15 – pokaz maszyn uprawowo-siewnych firmy KUHN,
- godz. 8.30-13.30 – Finał V Wojewódzkiego Konkursu Orki.

Można porównać odmiany

Gospodarze będą też mogli obejrzeć i porównać aż 115 odmian kukurydzianych mieszańców (oferowanych przez 18 firm nasiennych) oraz 14 odmian wskazanych do uprawy na ziarno w warunkach charakterystycznych dla województwa podlaskiego. Kukurydziane poletka, które rolnicy będą porównywać, zajmują łącznie prawie dwa hektary.

Oczywiście zawsze kulminacyjnym punktem imprezy jest prezentacja maszyn do zbioru kukurydzy. Rolnicy mogą zobaczyć, jak sprawują się sprzęty poszczególnych producentów podczas pracy. Poza tym, rolnicy w tym roku będą mogli obejrzeć w akcji również maszyny uprawowo-siewne firmy Kuhn (w połączeniu z ciągnikami New Holland.

Kukurydzianej imprezie towarzyszyć będzie V Wojewódzki Konkurs Orki Pługami Tradycyjnymi (finał wojewódzki). **(koci)**

reklama


AUTOMOTO

CZĘŚCI

❑ **SPRZEDAM**

OPONY zimowe, felgi - najtaniej 698-195-597

KUPIĘ

AUTA całe, do kasacji, naprawy, odbiór 503-163-134

AUTOKOMIS,SZYBKI skup do 50.000 zł. 500-008-130

AUTOZŁOMOWANIE, tel. 665-828-400.

KAŻDĄ starą Toyotę, busy japońskie 500100099

LEGALNE złomowanie aut, zaświad. 693-705-805

ZŁOM i auta na złom kupię, 503-057-090.

ZŁOMOWANIE pojazdów, 85/869-14-31

SPRZEDAM

C5, do uzgodnienia. 784-011-064.

FORD Mondeo, 1995r.,po remoncie 505-777-426.

MERCEDES W211 (2002), 606-666-194.

NISSAN Quest 1997r 4000zł. 85/716-62-14,

PRZYCZEPKĘ 2-kółkową, 2m, 85/653-02-58.

TOYOTA corolla sedan 1.4 (2004) 97.000km, I właściciel, salonowy, 20900zł. 608-520-988,

BIZNES

ATRAKCYJNE pożyczki bez BIK , ZUS, US do 500 tys. zł do 30 lat dla wszystkich. Tel. 85/653-70-60.

KREDYTY/POŻYCZKI

ABSOLUTNIE atrakcyjna pożyczka chwilówka. Najniższe koszty, bez BIK-u, wypłata natychmiast, bez ograniczeń wiekowych również zajęcia komornicze. Daiglob Piechocka Sp. J. Repertorium A 3888/2011, 600-700-304.

ALE SZYBKA GOTÓWKA - NAWET 5000 ZŁ! PROSTE ZASADY, BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI. PROVIDENT: 600 400 295 7 DNI W TYGODNIU 7.00-21.00.

BANKOWE kredyty gotówkowe. Akceptujemy różne źródła dochodu. Wysokie kwoty. Szybka decyzja. Białystok (85)742-13-21, Bielsk Podlaski (85)657-85-26.

BEZ zaświadczeń pożyczka 500zł natychmiast całe województwo, tel. (85)732-30-22.

DOBRE POŻYCZKI! POD DOPŁATY DLA ROLNIKÓW, TANIE KONSOLIDACYJNE, NA OŚWIADCZENIE. WYSOKIE LOKATY, PEWNE UBEZPIECZENIA. SKOK „RAFINERIA". BIAŁYSTOK TEL. (85)742-70-47, ŁOMŻA TEL. (86)215-12-10. ZAPRASZAMY!

POŻYCZKA bez BiK. Całe województwo, tel. 668-681-844.

POŻYCZKA CHWILÓWKA. 600-700-304.

POŻYCZKA do 40 tys. zł na oświadczenie. 517-161-880.

MATRYMONIALNE

BIURA MATRYMONIALNE

BIURO „Mariaż", 604-167-379, (85)675-13-15.

NAUKA

LO Zaoczne „Pegaz" zaprasza: Białystok, ul.Akademicka 2 (budynek Uniwersytetu), tel. 85 74 447 74, 609 85 27 21 www.pegaz.edu.pl

TECHNIKUM Mechaniczne –zaoczne, bezpłatne (po ZSZ) Broniewskiego 14 Białystok ogłasza nabór na technika pojazdów samochodowych, tel. (85)651-34-79.

BEZPŁATNA NAUKA
w szkołach zaocznych TWP

➢ **POLICEALNE STUDIUM ZAWODOWE**
(matura nie jest wymagana)
- technik administracji (2 lata)
- technik archiwista (2 lata)
- technik bhp (1,5 roku)
- technik informatyk (2 lata)
- technik rachunkowości (2 lata)

➢ **LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE**

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej ul. Warszawska 2, Białystok tel. 85 7435106, 85 7435705 www.twp.bialystok.pl

żak®
CENTRUM NAUKI I BIZNESU
jesteśmy dla Was
mówią o nas, w 81 miastach
że jesteśmy najlepsi

DWULETNIE I JEDNOROCZNE SZKOŁY POLICEALNE (NIE WYMAGAMY MATURY)
LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE DLA DOROSŁYCH
KURSY
Szkoły za DARMO!
REKRUTACJA TRWA!

BIAŁYSTOK ul. Świętego Rocha 6, tel. 85 746 08 40
ŁOMŻA Aleja Legionów 40, tel. 86 215 02 15
SUWAŁKI ul.Noniewicza 85 f, tel. 87 566 34 20

NAJPOPULARNIEJSZE KIERUNKI:
- administracja
- asystent osoby niepełnosprawnej
- bhp
- florysta
- informatyka
- kosmetyka
- opiekun w domu pomocy społecznej
- opiekunka środowiskowa
- rachunkowość
- archiwista

wpisowe 0 zł

nieodpłatne do ZUS, KRUS zaświadczenia MOPS i WKU

infolinia 801 100 777
www.zak.edu.pl
* szczegóły i regulamin oferty dostępne w sekretariacie

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ

KUPIMY ZADŁUŻONE MIESZKANIA W BIAŁYMSTOKU DO 60M2, AMICUS 600473703.

SPRZEDAM

BLASZAKI garaże- tanio i solidnie, (85)730-18-00, 694-052-905.

BLASZAKI garaże tanio, transport montaż gratis, 506-900-520, (52)348-71-48, (41)263-27-42.

BLASZAKI, solidne, wzmocnione (85)874-53-66.

BUDOW. 850m2 media -Grabówka 506-221-632.

BUDOWLANA 858 m2 w Dojlidach 85/663-22-46.

BUDYNEK usługowy, 40mkw, działka 706mkw, Suwałki ul.Bakałarzewska. (87)735-20-10, 514-283-446.

DOM KANADYJCZYK W BIAŁYMSTOKU DOJLIDY GÓRNE, SOLNICKA. 465 TYS. DO NEG. TEL. 511756790.

DZIAŁKA 1000m2, z fundamentem domu w stylu dworkowym (2 oddzielne mieszkania), wszystkie media, Karakule, tel. 85/65-39-466.

DZIAŁKA 6ha, naj j.Orzyskim, linia brzegowa, możliwość odrolnienia, tel. 608-452-972.

EŁK, ul.Nadrzeczna, bliźniak 128/426 mkw., 4 przestronne pokoje, możliwość kupna z wyposażeniem, bezpośrednio od właściciela, 320.000 zł do neg, tel. 603-960-221.

GARAŻE blaszane, bramy garażowe, kojce -dowóz, montaż gratis -cały kraj. Raty! 512-853-323; 85/66-72-108; 86/225-23-11; 29/642-34-61 www.konstal-garaze.pl

GARAŻE blaszane-wzmocnione. Dowóz, montaż gratis-cały kraj Producent (85)7335211, 509038426 www.robstal.pl, Raty.

GARAŻE, blaszaki- tanio, tel. 505-126-033.

GRABÓWKA, 120m2, ładny ogród, 503-111-445.

LETNISKOWĄ, dom, nad jeziorem, 602-650-828.

MAGAZYN 2000 mkw., +waga wozowa, położenie centrum Białej Piskiej. 608-452-972.

MARKOWSZCZYZNA/ Zalesiany 7.500 m2, pilnie, 515-468-098.

MIESZKANIE w Gdańsku, 45.6mkw, lp, częściowo umeblowane, do centrum 15min tramwajem, 250.000,-. 509-310-293.

OLMONTY, działki budowlane, bezpośrednio. 728-954-744.

PÓŁWYSEP o pow. 43ha, nad jez. Dąbrowa Mała w Dąbrównie k/Grunwaldu, możliwość zabudowy, tel. 600-015-254.

PRYWATNE jezioro k/Ełku 14ha, z małą wyspą, prądem, wokół ziemia 45 ha, możliwość podziału lub rekreacji, tel. 608-452-972.

SPRZEDAM ziemię, Trzcianka, tel. 692-297-298.

TEREN uzbrojony, ogrodzony, przemysłowy, z wiatami, pow. 2ha, możliwość budowy stacji paliw, Drygały pow. Pisz. Ziemia rolna, 50ha, tel. 608-452-972.

WARMIŃSKA, 72m2 garaż. 604-169-938.

WYSPĘ Hertę na jez. Wulpińskim k/Olsztyna, 7ha, tel. 608-452-972.

47M2, Czarna Białostocka. 115tys. 504-155-434.

920M2 budowlana, Białymstok. 662-085-055.

STANCJE

POKÓJ studentce, Legionowa. 781-447-507.

POKÓJ studentce. 603-684-301.

STUDENTOM pokój 2-os, Wiejska, 85/74-33-914.

WYNAJMĘ

BIUROWO- magazy., 1000m2. 604-16-99-38

DO wynajęcia lokal 40 mkw., pasaż handlowy na os. Północ w Suwałkach z przeznaczeniem na handel, usługi, biuro, gabinet lekarski oraz umeblowane 2-pokojowe mieszkanie w centrum Olecka., tel. 501-445-491.

HALA ogrzewana 550m2 +pomieszczenia biurowe 140m2 . 519-155-679.

LOKAL gastronomiczny w centrum Suwałk lub sprzedam wyposażenie. 693-223-232.

STUDENTOM 2-pokojowe, Białystok, centrum, Malmeda, 503-551-879.

WARMIŃSKA, 72m2 garaż. 604-169-938

43 m2 -studentce , centrum, 518-556-018,

60M2 -studentom ul. 27 Lipca. 697-703-531

PRACA

ZATRUDNIĘ

DO telemarketingu zatrudnię. Dobre warunki, sprawdzony produkt, rozbudowujemy zespół. Białystok, tel. 602-445-868.

KIEROWCA C+E z B-stoku, tylko UE 660-46-49-46.

KIEROWCĘ C+E, kraj , zagranica z Bielska Podlaskiego +okolicy, 505-075-471.

KIEROWNIKA recepcji z doświadczeniem. 502-377-550.

KRAWCOWE, pomoc krojczej. 85/652-67-45.

MĘŻCZYZNA, gospodarstwo rolne. 509-974-069.

MĘŻCZYZNA, gospodarstwo rolne. 784-190-134.

MĘŻCZYZNĘ w gospodarstwie. 506-178-123.

PARAFIA zatrudni osobę do prowadzenia kuchni, możliwość zamieszkaniem na miejscu. 604-890-728.

POSZUKUJE kierowcy kat. C E, praca na terenie woj. Podlaskiego, wymagana dyspozycyjnosc. 857104288.

PRACOWNIKA w gosp. rolnym. 500-237-803

PRZEDSTAWICIEL handlowy (vanseller), Dystrybucja urządzeń grzewczych -dwa województwa, wyjazdy 1, 2, 3 dniowe, prawo jazdy kat.B, dyspozycyjność, doświadczenie w handlu, jazda samochodem dostawczym (bus) do 3.5t., CV ze zdjęciem na: p.praca@op.pl

SPEDYTORKĘ do firmy transportowej. Znajomość angielskiego, niemieckiego, rosyjskiego, z praktyką (na stałe). Łapy k/Białegostoku, 698-657-916, 602-557-199.

STOLARZY zatrudnię, 601-929-538.

USA wizy wyjazdy, tel. 501809644.

ROLNICTWO

KUPIĘ

****
**********BYDŁO
hodowlane, rzeźne.
Podlasie.
513-859-343.

****
********BYDŁO
każdej kondycji.
Całe Podlasie.
532-728-536.

**********BYDŁO wybrakowane. Wyrejestrowanie, faktura. Najwyższe ceny, tel. 663-041-519, 695-187-861.

FIRMA KUPI BYDŁO, NIE NADAJĄCE SIĘ DO CHOWU, DO 10 ZŁ/KG, OD GOSPODARSTWA. FAKTURA, TEL. 518-229-128.

KAŻDE zboże, rzepak, kukurydzę, bobik, łubin, kupię. 609-521-837.

KNURY kupię, tel. 694-933-680, 85/685-22-45.

SKUP koni oraz bydła rzeźnego. 603-651-516.

SKUP koni rzeźnych eksportowych, 606-954-202.

SKUP słomy, siana, kukurydzy. BIOMAZ Czyżew, 86/275-59-20.

SPRZEDAM

***500** maszyn ze Szwecji, kombajny zbożowe różne 30 sztuk, Ursusy, Zetory, pługi, talerzówki, agregaty, żmijki, grubery, wały, gniotowniki, rozsiewacze, siewniki, przetrząsarki, przednie napędy. Raty 0,6% m-c.. Przasnysz 692-999-007.

BIELENIE obór, tel. 513-420-182.

DOJARNIE rurociągowe, schładzalniki mleka-montaż, zamiana, atesty, tel. (87)423-48-77, 603-860-885.

JAŁOWICE cielne hodowlane w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Szepietowa, tel./fax: (86)476-16-91, tel/fax:(65)573-86-31, tel. (65)572-73-36.

JAŁÓWKA MM czerwona cielna na październik 4500zł. 788-320-431

JAŁÓWKI zacielone LM, tel. 666-890-265.

MATY dla bydła sprzedam. 664-466-774.

NAMIOTY foliowe łuki fi 25, tel. 505-102-440.

ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF oraz jałówki mięsne. Dowóz zwierząt do odbiorcy, 602-731-229, (61)437-75-27.

ZBIORNIK mleka 650 l. k/Grajewa.. 514-269-274.

ZBIORNIKI mleka 600-3200 l, serwis. Dojarki przewodowe. 86 272-67-97, 504-957-387.

2,5 ha. ziemii. k/Grajewa., tel. 662-064-170.

3 ha lasu. 601-456-637.

RÓŻNE

KUPIĘ

***ZŁOM** kupię, odbiorę.508-127-829.

BRZOZA, dąb, grab, olcha, jesion, 661-921-290.

LAS, tel. 694-426-665.

SKUP katalizatorów, wysokie ceny. 601-299-454.

SOSNĘ, świerk, brzozę, olchę, dąb, tel. 608-713-032.

SPRZEDAM

TARTAK Stara Rozedranka- usługi 664-489-333.

INNE

WRÓŻKA, egzorcyzmy, tel. 605-344-883.

TURYSTYKA

***BELGIA,** Holandia, Niemcy -soboty, niedz., pon. klima,DVD (85)747-00-01 602-664-771

****ANTWERPIA,** Bruksela,Holandia - wtorek, środa, sobota, niedz., dvd, komfortowe mercedesy, tel. 85/662-16-00, 608-835-822.

***BELGIA** Holandia Niemcy- sobota, 606-379-966.

BELGIA Holandia czw. śr., pt. 502-701-966.

BELGIA Holandia sb., nd., pn., wt., 602176530.

BELGIA- sobota wieczór, niedziela. 604-855-461.

HOLANDIA, Belgia: piątek, wtorek 518-349-303.

NIEMCY -Tomek -wtorek -piątek, 609-929-022.

USŁUGI

ANTENY

ANTENY- serwis montaż Tanio 515411230.

AUTOMOTO

AUTOHOLOWANIE 24h auta busy in.604359907.

AUTOHOLOWANIE osobowe, ciężarowe do 10t. 504-974-277.

BUDOWA, REMONT

* POLBRUK solidnie, tel. 606-910-934..

BUDOWA silosów na kiszonkę -własne szalunki, 605-300-397.

DOMY, dachy, docieplenia, obory. 508-087-748.

DOMY, docieplenia, wykończenia 781-892-292

DOMY, obory, utylizacja eternitu. 505-046-225.

ELEWACJE, ocieplanie domów, regipsy, adaptacje poddaszy, Suwałki, ok., 510-412-369.

HYDRAULIKA kompleksowo VAT, 602-720-628.

KOMINKI budowa, projekt, tanio, 698-286-906.

KRYCIE papą solidnie, 516-321-649.

KRYCIE, więźba, budowa poddaszy. Elewacje, ocieplenie domów. Suwałki, ok. 501-564-471.

OBORY, domy, szamba, roboty wykończeniowe, elektryczne. „Anbet" Grajewo., tel. 663-481-621.

POLBRUK kompleksowo od 17l. 503-800-815

POLBRUK, tanio, solidnie. 506-920-373.

POSADZKI agregatem 510453001

POSADZKI agregatem, 605-300-397

POSADZKI agregatem, tel. 511-661-237

POSADZKI agregatem, tel. 604-400-174.

POSADZKI agregatem.Tel; 510453001

PRZYDOMOWE oczyszczalnie ścieków. Sprzedaż, montaż, gwarancja, tel. 601-176-431.

STANY surowe, remonty, wykończenia. Gwarancja. Całe Podlasie. 783-675-626,

STUDNIA, pompy ciepła, 604-651-727.

STUDNIE głębinowe tanio,sprawdź 600-772-149.

STUDNIE głębinowe, solidnie! 604-677-213

STUDNIE wiercone -solidnie! 504-320-592.

SZAMBA betonowe wodoszczelne Transport, montaż. (48)321-53-85, 604-251-341.

WYKOŃCZENIA wnętrz, remonty, dociepelnia, rabat na materiały, tel. 692-194-708.

CZYSZCZENIE DYWANÓW

ASAF: dywany, tapicerki. 698-913-967.

DACHY

DACHY -krycie!! Najtaniej!! 604-590-996.

SMSowo KOMFORTowo

ZLEĆ OGŁOSZENIE DROBNE DO: GAZETA WSPÓŁCZESNA

Jak zlecić ogłoszenie?

– Wpisz w telefonie komórkowym dowolnej sieci SMS-a z treścią ogłoszenia. Zacznij od podania kodu wsp i po kropce numeru rubryki, w której ma się znaleźć ogłoszenie, np. 01, a dalej - po odstępie (spacji) - jego treść. Całość powinna wyglądać np. tak:
wsp.01 opiekunke do dziecka tel. 123456

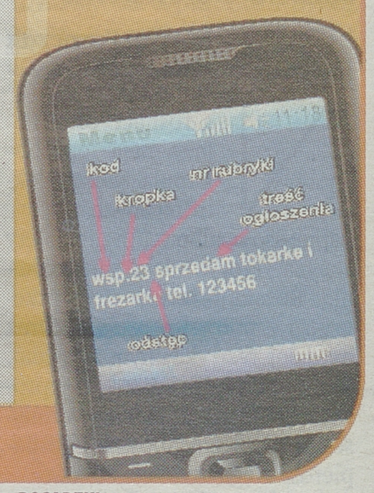
– Wyślij SMS-a z treścią ogłoszenia pod numer:
79988 - cena: 11,07 zł brutto - ogłoszenie standardowe
91455 - cena: 17,22 zł brutto - ogłoszenie w kontrze

– Otrzymasz potwierdzenie przyjęcia ogłoszenia z naszego Biura Ogłoszeń, które sprawdzi czy jest ono zgodne z zasadami określonymi w regulaminie przyjmowania ogłoszeń.
– Twoje ogłoszenie znajdzie się w Gazecie Współczesnej w najbliższym możliwym terminie.
– Maksymalna długość ogłoszenia (wraz ze spacjami i interpunkcją) to 130 znaków.
– Regulamin wysyłania i publikowania ogłoszeń przez SMS dostępny jest na stronie internetowej: www.wspolczesna.pl

Wyślij ogłoszenie SMS'em

Wykaz rubryk - ogłoszeń SMS do Gazety Współczesnej

01 Praca/Zatrudnię
02 Praca/Szukam pracy
03 Automoto/Kupię
04 Automoto/Sprzedam
05 Automoto/Części
06 Automoto/Inne
07 Nauka
08 Nieruchomości/Sprzedam
09 Nieruchomości/Kupię
10 Nieruchomości/Poszukuję
11 Nieruchomości/Zamienię
12 Nieruchomości/Wynajmę
13 Nieruchomości/Stancje
14 Komputery
15 Turystyka
16 Zwierzęta
17 Biznes
18 Rolnictwo/Sprzedam
19 Rolnictwo/Kupię
20 Różne/sprzedam
21 Różne /kupię
22 Różne/inne
23 Maszyny urządzenia
24 Materiały budowlane
25 Życzenia
26 Zakupy
27 Zdrowie
28 Usługi



Z głębokim bólem przyjęliśmy wiadomość, iż w dniu 4.09.2012 r. zmarł tragicznie w wieku 68 lat

Ś.P. Prof. JÓZEF SZANIAWSKI

urodzony we Lwowie
Członek Klubu Więzionych Internowanych Represjonowanych w Białymstoku oraz nasz przyjaciel.
Prof. J. Szaniawski był publicystą i historykiem myśli niepodległościowej.
Wykładał na UKSW w Warszawie oraz w Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu.
W czasach Komuny pracował w rozgłośni RWE, za co wiele lat spędził w więzieniu i był skazany na karę śmierci.
Spopularyzował dzieło płk. Ryszarda Kuklińskiego, którego był przyjacielem i pełnomocnikiem.
Odszedł człowiek szlachetny i bezkompromisowy, żarliwy patriota i niezłomny wyznawca myśli zawartej w słowach BÓG HONOR OJCZYZNA

Spoczywaj w Pokoju

Wyrazy współczucia Rodzinie składają:
Zarząd i członkowie Stowarzyszenia WIR w Białymstoku

Media Regionalne Sp. z o.o. Oddział w Białymstoku

KOORDYNATOR ZESPOŁU CALL CENTRE

Miejsce pracy: **Białystok**

W związku z nowopowstałym Call Centre grupa Media Regionalne poszukuje do pracy Koordynatorów Zespołu Call Centre

Wybrane zadania:

- Organizacja pracy zespołu pracowników telesprzedaży.
- Motywowanie podległego zespołu.
- Realizacja zleconych kampanii zgodnie ze scenariuszem.
- Realizacji wyznaczonych celów ilościowych i jakościowych kampanii.
- Rekrutacja, ocena oraz nadzór nad rozwojem kompetencji agentów.
- Sporządzanie raportów i analiz.
- Aktywny udział w programach rozwojowych i szkoleniach, stały rozwój umiejętności i kompetencji swoich i zespołu.

Oczekiwania wobec kandydatów:

- Minimum 1 roczne doświadczenie w zarządzaniu zespołem telesprzedaży.
- Wysokie umiejętności interpersonalne.
- Praktyczna znajomość nowoczesnych metod i technik zarządzania oraz sprzedaży przez telefon.
- Praktyczna znajomość dowolnego systemu Call Centre.
- Znajomość zasad skutecznej komunikacji, planowania oraz motywowania pracowników.
- Asertywność, otwartość, orientacja na cel, rzetelność, entuzjazm.

Oferujemy:

- Pełną interesujących wyzwań pracę w jednej z największych grup mediowych w Polsce
- Satysfakcjonujące wynagrodzenie
- Duże możliwości dalszego rozwoju

media regionalne

Kontakt:
CV prosimy przesyłać bezpośrednio na adres e-mail. W temacie wiadomości mailowej prosimy wpisać: KZCC - rekrutacja
marek.wasiuk@mediaregionalne.pl

Prosimy o dopisanie klauzuli: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w ofercie pracy dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji (zgodnie z Ust. z dnia 29 sierpnia 1997(Dz. U. z 2002 r. nr 101 poz. 926 z późn. zm.)"

A10446812w01a



BIURO OBSŁUGI KLIENTA
tel. 85-748-96-02, 03

KUCHNIE · ZABUDOWY · SZAFY · BIURA
Autoryzowany przedstawiciel firmy INDECO



IMEX
Białystok, ul. Wasilkowska 22c
tel. 85 675 01 90
ul. Hurtowa 9, tel. 85 742 66 70
www.imex.bialystok.pl

A9331w01

STUDIA PODYPLOMOWE I PRAKTYKI
• szacowanie • zarządzanie
• pośrednictwo w obrocie nieruchomościami

STUDIA PODYPLOMOWE
• zarządzanie BHP

Ośrodek Doskonalenia Kadr
ul. M. Skłodowskiej-Curie 2, pok. 113, 15-950 Białystok,
tel./fax 85 742 12 75 www.not.bialystok.pl

A9828612w01a

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI
UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

lingua
informuje o rekrutacji na

Kursy języka angielskiego i rosyjskiego współfinansowane ze środków UE

Adresatami szkoleń są pracownicy mikro, małych i średnich przedsiębiorstw mieszkający na terenie województwa podlaskiego.

Szkolenia językowe są poszerzone o elementy praktyczne języka biznesowego.

Dofinansowanie wynosi 80% dla mikro i małych, 70% dla średnich przedsiębiorstw

Koszt rocznego szkolenia wynosi odpowiednio: 266 zł /399zł

W ramach szkolenia zapewniamy:
- 120 h szkoleniowych rocznie;
- realizację kursów w małych grupach;
- podręczniki i materiały edukacyjne;
- godziny szkoleń dostosowane do wymagań uczestników;
- realizację szkoleń w centrum Białegostoku.

Kontakt: tel. 798 374 447; 507 063 332
e-mail: biuro@lingua.bialystok.pl

Szczegółowe informacje na stronie: www.lingua.bialystok.pl
i w Szkole LINGUA przy ul. Pietrasze 1 w Białymstoku

Projekt "Znajomość języków obcych szansą na wzrost konkurencyjności podlaskich przedsiębiorstw i ich pracowników. Edycja III" współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

fadbet s.a.
ul. 27 Lipca 60, 15-182 Białystok
tel. 85 664 40 71, kom. 606 827 782
www.fadbet.com.pl

APARTAMENTY PRZY OPERZE
ul. Kijowska w Białymstoku



Termin realizacji II/III kw. 2014 r.

Apartamenty przy Operze super lokalizacja, duży wybór apartamentów i mieszkań, miejsca postojowe w garażu podziemnym, windy – wszystkie piętra + garaż, podwyższony standard ceny do negocjacji

BUDYNEK MIESZKALNO-USŁUGOWY
ul. 27 Lipca 23 w Białymstoku



Termin realizacji - marzec 2013 r.

świetna lokalizacja, duży wybór małych mieszkań, miejsca postojowe w garażu podziemnym, winda - wszystkie piętra + garaż przystępne ceny do negocjacji

BUDYNEK MIESZKALY
ul. Św. Boboli 3A w Białymstoku (starosielce Płd.)



Gotowe do odbioru

- lokal użytkowy na parterze o opw. 125m cena = 3500 zł/m² netto
- mieszkanie 101m² +taras 54m²(GRATIS!!!) cena - 3300 zł/m² brutto

centralna klimatyzacja, duży wybór lokali usługowych, miejsca postojowe w garażu podziemnym, winda - wszystkie piętra + garaż przystępne ceny do negocjacji



Gotowe do odbioru

BUDYNEK USŁUGOWO-BIUROWY
ul. Stołeczna 2 w Białymstoku (Centrum)



Białystok
Ceny już od 4700 zł/m²

ul. Ryska, BUDYNEK A i B



Białystok
MIESZKANIA GOTOWE DO ODBIORU W ATRAKCYJNYCH CENACH

ul. Antoniukowska, BUDYNEK D1 i D2

Zobacz nasze aktualne promocje na stronie **www.jaz-bud.pl**



Białystok
OSTATNIE MIESZKANIA

ul. Ślusarska

nowe Bojary
JAZ-BUD
www.jaz-bud.pl
Galeria Antoniuk

Budujemy radość

Przedsiębiorstwo Budowlane **JAZ-BUD Sp. z o.o.**
15-843 Białystok, ul. Świętokrzyska 3,
tel. 85 651 49 49, e-mail: biuro@jaz-bud.pl

A2939812w01f

Osiedle Lisia Góra
Spółdzielnia Mieszkaniowa w Wasilkowie oferuje mieszkania w cenie 3380zł/m²
Ekologiczne położenie na skraju lasu i dogodny dojazd. **Tel. 85 718 53 98**
RodzinaNaSwoim.pl

DACHY, krycie, więźby, 518-213-579.

HYDRAULICZNE

HYDRAULIK solidnie 85/7419382, 668-18-36-66.
PRZYŁĄCZA, instalacje sanitarne, 668-401-313.

NAPRAWA RTV

NAPRAWA LCD i RTV 85/6617-631, 602-120-966.

OGRODZENIA

POGOTOWIE bramowe autom bramy 856632639.

OKNA I DRZWI

OKNA drzwi- najniższe ceny, profesjonalny montaż, 85/746-14-46, 602-488-413.

PRZEPROWADZKI

TRANSPORT, przeprowadzki, tel. 693-433-543.

ROLNICTWO

NAPRAWY ciągników silników osi. 607-607-679.
TARCIE trakiem przewoźnym. 504-921-727.
WYCISKANIE soków, owoce/warz. 665-179-836.

TRANSPORT

STAREM czarnoziem, żwir, pulpa, 694-434-392.

TYNKARSKIE

TYNKI agregatem, Suwałki, ok. 510-412-369.

TYNKI tradycyjne agregatem, 784-998-940.

TYNKI wewnętrzne, remonty, tel. 665-06-39-30.

INNE

NAGROBKI granitowe, podwójne od 5500 zł, kostka granitowa, Boguszewo 7. 601-924-904.
OGRODY, trawniki, nawadnianie!!! 604-590-996.
PROJEKTOWANIE wnętrz, freski, 503-726-790.

ZAKUPY

HURTOWNIE

HURTOWNIA odzieży używanej k/Giżycka, www.kaszmir-hurt.pl 500-019-560.

MARS hurtownia odzieży używanej. Bezpośrednie dostawy z Anglii, Irlandii, Niemiec. B-stok, Kleeberga 22, 85/664-72-11 602-393-013

ZDROWIE

CHIRURG

CHIRURGIA plastyczna, Dr Janusz Greese Łyko, Centrum Med. MEDREX, ul. Krakowska 9, www.medrex.pl, 85 749 94 43, 607 734 083.
LASEROWE leczenie żylaków kończyn dolnych z USG Doppler, Centrum Med. MEDREX, ul. Krakowska 9, www.medrex.pl, 85 749 94 43, 607 734 083.

GASTROLOG

ENDOSKOPIA, komfortowa gastroskopia przeznosowa Centrum Med. MEDREX. www.medrex.pl, Białystok, Stary Rynek 2, 85 741 15 71, 531 876 999.

GINEKOLOG

A-Z Ginekolog Tanio 502-865-184.
GABINET ginekologiczny, Lipowa 6 602-170-344.
GINEKOLOG A-Z 515-399-939.
GINEKOLOG pomoc 507-877-444.

PSYCHIATRA

ALKOHOLOWE odtrucia, esperal, psychiatria. VIRTUS, Antoniuk Fabryczny 10, (85)661-53-33

PSYCHOLOG

GABINET psychoterapii. 600-957-985.

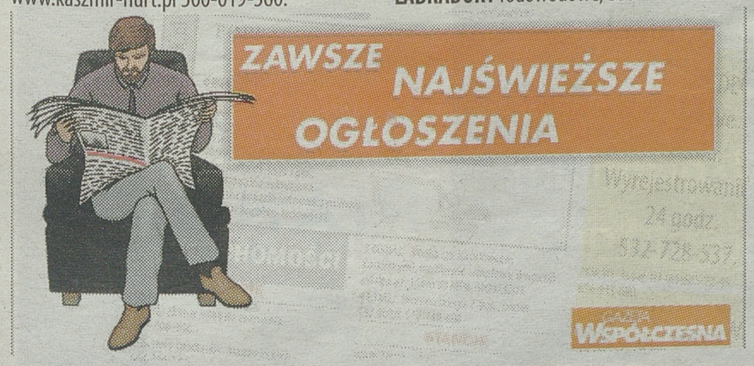
USG

PROFESJONALNE USG: Doppler, jamy brzusznej, nerek, prostaty i tarczycy, Centrum Medyczne MEDREX, ul. Krakowska 9, www.medrex.pl, 85 749 94 43, 607 734 083.

ZWIERZĘTA

BYCZKI, mięsne cielęta sprzedam BYKPOL, tel. 534-281-961, 605-887-080.

KLACZ arabską, 8 lat, siwa, 3.500,- lub zamienię na zimnokrwistą z dopłatą. 509-160-556.
LABRADORY rodowodowe, 606-264-766.



Tenis stołowy >> Nowy sezon ekstraklasy

Powalczą o szóstkę

Piątkowym spotkaniem z Warmią Lidzbark Warmiński tenisistki stołowe AZS PWSIP Wałkuscy Łomża zainaugurują drugi w historii klubu sezon w Ekstraklasie.

– Zawsze grało nam się z tym zespołem nieźle – podkreśla trener „akademiczek" Wacław Tarnacki. – Ale też nigdy nie wygraliśmy z drużyną Warmii. Jednak sam jestem ciekawy, jak wypadniemy w pierwszym meczu, gdyż zagramy z jedną nową zawodniczką.

Po niepowodzeniu rozmów z Olgą Szymańską wydawało się, że w zbliżających się rozgrywkach zespół AZS-u pozostanie w niezmienionym składzie i na stołach ponownie będziemy mogli oglądać Magdalenę Sikorską, Ren Bingran, Dominikę Dąbrowską, Weronikę Łubę, Edytę Szabłowską i Karolinę Gołąbiewską. Jednak tuż przed rozpoczęciem sezonu do drużyny dołączyła Rui Fang Dong.

– Jest to Chinka, która w Polsce przebywa 16 lat i ma polski paszport – tłumaczy Tarnacki.

– Na razie umówiliśmy się, że zagra w dwóch, trzech spotkaniach abyśmy mogli zobaczyć, w jakiej jest formie. Bowiem Rui po trzyletniej przerwie trenuje dopiero od dwóch miesięcy i te występy traktujemy nieco jak testy.

Poprzednie rozgrywki zespół AZS-u zakończył na 7. miejscu. W tym sezonie władze klubu i sponsorzy liczą, że drużyna zajmie wyższą lokatę.



P. Lisiecki

Magdalena Sikorska obecnie jest najwyżej sklasyfikowaną zawodniczką AZS PWSIP Wałkuscy Łomża.

– Chcemy powalczyć przynajmniej o te 6. miejsce – deklaruje menadżer zespołu Wanda Wałkuska.

– Jak to będzie zobaczymy. Na razie nie brakuje zapału, chęci i energii. Brakuje nam tylko wiernych kibiców i przyjaciół – dodaje.

Pierwszy mecz przed własną publicznością „akademiczki" rozegrają 15 września, a ich przeciwnikiem będzie Spójnia Warszawa.

(lis)

Rajdy >> Plotka czy prawda?

Kubica powraca

Jakub Gerber, pilot Roberta Kubicy, nie chce na razie komentować doniesień mediów o powrocie jedynego w historii polskiego kierowcy Formuły 1 do ścigania. Jak podał portal rallynoticias.com, mieliby oni wspólnie wystąpić w jednym z wrześniowych rajdów.

Według dziennikarzy w grę wchodzą zawody San Martino di Castrozza 14-15 września lub tydzień później Appenino Reggiano.

– Na razie niczego nie będę komentował. Dopiero w poniedziałek będę mógł odpowiedzieć na wszelkie pytania – powiedział PAP Gerber, który obecnie przebywa za granicą.

To właśnie z Gerberem jechał Kubica 6 lutego 2011 roku w rajdzie Ronde di Andora we Włoszech, kiedy doszło do wypadku, po którym Polak przeszedł wiele operacji i nie wrócił do Formuły 1. W mediach pojawiały się przeróżne informacje o jego stanie zdrowia. Nadal spekuluje się, czy jego dłoń dojdzie do sprawności, która będzie umożliwiała kierowanie samochodem rajdowym lub bolidem.

(PAP)

Strzelectwo >> Akademickie MŚ

Żaneta Iwaszuk wystrzelała w Kazaniu brązowy medal

Studentka Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach, należąca dla UKS Kaliber w Białymstoku Żaneta Iwaszuk zdobyła w drużynie brązowy medal akademickich mistrzostw świata w strzelectwie, które odbywają się w rosyjskim Kazaniu.

Polki zajęły trzecie miejsce w karabinie na 50 m leżąc. Obok Iwaszuk skład drużyny stanowiły: Paula Wrońska (Wyższa Szkoła Administracji i Biznesu w Gdyni/Lider Amicus Lębork) oraz Patrycja Kubisztal (Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa/TKS Tarnów). Nasz zespół zgromadził 1753 pkt i do drugiej pozycji zabrakło mu zaledwie dwóch punktów. Złoto przypadło zawodniczkom Kazachstanu, a srebro Korei Południowej.

W rywalizacji indywidualnej w tej konkurencji olimpijka z Londynu Wrońska była szósta, Kubisztal 11., a Iwaszuk 31.

Także brązowy medal w pistolecie na 50 metrów wywalczyli drużynowo mężczyźni. W zespole mężczyzn startowali: Witosław Krzak (LOK Alu Pro Opole), Marceli Krzysztoń (Wyższa Szkoła Administracji i Biznesu w Gdyni/WKS Flota Gdynia) i Tomasz Pałamarz (Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu/WKS Śląsk).

Ponadto w strzelaniu z pistoletu na 25 m Karolina Baszeń z Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania w Białymstoku zajęła 5. miejsce. **(PAP, opr. mark)**

Tenis >> Matkowski i Peschke nie wykorzystali dwóch meczboli

Polak nie wygrał US Open

Marcin Matkowski i czeska tenisistka Kveta Peschke (nr 4.) przegrali z rosyjsko-brazylijskim mikstem Jekaterina Makarowa i Bruno Soares w czwartkowym finale wielkoszlemowego US Open w Nowym Jorku.

Decydujące spotkanie najmniej prestiżowej konkurencji wyznaczono w samo południe na największym obiekcie Flushing Meadows – Arthur Ashe Stadium. Mniej utytułowani rywale szybciej się na nim odnaleźli. Dwukrotnie przełamali serwis Kvety Peschke i prowadzili przy własnym podaniu 5:4, a potem 6:5. Nie potrafili jednak tego wykorzystać, tak jak setbola w tie-breaku. To Matkowski i Peschke w decydujących chwilach lepiej trzymali nerwy na wodzy, po czym... kompletnie spuścili z tonu, bo drugą partię przegrali 1:6.

W mikście nie gra się trzeciego seta, tylko super tie-breaka do 10 punktów. Tu, poczynając od podwójnego błędu serwisowego Matkowskiego, przeciwnicy zdobyli cztery punkty z rzędu i prowadzili 8:4. Ale za chwilę było 9:8 dla walczących do końca Polaka i Czeszki! Zmarnowali jednak dwa meczbole i ulegli 10-12.

▲ **Mikst – finał:** Marcin Matkowski (Polska), Kveta Peschke (Czechy, nr 4) – Jekaterina Makarowa (Rosja), Bruno Soares (Brazylia) 7:6 (10-8), 1:6, 10-12.

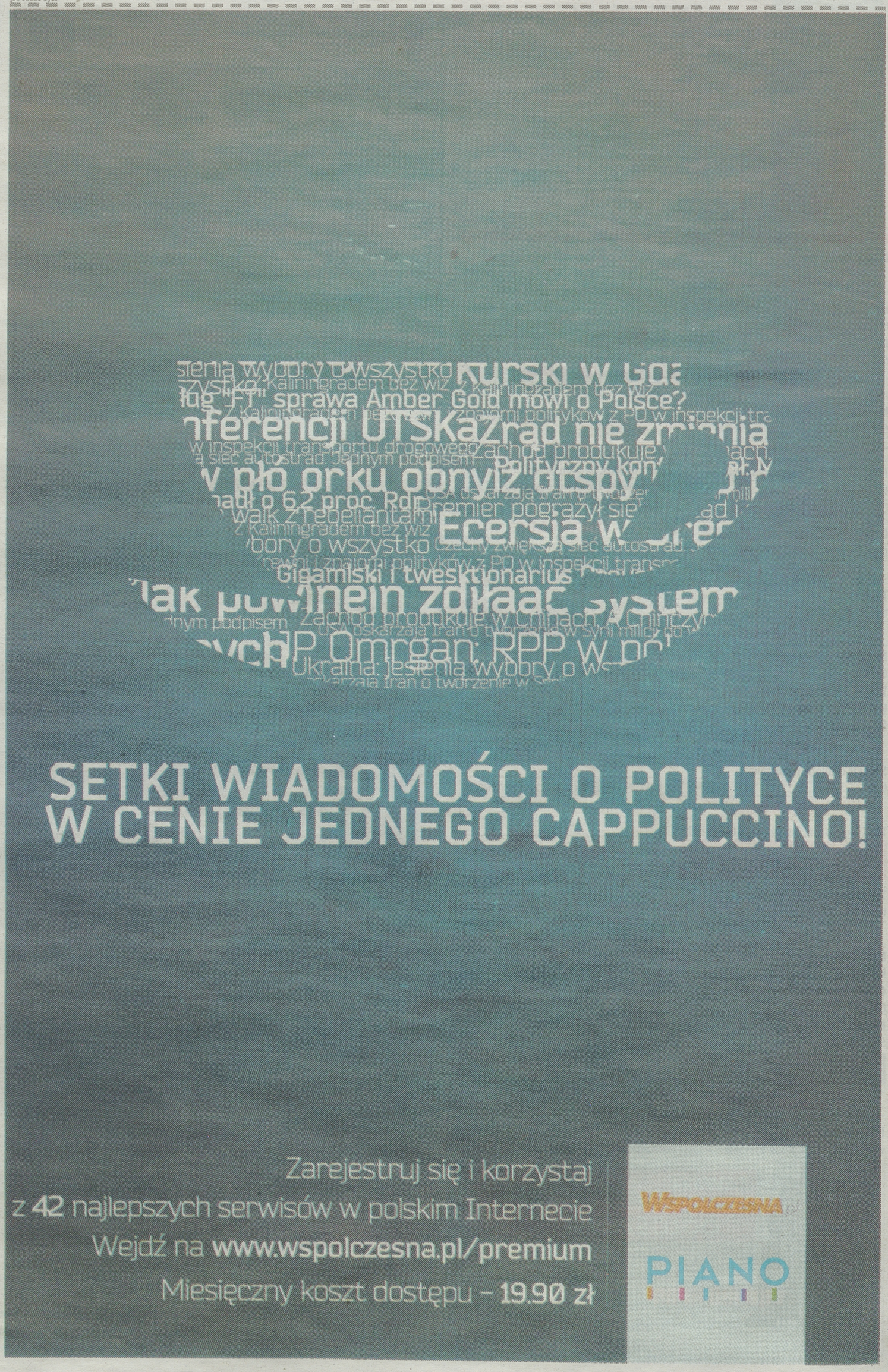
▲ **Kobiety – ćwierćfinały:** Wiktoria Azarenka (Białoruś, 1) – Samantha Stosur (Australia, 7) 6:1, 4:6, 7:6 (7-5); Maria Szarapowa (Rosja, 3) – Marion Bartoli (Francja, 11) 3:6, 6:3, 6:4; Serena Williams (USA, 4) – Ana Ivanovic (Serbia, 12) 6:1, 6:3; Sara Errani (Włochy, 10) – Roberta Vinci (Włochy, 20) 6:2, 6:4.

Pary półfinałowe: Azarenka – Szarapowa; Errani – Williams.

▲ **Mężczyźni – ćwierćfinały:** Tomas Berdych (Czechy, 6) - Roger Federer (Szwajcaria, 1) 7:6 (7-1), 6:4, 3:6, 6:3; Andy Murray (W. Brytania, 3) - Marin Cilic (Chorwacja, 12) 3:6, 7:6 (7-4), 6:2, 6:0. W czwartek wieczorem grali: Novak Djokovic (Serbia, 2) – Juan Martin del Potro (Argentyna, 7); David Ferrer (Hiszpania, 4) – Janko Tipsarevic (Serbia, 8).

(milk)

promocja



Relaks na sportowo

PIŁKA NOŻNA
Mecz sparingowy. Jagiellonia Białystok – Sudova Mariampol (piątek o godz. 16, na stadionie przy ul. Słonecznej).
Młoda Ekstraklasa. Jagiellonia Białystok – Podbeskidzie Bielsko-Biała (sobota, godz. 11, na stadionie w Juchnowcu).
III liga
Sobota. Start Działdowo – Dąb Dąbrowa Białostocka (16), Sokół Ostróda – Olimpia 2004 Elbląg (18), Płomień Ełk – Wissa Szczuczyn (16), Olimpia Zambrów – Granica Kętrzyn (16), Mrągowia Mrągowo – Motor Lubawa (16), ŁKS 1926 Łomża – MKS Korsze (16).
Niedziela
Orzeł Kolno – Warmia Grajewo (17), Tur Bielsk Podlaski – Huragan Morąg (16).
IV liga.
Sobota. Promień Mońki – Znicz Suraż (16), Piast Białystok – Hetman Białystok (16), Magnat Juchnowiec Kościelny – Hetman Tykocin (17), LZS Narewka – KS Michałowo (16).
Niedziela. Sparta 1951 Szepietowo – Cresovia Siemiatycze (16), Sokół Sokółka – Sparta Augustów (17), Puszcza Hajnówka – Włókniarz Białystok (16), Pogoń Łapy – Gryf Gródek (17).
Klasa okręgowa
Sobota. Pomorzanka Sejny – Forty Piątnica (16), Narew Choroszcz – Wigry II (15), Sniadowo – Krypnianka (12).
Niedziela. Polonia Raczki – Rudnia Zabłudów (16), Orlęta Czyżew – Sudovia (17), ŁKS II 1926 Łomża – Iskra Narew (16), Mielnik – Korona (13).
Tenis
Dni otwarte. Sobota w godzinach 14-17 i niedziela w godz. 13–17. Korty Ośrodka Tenisowego „Stanley" przy ul. Niedźwiedziej 56A w Białymstoku.

Lotto

Losowania z 5.09
Kaskada: 1, 2, 4, 6, 9, 11, 12, 13, 15, 17, 18, 23
Joker 34 **Cztery liczby ze zbioru 50 liczb:** 23, 25, 26, 37
Multi Multi (godz. 14): 5, 6, 10, 18, 22, 28, 34, 36, 38, 39, 50, 55, 56, 62, 65, 67, 68, 75, 76, 79 **Plus.** 67
Multi Multi (godz. 22.15) 1, 3, 9, 10, 12, 18, 19, 32, 34, 40, 43, 44, 46, 55, 56, 57, 67, 68, 70, 73 **Plus:** 3.

Piłka nożna >> Wigry wygrały ważny mecz z Motorem Lublin

Dwukrotnie wykiwali Oszusta

Wigry Suwałki, po zaciętym meczu, zdobyły cenne trzy punkty w meczu z Motorem Lublin.

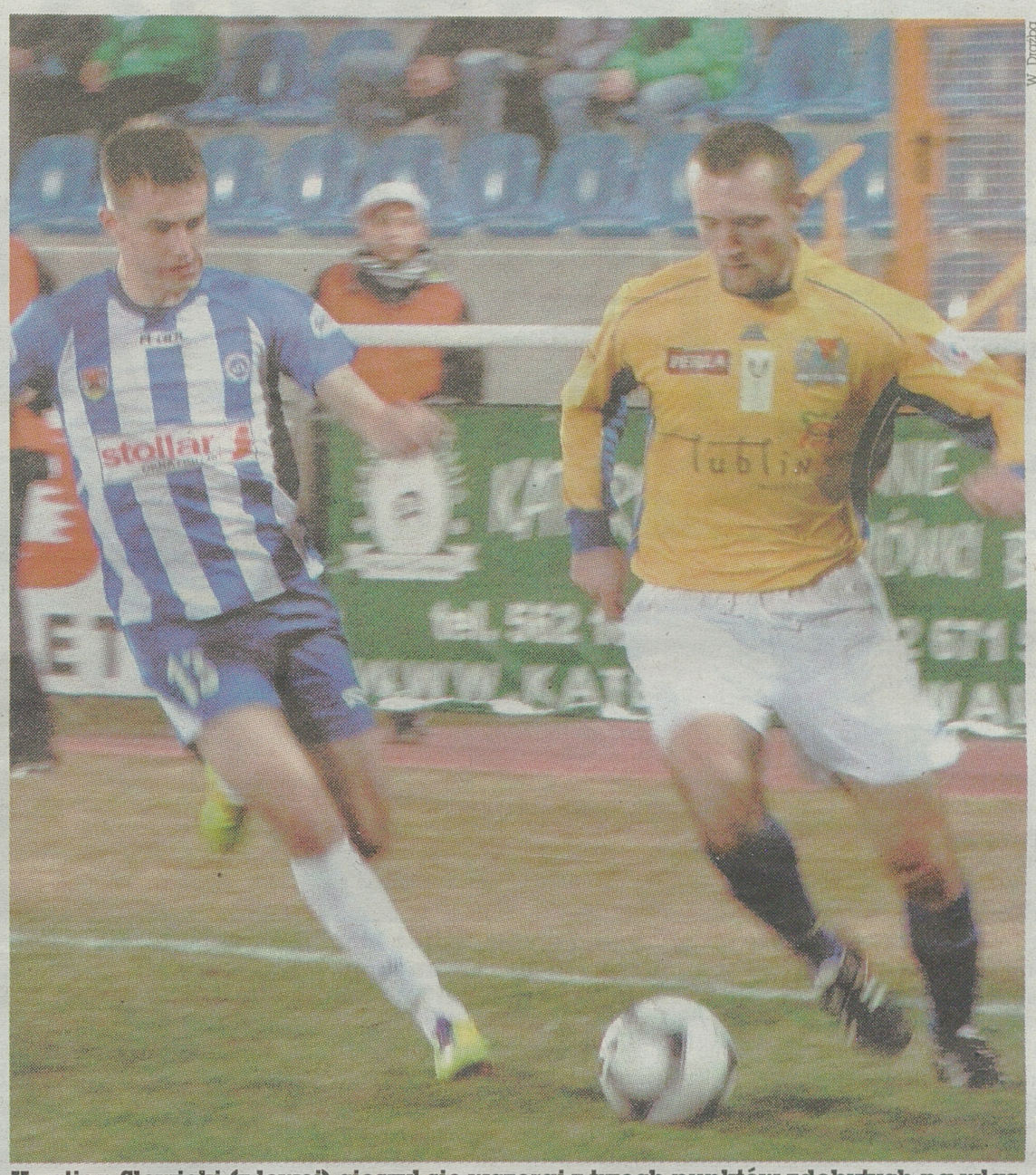
Wojciech Drażba, (miłk)
sport@wspolczesna.pl

Przed przerwą bramkarze trzykrotnie wyjmowali piłkę z siatki po uderzeniach głową. Na celny strzał Damiana Szpaka, szybko odpowiedział Kamil Lauryn, wykorzystując dośrodkowanie Patryka Gondka z rzutu rożnego.

Wigry objęły prowadzenie tuż przed gwizdkiem oznaczającym przerwę, również po kornerze. Tym razem celną „główką" popisał się Maciej Kisiel, wykańczając kolejną wrzutkę Gondka i złą grę na przedpolu Mateusza Oszusta.

Pierwsza część meczu mogła się podobać. Obie drużyny stworzyły sporo okazji, choć to lublinianie zmarnowali ich więcej nie potrafiąc pokonać bardzo dobrze dysponowanego Karola Salika.

Po przerwie golkiper suwalczan nadal był pierwszoplanową postacią na boisku kapitalnie broniąc groźny strzał Dawida Ptaszyńskiego. Ale w sumie to Wigry były bliższe podwyższenia wyniku. Z najbliższej odległości, nawet z dwóch metrów pudłowali jednak Łukasz Sołowiej i Kisiel.


W. Drażba

Krystian Słowicki (z lewej) cieszył się wczoraj z trzech punktów zdobytych na własnym boisku

Tabela II ligi

Program 6. kolejki – pozostałe mecze (8-9.09): Stal St. W. – Puszcza, Świt – Stal Rz., Wisła Płock – Pelikan, Resovia – Wisła Puławy, Siarka – Concordia, Garbarnia – Radomiak, Unia – Znicz, Olimpia – Pogoń.

1. Unia	5 12	11-7
2. Wisła Puławy	5 10	8-5
3. Radomiak	5 10	8-7
4. Resovia	5 9	10-3
5. Stal Rz.	5 8	7-4
6. Wisła	5 7	6-5
7. Pelikan	5 7	7-5
8. Olimpia	5 7	3-2
9. Znicz	5 7	3-3
10. Puszcza	5 7	7-8
11. Concordia	5 7	6-4
12. Wigry	**6 7**	**6-7**
13. Siarka	5 6	2-3
14. Pogoń	5 5	4-5
15. Stal St. W.	5 5	3-5
16. Motor	6 4	5-8
17. Garbarnia	5 4	4-8
18. Świt	5 1	4-14

▲ Wigry Suwałki – Motor Lublin 2:1 (2:1)
Bramki: 0:1 - Szpak 18, 1:1 - Lauryn 25, 2:1 - Kisiel 45.
Wigry: Salik – Sobolewski, Sołowiej, Kotoian, Lauryn, Grudziński (90 Wesołowski), Łapiński, Gondek (90 Tuttas), Słowicki, Pomian (87 Omilianowicz), Kisiel.
Motor: Oszust – Karwan, Filisiewicz, Ptaszyński, Matuszczyk, Martins, Kursa (63 Pyda), Kosturbała (65 Ciarkowski), Piceluk (55 Węska), Szpak (68 Czułowski), Jovanović
Żółte kartki:
Sędziował: Marcin Szczerbowicz (Olsztyn). **Widzów:** 600.

> „11" 6. kolejki czwartej ligi



Podlaska „11" 6. kolejki trzeciej ligi



Po 6. kolejce

▲ Najskuteczniejsi
IV liga
7 – Czajkowski (Magnat)
5 – Badowiec (Cresovia), Dzierzgowski (Gryf)
4 – Klimowicz (Hetman T.), Piszczatowski (Sparta Sz.), Szychowski (Magnat), Zieniewicz (Włókniarz).

Klasa okręgowa
9 – Zabielski (Mielnik)
5 – Pardo (Śniadowo)
4 – K. Czeremcha (Sudovia), Dudziński (Korona), Jamiołkowski (Korona), Łejmel (Pomorzanka), Łukaszewicz (Sudovia).

▲ Rezerwowi „11" kolejki:
III liga: Czapliński (Olimpia) – Gudewicz (Tur), Sulkowski (ŁKS 1926), Bernatowicz (ŁKS 1926), Kuczałek (Olimpia), Kosiński (Warmia), Murawski (Tur), Krukowski (Warmia), Golak (Wissa).
IV liga: Płoński (Pogoń), R. Zambrzycki (Hetman T.), Gąsowski (Pogoń), Klimowicz (Hetman T.), Hryniuk (Pogoń).

Piłka nożna >> Weekend w III lidze

Limberger w Ełku

Choć oba miasta leżą w innych województwach to będą praktycznie derby. Szczuczyn i Ełk dzieli ledwie nieco więcej niż 40 kilometrów. Mecz Płomienia z Wissą to też dla wielu piłkarzy oraz trenerów spotkanie przywołujące wiele wspomnień.

– Dla mnie to szczególnie prestiżowy mecz. Jest też u nas kilku chłopaków z Ełku. Dobrze, że podbudowaliśmy się wysokim zwycięstwem nad Orłem Kolno – mówi trener Wissy Janusz Limberger, który do Szuczyczna przyszedł z ełckiego Mazura.

Płomień prowadzi Przemysław Kołłątaj, przez wiele lat zawodnik Warmii Grajewo, klubu-sąsiada Wissy. – Wiadomo w takim meczu, spotyka się „samych swoich". Dla nas najważniejsze zadanie to zebrać się po porażce z Granicą 0:1. Mieliśmy sytuacje, by rozstrzygnąć to spotkanie na swoją korzyść – mówi Kołłątaj.

Główne zadanie Wissy to powstrzymanie Michała Twardowskiego. Utalentowany wychowanek Sparty Augustów latem trafił do Płomienia.

W świetnych humorach kolejne mecze zagrają zwycięskie zespoły ze środy: Olimpia Zambrów i ŁKS 1926 Łomża. Zambrowianie podejmują wicelidera, Granicę Kętrzyn.

– W Morągu byliśmy zdecydowanie lepsi od Huragana. Zespół z meczu na mecz wygląda lepiej. Mam nadzieję, że podtrzymamy dobrą passę – mówi trener Olimpii Krzysztof Zalewski.

(miłk)

GAZETA WSPÓŁCZESNA
NAKŁAD KONTROLOWANY ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY
KODEKS WYDAWCÓW
IZBA WYDAWCÓW PRASY

Wydawca: Media Regionalne Spółka z o.o. 00-838 Warszawa, ul. Prosta 51. **Redakcja:** 15-419, Białystok, ul. św. Mikołaja 1; **Dyrektor Zarządzający Oddziału:** Krzysztof Paliński; **Redaktor Naczelny:** Konrad Kruszewski - tel. 85 748 74 00, fax 85 748 74 01; **Sekretariat Redakcji** - tel. 85 748 74 74; **Dział Sportowy** - tel. 85 748 74 80; **Dział Magazynu** - tel. 85 748 74 58. **Biuro Reklam i Ogłoszeń** - tel. 85 748 96 02; **KRAMIK** - tel. 85 748 74 48; **Przedstawiciele Handlowi** - tel. 85 748 74 41.
ODDZIAŁY REDAKCJI: Bielsk Podlaski tel./fax 85 730 67 86; **SUWAŁKI** ul. Mickiewicza 5, 16-400, tel./fax 87 566 30 00, 87 563 14 83, biuro ogłoszeń - tel./fax 87 566 57 26; **ŁOMŻA** ul. Długa 6, 18-400, tel. 86 216 78 99, 86 215 10 25, biuro ogłoszeń - tel/fax. 86 216 56 97; **GRAJEWO** ul. Wojska Polskiego 6, 19-200, tel. 86 273 90 33, biuro ogłoszeń - tel./fax 86 272 89 15; **EŁK** ul. Pułaskiego 24, 19-300, tel. 87 621 59 16, 87 621 08 05, fax 87 610 85 05, biuro ogłoszeń - tel. 87 610 85 05.
Druk: Drukarnia w Ignatkach, Ignatki 40/2, 16-001 Kleosin.
Prenumeratę przyjmują „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20. każdego miesiąca; informacje: Dział Kolportażu - tel./fax 85 748 74 24.
Nr indeksu 350133. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt 1 b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Media Regionalne Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie materiałów opublikowanych w "Gazecie Współczesnej" jest zabronione bez zgody Wydawcy.

GW sport
www.wspolczesna.pl

Trwa Paraolimpiada. Srebrny medal wywalczyła na 100 m stylem motylkowym 15-letnia Oliwia Jabłońska z Wrocławia.



ISSN 0137-9488

Piłka nożna >> W piątek gramy z Czarnogórą

Rozpoczyna się bój o Brazylię

Na stadionie Pod Goricom w Podgoricy polscy piłkarzy meczem z Czarnogórą rozpoczynają eliminacje do mistrzostw świata w Brazylii w 2014 roku.

Mariusz Klimaszewski, (PAP)
sport@wspolczesna.pl

Jesteśmy bardzo zmotywowani i z niecierpliwością czekamy na piątkowe spotkanie. Nasze atuty to oczywiście bardzo mocny atak, ale i pozostali zawodnicy są w dobrej formie. Zawsze bardzo dobrze czujemy się na stadionie w Podgoricy, zresztą za każdym razem możemy liczyć na pomoc publiczności – mówi przed spotkaniem z Polską bramkarz gospodarzy Mladen Bozovic (Videoton Szekesfehervar).

Czarnogórcy nie ukrywają, że ich celem jest sześć punktów w otwierających eliminacje meczach z Polską i San Marino (11 września). W środym treningów reprezentacji Czarnogóry nie uczestniczył Marko Cetković, który w poprzednim sezonie występował w białostockiej Jagiellonii, a teraz gra w Tajlandii w drużynie Buriram United.

W mediach nie ukrywał, że skusiły go pieniądze, a malkontentom odpowiedział: „Do tego kraju przeniósł się też Szwed Sven Goran Eriksson, były trener reprezentacji Anglii, więc to nie jest takie złe miejsce".

Trener Czarnogóry Branko Brnovc przyznał wczoraj na konferencji prasowej, że jego drużyna jest przygotowana na odniesienie sukcesu, czyli wygrania z Polską. – Trzej zawodnicy z Dortmundu oraz piłkarz Bordeaux są najniebezpieczniejsi. Największe zagrożenie będzie z prawej strony Polaków. Ale z drugiej strony rywale też myślą jak nas zatrzymać, zwłaszcza, że gramy na swoim boisku. Szczerze mówiąc, żałuję, że nie gramy najpierw z Anglią, ponieważ wszyscy oczekują zwycięstwa – przyznał selekcjoner.

Z kolei kapitan drużyny Mirko Vucinicem (gra w Juventusie Tuiryn) stwierdził: – Włosi mnie nauczyli, że każde spotkanie w roli gospodarza trzeba wygrać. Nie jest najważniejsze w jakim stylu, czy po dobrej czy słabej grze. Chodzi o trzy punkty. Właśnie tak trzeba do tego podchodzić. A nasza publiczność za każdym razem jest dwunastym zawodnikiem. Wszyscy mamy nadzieję, że pokonamy Polskę, choć zdajemy sobie sprawę, że nasz przeciwnik ma bardzo dobrą drużynę. W dzisiejszej piłce nie ma słabych – stwierdził Vucinic.

Polacy dolecieli do Podgoricy z przygodami. Na lotnisku w Gdańsku czarterowy Boeing 737-400 uległ awarii, którą udało się usunąć dopiero po dwóch godzinach.

Na powitanie w czterogwiazdkowym hotelu „Podgorica" polski zespół został poczęstowany owocami i sokami. Zawodnicy prosto z autokaru udali się na obiad, który współprzygotowywał Tomasz Leśniak. Polski kucharz i dyrektor reprezentacji Konrad Paśniewski przylecieli do Czarnogóry dzień wcześniej.

– W tym samym hotelu mieszkali wcześniej piłkarze z Anglii, Włoch, Szwajcarii, Czech i Bułgarii. Podpytywałem w federacjach angielskiej oraz czeskiej i słyszałem tylko głosy zadowolenia. To niezbyt duży, ale komfortowy obiekt – powiedział Paśniewski.

Pytany o stan boiska, odparł: „Nigdy murawa na stadionie miejskim Pod Goricom nie była równa jak stół bilardowy, ale to żadna tajemnica. Obie drużyny będą miały identyczne warunki – dodał.



Fot. PAP

Polscy piłkarze rozpoczynają długą podróż, która ma zakończyć się w Brazylii na Mundialu. Pierwszym jej etapem jest eliminacyjny mecz z Czarnogórą w Podgoricy. Na zdjęciu Jakub Wawrzyniak (z lewej) i Eugen Polański wysiadający z autokaru na lotnisku im. Lecha Wałęsy w Gdańsku.

Piłka nożna >>

Anglicy z Mołdawią

Polska gra w Podgoricy z Czarnogórą, a w innym spotkaniu naszej grupy Anglicy walczyć będą w Kiszyniowie z Mołdawią.

Faworyt piątkowego meczu (godz. 20.45) jest jeden - Anglia. Pod wodzą trenera Roya Hodgsona ekipa „Trzech Lwów" jeszcze nie przegrała, a z boiska zeszła pokonana tylko przez Włochów w ćwierćfinale Euro 2012, ale po serii rzutów karnych.

Selekcjonerowi Anglików nie brakuje jednak problemów. Nie może liczyć m.in. na dwóch czołowych napastników – Wayne'a Rooneya i Andy'ego Carrolla, którzy są kontuzjowani. Do jego dyspozycji w tej formacji pozostają Danny Welbeck, Daniel Sturridge i Jermain Defoe.

Na piątek zaplanowano 22 spotkania. W sobotę zostaną rozegrane kolejne dwa. Do turnieju finałowego w Brazylii bezpośrednio awansują zwycięzcy dziewięciu grup, a osiem najlepszych drużyn z drugich miejsc zagra w czterech barażach.

▲ Program 1. kolejki meczów europejskich eliminacji piłkarskich MŚ 2014:
Grupa A. Piątek: Chorwacja – Macedonia (20.15), Walia – Belgia (20.45); **sobota:** Szkocja – Serbia (16).
Grupa B. Piątek: Malta – Armenia (20.00), Bułgaria – Włochy (20.45); **sobota:** Dania – Czechy (20.15).
Grupa C. Piątek: Kazachstan – Irlandia (18), Niemcy – Wyspy Owcze (20.45).
Grupa D. Piątek: Estonia – Rumunia (20), Andora – Węgry (20.30), Holandia – Turcja (20.30)
Grupa E. Piątek: Słowenia – Szwajcaria (20.30), Albania – Cypr (20.30), Islandia – Norwegia (20.45).
Grupa F. Piątek: Rosja – Irlandia Północna (17), Azerbejdżan – Izrael (18), Luksemburg – Portugalia (20.45).
Grupa G. Piątek: Liechtenstein – Bośnia i Hercegowina (19), Litwa – Słowacja (20.15), Łotwa – Grecja (20.30).
Grupa H. Piątek: Czarnogóra – Polska (20.30, Podgorica), Mołdawia – Anglia (20.45)
Grupa I. Piątek: Gruzja – Białoruś (19), Finlandia – Francja (20.30). **(PAP, opr. mark)**

Piłka nożna >> Najpierw Thiago Cionek, teraz Maciej Makuszewski. Jagiellonia sprzedaje swoich najlepszych piłkarzy.

Taką ofertę trudno było odrzucić. Milion euro i „Maku" w Rosji.

Białostocka Jagiellonia pozbyła się kolejnego swojego kluczowego zawodnika, będącego ważnym ogniwem w jedenastce trenera Tomasza Hajty.

Wczoraj, z żółto-czerwonymi barwami pożegnał się Maciej Makuszewski, jeden z ostatnich piłkarzy wywodzących się z naszego regionu grający w białostockiej drużynie. Popularny „Maku" jest bowiem wychowankiem Wissy Szczuczyn, z której trafił do Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Łodzi, a później do Wigier Suwałki (2008-2010) i Jagiellonii Białystok (sezony 2010/2011 i 2011/2012).

Makuszewskiego pozyskał rosyjski Terek Grozny zajmujący obecnie pozycję wicelidera rosyjskiej Ekstraklasy. Stało się to możliwe, gdyż w Rosji okienko transferowe zamknęło się dopiero wczoraj o północy.



Fot. A. Zgiet

Mecz z Zagłębiem Lubin był dla Macieja Makuszewskiego (z prawej) ostatnim rozegranym w barwach Jagiellonii Białystok

Kwota transferu oczywiście jest tajemnicą, ale mówi się o sumie zawartej między 400 tysiącami euro a milionem euro.

Zapewne jest bliższa tej drugiej, gdyż klub szybko doszedł do porozumienia z włodarzami Jagiellonii, tak zresztą jak sam piłkarz ustalając warunki swojego kontraktu. Na pewno też dla Makuszewskiego przejście do Groznego jest wielką szansą na wybicie się i podniesienie swoich umiejętności.

W Tereku Makuszewski byłby czwartym Polakiem. W Groznym grają bowiem już Maciej Rybus, Marcin Komorowski i Piotr Polczak.

– Na pewno wyjazd do Rosji jest dużym krokiem w mojej karierze. Wierzę, że sobie tam poradzę – mówi sam Makuszewski. – O ofercie dowiedziałem się dopiero dwa dni temu – dodaje popularny „Maku", który w barwach Jagiellonii w ekstraklasie rozegrał 38 spotkań strzelając cztery gole.

A co na temat odejścia sądzi prezes Jagiellonii Cezary Kulesza? – Trudno. Nie było sensu trzymać piłkarza na siłę. Dostał szansę gry w rosyjskiej ekstraklasie, gdzie będzie zarabiał dziesięć razy więcej jak u nas – twierdzi Kulesza.

Z wolą prezesa trzeba się zgadzać, ale na pewno niezbyt zadowolony z sytuacji jest trener Jagiellonii Tomasz Hajto. To właśnie za jego kadencji Makuszewski zabłysnął na polskich boiskach. Przed ostatnim sezonem chciał już odchodzić do łódzkiego Widzewa. Wtedy w klubie pojawił się Hajto, który poprosił, by piłkarz pojechał z Jagiellonią na obóz, a dopiero później podjął ostateczną decyzję.

Szkoleniowiec postawił na Makuszewskiego, który zostając w klubie odpłacił się trenerowi swoją doskonałą grą. O Makuszewskim zrobiło się głośno. Tak głośno, że usłyszeli o nim w Groznym.

W Jagiellonii obecna sytuacja kadrowa robi się bardzo nieciekawa. Nie dość, że są kontuzje to jeszcze klub opuszcza drugi po Thiago Cionku podstawowy piłkarz decydujący o obliczu całego zespołu.

Jagiellonia będzie próbowała znaleźć ich następców. Już na piątkowym sparingu z Suduvą Mariampol ma pojawić się jeden z piłkarzy – kandydatów do gry w białostockim zespole.

Niestety, kibice nie będą mogli zobaczyć tego meczu, gdyż odbędzie się on bez udziału publiczności.

Mariusz Klimaszewski

mar tydzień

7 września 2012
piątek
174(17613)



Fot. A. Zgiet

Sylwia Sachajko, orientalna tancerka z Białegostoku, przyjęła oświadczyny swojego chłopaka na oczach milionów widzów programu „Mam talent". Para znała się od... miesiąca. – Czułam się, jakbym już wygrała! Wszystko! I ten program, i swoje życie, i miłość na zawsze – mówi wzruszona.

>>4

Oświadczył się jej na oczach milionów

w magazynie

Dorota Naumczyk
dnaumczyk@wspolczesna.pl

Kilku młodych białostoczan miało nietypowy pomysł na wakacje – przejść na piechotę całe polskie wybrzeże Morza Bałtyckiego, z okolic Fromborka do Dziwnowa. Zajęło im to 11 i pół dnia. Rekord? Niewykluczone, ale nie o to chodziło. Celem było też rozpropagowanie po drodze działalności białostockiej fundacji „Pomóż im", zajmującej się dziećmi z chorobą nowotworową. To dopiero cel! To dopiero wakacje! Jak wędruje się po piachu pół tysiąca kilometrów z plecakiem ważącym ponad 30 kg? Tego dowiedzieć się możecie z tekstu ***„Bolało, ale szliśmy dalej"*** *(str. 8/9).*

Po lekturze tekstu o nietypowych wakacjach czas na opowieść o nietypowych oświadczynach. Na str. 4 opisujemy niezwykły związek dwójki młodych białostoczan: Sylwii Sachajko i Marcina Świsłowskiego. A dlaczego to niezwykły związek? Bo w jakim innym para decyduje się na zaręczyny już po niespełna miesiącu znajomości? Decyzję tę właściwie podjął Marcin i zaskoczył ukochaną pierścionkiem zaręczynowym, kiedy ta stała na scenie w warszawskim Pałacu Kultury, gdzie kręcono castingowy odcinek programu „Mam talent". Jak zareagowała Sylwia? Odpowiedź znajdziecie w tekście ***„Oświadczył się jej na oczach milionów"*** *(str. 4).*

Na stronie 7 zaś opisujemy historię 16-letniego chłopaka z Grajewa, któremu ***„Bramka może zrujnować życie"****. Jego sprawą wkrótce zajmie się Rzecznik Praw Obywatelskich, ponieważ – jak oceniają działacze białostockiego stowarzyszenia praw młodzieży – chłopak padł ofiarą sąsiedzkiego konfliktu. Natomiast już w poniedziałek sprawą 16-latka z Grajewa zajmie się sąd. Młody grajewianin jest bowiem oskarżony o to, że uporczywie niepokoi sąsiadów swojego dziadka, bo kiedy go odwiedza, to... nie zamyka bramki.*

Na stronie obok można przeczytać o inicjatywie, jaka zrodziła się we wsi Słomianka w gminie Jasionówka. Mieszkańcy tej miejscowości od lat starają się o utworzenie u nich wiejskiej świetlicy. Dwa lata temu nawet napisali projekt i wystarali się o unijną dotację na ten cel. Jeżeli gmina pokryłaby 25 proc. kosztów remontu starego, 50-letniego budynku, z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich dostaną brakujące 75 proc. kwoty. Problem w tym, że władze gminy twierdzą, że nie mają na to pieniędzy. Jeżeli do końca roku nic się w tej kwestii nie ruszy, unijna dotacja przepadnie. A wraz z nią nadzieje mieszkańców Slomianki. O problemie piszemy w tekście ***„Ruderę chcą zamienić w klub"*** *(str. 6).*

Warto też poczytać o pewnym fenomenie XXI wieku, czyli internetowym pamiętniku zwanym blogiem. Blogi prowadzą politycy, kucharze, znawcy mody, a także zwykłe gospodynie domowe. Co więcej, niektórzy zarabiają na tym całkiem niemałe pieniądze. ***„Jak zarobić na blogu?"*** *piszemy na str. 10/11.*

przegląd tygodniowy

Białystok



Na kary po roku więzienia skazał w piątek Sąd Okręgowy w Białymstoku czterech młodych mieszkańców miasta w wieku od 22 do 26 lat, oskarżonych o publiczne propagowanie faszyzmu i nawoływanie do nienawiści na tle narodowościowym i wyznaniowym. Wyrok nie jest prawomocny.

Sprawa dotyczy wydarzeń z 2007 r. w Białymstoku. Swastyki, napisy „SS" i antyżydowskie hasła namalowane zostały wówczas m.in. na pomniku ofiar tamtejszego getta, cmentarzu żydowskim i tablicy upamiętniającej twórcę esperanto, Ludwika Zamenhofa. Przygotowany też został wielki baner ze swastykami i napisem „Jude raus", który miał zawisnąć w centrum miasta. To powtórny proces w tej sprawie po kasacji Sądu Najwyższego. Sąd przyjął, że istniała zorganizowana grupa przestępcza o nazwie IV Edycja, licząca około 20 osób – tzw. młodych skinów, którzy spotykali się regularnie.

Białystok

W minioną sobotę 33-letni strażnik z Aresztu Śledczego w Białymstoku usłyszał zarzuty posiadania marihuany. Strażnik z 10-letnim stażem pracy został też zawieszony w pełnieniu obowiązków służbowych. Cała sprawa wyszła na jaw tuż przed minionym weekendem. Policjanci zostali zaalarmowani, że na przystanku autobusowym kłóci się jakaś para. Podczas interwencji funkcjonariusze usłyszeli od kobiety, że znalazła u męża podejrzaną kulkę suszu i zorientowała się, że mogą to być narkotyki należące do jej męża. Policjanci zabezpieczyli opisaną paczuszkę z zawartością zielonego suszu. Potem okazało się, że było to blisko 14 gramów marihuany.

Bielsk Podlaski – Siemiatycze

W piątek 70 na drodze krajowej nr 19 doszło do tragicznego w skutkach wypadku. Na odcinku między Bielskiem Podlaskim a Siemiatyczami, na wysokości miejscowości Klin Połosy zderzyły się ze sobą tir i osobowy ford. Zginęli ojciec z synem (mieszkańcy Siemiatycz) jadący osobówką. Przyczyny zdarzenia wyjaśnia policja.

Berżniki/ Sejny

Parafianie z Berżnik nie wpuścili do kościoła nowego księdza. Zarówno w sobotę, jak i w niedzielę nabożeństwa odprawiał dotychczasowy proboszcz. Grupa wiernych uważa, że zmiana gospodarza parafii nie jest potrzebna. Jak informowaliśmy, od kilku lat proboszczem w Berżnikach jest ks. Władysław Napiórkowski. W ubiegłym roku biskup chciał go przenieść do innej parafii. Twierdził, że duchowny nie wywiązuje się należycie ze swoich obowiązków. W obronie księdza stanęli wówczas mieszkańcy, którzy przez kilka dni pilnowali plebanii oraz drzwi kościoła. Ostatecznie biskup ustąpił. Kilka tygodni temu zaproponował ks. Napiórkowskiemu, aby skorzystał z rocznego urlopu zdrowotnego. W tym czasie miał go zastąpić młody ksiądz, który byłby administratorem parafii. Grupa mieszkańców berżnickiej parafii nie chce zgodzić się i na takie rozwiązanie. Kilka dni temu delegacja pojechała do biskupa, by ten zmienił zdanie. Nie udało się go przekonać, więc parafianie postanowili, że nowego księdza, podobnie jak w tamtym roku, nie wpuszczą do kościoła.

Chmiele (pow. zambrowski)

W sobotę po godz. 18. na krajowej 63 w rejonie miejscowości Chmiele w pow. zambrowskim doszło do tragicznego w skutkach wypadku. 59-letni kierowca jadąc w kierunku Zambrowa, pokonując łuk drogi w pewnym momencie z nieustalonych przyczyn stracił panowanie nad pojazdem. Zjechał na lewe pobocze i dachował w przydrożnym rowie. Kierujący zginął na miejscu. Mężczyzna najprawdopodobniej nie miał zapiętych pasów bezpieczeństwa.

Jedwabne/ Łomża

Prokuratura Okręgowa w Łomży umorzył śledztwo w sprawie zniszczenia pomnika w Jedwabnem, który upamiętnia mord dokonany 71 lat temu na Żydach przez ich polskich sąsiadów. Przypomnijmy, że pod koniec ubiegłorocznych wakacji na pomniku zamalowano farbą napisy w języku polskim i hebrajskim. Pojawiła się też swastyka. Na elementach okalających obelisk pojawiły się wtedy napisy: „Nie przepraszam za Jedwabne" i „Byli łatwopalni". Tam również wandale namalowali swastyki i symbole SS. Prokuratura zapewnia jednak, że umorzenie śledztwa nie oznacza definitywnego zamknięcia tej sprawy. Jeśli pojawią się nowe dowody, śledztwo może zostać wznowione.

Łomża/ Ostrów Mazowiecka



W poniedziałek rozpoczął się proces byłego wiceprezydenta Łomży Marcina Sroczyńskiego. Sroczyński oraz urzędnik Jan K. z ust białostockiego prokuratora usłyszeli zarzut przekroczenia uprawnień, dzięki czemu ktoś inny osiągnął korzyści majątkowe. Sprawa dotyczy pozwolenia z czerwca 2007 r. na pierwszy etap budowy marketu u zbiegu ulic Sikorskiego i al. Legionów. Obydwaj oskarżeni nie przyznają się do zarzucanych im czynów i w poniedziałek złożyli obszerne wyjaśnienia w tej sprawie.

Mońki



W niedzielę w Mońkach odbyło się XVIII Święto Ziemniaka. Wśród atrakcji znalazł się program kulinarny, podczas którego przygotowano ziemniaczaną „Pieczonkę po Moniecku". Na scenie pojawił się m.in. zespół Boys i Andrzej Rosiewicz. Konkursowicze mieli niezłą frajdę, ponieważ mogli uczestniczyć m.in. w zawodach na najsmaczniejszą potrawę z ziemniaka czy najciekawsze rękodzieło. Nie zabrakło również mistrzostw w jedzeniu babki ziemniaczanej na czas.

Rogowo



Niemiła niespodzianka spotkała w poniedziałek przedszkolaki z wsi Rogowo. Kiedy przyszły na rozpoczęcie roku szkolnego do placówki przedszkoinej zlokalizowanej przy tamtejszej szkole, okazało się, że... przedszkole zostało zlikwidowane. Jak mówią zdenerwowane matki, placówka działała przez cały ubiegły rok szkolny. I nic nie wskazywało, że od września będzie inaczej.

– Nagle usłyszeliśmy, że będą tu miały zapewnioną opiekę tylko pięcio- i sześciolatki. Dla naszych trzy- i czteroletnich dzieci nie ma już miejsca – oburza się Edyta Nierodzik.

Andrzej Winnicki, rzecznik Urzędu Miejskiego w Choroszczy potwierdza, że gmina planowała zorganizować punkt przedszkolny. – Jednak w połowie sierpnia dowiedzieliśmy się, że nie przyznano nam dotacji – wyjaśnia Winnicki.

Siemiatycze

W sobotę wieczorem w gm. Drohiczyn doszło do tragedii. Siemiatycka policja odnalazła w aucie pływającym w stawie zwłoki 64-letniego kierowcy. Mężczyzna najprawdopodobniej wyjeżdżając z posesji, z nieustalonych przyczyn wjechał do zbiornika znajdującego się w pobliżu.

Siemiatycze/ Baciki Średnie

We wtorek przed sądem w Siemiatyczach odbyła się pierwsza rozprawa dotycząca bulwersującej sprawy znęcania się nad dziećmi przebywającymi w zakładzie opiekuńczym w Bacikach Średnich. Zdaniem prokuratury, winna jest jedna z pielęgniarek, która przez kilka miesięcy miała popychać, szarpać za ubrania, bić rękami po całym ciele i wyzywać od najgorszych upośledzone dzieci.

– To stek bzdur i pomówień – zapierała się we wtorek przed sądem 42-letnia Ilona A., składając wyjaśnienia przed sądem w Siemiatyczach. – Od 20 lat pracuję z dziećmi upośledzonymi i nigdy nie było w stosunku do mnie żadnych zastrzeżeń.

Prokurator oskarża Ilonę A. o znęcanie się psychiczne i fizyczne nad małoletnimi pensjonariuszami zakładu. Grozi jej nawet 5 lat więzienia.

Suwałki/ Łomża

Dwaj instruktorzy tańca – Jarosław P. z Suwałk i Dariusz S. z Łomży – zostali uniewinnieni od zarzutu zgwałcenia tancerki. Przypomnijmy, że sprawa ciągnie się od 2004 roku. 22-letnia suwalczanka oskarżyła dwóch instruktorów tańca o gwałt. Obaj mężczyźni – już dwa razy byli skazywani. Teraz – za trzecim razem – zostali jednak przez sąd uniewinnieni. Wyrok jest nieprawomocny.

kronika wypadków umysłowych

A dziad wiedział, nie powiedział

Konrad Kruszewski
kkruszewski@wspolczesna.pl

Siała baba mak, nie wiedziała jak. A dziad wiedział, nie powiedział, a to było tak – za mojego dzieciństwa śpiewały dzieci. Dzisiaj tak śpiewają politycy i dziennikarze. Tyle, że zamiast dziada w tej śpiewce występuje premier Tusk, a zamiast maku złoty bursztyn, czyli Amber Gold. Wszyscy dziś są mądrzy, bo wiedzą, jak z tym Amber Gold było, nie wiedzą tylko, czy Tusk też wiedział, ale nie powiedział.



Możliwe, że przegapił. ABW przysłała mu notatkę, ale je nie przeczytał. Spieszył się na mecz. Nie wiem, czy sam występował na boisku, czy też wybierał się kibicować naszym leniom reprezentacyjnym, bo akurat było Euro, grunt, że nie przeczytał.

Istotniejsze jednak od odpowiedzi na pytanie, dlaczego premier nie przeczytał notatki ABW o Amber Gold, jest wyjaśnienie, dlaczego nikt inny tego nie zrobił? Dlatego, że w tym kontekście pojawia się następne, ważniejsze pytanie: Czy państwo jest na tyle silne, żeby chronić swoich obywateli (którzy za to przecież płacą podatkami) przed oszustami?

Zanim odpowiem na to pytanie, przytoczę historię, która wydarzyła się kilkanaście dni temu w Ciechocinku. Znajduje się tam dworek Prezydenta RP. Pilnie strzeżony, otoczony wysokim murem, strzeżony przez całą dobę systemem kamer i obserwowany przez ochroniarzy. Mysz się nie prześlizgnie – przynajmniej teoretycznie.

I oto na ten strzeżony jak forteca dworek został wykonany skok, czyli przebiegłe i perfidne włamanie. Przebiegli włamywacze, znanym tylko sobie sposobem wdarli się do siedziby prezydenckiej i ukradli z niej... rynny miedziane.

Ale spokojnie, złapali ich, gdyż uczestnicy tego napadu stulecia zaraz po akcji uchlali się do nieprzytomności, a w ich przypadku były to 3 promile alkoholu na twarz. Komenda powiatowa rozesłała komunikat, w którym pochwaliła się ujęciem sprawców nocnej akcji: „– Ciechocińscy policjanci przesłuchali wielu świadków i zapukali do wielu drzwi, zanim doszło do zatrzymania – napisała komenda. – Ta praca opłaciła się. Mundurowi zatrzymali trzech mieszkańców Ciechocinka zamieszanych w tę sprawę". Na pytanie, co się stało z rynnami, komenda nie potrafiła już odpowiedzieć. – Prowadzimy czynności, żeby je odzyskać. Na razie przesłuchaliśmy tylko jednego podejrzanego. Dwaj pozostali jeszcze trzeźwieją – oświadczyła komenda.

No to radzę się pospieszyć, bo i bez trzeźwienia wiem, że te rynny zostały sprzedane w punkcie skupu złomu, a ich przepita wartość znajduje się w organizmach „groźnych przestępców".

A teraz odpowiedź na wcześniej postawione pytanie, również w formie pytania: Czy państwo, które nie jest w stanie ochronić dworku Prezydenta RP przed drobnymi pijaczkami jest zdolne do obrony swoich obywateli przed oszustwami na skalę Amber Gold? To pytanie jest retoryczne, czyli nie wymaga odpowiedzi.

Historię z prezydenckim dworkiem przytoczyłem nieprzypadkowo. Kilka dni temu z powodu bezsenności zmuszony byłem do wysłuchania w środku nocy telewizyjnej powtórki wywiadu pana Kraśki z panem prezydentem Komorowskim. Pan prezydent perorował, a pan dziennikarz klęczał, a może go w ogóle nie było, bo nie słyszałem, żeby zadał jakieś pytanie, które zmusiłoby Komorowskiego do jakiegoś wysiłku, choćby li tylko fizycznego, czyli powiercenia się z niecierpliwością w fotelu.

Pan prezydent mówił to, co jakieś dwa tygodnie wcześniej wypowiedział poseł Stefan Niesiołowski, tylko nieco innym językiem. Czyli że ludzie są głupi (wersja Niesiołowskiego), nierozsądni (w wersji prezydenckiej), bo z chciwości (to Niesiołowski), z braku rozwagi (prezydent) powierzyli swoje pieniądze tej spółce, gdyż każdy, kto obiecuje 13-procentowy zysk musi być złodziejem (w zgodnej opinii obu panów).

„Czy państwo, które nie potrafi ochronić prezydenckiego dworku przed drobnymi pijaczkami, jest zdolne do obrony swoich obywateli (którzy przecież za to płacą podatkami) przed oszustwami na skalę Amber Gold? Miedziane rynny z dworku nie zostały odnalezione. Trudno zatem zakładać, że uda się odzyskać złoto.

Pominę ten przykry fakt, że obaj panowie dokonali oceny systemu kapitalistycznego jako złodziejskiego, ponieważ w tym systemie zyski kilkunastoprocentowe (choćby na giełdzie) nie są czymś szczególnie wyjątkowym.

Zwrócę jedynie uwagę na postawę prezydenta, strażnika ustroju mającego dać obywatelom możliwość bezpiecznego bogacenia się, który zachowuje się tak, jak obywatel ziemski, któremu właśnie ukradli miedziane rynny, więc wszędzie widzi złodziei. I żadnego przed nimi ratunku.

regionałki

Nieletnie dziecko 70-latki

Białostocka spółdzielnia mieszkaniowa dopisała czytelniczce „Gazety Wyborczej", 72-letniej emerytce, do mieszkania małoletniego, obcego chłopca. Bardzo to ją zdumiało, bo przy Antoniukowskiej mieszka samotnie od 40 lat. Zdumiała się bardziej, gdy spółdzielnia nakazała jej płacenie za nieistniejące dziecko większego czynszu. Udała się do spółdzielni z wyjaśnieniem, że nikt u niej nie mieszka, ale kierownik nie uwierzył. Kazał pokazać zaświadczenie, że w jej mieszkaniu nie mieszka kilkuletni chłopczyk Maciuś. Schorowana 72-latka pojechała do wydziału meldunkowego. Tam otrzymała zaświadczenie, że w jej mieszkaniu zameldowana jest tylko ona. Ale to zupełnie nie przekonało spółdzielni, która uznała, że skoro w zaświadczeniu nie zostało napisane, że Maciuś w tym lokalu nie mieszka, to emerytka takim zaświadczeniem może sobie ścianę wytapetować.

Mieszkańcom ul. Antoniukowskiej radzimy sprawdzić (najlepiej na rachunku za czynsz), czy Maciuś również i u nich nie zamieszkuje.

Za co ta nagroda?

Zarząd województwa podlaskiego postanowił przyznawać nagrody za przychodzenie do pracy. Po kilkadziesiąt tysięcy złotych na twarz otrzymali trzej szefowie podlaskich ośrodków ruchu drogowego (tzw. WORD-ów) m.in. za to, że przeprowadzone w podległych im placówkach kontrole „nie wykazały rażących naruszeń". Czyli za to, że niepotrzebna była interwencja prokuratora. Poza tym każdy z ośrodków wypracował po ponad 100 tys. zł rocznego zysku. Po wydaniu pieniędzy na nagrody dla szefów (każdy otrzymał minimum 30 tys.) oraz dla podległych im pracowników z tego potrójnego zysku mogło zostać nawet całe kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Na waciki i papier toaletowy

Granice grzeczności

Mieszkańcy Porosłów i Krupnik ogłosili, że chcą przyłączenia ich wiosek do Białegostoku. Po tej deklaracji burmistrz Choroszczy zrezygnował z dowożenia dzieci z Krupnik i Porosłów do szkoły w Starosielcach, i zadeklarował, że może ich dowozić, ale kilkanaście kilometrów dalej – do Choroszczy. Rodzice uznali to za zemstę za ich białostockie aspiracje. Burmistrz jednak wyjaśnił, że gimbus nigdy specjalnie po dzieci ze wsi Porosły i Krupniki nie przyjeżdżał. Kierowca jedynie grzecznościowo, dowożąc i odwożąc niepełnosprawną z Klepacz (uczącą się w Choroszczy), zabierał także inne dzieci.

Widocznie grzeczność się już wyczerpała.

Wódkę dobrze mieć pod ręką

Jak pamiętamy, trzy miesiące temu funkcjonariusze BOR-u, pilnujący domu prezydenta Komorowskiego w Budzie Ruskiej spowodowali wypadek. Rozbili o drzewo samochód. Kiedy na miejsce dotarła policja z Sejn, obaj funkcjonariusze byli obok rozbitego auta. Obaj jednakowo pijani. I obaj zgodnie twierdzili, że jeszcze przed chwilą byli trzeźwi, tylko po wypadku się nażłopali. Właśnie dobiega finału postępowanie w tej sprawie, które prawdopodobnie zakończy się umorzeniem, bo powołany przez prokuraturę biegły nie potrafił ocenić, kiedy (przed czy po wypadku) borowcy pili. Dopuścił jedną i drugą możliwość.

Komu jak komu, ale dla borowców należy, jak w Ameryce, wprowadzić bezwzględny zakaz przewożenia wódki w samochodzie.

Szanujta wójta

Zupełnie niespodziewanie, bez podania powodu, podał się do dymisji wieloletni wójt Puńska. Dopiero po ponad tygodniu od deklaracji wyjaśnił: „– Staram się robić dla tej gminy, ile się tylko da. A jak niektórym się to nie podoba, to powinni poszukać innego wójta".

Żeby tylko ten nowy nie był tak wrażliwy.

(kk)

Rozrywka >> Tancerka brzucha z Białegostoku w programie „Mam talent"

Oświadczył się na oczach milionów

Marcin Świsłowski, mimo że znał Sylwię niespełna miesiąc, wiedział, że jest „tą jedyną". I oświadczył się na oczach milionów telewidzów.



Fot. A. Zgiet

– Od kiedy poznałam Marcina, latam nad ziemią – mówi Sylwia Sachajko z Białegostoku



Urszula Krutul
ukrutul@wspolczesna.pl

Sylwia, chciałbym cię poprosić o jeszcze jedno „tak". Czy zostaniesz moją żoną? – takimi słowami Marcin Świsłowski z Białegostoku oświadczył się kobiecie swojego życia – tancerce, Sylwii Sachajko. A to wszystko na scenie, na oczach setek ludzi siedzących na widowni w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, gdzie kręcono castingowy odcinek programu „Mam talent". Jury programu przyznało Sylwii – po jej pokazie tańca brzucha – trzy razy „tak". Odcinek ten został wyemitowany w TVN-ie w minioną sobotę. Co Sylwia odpowiedziała Marcinowi, mogło więc zobaczyć miliony telewidzów.

Pobiegł po koszulę i pierścionek

Marcin i Sylwia poznali się niespełna 2,5 miesiąca temu, 20 czerwca. Spotkali się na śniadaniu biznesowym w jednej z białostockich restauracji. Nastąpiła wymiana wizytówek, a później chłopak zaprosił dziewczynę na kolejne spotkanie. Już po kilku dniach ich znajomość stała się bardziej prywatna. Nie widzieli poza sobą świata, chcieli spędzać każdą wolną chwilę razem.

– Chyba można powiedzieć, że to była miłość od pierwszego wejrzenia. Wszystko u nas było w tempie ekspresowym i totalnie spontaniczne. Zaręczyny zatem nie mogły być inne – opowiada ze śmiechem Marcin. – Nagranie odcinka castingowego w Warszawie odbyło się 14 lipca, więc zaledwie dwa tygodnie po tym, jak zaczęliśmy być ze sobą. Ale wiedziałem, że Sylwia to ta jedyna!

Jadąc z Sylwią na nagranie odcinka castingowego „Mam talent", do Warszawy, Marcin nie planował tych oświadczyn. Nawet nie miał ze sobą pierścionka zaręczynowego, a i ubrany był zwyczajnie, w koszulkę z krótkim rękawem i spodenki. Około godz. 10 rano odprowadził Sylwię pod Pałac Kultury i wtedy przyszedł mu do głowy ten szalony, ale i cudowny pomysł.

– Kiedy znikała mi z oczu pomyślałem, że... chyba się oświadczę. Tutaj i teraz! Miałem kilka godzin, żeby wszystko załatwić – wspomina Marcin. – Kupiłem koszulę, spodnie i oczywiście pierścionek. Na szczęście znałem jej rozmiar. Później poszedłem do szefostwa produkcji programu, bo nie chcieli mnie wpuścić na backstage. Sylwia była ze znajomymi, którzy wcześniej wspierali ją na precastingach. Jeszcze się wtedy nie znaliśmy...

Marcinowi udało się przekonać producentów, że faktycznie jest chłopakiem Sylwii. Przed samym wejściem na scenę dostał mikrofon, jeszcze tylko chwycił kwiaty i... poszedł na żywioł.

– Maszerowałem przez scenę i patrzyłem na Sylwię. To było dla niej pełne zaskoczenie. Byłem wyluzowany do momentu, kiedy nie uklęknąłem. Wtedy mi głos odebrało i faktycznie poczułem, jaka to jest ważna decyzja – mówi Marcin. – Potem były gratulacje, wywiady, odśpiewano nam sto lat. Słychać też było „gorzko, gorzko".

Sylwia nie mogła uwierzyć, że to dzieje sie naprawdę. Wspomina, że już po wszystkim budziła się w nocy z uśmiechem na ustach i pytała Marcina, czy to oby przypadkiem jej się nie przyśniło.

– Byłam bardzo zaskoczona. Byliśmy ze sobą tylko dwa tygodnie. Marcin praktycznie od początku mi mówił, że jestem idealną kandydatką na żonę. Ale myślałam, że to jest tylko takie gadanie i że zanim coś się stanie, to jeszcze dużo czasu minie – opowiada z uśmiechem na ustach piękna tancerka. – Zawsze marzyłam, żeby ktoś mi się oświadczył na scenie. Ale nikt o tym nie wiedział. Tym większe było moje zdziwienie, kiedy zobaczyłam, że Marcin przede mną klęka. Miałam wrażenie, jakbym wygrała milion dolarów. Czułam, jakbym już wygrała ten program, swoje życie, i miłość, na zawsze.

Była 20 kilogramów grubsza

Młodzi już mają wyznaczoną datę ślubu – 2 lutego 2013 r.

– Nasze życie będzie takie jak te zaręczyny. Chcemy, żeby było kolorowe – twierdzi stanowczo Marcin. – Oboje mamy swoje firmy, chcemy się rozwijać. W wielu kwestiach podobnie myślimy. Zależy nam na pozytywnym nastawieniu, na budowaniu dobrych emocji wokół siebie, relacji z innymi ludźmi. Chcemy mieć dom, rodzinę, psa i kochać się bardzo mocno.

– Będzie tylko lepiej! – Sylwia nie ma żadnych wątpliwości. – Mimo, iż czasem przeszkadzają mi jakieś drobnostki, na przykład, że Marcin nie zamyka szafy. Ale dużo rozmawiamy o tym, co nam nie pasuje. Marcin uczy mnie, żeby nie dusić wszystkiego w sobie. Mam nadzieję, że w przyszłości nasza miłość będzie rosła w siłę, że będziemy mieć dzieci.

Sylwia dodaje, że Marcin jest jej największą miłością, zaraz obok tańca. Jej przygoda z tańcem orientalnym zaczęła się 6 lat temu. I bardzo szybko białostoczanka zaczęła zdobywać nagrody w kategorii „taniec brzucha": jest dwukrotną mistrzynią Polski (2010, 2011) i zajęła czwarte miejsce na Mistrzostwach Świata.

Sylwia zaczęła tańczyć, żeby lepiej poczuć się w swoim ciele. Najpierw, również w tym celu, schudła 20 kg.

– Jednak pomimo spadku wagi dalej nie potrafiłam zaakceptować swojego ciała – wspomina. – W głowie cały czas miałam to, że kiedyś ktoś się mnie wstydził... Dlatego tak ważne było dla mnie, że Marcin nie wstydził się przed milionem osób powiedzieć, że od tej pory będę tylko jego. Chciałabym, żeby nasza historia służyła innym za inspirację. Bo życie może pisać cudowne, bajkowe scenariusze. Odnalazłam pasję, którą jest taniec oraz mojego księcia – Marcina.

W każdy piątek

SIEDEM DNI POLSKA, ŚWIAT

16-stronicowy dodatek w prezencie
wyłącznie dla Prenumeratorów

**Prezentujemy najważniejsze, najistotniejsze
i najciekawsze wydarzenia z Polski i ze świata z minionego tygodnia**

Wyjaśniamy

Komentujemy



Analizujemy

Tłumaczymy

Prezentujemy

Prenumeratę „Gazety Współczesnej" na październik można zamówić:

- w naszym Biurze Obsługi Klienta przy ul. św. Mikołaja 1 w Białymstoku lub
- u listonosza oraz w Placówkach Poczty Polskiej lub
- wpłacając na nasze konto kwotę 28 zł

dane do przelewu: Media Regionalne Sp. z o.o. Oddział w Białymstoku, ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa
Nr konta 33 1050 0099 6557 0012 0034 9609
Więcej informacji pod telefonem 85 748 95 00 oraz e-mailem prenumerata@wspolczesna.pl
oraz na stronie internetowej: www.wspolczesna.pl/prenumerata



Konflikt >> Mieszkańców chce wesprzeć Unia Europejska, ale wójt mówi nie

Ruderę chcą zamienić w klub

Mieszkańcy Słomianki chcą przywrócić życie dawnej świetlicy. Wójt blokuje inwestycję, bo gminie brakuje pieniędzy.



Fot. A. Zgiet

– W Słomiance nie mamy się gdzie spotykać. Zostaje co najwyżej ławka pod sklepem – żalą się najmłodsi mieszkańcy wsi. – Szczególnie zimą przydałaby nam się świetlica.

Izabela Krzewska
ikrzewska@wspolczesna.pl

Nie pieniędzy, ale dobrej woli brakuje – uważają mieszkańcy wsi Słomianka w gminie Jasionówka. Już dwa lata temu napisali projekt odnowy 50-letniego budynku, w którym miałaby powstać świetlica i wystąpili o unijne dofinansowanie z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Pieniądze im przyznano. Miałyby pokryć 75 proc. kosztów remontu świetlicy. Inwestycja została wpisana do planu budżetowego gminy już pod koniec 2010 roku.

Budynek wymaga wymiany przeciekającego dachu i wstawienia okien. Dotąd żadne prace nie zostały jednak wykonane, a termin realizacji unijnego projektu i pozwolenia na budowę mija z końcem tego roku. Mieszkańcy boją się, że przyznane im pieniądze przepadną. Tym samym bezpowrotnie stracą szansę na własny klub.

– Gmina jest obecnie bardzo zadłużona (ponad 4 mln zł – przyp. red.). Musimy zaciągać kredyty, aby spłacać inne – tłumaczy się Jacek Kochański, wójt gm. Jasionówka. – Mimo szczerych chęci, nie jesteśmy w stanie zrealizować tej inwestycji. To gmina typowo rolnicza. Nie mamy praktycznie żadnych dochodów oprócz podatków.



Podczas spotkania mieszkańców Słomianki z wójtem gm. Jasionówka zbierano podpisy poparcia dla remontu wiejskiej świetlicy

Słomianka mówi dość

Dotąd mieszkańcy Słomianki cierpliwie obserwowali jak gmina sponsorowała dom kultury w Jasionówce, boisko i świetlice w sąsiednich wsiach. Wodzeni obietnicami, że ich potrzeby zostaną zrealizowane w kolejnym roku, nie doczekali się i w końcu powiedzieli dość! Tydzień temu, w piątek, spotkali się z przedstawicielami gminy. Przyszło prawie 60 osób, które domagały się remontu świetlicy.

– Gdzie są nasze pieniądze? Miały być już w zeszłym roku! Dla wszystkich są, tylko dla Słomianki nie ma?! – pytała oburzona Scholastyka Wilczko ze Słomianki. Wtórowali jej pozostali mieszkańcy wsi:

– Zamiast naszej świetlicy w planie budżetowym na 2011 r. wstawiono remont świetlicy w Milewskich, którego kosztorys był znacznie wyższy, a dofinansowanie niższe – dziwi się Wiesława Kitlas, szefowa Koła Gospodyń Wiejskich w Słomiance. W poprzedniej kadencji to właśnie ona sprawowała funkcję wójta gm. Jasionówka i teraz podejrzewa, że to może być przyczyną nieprzychylnego spojrzenia na Słomiankę obecnych władz gminy.

Wójt Kochański zaprzecza i tłumaczy, że w Milewskich świetlica już funkcjonowała i były tam prowadzone zajęcia: – Dlatego chcieliśmy ją utrzymać – wyjaśnia. I przypomina, że koszt remontu świetlicy w Słomiance, oszacowany na potrzeby projektu, to ok. 489 tys. zł. Nawet przy dofinansowaniu z PROW doprowadzenie do użytku tego 120-metrowego pomieszczenia przekracza możliwości samorządu – twierdzi.

– Wszystko nadaje się do kapitalnego remontu. Trzeba wykonać m. in. izolację poziomą, żeby ściany nie podmakały – Tadeusz Snarski, przewodniczący Rady Gminy Jasionówka, popiera wójta.

Nowe naczynia zalegają w magazynie

Mieszkańcy Słomianki jednak się nie poddają.

– Obliczyliśmy, że niezrealizowany fundusz sołecki z lat 2010-2012 to prawie 34 tys. zł, czyli już około 1/4 wkładu własnego gminy. Tych pieniędzy nigdy nie dostaliśmy! – zaznacza Wiesława Kitlas. – Fundusz na 2011 r. sołectwo Słomianka przeznaczyło na zakup placu na boisko wiejskie i wyposażenie klubu. Po nieudanym zakupie działki wójt nam obiecał, że pieniądze dołoży do remontu. Tak się nie stało, a kuchenka i naczynia do świetlicy zamiast służyć mieszkańcom, zalegają w magazynie urzędu gminy! – denerwuje się szefowa Koła Gospodyń Wiejskich

Wójt Słomianki odpiera zarzuty: – Ale ten fundusz jest wyodrębniany z budżetu gminy. Świetlica nie jest jeszcze wyremontowana, dlatego naczynia, garnki i kuchenka są przechowywane w samorządzie – podkreśla wójt Kochański.

Determinacja mieszkańców tej liczącej ok. 275 osób wsi jest jednak ogromna. – Pójdziemy na każdą ugodę wójta, byleby zobowiązał się, że wyremontuje nam świetlicę – zapewnia sołtys Irena Hryszko. – Aby nie obciążać zbytnio gminy, mieszkańcy zobowiązują się nawet odmalować część pomieszczeń.

Kiedyś tętniło tu życie...

Budynek, w którym mieszkańcy chcą reaktywować świetlicę, został wzniesiony na przełomie lat 60. i 70. w czynie społecznym. Mieszkańcy doskonale pamiętają, że w klubie funkcjonował niegdyś sklepik wielobranżowy, odbywały się w nim wiejskie potańcówki, przedstawienia szkolne i tzw. choinki dla dzieci czy nawet sylwestrowe zabawy. Budynek tętnił życiem. Później nadeszła, jak to mówią, pierestrojka, a miejsca takie jak to były traktowane jako wymysł „starego socjalizmu". Nieużywane pomieszczenia popadły w ruinę. Dziś budynek to obraz nędzy i rozpaczy. Ale mieszkańcy widzą w nim szansę na integrację lokalnej społeczności. W większym pomieszczeniu mogłyby odbywać się wiejskie spotkania z sołtysem, modlitwy, próby i występy lokalnego zespołu folklorystycznego. Panie z koła gospodyń wiejskich, chcą powrócić do dawnej tradycji tkactwa na krosnach, organizować warsztaty i wystawy, kursy gotowania. W powstaniu świetlicy mieszkańcy widzą też alternatywę dla młodszych: – Serce się kraje, jak widzimy młodzież siedzącą na schodach pod sklepem lub na przystanku. Ale oni nie mają gdzie się spotykać. Nie mają ani boiska, ani świetlicy. A później się ludzie dziwią, że z nudów młodzież się rozpija – ze smutkiem zauważa sołtys Słomianki.

Wójt gm. Jasionówka przypomina, że mieszkańcy Słomianki, tak jak ich sąsiedzi z Kalinówki, mogli wydzierżawić fragment boiska od nowego właściciela szkolnej posesji. – Zaraz obok była piękna szkoła, boisko. Sprzedano ją w 2006 r. za grosze, bo za około 60 tys. zł. Mieszkańcy nie interweniowali – przypomina wójt, Jacek Kochański. – Odpuścili to sobie z lekkim duchem. A teraz, żal to mówić, w szkole stoją tuczniki, a z okien wywalany jest obornik.

Temat remontu świetlicy w Słomiance ma powrócić na najbliższej sesji rady gminy.

Z sądu >> 16-latek padł ofiarą sąsiedzkiego konfliktu

Ta brama zrujnuje mu życie

Marcin ma 16 lat i jest oskarżony o to, że złośliwie niepokoi sąsiadów swojego dziadka. Bo gdy odwiedza staruszka nie zamyka ... bramy.

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl

Zarzuty są śmieszne! Chłopak padł ofiarą sąsiedzkiego konfliktu – oceniają działacze białostockiego stowarzyszenia praw młodzieży. – A sąd, zamiast załagodzić spór, grozi nieletniemu kuratorem i zakładem poprawczym. O interwencję w tej sprawie kilka dni temu zwrócili się do Rzecznika Praw Obywatelskich.

„Nie możemy pozwolić na to, by brama zrujnowała życie dziecka..." – czytamy w piśmie.

Brama podzieliła sąsiadów

Marcin mieszka w Grajewie. Wśród sąsiadów cieszy się dobrą opinią. Mówią, że jest normalnym nastolatkiem, który nikomu nie wchodzi w drogę.

– Na osiedlu problemów z nim nie ma żadnych, a wręcz przeciwnie – zapewniają. – Nie włóczy się i nie chuligani. Podobno w szkole też nieźle mu idzie.

To prawda. Chłopak wprawdzie orłem nie jest, ale promocję otrzymuje co roku. Poza tym, kilka miesięcy temu, gdy kończył gimnazjum, pani dyrektor wręczyła mu specjalną statuetkę. W ten sposób podziękowała za wybitne osiągnięcia sportowe na różnych szczeblach i promocję placówki.

– A do nowej poszedł z piętnem chuligana – irytuje się Bogdan Radwanowicz, wiceprezes Stowarzyszenia Obrony Społecznej Praw Dziecka i Młodzieży w Białymstoku. – To absurd, któremu będziemy musieli stawić czoło. Nie można bowiem godzić się na to, by pieniactwo sąsiadów, czy jakaś brama, rzucały cień na przyszłość tego młodego, utalentowanego chłopaka.

– Ta brama zruinuje życie dziecka, które padło ofiarą sąsiedzkiego konfliktu – alarmują działacze z białostockiego stowarzyszenia praw młodzieży. I szukają pomocy u Rzecznika Praw Obywatelskich.

Problemy Marcina mają związek z jego dziadkiem. 84-letni staruszek od lat mieszka samotnie. W starym domu, w centrum miasta. Jest schorowany i niepełnosprawny. Rodzina twierdzi, że niewiele już potrafi zrobić samodzielnie. Wymaga więc ciągłej opieki.

Kilkanaście lat temu w sąsiedztwie domu dziadka Marcina swój dom zbudowali państwo M. Rodziny nie przyjaźniły się specjalnie, ale też nie wchodziły sobie w drogę.

– Nie rozmawialiśmy i nie kłóciliśmy się – przyznaje Iwona M. – Można powiedzieć, że ignorowaliśmy siebie.

Dwa lata temu zaczęły się awantury. A poszło o bramę. Państwo M. zamontowali w ogrodzeniu posesji dwie metalowe konstrukcje. Jedna prowadziła do ich domu, druga – do mieszkania staruszka.

– Goście mogli korzystać z obu – twierdzi Iwona M. – Oczekiwaliśmy jednak, że będą je zamykać. Chodziło przede wszystkim o to, aby po podwórzu nie biegały bezpańskie psy. Dlaczego? Czworonogi obsikiwały tuje, a te wysychały.

Problem w tym, że rodzina staruszka była przeciwna temu przedsięwzięciu. Twierdzi, że został on uwięziony na swojej posesji. Ma bowiem problemy z otwieraniem i zamykaniem ciężkiej, metalowej konstrukcji.

– Przez pół wieku nie było bramy i nic złego się nie działo – tłumaczą. – Jeśli sąsiadom to przeszkadzało, to powinni ogrodzić swoją część posesji, a dziadka pozostawić w spokoju. Poza tym, to dlaczego prowadzą takie inwestycje wbrew jego woli?

Rozmówcy podejrzewają też, że rodzina M. czyha na majątek staruszka i dlatego próbuje zagospodarowywać jego posesję.

– Może się okazać, że skoro korzystali z niej przez tyle lat, to mają do niej prawo w drodze zasiedzenia – przypuszczają.

Jak będzie, nie wiadomo. Faktem jest, że brama stała się powodem konfliktów, w które, kilka tygodni temu został uwikłany też 16-letni Marcin.

Uporczywie niepokoił sąsiadów

Chłopak odwiedzał dziadka codziennie. A czasem nawet kilka razy w ciągu dnia. Z dwóch powodów: chce nim się opiekować, a poza tym dom staruszka znajduje się w sąsiedztwie gimnazjum, do którego uczęszczał. Zdarzało się więc, że wpadał do dziadka nie tylko po szkolnych czy sportowych zajęciach, ale też podczas przerw.

– Za każdym razem zostawiał otwartą bramę – twierdzi Iwona M. – Mieliśmy już tego dosyć.

Marcin przyznaje, że czasem tak się zdarzało. Przede wszystkim dlatego, że w furtce nie ma klamki i nie można jej normalnie otworzyć. Raz, gdy próbował to uczynić, skaleczył palec. Wówczas zaczął oglądać konstrukcję, aby zobaczyć, jak można ją otworzyć inaczej, ale wtedy spotkał się z zarzutem, że chce ją zniszczyć.

Chłopak skaleczył środkowy palec. Gdy pokazał go sąsiadowi, ten zaczął wyzywać 16-latka od bandytów. Zapowiedział, że zrobi wszystko, aby nastolatek jak najszybciej trafił do poprawczaka.

– Pokazałem sąsiadowi skaleczony palec – opowiada Marcin. – Pech chciał, że był to środkowy. Wówczas posypały się wyzwiska. Usłyszałem, że jestem bandytą i że on zrobi wszystko, abym jak najszybciej trafił do poprawczaka.

Kilka tygodni temu M. poinformowali organy ścigania, że Marcin jest zdemoralizowany i przez cztery miesiące uporczywie ich niepokoił. Policja przekazała wniosek do sądu, a ten wszczął proces.

– Nie oceniamy, czy zarzut jest śmieszny, czy nie – twierdzą grajewscy policjanci. – To leży w gestii sądu, który ocenia stopień demoralizacji nieletniego i orzeka wobec niego środek wychowawczy.

W tym przypadku w grę wchodzi nadzór kuratora, albo umieszczenie w zakładzie poprawczym. Co zdecyduje sąd, będzie wiadomo 10 września. Radwanowicz ze Stowarzyszenia Obrony Prawd Dziecka i Młodzieży zapowiada, że poruszy niebo i ziemię, aby pomóc oskarżonemu chłopakowi.

– Jeżeli prawo jest absurdalne, to nie można go stosować – uważa. – Marcina i tak już spotkała kara. Policjanci wypytywali o niego w szkole, wśród sąsiadów. To rodzi niepotrzebne podejrzenia.

Matka chłopaka dodaje, że był on też zaczepiany przez funkcjonariuszy na ulicy. Podobno dopytywali go, kiedy był u dziadka i czy zamknął bramę. Skargę w tej sprawie kobieta skierowała do komendanta miejscowej policji, ale została uznana za bezzasadną.

Iwona M. przyznaje, że prowadzone przez grajewski sąd postępowanie może zaważyć na przyszłości 16-latka, ale nie zamierza wycofać swojego oskarżenia.

– Jak mogę to zrobić? – zastanawia się głośno. – On wciąż nie zamyka bramy.

reklama



VELUX®

Promocja dostępna w dobrych składach budowlanych:

BIAŁYSTOK
SUPER DACH
ul. Hetmańska 38A

BIAŁYSTOK - KSIĘŻYNO
GRUPA DEKARSKA KALINOWSKI
ul. Mazowiecka 60

EŁK
MURBET
ul. Towarowa 9

GRAJEWO
ATEST-POL
ul. Elewatorska 14

ŁOMŻA
ATEST-POL
ul. Poligonowa 8

PISZ
CENTRUM DACHOWE
ul. Gdańska 16

SIEMIATYCZE
H.A.P. SAPIEŻKO
ul. Annopolska 11

pełna lista na stronie
www.velux.pl/premianaokna

Pasje >> Grupa młodych białostoczan miała nietypowy pomysł na wakacje

Bolało, ale szliśmy

Na co dzień prowadzą aktywny tryb życia, ćwiczą na poligonie wojskowym, uwielbiają survival. Nic dziwnego, że przejście niemal 500 km wzdłuż wybrzeża Morza Bałtyckiego nie stanowiło dla grupy młodych białostoczan większego problemu. Dokonali tego w 11 dni i 12 godzin.



Arch. prywatne

Białostoczanie na początku wędrówki wzdłuż brzegu Morza Bałtyckiego – w Krynicy Morskiej. Mają ze sobą koszulki fundacji, o której chcą opowiadać innym. Od lewej: Piotr Buła, Łukasz Golczenko, Grzegorz Świenc i Mateusz Pasiuk.

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Nie straszne im były deszcze i burze, a nawet najprawdziwszy sztorm. Nie przeszkadzało słońce, wbijający się wszędzie piach i zmęczenie. Gdy po ponad jedenastu dniach marszu brzegiem Morza Bałtyckiego doszli do celu, byli szczęśliwi jak nigdy dotąd.

Wyruszyli w połowie sierpnia, w czterech: Grzegorz Świenc, Piotr Buła, Mateusz Pasiuk, Łukasz Golczenko. W Ustce, na drugą część trasy, dołączył do nich jeszcze Wojciech Kosiński. Wszyscy są dobrymi znajomymi, na co dzień związanymi z Jednostką Strzelecką „Strzelec" nr 4034 w Białymstoku. Uwielbiają aktywny tryb życia, w ubiegłym roku przeszli ponad 420 km po polskich górach, trasę od Bieszczad do Tatr.



Białostoczanie po dotarciu na Hel trafili na inscenizację lądowania w Normandii, Było to miłe urozmaicenie ich wyprawy.

W tym roku zaplanowali marsz wzdłuż Morza Bałtyckiego. Z okolic Fromborka do Dziwnowa. Ale nie chcieli tylko iść. Chcieli przy okazji zrobić coś dla innych. Dlatego postanowili, że będą podczas ekstremalnego marszu propagować działalność białostockiej Fundacji Pomóż Im, która zajmuje się dziećmi z chorobą nowotworową i prowadzi domowe hospicjum dla dzieci.

– Zrobiliśmy wszystko, aby rozreklamować fundację w Polsce i to się nam udało – mówią. – Cieszymy się, bo przy okazji przeżyliśmy jedne z najfajniejszych wakacji.

Z Krynicy Morskiej do Dziwnowa

Ekstremalny marsz zaczęli 15 sierpnia. Tego dnia ok. godz. 17 zjawili się w Krynicy Morskiej, dokąd dopłynęli promem z Fromborka. – Pierwszego dnia zrobiliśmy około 20 km, spaliśmy w lesie, pod plandeką ogrodową, i to był chyba najwygodniejszy nocleg podczas całej wyprawy – opowiada Grzegorz Świenc. – Na drugi dzień doszliśmy na wieczór już do Gdańska.

Tu trzeba było odejść od brzegu, bo poruszanie się tylko plażami nie jest w Trójmieście zbyt proste.

– Znajomy, który miał nam dać instrukcje, jak się poruszać po Trójmieście, czekał na nas w centrum Gdańska – opowiada Grzegorz. – Gdy tam dotarliśmy, poznaliśmy jeszcze parę młodych ludzi ze Śląska, który nas zaczepili pytając o drogę. Zgadaliśmy się, polubiliśmy i oni następne trzy dni jechali za nami stopem.

Kolejną noc spędzili na plaży w Gdańsku. Stamtąd promem przepłynęli na Hel.

– Tam trafiliśmy akurat na inscenizację lądowania w Normandii, słynny D-Day – opowiadają. – Trochę popatrzyliśmy i wyruszyliśmy dalej.

Najpierw kierunek – Jastarnia, bo chcieli pożegnać się ze Ślązakami. Następnego dnia byli już we Władysławowie, skąd ruszyli do Jastrzębiej Góry, kolejna była Łeba.

– W Łebie była chyba najgorsza noc – opowiadają. – Było mnóstwo komarów, i strasznie dużo piachu... Zaczęło też we znaki dawać się zmęczenie.

Grzegorz przyznaje, że miał wtedy chwilowy moment załamania: – Te komary i wszechobecny piach mnie dobiły, bo nie dało się spać. Ale też w Łebie na ulicy spotkałem rodzinę dzików, co było chyba najbardziej niezwykłą przygodą podczas naszego marszu...

21 sierpnia doszli do Rowów.

– Było już około godz. 21. Zaczęło się ściemniać, ale widzieliśmy w oddali światła Ustki – wspominają. – Pomyśleliśmy, że już niedaleko, że niedługo tam dojdziemy. Szliśmy. Ale zrobiła się godz. 24, a te światła nadal były tak samo daleko. Za to morze nocą jest niesamowite. W końcu około godz. 2 wydało się nam, że Ustka naprawdę jest tuż obok. Położyliśmy się na plaży, aby przenocować. Rano okazało się, że to jeszcze 2 kilometry...

Z Ustki chcieli dojść do Jarosławca, ale plany pokrzyżował im wojskowy poligon tuż przy plaży w Ustce. Białostoczanie musieli zejść w głąb lądu i nadrobić niemal 30 km.

– Ale też wtedy spotkaliśmy grupę dziewczyn, trzy harcerki, które też szły piechotą wzdłuż morza – wspominają. – Generalnie podczas marszu spotkaliśmy sporo osób chodzących po wybrzeżu tak jak my, choć niemal wszyscy szli w drugą stronę – ze Świnoujścia na Hel. Spotkaliśmy też Niemca, który szedł ze Świnoujścia do... Norwegii.

W okolicach Ustki białostoczanom udało się przenocować pod dachem, w gospodarstwie.

– Trafiliśmy na bardzo życzliwych, choć było widać, że biednych ludzi – opowiadają. – Przenocowali nas, dali jeść, pić.

Kolejnym punktem była baza harcerska w Łazach, a po niej – Kołobrzeg.

– Tu usiedliśmy odpocząć i zaczęliśmy zastanawiać się, co dalej. Kończyło nam się jedzenie, byliśmy zmęczeni. Do Dziwnowa zostało około 60 km. Pomyśleliśmy, że zrobimy je następnego dnia i zakończymy wyprawę – opowiadają. – Wstaliśmy rano i jak zaczęliśmy iść o godz. 8, to skończyliśmy po 21 godzinach, oczywiście z małymi przerwami. O godz. 4.20 byliśmy w Dziwnowie. Cała wyprawa zajęła nam 11 dni i 12 godzin. W prostej linii pokonaliśmy 467 km, ale wiadomo, że brzeg jest pofalowany i kilometrów nadrabia się co niemiara. Nie mówiąc o tym nadrobieniu w okolicach Ustki. W sumie pokonaliśmy pewnie prawie pół tysiąca km!

Najłatwiej po piasku

Najmilej wspominają wschodnie wybrzeże Bałtyku: – Tu jest piasek, dobrze się po nim idzie. Zachodnie wy-

dalej



Szli plażą, po piasku, nieśli ciężkie plecaki i wzbudzali spore zainteresowanie

brzeże wysypane jest kamykami albo wyłożone betonowymi falochronami. Nie idzie się tam najlepiej, bolą pięty, stawy. Ale szliśmy, bo lubimy ekstremalne warunki i wyzwania.

Po kilku dniach marszu przestali zwracać uwagę na odciski na stopach. Bo te są nieuniknione.

– Moje nogi wyglądały jak mielonka – śmieje się Grzegorz. – Ale najbardziej boli przez pierwszą godzinę, potem już nie czuje się bólu. Dużo dawało też moczenie nóg w morskiej wodzie, na koniec każdego dnia.

W drodze kilka razy spotkała ich ulewa i burze z piorunami. – Podczas takiej wieczornej burzy w drodze do Jastrzębiej Góry tak lało, że nie było nawet widać świateł stojącej niedaleko latarni. Niesamowity jest widok uderzających w morze piorunów. Mimo deszczu zawsze szliśmy dalej, bo i tak wszystko mokre było, więc nie było sensu stawać. Tyle że plecak jest wtedy jeszcze cięższy... – opowiadają.

W plecakach survivalowcy nieśli wszystko, co potrzebne im było do przeżycia. Mieli tam absolutne minimum, a i tak było ciężko.

– Mój bez jedzenia ważył 22 kg, a gdy czasem robiliśmy zapasy, to ze słoikami i konserwami około 30 kg – opowiada Grzegorz. – Do tego jeszcze dochodziła woda.

Sposób na kryzys? – Wystarczy wmawiać sobie, że wcale nie jest ciężko, że nogi nie bolą, że nie ma odcisków, że pić się nie chce... – zapewnia Grzegorz. – I to naprawdę pomaga. Najważniejsza jest bowiem psychika, od niej wszystko zależy. Dla nas im ciężej, tym fajniej. Im bardziej się człowiek zmęczy, tym ma większą satysfakcję. Idziemy nawet jak coś boli.

Za rok kolejne wyzwanie

– Cieszymy się, że udało nam się zrobić coś dla siebie i innych – mówią białostoczanie.

Za nimi fajne wakacje i satysfakcja, że mogli opowiedzieć innym Polakom o białostockiej fundacji.

– Lepszych wakacji sobie nie wyobrażam – podkreśla Grzegorz. – Żeby ktoś mi płacił za to, że tak będę chodził, to mógłbym tak żyć.

Na razie planują kolejną wyprawę.

– Za rok okrążamy całą Polskę. Na początek piechotą po górach, potem spływamy pontonami Odrą do morza, kajakami wzdłuż brzegu i do Białegostoku wrócimy rowerami – zapowiada Grzegorz.

Obyczaje >> Kiedy żona idzie do kościoła...

Tato, ten pan bawi się swoim ptaszkiem

Latem obnaża się na balkonie, zimą staje w oknie. Sąsiedzi ekshibicjonisty mają już tego dość i postanowili zrobić z nim porządek.

Dariusz Nawrocki
dariusz.nawrock@mediareginalne.pl

Michał Kowalski odsuwa firankę i pokazuje mi balkon w bloku naprzeciwko. – Odkąd była u niego policja, w ogóle się nie pokazuje – tłumaczy. Początkowo nie wierzył w to, co ludzie mówią o Józefie Sikorskim, emerycie mieszkającym na ostatnim piętrze w jednym z innowrocławskich bloków. Widział go, jak przez lornetkę podpatruje jego sąsiadów. Nie wierzył, że się obnaża. Aż do czasu.

– Tato, zobacz, ten pan bawi się swoim „ptaszkiem" – oznajmił mu nastoletni syn. Na balkonie stał pan Józef. Między barierkami dostrzegł jego genitalia. – Byłem w szoku. Wiedziałem, że on nas podgląda. Nie wiedziałem jednak, że się onanizuje – wspomina. Potem dowiedział się od sąsiadów, że to trwa już od dłuższego czasu. – Najczęściej zdarza mu się to w niedzielę, gdy jego żona idzie do kościoła. Jedna kobieta robiła mu zdjęcia z lampą błyskową, żeby go odstraszyć. W ogóle go to nie ruszało – opowiada.

To go rajcuje

Michał Kowalski zamontował w swoich oknach rolety. Dzięki temu ma pewność, że nikt nie zobaczy, w jaki sposób spędza wieczory ze swoją żoną.

– Moje dzieci od czasu do czasu wychodzą jednak na balkon. W jaki sposób mam je zabezpieczyć przed tym widokiem? – dopytuje zrozpaczony.

Dlatego wezwał policję.

– Powiedzieli, że mam mu założyć sprawę cywilną, czy coś takiego. I poszli do niego. Mam nadzieję, że ten koszmar się wreszcie skończy – wyznaje.

Sąsiedzi z bloku pana Michała potwierdzają, że emeryt z naprzeciwka notorycznie się obnaża.

– Wychodzi na balkon. Czasami rano, czasami wieczorem lub po południu. Czy chodzą ludzie, czy nie, zupełnie się tym nie krępuje. Wręcz odwrotnie. To go rajcuje. Chyba ma jakieś skrzywienie – mówi młoda kobieta.

– Pan Michał mówi prawdę – potwierdza Żaneta Losik. – Jak jest zima, to staje w oknie. Ma tam chyba jakiś taboret, żeby go było lepiej widać. Odsłania sobie firanę. To nie jest przyjemny widok. Zapewniam.

Gdy rozmawiamy na korytarzu, drzwi otwiera jej sąsiadka i po cichu dodaje: – To dzieje się od wielu lat. Widziałam, jak stawał w oknie i obnażał się – rzuca szeptem.

Zawsze to robił

Postanawiam odwiedzić pana Józefa. Mam problem, by zlokalizować lokal, w którym mieszka. Nieśmiało zaczepiam więc panią spacerującą przed jego blokiem.

– Podobno gdzieś tutaj mieszka facet, który się obnaża. Nie wiem, jak do niego trafić – zagajam. Pomoc przychodzi błyskawicznie. Zaczepiona kobieta podaje mi jego nazwisko oraz wskazuje klatkę schodową. – Odkąd pamiętam, zawsze to robił. Dziś to już emeryt. Może mieć nawet 70 lat. O tym, żeby robił to na dworze, nie słyszałam nigdy. Mowa była tylko o mieszkaniu. Słyszałam, że w drugim bloku żyje chłopak, który robi to samo. Nie wiem, czy robią to jednocześnie. Wszyscy o tym wiedzą, ale nikt nie chce z tym zrobić porządku – opowiada. Na chwilę przerywa. Przeciera oczy i tłumaczy: – Przepraszam. Jak o nim mówię, to się denerwuję.

Na golasa nie wychodzę

Znajduję nazwisko pana Józefa na liście przy domofonie i dzwonię. Mówię oględnie, że jestem tu, bo ludzie z sąsiedniego bloku się na niego skarżą.

– Aaa... To pewnie w tej samej sprawie, co policja. Proszę wejść – zaprasza.

W drzwiach wita mnie starszy, siwy mężczyzna. Jest w samych majtkach. Na twarzy ma uśmiech.

– Pogonił mnie pan z sedesu. Właśnie miałem się kąpać – tłumaczy. – Ale głupizny ktoś narobił tym zgłoszeniem. Już żona mi mówiła: „nie chodź w tych majtkach, bo ci widać". A z tamtej strony to siedzą bez przerwy w oknach. I widocznie coś mi tam zauważyli – opowiada.

Od razu zaznacza, że to nie o te majtki chodzi, które ma na sobie, ale o te, co ma w szafce. Nie chce być gołosłowny, więc po nie sięga i mi je demonstruje.

– Ja sobie suwak zrobiłem z przodu. Jak jadę na ryby, to szybciej mogę mocz oddać. Żona mówiła, że zdarzało się, że jądro mi się wysuwało. Dlatego tutaj wymieniłem gumę – pokazuje, jak gumka mocno sprężynuje.

Tłumaczy, że ma już 70 lat. Żona jest sporo od niego młodsza. No i że „dekiel miałby chory", gdyby w tej sytuacji popisywał się przed sąsiadami swoją golizną.

– Na balkon wychodzę ubrany w podkoszulkę i w te majtki. Na golasa nie wychodzę. A poza tym to jest mój prywatny dom. Znam sprawę z Warszawy. Taki jak ja, co jest obserwowany przez sąsiadów, podał ich do sądu i ich ukarali – opowiada.

Zaczyna się denerwować.

– To teraz ja im będę robił zdjęcia. Tam ludzie na golasa chodzą i się grzmocą. Jedna kobita legalnie chodzi po mieszkaniu rozebrana do naga. I co? To ja mam ją skarżyć, że ona w swoim domu rozebrana chodzi? – pyta.

– A pan po domu chodzi na golasa czy nie? – dopytuję.

Chwilę się zastanawia, po czym z uśmiechem odpowiada: – Kiedyś to tak. Oboje z żoną chodziliśmy. Cały dzień. Rozebrani. Wolnoć Tomku w swoim domku – wyznaje.

Zdradza, że lubił to robić, a dziś by robił, gdyby miał takie możliwości. Córka jest w domu. Przy niej nie wypada.

– Na balkon nago nie wychodzę. Jak Boga kocham. Niech mi kto w łeb strzeli, jak mnie widział rozebranego na balkonie – zarzeka się. – W tych kolorowych majtkach chodzę. Nawet gdyby firanka była odsunięta, to nikt nie ma prawa mnie podglądać. To jest karalne!

Tajemnice za firanką

Przekonuje, że każdy skrywa jakieś swoje tajemnice.

– W tym oknie mieszka nierób i nałóg. Nigdy w życiu nigdzie nie robił. Dalej chłopak, który nieustannie moczy się w nocy i ciągle kołdry suszy – wylicza.

Przyznaje, że ma lornetkę i w przeszłości z niej korzystał:

– Wyszedłem raz na balkon. Rozłożyłem parasol, bo gorąco było. A z drugiej strony na balkonie kobieta stawia okrągły stołeczek. Wchodzi na ten stołek. Sukienkę podnosi, majtki ściąga. A obok niej staje facet i też się rozbiera. No to wtedy wyciągnąłem lornetkę, żeby zobaczyć, co oni robią – tłumaczy.

Do głowy mu jednak nie przyszło, żeby dzwonić na policję.

A sąsiedzi z bloku naprzeciwko jednak na pana Józefa się poskarżyli. Policjanci przyszli, porozmawiali.

– Poradzili mi, żebym lepiej uważał i inaczej się ubierał, jak wychodzę na balkon – relacjonuje.

Dzień po wizycie policjantów na balkon nie wychodził.

– To ze wstydu – tłumaczy i od razu dopowiada, że nie ma sobie nic do zarzucenia.

Żegnamy się. Pan Józef prosi mnie, żebym nie wierzył sąsiadom.

– Bzdury opowiadają – twierdzi. – Niech pokażą dowód rzeczowy...

Czyn wywołał zgorszenie?

Michał Kowalski taki dowód ma. To zdjęcia, na których widać stojącego na balkonie pana Józefa z genitaliami na wierzchu. Na sobie ma te słynne majtki z rozporkiem. Najwidoczniej rozpina go nie tylko podczas wędkowania.

Pan Michał twierdzi, że pokazał te zdjęcia policjantom. Zapewnia, że funkcjonariusze mieli okazję również na własne oczy, na żywo, zobaczyć pana Józefa z wyciągniętymi genitaliami.

Tymczasem Izabella Drobniecka, rzecznik prasowy inowrocławskiej policji przekonuje, że funkcjonariusze nie potwierdzili, iż pan Józef obnaża się na balkonie.

– W rozmowie ze zgłaszającym pouczyli go o możliwości złożenia zawiadomienia o popełnieniu wykroczenia, jeżeli czyn ten wywołał u niego zgorszenie – relacjonuje Drobniecka.

Przypomina, że „kto publicznie dopuszcza się nieobyczajnego wybryku, podlega karze aresztu, ograniczenia wolności, grzywny do 1500 złotych albo karze nagany."

– Wybryk ma charakter nieobyczajny, gdy poprzez publiczne zachowanie sprawcy naruszającego określone normy obyczajowe prowadzi do wywołania uczucia wstydu, zażenowania, zakłopotania po stronie osoby będącej jego świadkiem – tłumaczy pani rzecznik. – Nieobyczajny wybryk może polegać na nieuzasadnionym prezentowaniu swojej nagości, ekshibicjonizmie czy prezentowaniu czynności seksualnych.

Pan Michał zapewnia, że dziś zarówno jemu, jak i jego sąsiadom żyje się dużo lżej. Pan Józef od czasu wizyty policjantów już nie wychodzi na balkon. Przynajmniej na razie.

Imiona i nazwiska bohaterów artykułu zostały zmienione

Arch. prywatne

Horoskop

▲ WODNIK 21 I – 19 II
Jeżeli będziesz okazywał zazdrość, wszystko zepsujesz! Nawet jeżeli czujesz się trochę zazdrosny, nie daj tego po sobie poznać!

▲ RYBY 20 II – 20 III
Jeżeli musisz przeprowadzić jaką operację finansową, zrób to na początku przyszłego tygodnia, a zyski cię miło zaskoczą.

▲ BARAN 21 III – 20 IV
Szykują się zmiany w życiu zawodowym. Pozwól niech sprawy toczą się swoim własnym rytmem, a dobrze na tym wyjdziesz.

▲ BYK 21 IV – 21 V
Będziesz czuł się poddenerwowany, bo otacza cię bałagan i wiele spraw czeka w kolejce na załatwienie. W połowie września będzie lepiej.

▲ BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI
Zrób wszystko, aby właśnie teraz zaprezentować się szefowi z jak najlepszej strony. Zostanie to docenione i wynagrodzone.

▲ RAK 23 VI – 22 VII
I znowu niepotrzebnie dałeś się sprowokować i wdałeś się w pyskówkę. Teraz będziesz musiał za to zapłacić, bo ktoś się od ciebie odsunie.

▲ LEW 23 VII – 23 VIII
Czeka cię niepodziewana podróż. Nie odmawiaj! Czasami warto zrobić coś, co nie zostało wcześniej dokładnie zaplanowane!

▲ PANNA 24 VIII – 23 IX
W tym tygodniu dotknie cię bezsenność. Będziesz narzekał na problemy ze snem, a w związku z tym mogą się pojawić kłopoty ze zdrowiem.

▲ WAGA 24 IX – 23 X
Jeżeli masz z kimś napięte stosunki, bardzo prawdopodobne, że już w czwartek się one wyprostują i konflikt zostanie załagodzony.

▲ SKORPION 24 X – 22 XI
Tegoroczny wrzesień będzie w życiu osób spod znaku Skorpiona miesiącem wielkich zmian. U jednych nastąpią one w sferze prywatnej, u innych – w obszarze finansów.

▲ STRZELEC 23 XI – 22 XII
Możesz się spodziewać, że w najbliższym czasie skontaktuje się z tobą ktoś, kogo dawno nie widziałeś. Jeżeli o coś poprosi, nie odmawiaj.

▲ KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I
Jeżeli masz kłopoty, poproś o pomoc osobę spod znaku Byka, a wszystko będzie dobrze! ▲

Obyczaje >> Dla rządzących blog to przedłużenie

Jak zarobić

Europoseł Marek Migalski po wpisie na blogu wyleciał z partii. Bloger i grafik Maciej Mazurek za sprawą swego bloga zwolnił się z firmy. A pies Azorek wie, oczywiście z psiego bloga, po jakich podłogach chodzi mu się najwygodniej, bez szkody dla stawów biodrowych.

Ewa Bilicka
ewa.bilicka@mediaregionalne.pl

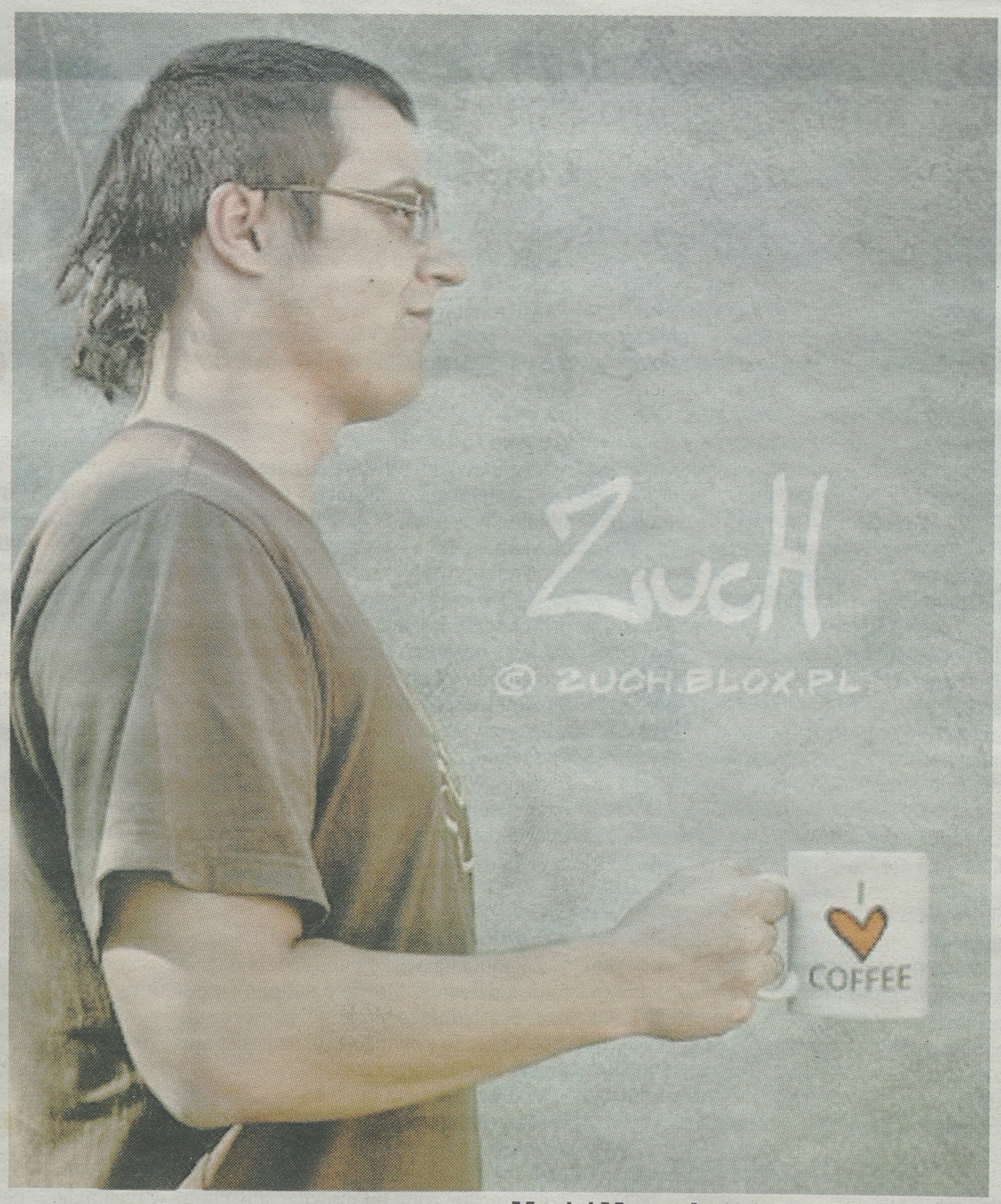
Internetowe pamiętniki okazały się jednym z fenomenów XXI wieku. Nic dziwnego, że doczekały się swego święta. Pierwsze witryny w Polsce zaczęły powstawać w 2000 roku, zaś pod koniec dekady praktycznie każdy może mieć bloga, tak jak każdy teraz chce być na fejsie lub twicie. Blogują kucharze, gospodynie domowe, rodzice, politycy, ich dzieci, artyści, nawet psy i koty, a że internet nie toleruje stagnacji – blogi się zmieniają i czytane są tylko te najlepsze. Czyli jakie?

„Wypiłem kawę, nie wiem, co ze sobą zrobić, zaparzyć kolejną, podrapać się w...? – te typowe wpisy internetowe z początku ery blogowej już nie mają siły magnesu.

– Prowadzić takie wpisy można, ale rzadko kto na ów blog zajrzy, dla kogo więc pisać? – mówi Dorota Szostek-Rejowska z onet.pl, zajmująca się blogami i sama też prowadząca blog, ale z kategorii bardziej osobistych, więc nie będzie się nim chwaliła w mediach. – Trend pamiętnikarski w blogosferze zanika, tego rodzaju wpisy przeniosły się na portale społecznościowe – uściśla Rejowska. – Współczesne blogi się wyspecjalizowały, ale w warunkach konkurencji wyróżnić mogą się tylko te specjalistyczne witryny, które są prowadzone z pasją.

Prowadzący blog zdobywa wówczas rząd dusz. A to może się przełożyć na konkretną kwotę.

– Dziennie na blogu – za sprawa prezentowanych tam w różny sposób treści reklamowych – można zarobić nawet do kilkuset złotych – mówi Rejowska.



Maciej Mazurek na swoim blogu „Zuch" szydził z firmy, która go zatrudniała. Musiał się więc zwolnić z pracy.

Blog zmienił mu życie

Postacią w blogowym światku jest Maciej Mazurek, grafik, bloger, znajduje się na liście trzydziestu najbardziej wpływowych blogerów w Polsce. Zasłynął z blogów niezwykłych, bo pisanych... komiksami. Okazuje się, że w blogosferze wciąż można wymyślić coś odkrywczego.

Zaczęło się niewinne: – Po firmowej imprezie w kuchni pomieszczenia socjalnego w lodówce została sałatka. Kilka dni nikt się do sałatki nie przyznawał, a sałatka wychodziła z lodówki. Narysowałem więc na ten temat komiks, wzywając właściciela potrawy do jej ewakuacji.

Komiks podziałał, sałata zniknęła. Maciej zaczął zbierać zamówienia na kolejne komiksy, publikował grafiki na blogu, a że pracował w pewnej wymagającej korporacji, w komiksach szydził z podpatrzonych firmowych porządków i zwyczajów: wyścigu szczurów, restrukturyzacji, reorganizacji, karuzeli stanowisk... Inteligentnie, ale bez litości. Każdy szef, obejrzawszy kolejny „zuchowy" komiks (bo blog nazywa się Zuch) w końcu straciłby dystans i cierpliwość, zwolniłby „zucha". Ale szef Macieja nie musiał tego robić, chłopak odszedł sam.

– Blog stał się popularny, linki do niego rozchodziły się jak świeże bułeczki. Moje rysunki zdobyły markę. Jeśli ktoś potrzebował grafika, odsyłano go na blog zucha, zacząłem dostawać tyle zleceń i nawiązałem tyle kontaktów, ile nigdy w pracy bym nie dostał i nie nawiązał – wspomina bloger. Podziękował korporacji, założył własne studio, zarabia więcej, pracuje w domu tak długo jak chce i gdy tego wymaga konieczność. – Robię na własną rękę, bez pośrednictwa i nadzoru szefów, którzy się nie znają. Mam zupełnie inny komfort życia – mówi trochę przyciszonym głosem, bo obok jego komputera śpi mała córeczka.

„W byciu blogerem fajne jest też, a właściwie to przede wszystkim to, że pojawia się wiele opcji, żeby poznać nowych, ciekawych ludzi, spędzić fajnie czas, na luzie, bez pośpiechu" – to jego motto.

Blog na dodatek zarabia. Zuch i dwóch innych znanych polskich blogerów reklamowało nowe scrabble. To nie była migająca reklamka w górnym rogu witryny. To była cała społecznościowa akcja, umawianie się na sieciowe rozgrywki.

– Na tym polega nowoczesna reklama na blogu – wyjaśnia Mazurek. – U nas, w Polsce, jeszcze krzywo na to patrzą, zaraz krzyczą, że bloger się sprzedał. Na Zachodzie bloger to już zawód, a blog to efekt pracy, produkt, który się wycenia. Jak strony w gazecie, czas w programie radiowym czy TV.

Premierówna miała nosa

I w Polsce są blogi konkretnie wycenione. Blog Kasi Tusk – Makelifeeaser.pl – wyceniono na około 250 tysięcy złotych (na podstawie umieszczanych tam treści reklamowych oraz liczby wejść). Na samych reklamach z migaczy Kasia dziennie zarabia ponoć i 400 złotych. Pod zakładką „kontakt" autorka blogu umieściła informację: „Jeśli chcesz zamieścić reklamę, zgłoś się". Zgłaszamy się, ale z prośbą o chwilę rozmowy, a nie ofertą biznesową. Miło mi, że uznała Pani moją sylwetkę za interesującą:) – odpisuje Kasia Tusk. I grzecznie odmawia.

Kasia Tusk wykorzystała modę na blogi w sposób najprostszy, jaki można sobie wyobrazić: publikuje przemyślenia dotyczące trendów w modzie, wchodzi do sklepów i po przymierzeniu ciuchów nowej kolekcji robi swemu odbiciu w lustrze przebieralni fotki komórką, pozując jak modelka. A że jest zgrabna i filigranowa – to, co widać w zwierciadle, zwykle podoba się odbiorcom. Są też bardziej profesjonalne zdjęcia Kasi z sesji lub fotoreportaże, jak spędza wolny czas i wypoczywa. Głębszych refleksji Kasia raczej nie publikuje. Raz zwierzyła się, że oglądając swe zdjęcie odkryła, iż jest podobna do Anny Wintour, naczelnej amerykańskiego „Vogue'a", tej okrutnej szefowej ze słynnej książki i filmu „Diabeł ubiera się u Prady". Wpis został wprawdzie wyszydzony, ale Katarzyna się nie zraziła i bloguje nadal. „Dziś rano nie zjadłam śniadania" – napisała niedawno, po czym publikowała serię pięknych śniadaniowych aranżacji stołu.

– Ona ma dystans do siebie – twierdzi Dorota Rejowska (portal Onet przyznał rok temu wyróżnienie blogującej córce premiera).

Gdy rząd Tuska był atakowany masowo za wpadkę z ACTA, hakerzy blokowali ministerialne strony, a także założyli stronę bliźniaczą do witryny Kasi i napisali tam: „Powiedz tacie, że z nami nie wygra". Kasia wówczas opublikowała swoją mało atrakcyjną fotę, gdy skrzywiona rozmawia

sejmowej mównicy. Jednak niektórzy wiedzą...

na blogu

Dziennie na blogu – za sprawa prezentowanych tam w różny sposób treści reklamowych – można zarobić nawet do kilkuset złotych. Np. Kasia Tusk wyceniono na samych reklamach z migaczy zarabia ok. 400 zł dziennie.

przez telefon: „Że niby czyja strona nie działa?" – taki komentarz umieściła pod zdjęciem.

Autorki profesjonalnych blogów o modzie wciąż krytykują Tuskównę za brak profesjonalizmu i bezguście. Sugerują, że Kasia nie bloguje sama.

„Bloga prowadzę sama. Pozdrawiam ciepło i serdecznie, życzę więcej wiary w ludzi i ich możliwości :) Kasia" – odpowiada. I święci triumfy. Jej nieskomplikowany blog odwiedza – wedle szacunków firmy Gemius zajmującej się oceną popularności w internecie – aż 347 tys. osób miesięcznie.

Piszę blog za zeta

Blogi wykorzystywane są jako kanały komunikacji z rynkiem, a ich właściciele zatrudniają wówczas kogoś na kształt sprzedawców treści. To mogą być celebryci i gwiazdy albo – w wersji bardziej oszczędnej – bezimienni copy-writerzy. Maja Sablewska do czerwca prowadziła blog uwielbiany przez nastolatki. Prezentowała na nim swe stylizacje, a jednocześnie zachwalała kosmetyki znanej firmy, z którą podpisała kontrakt. Kontrakt się skończył, blog został zamknięty, a kwota, jaką Sablewska pobierała za blogowanie, pozostanie tajemnicą.

Bezimiennych copywriterów zatrudniają właściciele blogów mających pomysł na witrynę, ale pewien kłopot z jego realizacją, chociażby dlatego, że nie potrafią pisać. Jednym z takich copywriterów do wynajęcia jest Mervol, czyli Tomasz Merwiński:

– Zaczynałem od wpisywania wypracowań na stronach, z których gimnazjaliści mogli je sobie pobrać – mówi. – Prowadziłem też własną stronę, publikowałem swoje opowiadania.

Tomasz pisywał dla różnych witryn – historycznych (to jego pasja), podróżniczych (bo trochę zwiedza, szczególnie Polskę), ostatnio – z branży informatycznej (zgodnie ze swym wykształceniem). – Mam umowę-zlecenie na robienie paru wpisów w miesiącu – mówi. – To całkiem legalny zarobek.

Czytający nie wiedzą, że wpisy są robione przez kogoś innego niż właściciel witryny.

– Co do stawek, jakie są płacone za teksty, to zależy to od specyfiki tekstu. Za teksty specjalistyczne można, rzecz jasna, wyciągnąć więcej niż za „lanie wody" – mówi Tomek. – Pytanie: „po co komuś lanie wody?". Ano przydaje się pod pozycjonowanie stron internetowych... Np. ktoś chce wypromować swoją stronę, na której oferuje drzwi do mieszkań, w związku z tym potrzebuje dużo tekstów z frazami „drzwi", a owe frazy podlinkowane są właśnie pod tę stronę. I teksty te umieszcza się na różnych blogach. W ten sposób wyszukiwarki typu Google po wpisaniu przez użytkownika frazy „drzwi" wyświetlają „naszą" stronę na wyższym miejscu, przez co prawdopodobnie trafi na nią więcej osób.

Standard za „lanie wody" to 1 zł za 1000 znaków. Bardzo, ale to naprawdę bardzo ciężko spotkać zlecenie, gdzie płacą choć trochę więcej. No, może 1,20 zł za 1000 znaków...

– Z tym, że taki tekst to często totalne bzdury, byleby się pojawiła pożądana fraza. Np. można pisać o pływaniu na drzwiach na jeziorze, byleby w danym tekście na 1000 znaków pojawiły się np. trzy frazy „drzwi pokojowe", „tanie drzwi", „drzwi wejściowe" – uściśla Tomek.

Być może dlatego na jednym z blogów pisanych... dla psów lub ich właścicieli znalazłam poradę dotyczącą tego, po jakich podłogach psiakowi chodzi się najbardziej komfortowo i bez szkody dla stawów biodrowych. Panele odpadają, podobnie parkiet, wykładzina też. Za to pewna deska – nadaje się doskonale. Na tym samym blogu znajduje się reklama odpowiednich desek.

Rynek pracy

„Pisaczy" blogów znajduje się, a jakże, w internecie. Na portalach pojawia się anons (treść autentyczna): „Zlecę pisanie artykułów na bloga, tematyka: moda, zdrowie, uroda oraz inne tematy związane z kobietami. Artykuły powinny być rzeczowe i ciekawe, przyciągające uwagę i zachęcające do powrotu na bloga użytkowników. Interesują mnie teksty w ilości 10 na miesiąc, poszukuję 5-6 osób do tego zlecenia. Forma rozliczenia rachunek/faktura, za pojedynczy artykuł lub na początku każdego miesiąca. Proszę o składanie ofert i przesyłanie linku-ów do Państwa tekstów. Piotr".

Na anons odpowiadają chętni, wystawiając swe stawki: poza tymi, co „leją wodę", są też profesjonalne firmy, np. Szwalnia Tekstów informuje: „Pracuję zdalnie, jednak chętnie przed rozpoczęciem współpracy zaprezentuję swoją osobę i portfolio na spotkaniu. Do każdego zlecenia wystawiam rachunek i przesyłam umowę handlową/umowę przekazania praw autorskich. Stawka 15 zł za 1000 znaków".

Na anons Piotra zareagowało niemal 20 chętnych, było więc w czym wybierać i jak obniżać stawki.

Polityk się wygada

– Lubię politykę, przez jakiś czas studiowałem z pewnym opolskim posłem. Miałem też propozycję współpracy z politykami, im blogi prowadzą albo dziennikarze, albo ludzie po politologii – mówi copywriter Tomasz Merwiński. – Ale ostatecznie do realizacji umowy nie doszło, blog nie ruszył.

Politycy bardzo szybko oswoili się ze sztuką prowadzenia blogów. Zarówno ci z pierwszych stron gazet, jak i ci działający lokalnie. Nic dziwnego – dla rządzących blog to przedłużenie sejmowej mównicy. Opozycji i partiom, które do sejmu się nie dostały, blogi zastępują mównice i stają się często jedyną metodą zainteresowania sobą dziennikarzy oraz obywateli.

Są tacy, którzy blogiem się chwalą, ale nie prowadzą go samodzielnie, inni – są wręcz wzorowymi blogerami, wpisując swe przemyślenia z częstotliwością karabinu maszynowego. A taka częstotliwość – wedle teoretyków blogowych – to jedna z gwarancji sukcesu, także wyborczego. Wzorowym blogerem jest europoseł Marek Migalski, wiceprezes PJN. Po opublikowaniu na swym blogu listu otwartego do prezesa Jarosława Kaczyńskiego autor listu i bloga wyleciał z partii. I tak zaczął się kolejny etap w jego politycznej karierze, co ostatecznie zaowocowało powstaniem nowej formacji politycznej.

– Jak widać, blogowanie traktuję całkiem poważnie. Nie miałem też żadnego kłopotu z założeniem bloga – mówi. – Na portalach wystarczy kliknąć odpowiednie miejsce i gotowe. Początkowo sądziłem, że blog będzie nie tylko sposobem na komunikowania się z wyborcą, ale i miejscem politycznej dyskusji.

To pierwsze się sprawdziło. Codziennie na bloga wchodzi kilka razy więcej gości niż na jego oficjalną stronę. Co do dyskusji: – Zrezygnowałem z odpowiadania na zaczepki pod moimi wpisami. I wkrótce zrezygnuję z możliwości wpisywania komentarzy. Niech owi internauci o gnojnych duszach idą gdzie indziej, znikną z bloga – mówi europoseł.

Blogujący posłowie są też mistrzami w komunikowaniu się ze światem za sprawą fejsa czy twita.

– Twitter jednak nigdy nie zastąpi bloga, bo ogranicza go liczba znaków, jakie można wpisać. Blog daje nam możliwość szerokiego wyjaśnienia intencji, poglądów, stanowisk – mówi Migalski (który ostatnio na twicie zwierzył się ze swych doświadczeń z narkotykami).

I dlatego blogujący nigdy nie zrezygnują z internetowych pamiętników. ▲

kącik samotnych serc

**Kochani!
Czekamy na listy od wszystkich, którzy czują się samotni.
Jeżeli czujecie, że życie z drugą osobą u boku mogłoby być łatwiejsze, ciekawsze... napiszcie. Możecie zamieścić u nas swój anons lub też wybrać sobie kogoś, kto już takowy zamieścił, i za naszym pośrednictwem się z nim skontaktować.
Czekamy!**

**Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Kąciku", napisz do nas. Opisz siebie, wymarzoną osobę, którą masz nadzieję poznać. Podaj swój adres i numer telefonu.
DOŁĄCZ 3 ZNACZKI POCZTOWE (abyśmy mogli przesłać Ci korespondencję)!
Jeśli zaś zainteresował Cię zamieszczony anons, napisz list do wybranej osoby, włóż do koperty i wyślij. Na kopercie, obok adresu redakcji, koniecznie podaj numer porządkowy osoby, do której piszesz. Wszelką korespondencję należy kierować na adres: „Gazeta Współczesna", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, Kącik Samotnych Serc.**

WDOWA, po 70-tce
Poznam pana w wieku od 75 do 80 lat, bez nałogów, kulturalnego wdowca, wysokiego (powyżej 167 cm wzrostu), lubiącego muzykę, taniec, zadbanego emeryta z mieszkaniem. Chciałabym poznać pana, który szanuje kobiety i nie poszukuje przygód. Odezwij się! – prosi pani na emeryturze, z mieszkaniem, która umie uszanować dobre serce przyjaciela. Mile widziany pan zmotoryzowany. Proszę o podanie w liście adresu i numeru telefonu. Może nie będziemy już samotni?

91180

SAM, 66 lat
Jestem rozwiedziony nie z własnej winy. Mam 170 cm wzrostu i ważę 82 kg. Jestem niezależnym finansowo i materialnie emerytem. Posiadam własne „M" i samochód. Samotność jest ciężka, dlatego szukam drugiej połówki na jesień życia. Nie interesuje mnie przelotny romans, lecz stały związek. Szukam normalnej kobiety do wspólnego, dalszego życia. Nie interesuje mnie wykształcenie ani stan majątkowy. Nie piję. Jeżeli chcesz mnie poznać , napisz list i podaj numer telefonu (przyśpieszy to kontakt).

91181

WOLNA, 68 lat
Jestem osobą wolną, kobietą wysoką, zabezpieczoną finansowo i mieszkaniowo, bez nałogów, średniej budowy ciała, wyrozumiałą, poważnie myślącą o życiu we dwoje. Pragnę poznać pana wolnego od obowiązków rodzinnych, w stosownym wieku i odpowiedniego wzrostu, zmotoryzowanego, bez nałogów, poważnie myślącego o życiu z drugą osobą. Pan może zmienić miejsce zamieszkania.

91182

EMERYT, 72 lata
Mieszkam w niewielkiej miejscowości. Lubię spacery, przyrodę, zadania umysłowe, działkę. Nie mam nałogów. Uwaga!, nie jestem majętny, za to drugiej osobie na pewno ofiaruję uczucie, ciepło, szacunek. Oby wzajemne, a zawsze będzie wiosna! Mam 170 cm wzrostu, wykształcenie średnie ekonomiczne.

91183

SONIA, 65 lat
Jestem niezależna finansowo, mam własne mieszkanie, bardzo dokucza mi samotność. Chętnie poznam pana w wieku 65-75 lat, który mieszka w Białymstoku, najchętniej wyznania prawosławnego. Jestem wdową.

91184

MIŁY, 40 lat
Kawaler, katolik bez nałogów pozna miłą dziewczynę, by razem budować stały i szczęśliwy związek, dzielić radości i smutki dnia codziennego. Proszę o poważne listy. Mile widziane zdjęcie. Może to właśnie na ciebie czekam? Zamieszkaj pod moim dachem!

91185

reklama

POŻYCZKI NA DOWOLNY CEL



pożyczasz 25 tys. zł
płacisz 184,05 zł miesięcznie
pożyczasz 150 tys. zł
płacisz 1104,30 zł miesięcznie
pożyczasz 300 tys. zł
płacisz 2208,60 zł miesięcznie

INFOLINIE: z tel. stacjonarnych 801 003 160 z tel. komórkowych 608 921 608**

BIAŁYSTOK	85 6537060	OLSZTYN	89 5321060
BIELSKO BIAŁA	33 8164346	OPOLE	77 4022005
BYDGOSZCZ	52 3455123	PŁOCK	24 2623229
BYTOM	32 7876109	POZNAŃ I	61 8510090
CZĘSTOCHOWA	34 3611475	POZNAŃ II	61 8352234
GDAŃSK	58 3074316	RADOM	48 3623123
GLIWICE	32 2315611	RZESZÓW	17 8621320
KALISZ	62 7671009	SIEDLCE	25 6440307
KATOWICE I	32 2000434	SIERADZ	43 8225303
KATOWICE II	32 7826060	SŁUPSK	59 8485305
KIELCE	41 3434711	SZCZECIN	91 3594053
KRAKÓW I	12 4261081	ŚWIDNICA	74 8519763
KRAKÓW II	12 4331035	TARNÓW	14 6277175
KROSNO	13 4251343	TORUŃ	56 6220392
LUBIN k/Wrocławia	76 8443302	WARSZAWA I	22 4360546
LUBLIN I	81 5284508	WARSZAWA II	22 4203340
LUBLIN II	81 5323237	WROCŁAW I	71 3428718
ŁOMŻA	86 2166111	WROCŁAW II	71 3357607
ŁÓDŹ	42 6319370	ZAMOŚĆ	84 6392720
NOWY SĄCZ	18 4145353		

B2391200114

Przykład reprezentatywny: czas spłaty: 15 lat; kwota kredytu: 45 000,00 zł; rata: 445,59 zł. Składniki raty: nominalna stopa procentowa 4,99%; opłaty administracyjne 90,00 zł. Całkowita kwota kredytu: 45 000,00 zł. Opłata: 2 700,00 zł; prowizja 0 zł; Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania: 10,25%; całkowita kwota do zapłaty: 82 985,42 zł.
**Koszt połączenia wg stawki operatora. Reklama nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu kodeksu cywilnego

Ludzie >> Swojej wiedzy o dawnych czasach nie chce zabrać do grobu

Bo przeżył prawdziwe piekło

Przez dziesiątki lat żył z przeświadczeniem, że coś jeszcze musi koniecznie załatwić. Chodzi o pamięć o jego kolegach i o historyczną prawdę.

Tomasz Kubaszewski
tkubaszewski@wspolczesna.pl

Marian Tananis z Sejn opisał wszystko na kilkudziesięciu stronach maszynopisu. – Nie mogę tej wiedzy zabrać ze sobą do grobu – tłumaczy 83-letni mężczyzna. Historycy są pod wrażeniem. – To są bardzo wartościowe i mało znane do tej pory materiały – mówi Jarosław Schabieński, historyk.

Odnoszą się przede wszystkim do głośnej w ostatnim czasie obławy augustowskiej. Marian Tananis był jej bezpośrednim świadkiem. Cudem tylko nie stał się kolejną ofiarą.

– Parę razy miałem w życiu wielkie szczęście – mówi. – Właściwie to dawno już powinienem być na tamtym świecie.

Mogło nie być obławy?

Przed II wojną ojciec pana Mariana, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku, był łowczym w Białowieży. Marian Tananis zapamiętał, jak na polowania przyjeżdżali możni ówczesnego świata – od prezydenta Ignacego Mościckiego po hitlerowskich dygnitarzy Hermana Goeringa i Joachima von Ribbentropa. Ba, w Białowieży polowali nawet prominentni przedstawiciele sowieckiej Rosji, która z Polską dobrych stosunków bynajmniej nie miała.

– W białowieskich lasach dzieciństwo upływało mi wręcz sielankowo – wspomina.

Ale niedługo przyszła wojna. Los rzucał rodzinę to tu, to tam. Ostatecznie znaleźli się na Suwalszczyźnie. W 1941 roku zmarł ojciec.

– Potem byłem takim małym włóczęgą – opowiada Marian Tananis. – Często zmieniałem miejsce pobytu. Bywałem u jednych dziadków w Płaskiej, u drugich – w Krasnopolu, a także u znajomych w Augustowie i w paru innych miejscach.

Jak twierdzi, marzył o tym, żeby należeć do Armii Krajowej. W kwietniu 1945 r. skończył 16 lat. Wtedy został zaprzysiężony.

– Byłem bardzo dumny, że zostałem akowcem – wspomina.

Kilkanaście dni później Niemcy podpisały kapitulację. II wojna światowa dobiegła końca.

– Nasz dowódca, „Grom", mówił, że musimy pilnować, by Polski nie zalał komunizm – mówi Marian Tananis. – Twierdził, iż kolejna wojna jest nie do uniknięcia.

Dla partyzantów rozległa Puszcza Augustowska była naturalnym schronieniem. Całość została zresztą podzielona na trzy rewiry. Próbująca zakładać swoje struktury władza ludowa nie miała tutaj za wiele do powiedzenia.

– Bodajże w maju urządzono coś na kształt partyzanckiej defilady – opowiada Tananis. – Ze 130-140 chłopa z pełnym uzbrojeniem przemaszerowało po okolicznych wsiach. Przerażeni komuniści natychmiast poinformowali swoich przełożonych w Warszawie, jaka wielka armia w tej puszczy przebywa i że własnymi siłami nie dadzą sobie z nią rady. Warszawa z kolei poprosiła o pomoc Sowietów. Kto wie, czy gdyby nie ta defilada do obławy augustowskiej w ogóle by doszło...

Spodziewali się najgorszego

W lipcu 1945 r. sowieckie oddziały były już na miejscu. Marian Tananis natknął się na tyralierę żołnierzy niedaleko Płaskiej. Szli przez pole, jeden obok drugiego. Nie było dokąd uciec. Został zatrzymany. Zaprowadzono go do stodoły w Paniewie. Tam byli też już inni. Dokładnie, jak pisze Tananis, 112 osób.

Sowieci pytali, kto należy do partyzantki. Albo – czy o tych partyzantach cokolwiek wie. Po kilku dniach stodoła została otoczona przez podwójny kordon żołnierzy z karabinami gotowymi do strzału.

– Niektórzy myśleli, że to już po nas i za chwilę zginiemy – opowiada Marian Tananis.

Przeprowadzano ich z jednego miejsca w drugie. Byli przesłuchiwani i bici. W każdej chwili mogli spodziewać się najgorszego.

– Bandyci, wieszać was trzeba – wydzierali się sowieccy żołnierze.

Tananis trafił ostatecznie do siedziby Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Augustowie, czyli tzw. domu Turka. W ciemnej piwnicy spotkał niejakiego Antoniego Kaczmarka. Był on zapalonym fotografem, polityką się nie interesował, nie należał do partyzantki. Trafił do ubeckich kazamatów, bo swoje zdjęcie podpisywał literkami „AK" – od imienia i nazwiska. Ubowcom skojarzyło się to jednak z... Armią Krajową.

Tananisowi szczęście dopisało. Po przesłuchaniu został zwolniony.

– Tylko idź do domu – zastrzegł przesłuchujący.

Skazany na 15 lat więzienia

Ale Marian Tananis wrócił do lasu. Jak wspomina, po zakończeniu obławy augustowskiej do partyzantki garnęło się jeszcze więcej młodych ludzi. Chcieli pomścić swoich bliskich, których Sowieci i ich polscy współpracownicy zamordowali.

Komunistyczne władze nie dawały jednak za wygraną. Przeszukiwały okoliczne lasy. Jedną z zasadzek ubowcy zrobili we wsi Krasne.

– Stój, bo strzelam! – usłyszał Tananis, gdy próbował uciekać przez pole.

Strzelił dwa razy. Jeden z ubowców upadł. Został jednak tylko ranny. Chwilę potem Tananis otrzymał silny cios w głowę. To był już koniec walki.

Wraz z kolegą przewieziono go do augustowskiego UB.

– No, teraz już ode mnie nie uciekniecie – powiedział Jan Szostak, główny miejscowy ubowiec, który do historii przeszedł jako kat Augustowszczyzny.

Przesłuchania trwały kilka tygodni. Bicie, wbijanie szpilek pod paznokcie, okładanie łańcuchem po piętach – to było na porządku dziennym. Prawdziwe piekło. Potem odbył się proces. Przed wyrokiem śmierci uchronił Mariana Tananisa wiek. Jako nieletni został skazany na 15 lat więzienia. Potem była amnestia i karę skrócono do 7 lat i trzech miesięcy. Odsiedział to co do dnia.

Potem dostał nakaz pracy w kopalni uranu. Ale uciekł stamtąd po trzech miesiącach. Pracował w kilku kopalniach węgla. Wypełniając kolejny kwestionariusz osobowy nie podał, że był karany. I nikt się tego potem nie dopatrzył.

– W tym komunistycznym reżimie panował straszny bałagan – tłumaczy. – Jak widać po mnie, można było ich oszukać.

Potem zdał maturę, skończył studia. 25 lat pracował w przemyśle górniczym. Zaczął mieć problemy zdrowotne. Przeszedł na rentę. Lekarze zalecali zmianę klimatu. Najpierw trafił w Bieszczady. Ale tamtejsze powietrze niezbyt mu służyło. Postanowił więc wrócić na Suwalszczyznę. W 1984 r. zamieszkał w Sejnach.



T. Kubaszewski

Posprzątali ślady zbrodni

– Tym, co przede wszystkim chcę ocalić od zapomnienia jest bitwa we wsi Brożane – mówi. – W społecznej świadomości to wydarzenie nie funkcjonuje niemal w ogóle.

Bitwa rozegrała się w czasie obławy augustowskiej. Sowieci otoczyli partyzantów. Strzelaninę słychać było przez trzy dni. Potem wszystko ucichło.

Kilka tygodni później Tananis z trzema kolegami poszli w miejsce, gdzie toczyły się walki.

– Wszystko wyglądało jak posprzątane – wspomina. – Sowieci zatarli ślady tego, co się tutaj działo.

Według szacunków Tananisa i jego kolegów, w walkach mogło zginąć około 70 partyzantów. Nie wiadomo jednak, gdzie zostali pochowani. Przypuszczalnie ich ciała gdzieś wywieziono.

– Powinniśmy przynajmniej te groby odnaleźć – mówi Marian Tananis. – Leżą tam przecież osoby, które walczyły o wolną Polskę, bezimienni bohaterowie. Coś się im chyba od nas wszystkich należy... .

Starszy człowiek ma nadzieję, że znajdzie się wydawca, który opublikuje jego wspomnienia.

– Trochę trzeba będzie pewnie jeszcze dopisać, trochę poprawić – mówi. – Ale chyba szkoda, żeby ta wiedza przepadła.

Wierzyli, że kiedyś przyjdą inne czasy

Historycy są tego samego zdania.

– Autor potwierdza wiele informacji dotyczących obławy, ale tę wiedzę też wzbogaca – mówi Jarosław Schabieński. – Cenne są szczególnie fragmenty dotyczące bitwy we wsi Brożane. Owszem, wiedzieliśmy, że do niej doszło, ale praktycznie nic więcej. Aż dziwne, że relacja pana Tananisa nie była do tej pory znana.

W PRL o takich rzeczach mówić nie można było. Jeszcze w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, gdy ustrój chylił się już ku upadkowi, obława augustowska stanowiła temat tabu. Ci, którzy zbierali informacje byli represjonowani przez Służbę Bezpieczeństwa, a przedstawiciele rządu twierdzili, że żadnej obławy nie było.

Kiedy we wrześniu 1945 roku Marian Tananis i koledzy przeczesywali lasy w okolicach Brożanego, przysięgli sobie, że wiedzę o walkach zachowają dla siebie. Bo ujawnienie czegokolwiek mogłoby sprowadzić na nich represje. Wierzyli jednak, iż kiedyś przyjdą takie czasy, że prawda ujrzy światło dzienne.

Choć potem nastała demokracja, część środowisk akowskich nieufnie podchodziła do tego, co się dzieje. Obława augustowska, mimo że to największa powojenna zbrodnia, zwana małym Katyniem, przez lata nie mogła przebić się do ogólnopolskiej opinii. Sytuacja zmieniła się nieco dopiero ostatnio. Ci, którzy w lipcu 1945 roku stracili swoich bliskich mają jednak do rządzących pretensje, że nie robią wszystkiego, co możliwe, by sprawę raz na zawsze wyjaśnić. A bez otwarcia rosyjskich archiwów nie da się tego zrobić.

Marian Tananis uważa, że ci, którym dane było przeżyć, milczeć nie mogą. Bo byli świadkami wielkiej zbrodni. A o czymś takim nie można nigdy zapomnieć.

– Cała prawda o obławie augustowskiej wciąż czeka na ujawnienie – mówi Marian Tananis.

Czego Jaś się nauczy, z tego Jan zrobi użytek



czytam, więc wiem

Kampania społeczna

więcej na: www.wspolczesna.pl/wiem

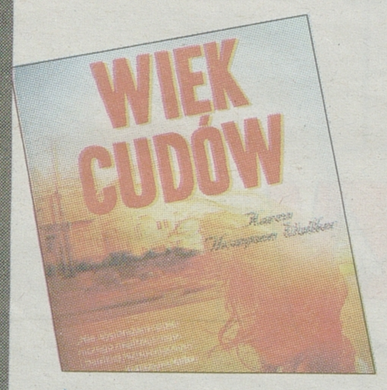
ORGANIZATORZY:
kurierPoranny
GAZETA WSPÓŁCZESNA

PATRONI HONOROWI:
Wojewoda Podlaski
Podlaski Kurator Oświaty

PATRONI MEDIALNI:
TVP BIAŁYSTOK
Polskie Radio Białystok

KSIĄŻKI

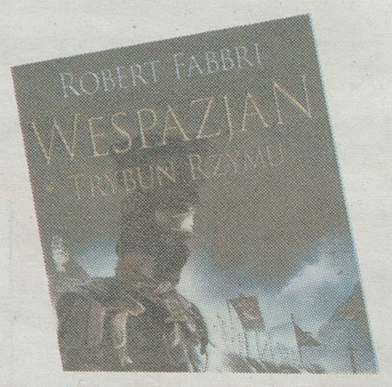
Koniec naszego świata



▲ „Wiek cudów"
▲ Karen Thompson Walker
▲ Znak, Kraków 2012, s. 301, c. 32,90.

Autorka książki „Wiek cudów", Karen Thompson Walker, całe dzieciństwo spędziła w San Diego w Kalifornii. Mieszkając w stanie, który często nawiedzają różne kataklizmy: pożary i trzęsienia ziemi, była od maleńkości przyzwyczajona do życia w zagrożeniu. W swoim literackim debiucie opisała jednak taki kataklizm, do którego człowiekowi trudno jest się przygotować... Wybraźcie sobie, że nasza planeta zaczyna się coraz wolniej obracać i doba z dnia na dzień zaczyna się wydłużać. Najpierw do 25 godzin, potem do 30, 50... Na początku nie wydaje się to groźne, wręcz niektórzy, ci narzekający na ciągły brak czasu, mogliby się nawet ucieszyć! Jednak kiedy dochodzimy do momentu, że w środku zegarowego dnia, np. w samo południe, za oknami zapada zmrok, przestaje już być tak zabawnie. Społeczeństwo dzieli się na dwie zwalczające się grupy. Tych, którzy – mimo wydłużonej doby (w efekcie dzień liczy nawet 48 godzin!) nadal próbują żyć według starego czasu zegarowego, dzielącego dobę na 24 godziny (w związku z tym np. chodzą do szkoły i pracy w absolutnych ciemnościach, a usiłują spać, kiedy na zewnątrz jest biały dzień). Drugą grupę zaś stanowią ludzie, którzy postanowili dostosować się do wydłużonej doby, wstawać wraz ze wschodem słońca i iść spać dopiero, kiedy ono zachodzi, czyli np. po trzydziestu godzinach...
Świat, w którym Ziemia zwalnia swoje obroty poznajmy oczami nastoletniej dziewczynki, która – jak każda nastolatka – przeżywa pierwsze miłości, zauroczenia, koleżeńskie rozczarowania i przyjacielskie zdrady. Jednak jej problemy coraz bardziej przyćmiewa świadomość, że nasz świat, świat homo sapiens i cywilizacji XXI wieku dobiega końca.
I jak tu żyć z taką świadomością, że po nas już nic? „Częściej ryzykowaliśmy" – mówi bohaterka. – „Rzadziej poskramialiśmy żądze. Coraz trudniej było oprzeć się pokusie. Niektórzy z nas podejmowali decyzje, których w innych okolicznościach by nie podjęli (...) Dlaczego mielibyśmy nadal kochać, przyjaźnić się, być wierni, skoro jutro jest tak niepewne i kruche?"
Książka Karen Thompson Walker stała się bestsellerem na światowych rynkach wydawniczych, a autorka zainkasowała milion dolarów. **(dona)**

Sprytem i mieczem



▲ „Wespazjan. Trybun Ryzmu"
▲ Robert Fabbri
▲ Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2012, s. 374, c. 43,90.

Piękna opowieść o młodości późniejszego cesarza Wespazjana Flawiusza. Widzimy Rzym oczyma ekwity z prowincji, poznajemy obyczaje tegoż Rzymu i prowincji częściowo też, bowiem los rzuca bohaterem od gór italskich po Rzym i drogę na północ półwyspu, a w końcu do zrewoltowanej Tracji. Dobrze obmyślony pomysł sensacyjny, pozwala cieszyć się zwrotami akcji, dialogami, scenami walk, czy bezustanną walką o wpływy w najwyższych sferach władzy, w którą to walkę Wespazjan z rodziną został wplątany za sprawą... miłości. W ten sposób mamy też niezły wątek romantyczny, który - jak to w dobrych „czytadłach" - ma duże znaczenie dla akcji. **(ajs)**

Z Niemcami na Rosję



▲ „Pakt Ribbentrop-Beck czyli jak Polacy mogli u boku III Rzeszy pokonać Związek Sowiecki"
▲ Piotr Zychowicz
▲ Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2012, s. 362, c. 39,90,

Wiemy jaki los przygotowały dla nas we wrześniu 1939 r. Niemcy i Rosja. Piotr Zychowicz, publicysta historyczny specjalizujący się w II wojnie światowej pisze, że mogło naprawdę być inaczej. Twierdzi, że nasz sojusz z Anglią i Francją był wielkim, fatalnym w skutkach błędem. Logicznie wywodzi, opisując stosunki polsko-niemieckie w międzywojniu, że Polska powinna ustąpić, współpracować z Hitlerem i uderzyć z nim na Związek Sowiecki, że porozumienie... Ribbentrop-Beck doprowadziłoby do klęski Stalina, a nasz kraj miałby wreszcie spokój i świetne rokowania na przyszłość. W tomie unikalne karykatury i zdjęcia z epoki. **(mm)**

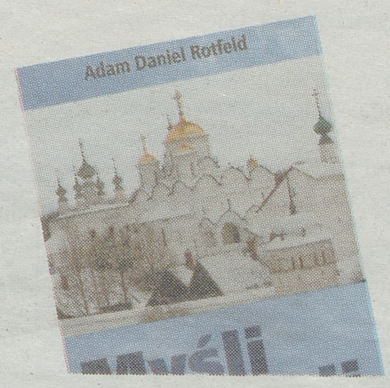
Sekrety stażystki



▲ „Stażystka"
▲ Mimi Alford
▲ Znak, Kraków 2012, s. 255, c. 32,90.

Latem 1962 roku dziewiętnastoletnia, smukła, złotowłosa Mimi Beardsley, przyjechała pociągiem do Waszyngtonu, by rozpocząć staż w biurze prasowym Białego Domu. Dla młodej i zupełnie niewinnej dziewczyny praca ta wydawała się życiową szansą. Czwartego dnia została zaproszona na spotkanie z Prezydentem do Białego Domu. Rozpoczął się, trwający półtora roku romans prezydenta JFK z Mimi Alford, przerwany tragiczną śmiercią prezydenta w Dallas, skrywany przez autorkę następne 40 lat, a odkryty przez dziennikarzy w 2003 roku. Sekretny romans JFK obecnie nie wywołuje wielkiego Wrażenia, całe odium (i sławę) ściągnęła już na siebie Monika Lewinsky. **(ajs)**

Jauy

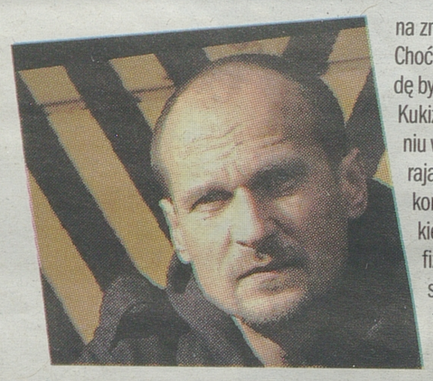


▲ „Myśli o Rosji... i nie tylko"
▲ Adam Daniel Rotfeld
▲ Świat Książki, Warszawa 2012, s. 351, c. 39,90.

Zbiór esejów i wywiadów z lat 2006-2011. Autor podejmuje próbę odpowiedzi na kontrowersyjne pytania o dzisiejszą Rosję. Porusza aktualne, ważne, a niekiedy trudne tematy, takie jak: relacje Tusk – Putin, Rosja a NATO, sprawa tarczy antyrakietowej. Rozlicza także przeszłość Rosji i bada, dlaczego proces transformacji ustrojowej przybrał tam zupełnie inną postać niż w Polsce. Co sprawiło, że w społeczeństwie rosyjskim utrzymuje się mit Stalina? Dlaczego w cień niepamięci spychana jest prawda o milionach ofiar stalinowskich zbrodni? Autor to minister spraw zagranicznych w rządzie Marka Belki i o tym czytelnik cały czas powinien pamiętać. **(ajs)**

MUZYKA

Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu



▲ **Paweł Kukiz** (na zdjęciu), lider zespołu **PIERSI**, uruchomił stronę Zmieleni.pl i chce „odtworzyć" listę 750 tys. podpisów pod projektem wprowadzenia w Polsce jednomandatowych okręgów wyborczych (JOW). W 2005 r. tyle podpisów zebrała Platforma Obywatelska, ale okręgów nie wprowadziła. „Ten „największy projekt przeprowadzony na polskiej scenie politycznej" okazał się gigantycznym oszustwem. Film Tomasza Sekielskiego „Władcy marionetek" (umieszczony na zmieleni.pl - przyp. red.) dokumentuje fakt, że zebrane podpisy przeszły przez sejmową niszczarkę i trafiły do pieca. Po prostu zostały ZMIELONE. Dlatego powołujemy do życia stronę zmieleni.pl i chcemy razem z Wami odtworzyć tamtą listę poparcia. Gwarantujemy, że te podpisy nie zginą ani nie zostaną zniszczone. Podpiszcie się pod apelem i udostępniajcie stronę znajomym. Niech to będzie wielka obywatelska akcja! Tylko w ten sposób możemy pokazać klasie politycznej czerwoną kartkę, zmieniając sposób wybierania przedstawicieli na przyjazny obywatelom, a nie wodzom partyjnym!" – napisał Kukiz na zmieleni.pl.
Choć witryna dopiero wystartowała, w środę było na niej już ponad 23 tys. podpisów. Kukiz nie zamierza poprzestać na zbieraniu wirtualnych podpisów. - Ludzie, popierając JOW-y na Zmieleni.pl, zostawiają kontakt do siebie. W ciągu 2-3 miesięcy, kiedy akcja się rozwinie, będzie można fizycznie stworzyć na papierze taką listę z ich podpisami – powiedział portalowi onet.pl muzyk, który uważa, że obywatelski projekt wejdzie w życie dzięki „Solidarności", z którą Kukiz jest gotów iść pod Sejm, aby – jak powiedział onetowi – „żądać sprawiedliwości dla państwa obywatelskiego".



▲ Zarówno wyborczych, jak i finansowych problemów Kukiza zapewne nie zrozumiałby znany raper i producent **Dr Dre** (na zdjęciu), który według magazynu „Forbes" jest najlepiej opłacanym muzycznym celebrytą. W zestawieniu „Highest Paid Celebrities" wyprzedził m.in. jurora i producenta telewizyjnego **Simona Cowella** (pozycja 10. z majątkiem o wartości 90 mln dolarów), wokalistę **Eltona Johna** (80 mln dolarów i pozycja 12.) czy **Britney Spears** (miejsce 20. z majątkiem 58 mln dolarów). „Forbes" wycenił majątek **Dr Dre** na 110 mln dolarów, co dało raperowi piąte miejsce w zestawieniu. Na szczycie listy najlepiej opłacanych gwiazd znalazła się słynna dziennikarka telewizyjna **Oprah Winfrey** (165 mln dolarów).
▲ Serwis Celebritynetworth.com przyjrzał się natomiast majątkom... perkusistów. Okazało się, że trzy pierwsze miejsca w rankingu zajęli muzycy, którzy w pewnym momencie swojej kariery odłożyli pałeczki i wyszli zza zestawu perkusyjnego. Na pierwszej pozycji znalazł się **Ringo Starr** z **THE BEATLES**, którego majątek wyceniany jest na około 300 mln dolarów. Tuż za Beatlesem uplasował się **Phil Collins** (ex-**GENESIS**), który uzbierał 250 mln dolarów, a miejsce trzecie zajął **Dave Grohl**, który bębnił w **NIRVANIE**, a obecnie jest liderem i gitarzystą **FOO FIGHTERS**. Jego majątek to około 225 mln dolarów. W pierwszej piątce listy najbogatszych bębniarzy znaleźli się też **Don Henley** (200 mln dolarów) z **THE EAGLES** i **Lars Ulrich** z **METALLIKI** (175 mln dolarów). „Dziesiątkę" uzupełniają **Charlie Watts** (160 mln dolarów) z **THE ROLLING STONES**, **Larry Mullen** (150 mln) z **U2**, **Roger Taylor** (105 mln) z **QUEEN**, **Joey Kramer** (100 mln) z **AEROSMITH** i perkusista **RED HOT CHILI PEPPERS** – **Chad Smith** (90 mln dolarów).
▲ Związany wyłącznie z muzyką, ale momentami nieco zaskakujący ranking powstał dzięki użytkownikom opiniotwórczego serwisu Pichtfork. Chcąc uczcić swoje 15. urodziny, serwis poprosił ich o stworzenie listy najlepszych płyt ostatniego 15-lecia, czyli z lat 1996-2011. Dzięki głosom blisko 28 tys. osób, które wybierały spośród 116 tys. albumów, na szczycie listy znalazła się płyta „OK Computer" **RADIOHEAD** (na zdjęciu), która wyprzedziła album „Kid A"... tego samego zespołu. Na podium znalazł się również krążek „Funeral" **ARCADE FIRE**. Całą „dziesiątkę" tworzą „In the Aeroplane Over the Sea" **NEUTRAL MILK HOTEL**, „Is This It" **THE STROKES**, „In Rainbows" **RADIOHEAD**, „Yankee Hotel Foxtrot" **WILCO**, „Merriweather Post Pavilion" **ANIMAL COLLECTIVE**, „My Beautiful Dark Twisted Fantasy" **Kanye`go Westa** i „Illinois" **Sufjana Stevensa**. W pierwszej „dwudziestce" znalazła się jeszcze jedna



płyta **RADIOHEAD** – „Amnesiac". Z rankingu obejmującego 200 najlepszych płyt wynika parę ciekawostek m.in. taka, że najlepszymi latami dla muzyki były 2007 i 2010 – albumów z tych roczników jest w zestawieniu najwięcej. Najgorsze lata to 1996 i 1998 r. Ponadto aż 135 albumów to dzieła amerykańskich artystów, a „tylko" 29 – brytyjskich.

opr. Semi



▲ **DUCH**
▲ **„Akustronika"**
▲ **Stowarzyszenie Rozstaje**

„Akustronika" to płyta niezwykle dojrzała. Spójna muzycznie, a co więcej – prezentująca nowy gatunek muzyczny (akustronikę właśnie). Głównym założeniem krakowskiego zespołu **DUCH** było stworzenie potężnego, pełnego brzmienia koncertowego jedynie przy użyciu instrumentów akustycznych. Podczas tworzenia nowej płyty członkowie zainspirowali się współczesną muzyką elektroniczną. Zrobili to jednak w sposób sobie właściwy, a wypracowany już na debiutanckim krążku „Duch". Najnowsza płyta świetnie nadaje się do słuchania w słuchawkach, najlepiej podczas wieczornego spaceru ulicami. Dźwięki wydobywane przez muzyków z instrumentów akustycznych idealnie wpisują się w miejski zgiełk. Efektu dopełnia piękny, liryczny głos wokalistki, który – jeśli trzeba – zamienia się w niezły, punkowy wrzask. Ciekawe są też historie, które **DUCH** opowiada. Inspirowane są tomem wierszy „Antologia Spoon River" amerykańskiego poety Edgara Lee Mastersa. Wykorzystano też miniaturę Stanisława Wyspiańskiego „Jakżeż ja się uspokoję..." oraz elementy naturalnego metajęzyka semantycznego Anny Wierzbickiej. Płyta wciąga juz od pierwszego przesłuchania. Jest kilka utworów, które nie chcą wyjść z głowy, m.in. rozpoczynające krążek „Miasto" i następująca zaraz po nim „Amelia G.". Czegoś brakuje jedynie kawałkowi „Nasza Neny". Świetnie brzmi „Sonia M." – mój ulubiony utwór z płyty, stylistyką odwołujący się do jungle. Buja od pierwszych taktów.

Urszula Krutul

▲▲▲▲▲

Na żywca Na żywca

7 WRZEŚNIA, PIĄTEK

▲ **Białystok**, Tawerna Trzy Korony, ul. Młynowa; w ramach imprezy HC Show vol. 12 zagrają **20 BULLS EACH** (hardcore punk) z Irlandii, **IN EXTREMIS** (death metal) i **LONDYN 70** (punk rock); godz. 20; bilety – 15 zł;

▲ **Bielsk Podlaski**, Pub Blues, ul. Mickiewicza; koncert zespołów **WICKED SIDE** (heavy metal) i **SAINT HILL** (nu metal/hardcore/rapcore); godz. 19; wstęp wolny;

8 WRZEŚNIA, SOBOTA

▲ **Białystok**, Podwórkowy Dom Kultury, ul. Warszawska; koncert zespołu **ZEBRA** (experimental dub); godz. 19; wstęp wolny;

▲ **Ełk**, Ełckie Centrum Kultury, ul. Wojska Polskiego; wystąpi jeden z najbardziej znanych polskich zespołów alternatywnych – **ŚCIANKA**; godz. 19; bilety (17 zł w przedsprzedaży, 21 zł w dniu koncertu) do kupienia w ECK;

▲ **Ełk**, Park Solidarności; podczas III Festynu Rodzinnego wystąpią m.in. **Iga Drzymkowska** (godz. 17) i **Piotr Karpienia** z zespołem (godz. 18); start imprezy – godz. 12; wstęp wolny;

9 WRZEŚNIA, NIEDZIELA

▲ **Łapy**, stadion OKF; podczas Dożynek Wojewódzkich wystąpi m.in. zespół **KLEZMAFOUR** (folk/klezmer/punk/rock); początek części artystycznej – godz. 15; wstęp wolny;

14 WRZEŚNIA, PIĄTEK

▲ **Białystok**, Tawerna Portowa, ul. Orzeszkowej; wystąpi grupa **SOULPARK** (funk/soul/jazz/pop); godz. 20.30; wstęp – 6 zł;

15 WRZEŚNIA, SOBOTA

▲ **Białystok**, Tawerna Trzy Korony, ul. Młynowa; koncert zespołów **AWAKENING SUN** (melodic death metal) z Litwy, **GRAVE IN YOUR GARDEN** (hard 'n heavy) i **BACKSLY** (alternative metal); godz. 20; bilety (10 zł w przedsprzedaży, 15 zł w dniu koncertu) do kupienia w Trzech Koronach;

▲ **Białystok**, Fama, ul. Legionowa; zagra jeden z najstarszych wykonawców wiejskiego bluesa z Polski, na stałe zamieszkały w Wielkiej Brytanii, występujący jako **Leo Whiskey** oraz blues`n`rollowa grupa **SZULERZY**; godz. 19; bilety (10 zł w przedsprzedaży, 15 zł w dniu koncertu) do kupienia w kasie kina Forum;

▲ **Bielsk Podlaski**, Pub Blues, ul. Mickiewicza; podczas kolejnej odsłony imprezy Bielsk Punkowy zagrają zespoły **KUBA ROZPRUWACZ** (street punk) i **INCOMUNICADO** (punk/ska); godz. 19; wstęp wolny;

16 WRZEŚNIA, NIEDZIELA

▲ **Augustów**, scena na Rynku Zygmunta Augusta; podczas imprezy Zakończenie Lata zagra zespół **POPARZENI KAWĄ TRZY** (pop/rock/ska); godz. 14; wstęp wolny;

▲ **Białystok**, Spodki, ul. św. Rocha; w ramach obchodów Polskiego Dnia Bluesa odbędzie się II WOAK-owa Jazda Bluesowa; impreza rozpocznie się o godz. 17 odsłonięciem tablic na Alei Bluesa; o godz. 17.30 nastąpi wspólny przejazd Blues Busem do „Spodków" na koncert, który rozpocznie się o godz. 18.30; wystąpią zespoły **48 GODZIN** oraz goście z USA: **DAVE HERRERO & THE HERO BROTHERS BAND**; bilety (20 zł w przedsprzedaży, 25 zł w dniu koncertu) dostępne są w Spodkach oraz w siedzibie WOAK-u przy ul. Kilińskiego;

▲ **Suwałki**, Na Starówce, ul. Chłodna; z okazji Polskiego Dnia Bluesa zagra **KAJETAN DROZD ACOUSTIC TRIO**; godz. 20; bilety w cenie 10 zł do nabycia w Informacji ROKiS oraz przed koncertem;

21 WRZEŚNIA, PIĄTEK

▲ **Białystok**, Fama, ul. Legionowa; w ramach europejskiej trasy Instagramp 2012 wystąpi legenda muzyki hardcore punk – grupa **NO MEANS NO** z Kanady; godz. 20; bilety (35 zł w przedsprzedaży, 45 zł w dniu koncertu) do kupienia w kinie Forum;



doskonałe ▲▲▲▲▲▲ bardzo dobre ▲▲▲▲▲ dobre ▲▲▲▲ niezłe ▲▲▲ słabe ▲▲ dno ▲

Autor zadań: HELLES

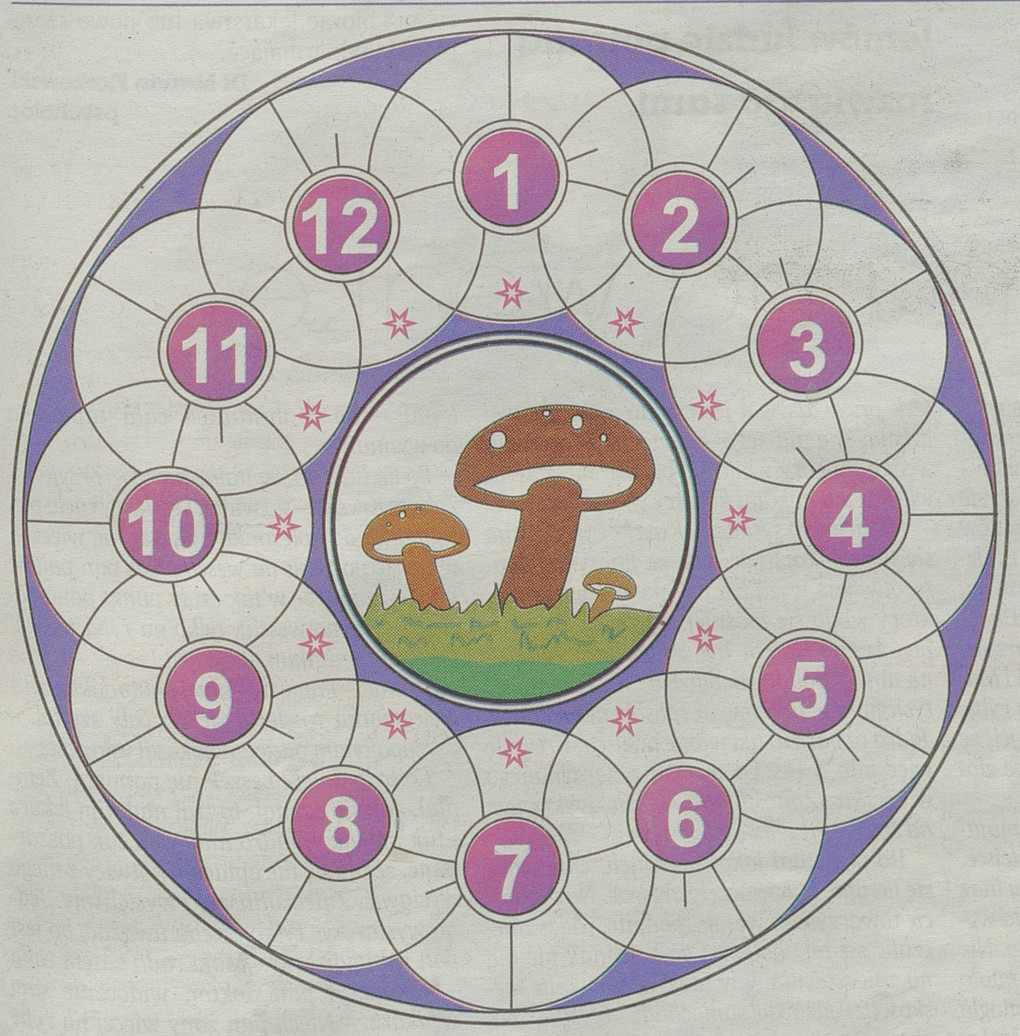
1. Krzyżówka panoramiczna

DOMENA NORMANA FOSTERA LICYTUJE I ROZGRYWA
CELNA ALBO EMERYTALNA
PRZECIWIEŃSTWO STRATY
MA TAAAKIE BICEPSY
POOGODA
POTOCZNIE O KĘSIE
SZYBKA, CIĘTA ODPOWIEDŹ
OJCZYZNA JODLERÓW
FILMIK REKLAMOWY
JEŚLI BOŻA, TO TALENT
POSTAĆ
TYMCZASOWY BUDYNEK
STAŁA OPŁATA URZĘDOWA
ZMIENIA WYGLĄD AKTORÓW
GRA ROLĘ KOCHANKÓW
NIEZAWODOWIEC
MIESIĄC Z WALENTYNKAMI
BIJE W TARYFIE
IMIĘ KOLBERGA
GATUNEK PALMY
DUCHOWNY SZYICKI
MUŁ NA DNIE STAWÓW
OLEJEK RÓŻANY
KRUSZĄCY MATERIAŁ WYBUCHOWY
MIESZKANIEC BILBAO
PRZÓD MĘSKIEJ KOSZULI
W PARZE Z ALFĄ
GROŹNA MINA LUB PLANETA
DAWNE OKRYCIE KOBIECE Z PELERYNĄ
RYTUALNA FORMUŁA MAGICZNA
KREWNY PO KĄDZIELI
ARTYSTYCZNA GOLIZNA
NIE POWIERZAJ MU (JEJ) TAJEMNICY
MOŻE BYĆ ZSIADŁE
JUBILERSKA JEDNOSTKA
DAWNA DUŻA MONETA SREBRNA
ZGRANA DZIEWIĄTKA
NIEWZRUSZONA PODSTAWA
WYKŁADANA NA ŁAWĘ
DAWNY ŻAGLOWIEC
MATERIAŁ OPAŁOWY
TRZYMA STATEK NA UWIĘZI
STRAGANIARKA
BAWIALNIA
SARI ALBO RUSOWICZ
MOŻE BYĆ... NON GRATA
„ZAPALNY" SZNUREK
RECHOCZE W STAWIE
ZRĘCZNY OBRÓT CIAŁA
PORWAŁ DZIECKO DLA OKUPU
TWORZY DZIEŁA
CZĘŚĆ SPŁACANEJ NALEŻNOŚCI

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20

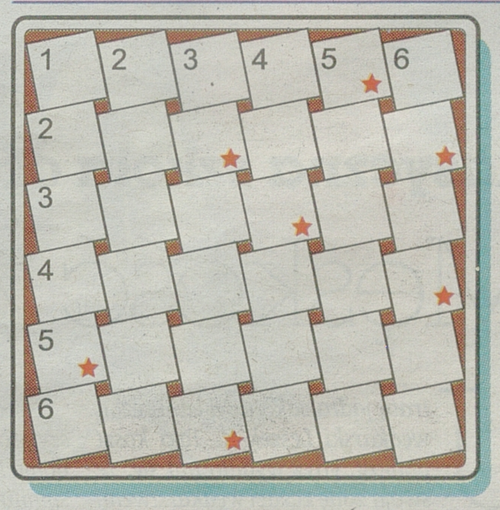
Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – przysłowie bułgarskie

2. Wirówka



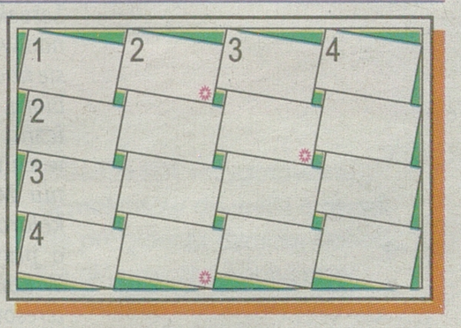
Litery w polach z gwiazdką, czytane prawoskrętnie, utworzą rozwiązanie.
PRAWOSKRĘTNIE: 1) antonim kary, 2) poręczyciel, 3) surowiec do produkcji celofanu, 4) np. gogle, 5) ty pójdziesz górą, a ja doliną, 6) środek do impregnacji drewna, 7) duży region rosyjski, będący dawniej miejscem zsyłek do łagrów, 8) prysznic, 9) krótkie zestawienie danych liczbowych, 10) odzywa się w samochodzie, 11) koniec karnawału, zapusty, 12) zmaga się z bykami.

3. Kwadrat magiczny



Litery w polach zaznaczonych gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.
1) Dana, piosenkarka polska, 2) przestrzeń zajmowana przez dane środowisko roślinne w określonych warunkach, 3) polski herb szlachecki, Czambory, 4) grecki szekel, 5) towarzysz pracy, nauki itp., 6) może być ortodentyczny.

4. Magiczna krzyżówka sylabowa



Sylaby w polach z gwiazdką, czytane od dołu do góry, utworzą rozwiązanie.
1) szkolne zachowanie, 2) piosenkarz, 3) kazachski pisarz, etnograf, folklorysta i historyk (z liter wyrażenia „nowa chwila"), 4) antonim zdecydowania.

Rozwiązania zadań

1. Praca, to życie i zdrowie. 2. Grzybobranie. 3. Koparka. 4. Stalówo.

Psycholog radzi

Poradnik >> Jak pomóc bliskiej osobie, która cierpi

Ratunek w bliskości

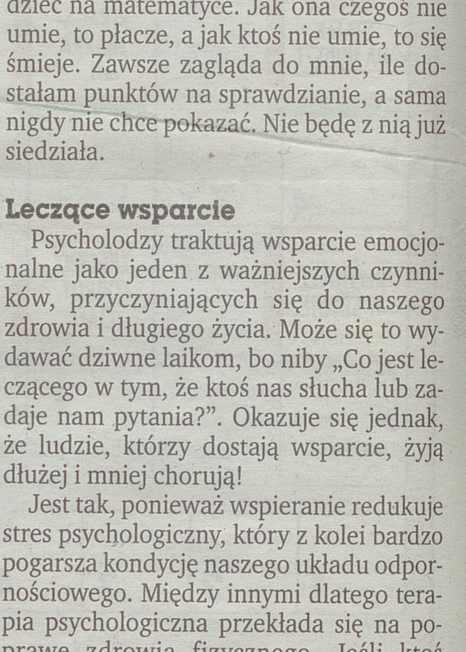
Bliscy nam ludzie potrzebują czasem wsparcia, pomocy, „przegadania" swoich problemów. Jeśli potrafimy być dobrymi powiernikami, wszyscy na tym skorzystają.

W profesjonalnej pomocy psychologicznej stosuje się często to, co wielu ludzi robi na co dzień – porady, zrozumienie, wsparcie itp. Byłoby cudownie gdyby rodzice, małżonkowie i przyjaciele byli dla swoich bliskich źródłem ulgi psychologicznej. Życie wszystkich byłoby nieco szczęśliwsze, ponieważ korzyści z pomagania czerpią nie tylko ci, którzy pomoc otrzymują, ale również i ci, którzy ją niosą…

Co warto umieć?

Jak więc reagować gdy bliska osoba ma problem lub cierpi? Jedną z najważniejszych rzeczy w takich chwilach jest tak zwane wsparcie emocjonalne. Jeśli nasze dziecko płacze, bo dokuczają mu rówieśnicy, małżonek ma problemy w pracy, a przyjaciel nie radzi sobie z partnerką, wsparcie emocjonalne przyniesie olbrzymią ulgę. Na czym ono polega? Jest to przekazanie komuś wspierających, krzepiących emocji: zainteresowania i zrozumienia, empatii, współczucia, troski i sympatii oraz akceptacji tego, co ktoś przeżywa, nawet jeśli są to przykre lub „złe" stany.

Większość tych pozytywnych emocji możemy ujawniać zwyczajnie je komunikując: „Współczuję ci; wiem co przeżywasz; rozumiem cię". Bardzo dobrą metodą jest jednak również tak zwane aktywne słuchanie.



– Wsparcie emocjonalne przyczynia się do długiego życia – mówi psycholog Marcin Florkowski.



Czego nie przekażą słowa...

Jeśli naprawdę interesujemy się problemem drugiej osoby (a to jest warunek wsparcia), ujawnia się to na wiele sposobów. Pozwalamy wtedy, aby druga osoba mówiła, zadajemy jej pytania, słuchamy uważnie, starając się zrozumieć, a czasem własnymi słowami powtarzamy to, co usłyszeliśmy. Często ważniejsze jest umiejętne wysłuchanie kogoś, niż danie mu konkretnej, leczącej rady, ponieważ wiele swoich problemów ludzie potrafią rozwiązać sami. Pod warunkiem jednak, że mają ku temu okazje, że ktoś tworzy odpowiedni klimat do otwierania się i zadaje odpowiednie pytania. Oto przykład:

Dziecko: Mamo, nie pójdę więcej do szkoły, bo Kaśka mnie ciągle przezywa.

Mama: Kaśka? Ta, u której byłaś ostatnio na urodzinach? Ojej, to musi być przykre… Co jej się stało?

Dziecko: Jak ktoś nie umie zrobić jakiegoś zadania, to ona od razu mówi: he he he, a ty tego nie umiesz, a to takie proste, ja to umiem…

> **Często ważniejsze jest umiejętne wysłuchanie kogoś niż danie mu konkretnej rady, ponieważ wiele swoich problemów ludzie potrafią rozwiązać sami.**

Mama: Ciebie też tak wyśmiewa?

Dziecko: Też! Ale ona każdego tak wyśmiewa. Nie lubię jej już. Powiem pani żeby mnie przesadziła, bo nie chcę z nią siedzieć na matematyce. Jak ona czegoś nie umie, to płacze, a jak ktoś nie umie, to się śmieje. Zawsze zagląda do mnie, ile dostałam punktów na sprawdzianie, a sama nigdy nie chce pokazać. Nie będę z nią już siedziała.

Lecz̨ące wsparcie

Psycholodzy traktują wsparcie emocjonalne jako jeden z ważniejszych czynników, przyczyniających się do naszego zdrowia i długiego życia. Może się to wydawać dziwne laikom, bo niby „Co jest leczącego w tym, że ktoś nas słucha lub zadaje nam pytania?". Okazuje się jednak, że ludzie, którzy dostają wsparcie, żyją dłużej i mniej chorują!

Jest tak, ponieważ wspieranie redukuje stres psychologiczny, który z kolei bardzo pogarsza kondycję naszego układu odpornościowego. Między innymi dlatego terapia psychologiczna przekłada się na poprawę zdrowia fizycznego. Jeśli ktoś choruje kilka razy w roku, to prawdopodobnie bardziej sobie pomoże idąc na terapię psychologiczną, poprawiając swoje relacje z bliskimi ludźmi lub relacje w pracy, niż biorąc lekarstwa lub nowe szczepionki uodparniające.

Dr Marcin Florkowski, psycholog

klasyczna szkoła obyczaju

Męskość złowiona na wędkę

Utratą jądra zakończył letni sezon wędkarski Leszek K. Taki koszt poniósł, gdyż wydało mu się, że swoją żonę zarazi wędkarstwem.

Nieporozumienia w małżeństwie Leszka i Matyldy dotyczyły głównie wędkarstwa. Leszek każdą chwilę spędzałby z kijem nad wodą, Matylda zaś, jeżeli już pojawiała się nad wodą, to na plaży. Ryby na plaży nie biorą. Taka jest prawda. Leszek podjął heroiczną próbę przesunięcia żony z plaży w szuwary. Polegała ona na zainteresowaniu Matyldy wędkarstwem. Podsuwał jej kolorowe czasopisma z rybami, opowiadał o przyjemnościach obcowania z naturą. W końcu Matylda wykazała niejakie zainteresowanie wędkarskim sprzętem. Może to za dużo powiedziane, bo ją zaciekawił tylko jeden rodzaj tego sprzętu – błystki. Matylda zainteresowała się tym, czy kolorowych błystek spinningowych nie dałoby się używać w charakterze biżuterii.

Nie od razu Kraków zbudowano. Ale pierwszy krok został wykonany. Przynajmniej wiadomo było, że Matylda preferuje wędkarstwo spinningowe. Zabrał zatem Leszek Matyldę na jezioro, na łódkę, żeby nauczyć ją rzutów spinningiem. Poczyniono następujące ustalenia: Matylda trzyma wędkę, Leszek wiąże uzbrojoną w kotwicę błystkę do przyponu. Dopóki Leszek nie da znać, Matylda nie zarzuca wędki. Ustalenia te obowiązywały dopóki Matylda nie zobaczyła skaczącej nad wodą ryby. Wstąpił w nią duch łowcy. Wydało się jej, że wystarczy zarzucić błystkę, żeby tę rybę złowić. Nie bacząc na nic machnęła wędą.

Nad wodą rozległ się skowyt przypominający wycie psa kopniętego w czułe miejsce. Matylda odwróciła się i zobaczyła, że jej mąż tarza się z bólu po dnie łodzi. Machnęła wędą jeszcze raz, Leszek zawył po raz drugi. Nie ulegało wątpliwości – machanie wędą miało związek z mężowskimi bólami. I nie mogło być inaczej, gdyż w trakcie zarzucania Leszek przywiązywał jeszcze do żyłki błystkę. Leżała ona na jego kolanach. Szarpnięta wędką do góry wbiła się bardzo nieszczęśliwie trzema hakami kotwicy w lewe jądro.

Nieciekawa sytuacja. Kto choć trochę zna się na wędkarstwie wie, że haczyk zaopatrzony jest w zadzior. Taki mini harpun, który wbija się mocniej, gdy ryba się szarpie. Leszek zatem był zahaczony kotwicą na amen. Bolało go bardzo i nie dawało się tych haków domowym sposobem wydobyć. Jądra to bardzo ukrwione miejsca. Krew się więc lała z Leszka niczym z zarzynanego wieprzka. Zanosiło się, że się wykrwawi na śmierć. Trzeba do lekarza.

Do przystani jakoś dopłynęli, choć krew się na dnie łodzi zaczęła zbierać. Na pomoście towarzystwo wesołe, podpite, radzi znieczulić się alkoholem. Czasu jednak nie ma na znieczulenia, gdy idzie o ratowanie męskości! Pędzą do samochodu, błystka macha się przy rozporku, krew cieknie nogawkami – po 5 minutach cała tapicerka do wymiany.

Podjechali do szpitala, na izbę przyjęć. – Zobacz Krysiu! – na widok Leszka ryknęła pielęgniarka do koleżanki – jeszcze nie wieczór, a już się porżnęli na weselu. Coś pan pannie młodej zrobił, że w tak czuły punkt pana pocięli? – Nie na weselu, tylko na rybach – zapiszczał cieniutkim głosikiem Leszek – trzeba operować. – Panie doktorze, panie doktorze! – pielęgniarka rozdarła się na cały szpital. – Szczupak nam pacjenta pokąsał w krocze!

Co było dalej? Leszek nie pamięta. Zemdlał. Jak się ocknął, to stał nad nim lekarz i tak mówił: – Jądro miał pan tak poszarpane, że już się nie opłacało kotwicy z niego wyciągać. Znieczuliliśmy i wycięliśmy. Jedno wystarczy. Tylko trzeba uważać, bo jest pan jednojajeczny. Moja rada zatem taka – zakończył pan doktor, widocznie sam wędkarz. – Niech pan żony więcej na ryby nie zabiera. **(kk)**

Fot. PAP/EPA/JONATHAN BRADY

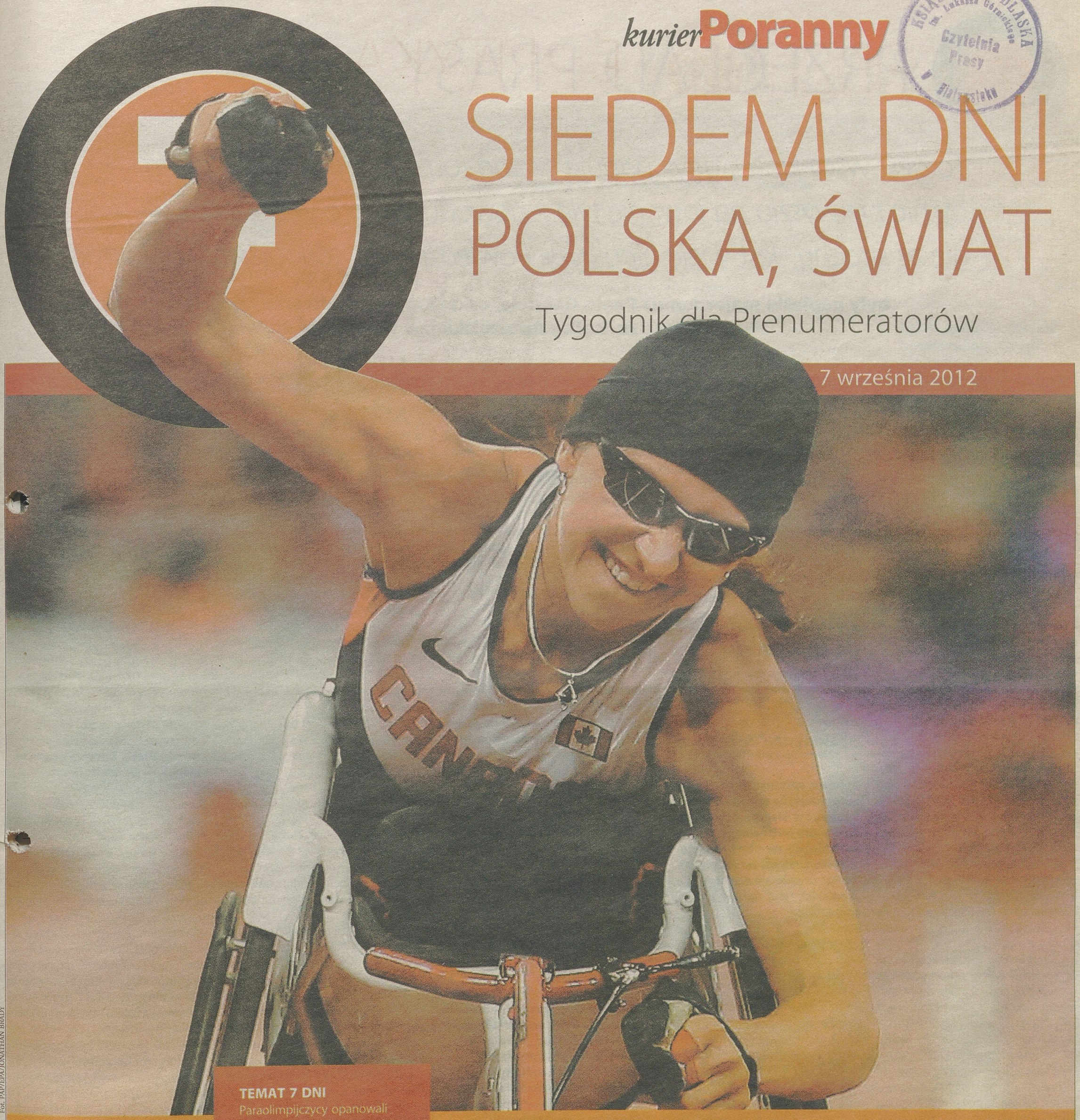
kurier Poranny

BIBLIOTEKA PODLASKA im. Łukasza Górnickiego Czytelnia Prasy Białystok

SIEDEM DNI POLSKA, ŚWIAT

Tygodnik dla Prenumeratorów

7 września 2012



Fot. PAP/EPA/JONATHAN BRADY

TEMAT 7 DNI
Paraolimpijczycy opanowali Londyn. Walczą i wygrywają – jak Kanadyjka Michelle Stilwell (na zdjęciu). Każdy ma też swoją historię. – Do dziś żałuję, że mając 18 lat wypiłem parę piw – mówi Janusz Rokicki. Stracił nogi, gdy bandyci pozostawili go na torach. We wtorek w Londynie zdobył srebro.
8-9

EDUKACJA Do szkół ponadgimnazjalnych wkroczyła reforma. Czy przyniesie pozytywne efekty? – Dowiemy się dopiero za jakieś 10 lat – mówi Wiesław Włodarski, dyrektor jednego z warszawskich ogólniaków.
4-5

KULTURA Obraz „80 milionów" w reżyserii Waldemara Krzystka będzie polskim kandydatem do Oscara. To sensacyjny film o historii pieniędzy należących do dolnośląskiej Solidarności.
7

GDAŃSK Wmurowano kamień węgielny pod budowę powstającego Muzeum II Wojny Światowej. Placówka ma zostać otwarta w 2015 roku. Inwestycja będzie kosztować 358 mln zł.
10-11

POLITYKA Przygotowanie demokratów do walki o reelekcję prezydenta Baracka Obamy. Na gigantyczną konwencję w Karolinie Północnej przyszły tłumy zwolenników. Były burzliwe owacje.
16

To gest wściekłości, gdyż panuje swego rodzaju zmowa milczenia, by nic nie wyszło na jaw, nie tyle z powodu walki o władzę, ale ze strachu. Jest wiele hipokryzji. Powiedzmy, że to królestwo hipokryzji

były papieski majordomus Paolo Gabriele, oskarżony o wynoszenie tajnych dokumentów ze Stolicy Apostolskiej, w wywiadzie dla włoskiej telewizji LA7

Obowiązkami księcia Filipa podzielą się jego synowie

London Evening Standard

Brytyjscy książęta Karol, Andrzej i Edward w większym zakresie przejmą obowiązki ojca, 91-letniego księcia Edynburga Filipa. Książę Karol za kulisami tronu będzie kimś w rodzaju nieoficjalnego monarchy – donosi „Evening Standard".

Gazeta pisze o subtelnym przekazaniu pałeczki pokoleń i o planach, które choć nie są nowe, będą realizowane w przyspieszonym tempie, ze względu na sędziwy wiek małżonka Elżbiety II. Od grudnia ub. r. Filip był trzykrotnie w szpitalu.

63-letni następca brytyjskiego tronu książę Walii Karol odciąży też 86-letnią matkę, która w czerwcu obchodziła jubileusz 60 lat panowania. Umożliwi jej to częstsze przebywanie u boku męża.

„Nie mówimy tu o zrzeczeniu się przez Elżbietę II jej obowiązków. W grę wchodzi podział pracy, tak by monarchini mogła do swych obowiązków podejść bardziej selektywnie" – powiedziało gazecie anonimowe źródło na królewskim dworze.

Za najbardziej odpowiedniego do roli przybocznego Elżbiety II uważany jest książę Andrzej, młodszy brat Karola, ponieważ jako rozwodnik z dwiema dorosłymi córkami i bez oficjalnej funkcji ma najwięcej czasu.

Rozmówca gazety zaznacza, że książę Filip musi się formalnie zgodzić, by u boku Elżbiety II zastępował go któryś z synów. Jeśli nie będzie chciał o tym słyszeć, to jedynym rozwiązaniem będzie zmniejszenie obowiązków Elżbiety II i powierzenie ich części młodszym członkom rodziny królewskiej.

„Stopniowo, w coraz większym zakresie, na pierwszy plan wysuwać się będą Karol, Camilla, William i Kate. Okres przejściowy będzie tak stopniowy, że nie będzie go widać gołym okiem, będzie sterowany w każdym szczególe i niewątpliwie zaaranżowany osobiście przez samą monarchinię. Rodzina królewska lubiana jest za spokój, opanowanie i panowanie nad każdą sytuacją" – dodał rozmówca „Evening Standard".

Reforma doprowadzi do zubożenia milionów emerytów

Süddeutsche Zeitung
Deutschlands große Tageszeitung

Reforma systemu emerytalnego spowoduje, że miliony Niemców będą żyć w biedzie, otrzymując emerytury na poziomie zasiłku socjalnego – wynika z raportu ministerstwa spraw socjalnych. Resort proponuje dodatek do niskich rent; opozycja protestuje.

„Zagrożenie ubóstwem dramatycznie wzrosło" – pisze na swojej stronie internetowej niemiecki dziennik „Sueddeutsche Zeitung".

Omawiając raport opracowany przez ministerstwo pracy i spraw socjalnych, wydawana w Monachium gazeta zwraca uwagę, że osoby, które zarabiają obecnie 2500 euro miesięcznie i przepracują 35 lat na całym etacie, dostaną w roku 2030 emeryturę poniżej minimum zabezpieczającego jedynie podstawowe potrzeby, wynoszącego obecnie 688 euro. Jak podkreśla „SZ", w roku 2010 ponad jedna trzecia wszystkich zatrudnionych zarabiała mniej niż 2500 euro miesięcznie.

Obecnie emerytury na minimalnym poziomie otrzymuje około 400 tys. osób, mniej niż 2,5 proc. wszystkich emerytów powyżej 65. roku życia. Ta liczba będzie systematycznie wzrastać – alarmują autorzy raportu. Powodem problemów jest obniżenie poziomu emerytury z obecnie 51 proc. średniego wynagrodzenia brutto do 43 proc. w 2030 roku.

Aby zapobiec powiększaniu się liczby ubogich emerytów, minister pracy i spraw socjalnych Ursula von der Leyen (CDU) zaproponowała finansowany z budżetu dodatek do niskich emerytur, co pozwoliłoby podnieść minimalne świadczenia do poziomu maksymalnie 850 euro.

Prawo do pomocy mieliby emeryci, którzy opłacali przez co najmniej 30 lat składki na ubezpieczenie oraz mają udokumentowany 40-letni okres składkowy (do którego wlicza się okres nauki, choroby oraz ewentualne bezrobocie). Od roku 2018 wymagania wzrosłyby: dodatek do emerytury przysługiwałby osobom, które przez 35 lat opłacały składki i mają 45-letni okres składkowym.

Francuzi nie chcą już normalnego prezydenta

Libération

Socjalistyczny prezydent Francois Hollande, który wygrał wiosenne wybory obiecując „normalną prezydenturę", zmienia styl na bardziej dynamiczny i medialny, aby dostosować się do oczekiwań zniecierpliwionych rodaków – pisze dziennik „Liberation".

Blisko cztery miesiące po objęciu najwyższego urzędu w państwie przez socjalistę francuskie media obserwują zmianę stylu i rytmu sprawowania przez niego władzy.

Francuzi pamiętają, że Hollande wygrał w maju, atakując poprzedniego prezydenta Nicolasa Sarkozy'ego za skupianie całej władzy w jednym ręku, hiperaktywność i wszechobecność w mediach. Jednocześnie socjalista obiecywał, że będzie normalnym prezydentem – spokojnym, unikającym eksponowania swojej osoby i liczącym się ze zdaniem innych centralnych organów, zwłaszcza rządu i parlamentu.

Jednakże lewicowy dziennik „Liberation", bliski w poglądach socjalistom, podkreśla, że teraz Hollande i jego otoczenie zrozumieli, że dotychczasowa strategia normalności jest nie do utrzymania. Wielu wyborców, także w obozie lewicowym, krytykuje bowiem nowego szefa państwa za bezczynność lub powolność w obliczu zapaści gospodarczej w kraju i całej strefie euro.

„Nie można już powrócić do tradycyjnego prezydenta V Republiki. Francuzi szukają otuchy w wystąpieniach publicznych, pragną, aby prezydent był przy nich fizycznie obecny" – twierdzi, cytowany przez „Liberation" jeden ze współpracowników Hollande'a Francois Kalfon. Poza tym wyborcy przyzwyczaili się do stylu Sarkozy'ego, który pojawiał się natychmiast w mediach w odpowiedzi na niemal każdy, większy czy mniejszy, problem kraju.

„Ludzie chcą szybkich reakcji. Szczególnie szybkiej, bo kryzys trwa" – mówi cytowany anonimowo inny doradca obecnego szefa państwa.

„Liberation" uważa, że w ostatnich dniach – między 27 a 31 sierpnia – prezydent-socjalista pogrzebał swoją normalność. Gazeta przypomina, że w ubiegłą środę w trakcie posiedzenia Rady Ministrów Hollande mobilizował swoich ministrów do walki o miejsca pracy, a w miniony piątek wygłosił pierwsze po wakacjach duże przemówienie do rodaków, obiecując przyspieszenie reform, w tym zwłaszcza pilne uruchomienie programu zatrudnienia dla młodych ludzi.

Media zauważają ponadto, że notowania szefa państwa szybko spadają, co zmusza go do dynamicznego działania. Według sondażu ośrodka Viavoice, prezydenturę Hollande'a ocenia obecnie pozytywnie 55 proc. Francuzów, gdy w końcu maja takie zdanie wyrażało – 62 proc. Natomiast inne ostatnie badanie – ośrodka Ipsos z końca sierpnia – dawało prezydentowi tylko 44 proc. poparcia.

Różne stanowiska w sprawie Rosji

The Washington Post

Różnice między prezydentem Barackiem Obamą a Mittem Romneyem w zakresie polityki zagranicznej są większe niż się na ogół sądzi – uważa znany komentator „Washington Post" Jackson Diehl. Dotyczą one m.in. stosunków USA z Rosją.

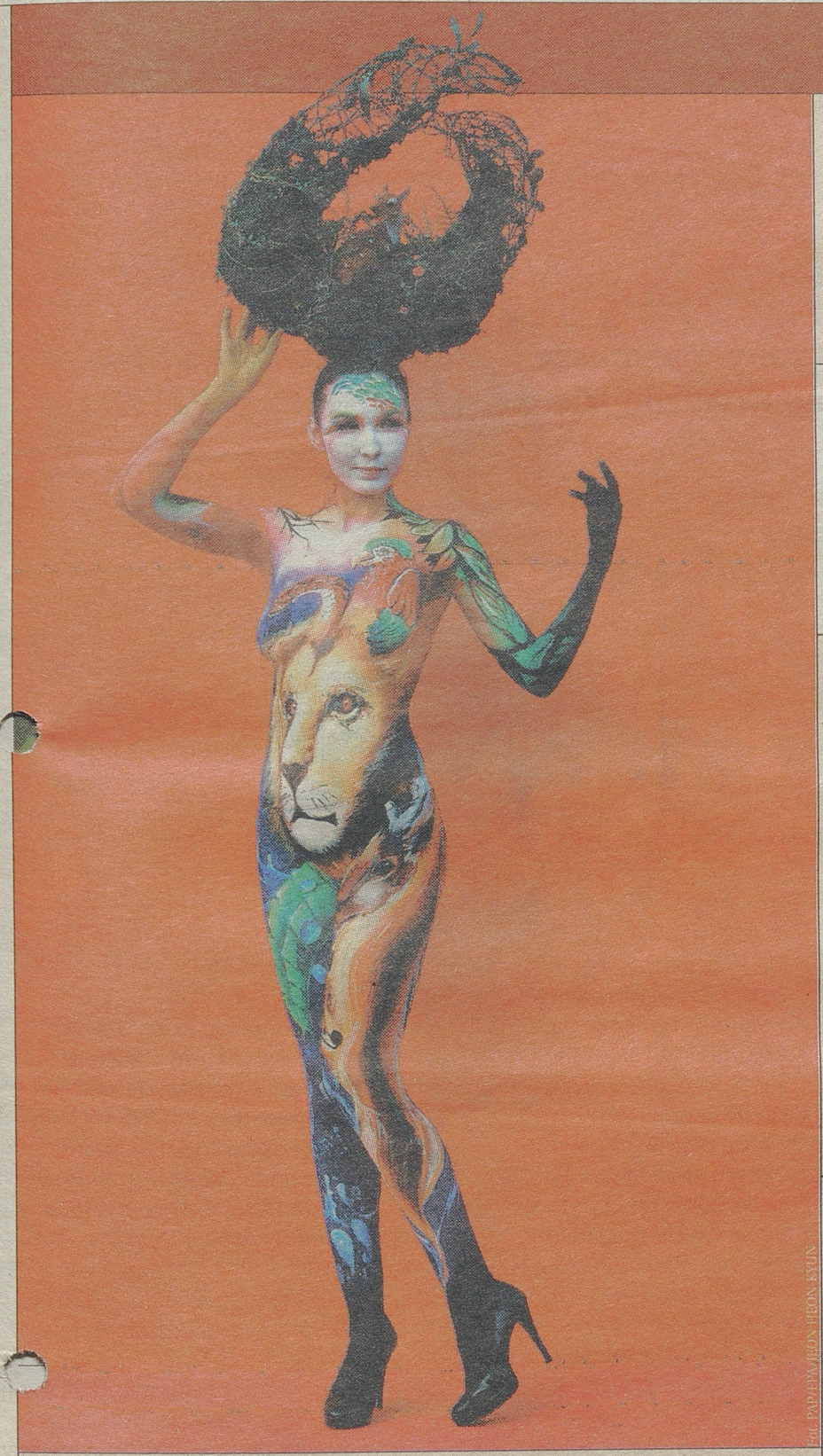
Diehl wyraża opinię, że Obamie zależy na dalszej redukcji broni nuklearnej na świecie i aby ją uzyskać, że pójść na ustępstwa wobec Rosji w sprawie tarczy antyrakietowej.

„Jeżeli Obama zostanie wybrany na drugą kadencję, będzie usiłował zawrzeć nowy układ z (prezydentem Władimirem) Putinem o cięciach arsenałów nuklearnych w USA i Rosji. Aby to osiągnąć, będzie musiał pójść na kompromis z Putinem w sprawie obrony antyrakietowej" – pisze autor.

Romney z kolei – przypomina Diehl – wyrażał swoją opozycję wobec nowego układu START (o redukcji strategicznej broni atomowej w USA i Rosji) i poparcie dla zwiększania wydatków na obronę antyrakietową. To ostatnie forsują Republikanie od wielu lat.

Różnice między Obamą a Romneyem dotyczą także Afganistanu. Jak zauważa Diehl, obaj politycy popierają wprawdzie wycofanie wojsk amerykańskich do końca 2014 roku, ale nie zgadzają się co do redukcji wojsk w przyszłym roku.

Romney również proponuje inną politykę wobec kryzysu w Syrii - poparł dostarczenie przez USA broni powstańcom, podczas gdy Obama konsekwentnie tego odmawia.



fot. PAP/EPA/JON FEDDES KYUN

Najwiekszy na świecie pokaz Body Paintingu

Miejscowość Daegu stała się światową stolicą niezwykłych pokazów. Do tego miasta w Korei Południowej zjechali artyści, którzy malowali nagie ciała modelek w najróżniejsze wzory, tak że ich praca wyglądała jak świetnie dopasowane ubrania. Daegu International Body Painting Festival trwał przez dwa pierwsze dni września i ściągnął tłumy widzów. (EPA)

Dziewice tańczą dla króla

Tysiące młodych dziewic zatańczyło w poniedziałek dla króla Suazi Mswatiego III w Tańcu Trzcin. To rytuał wpisujący się w długoletnią afrykańską tradycję, wykorzystywany przez władze, by choć częściowo odciągnąć ludzi od problemów gnębiących ubogi kraj. Władze obawiają się, że z powodu kryzysu zwyczaj Tańca Trzcin może wkrótce zostać przerwany. Dlatego starają się, aby co roku obchodzono go z jeszcze większym rozmachem. (PAP)

600 mln dolarów „zarobił" Michael Jackson od śmierci

Na tę sumę złożył się m.in. zysk z pośmiertnej sprzedaży płyt muzyka oraz części katalogu nagrań The Beatles (był właścicielem części praw). (NEW YORK DAILY NEWS)



Groźny wirus pojawił się w Parku Narodowym Yosemite

Około 10 tys. ludzi, którzy w tym roku spędzili wakacje na kempingu w amerykańskim Parku Narodowym Yosemite, jest narażonych na ryzyko choroby wywoływanej przez niebezpieczny wirus – poinformowały służby epidemiologiczne w USA. Specjaliści z Centrum Zapobiegania i Zwalczania Chorób (CDC) zalecili badania laboratoryjne pacjentom, u których wystąpią objawy choroby płuc, w rzeczywistości reprezentujące hantawirusowy zespół płucny (HPS). Ich zdaniem na ryzyko narażone są osoby, które przebywały na terenie kalifornijskiego parku między czerwcem a sierpniem. (PAP)

Pobili rekord w dzwonieniu krowimi dzwonkami

Wyczynu dokonali studenci Uniwersytetu Ryerson w Toronto. Dotychczasowy rekord zapisany w Księdze Guinnessa należał do Szwajcarów. Dzwonili oni trzy lata temu w grupie 640 osób. Tym razem przez dwie minuty krowimi dzwonkami grały aż 1003 osoby. Uniwersytet Ryerson od dawna bije rekordy Guinnessa. Było już granie na marakasach i największa na świecie bitwa na plastikowe miecze. (PAP)

Dni Rudzielca

Od ognistoczerwonego, poprzez marchewkowy i miedziany, aż po truskawkowy blond – około 14 tys. rudzielców z całego świata spotkało się już po raz szósty na festiwalu „Roodharigen" w holenderskim mieście Breda. Najmłodsza uczestniczka miała dwa miesiące. Festiwal zapoczątkował holenderski malarz Bart Rouwenhorst, który w 2005 roku poszukiwał do swojego obrazu rudowłosych modelek. Liczba otrzymanych zgłoszeń przeszła jego najśmielsze oczekiwania. (PAP)

Koniec z unikaniem pechowych cyfr w pekińskich adresach

Władze Pekinu zakazały pomijania w adresach nowo powstających budynków liczb uznawanych za pechowe. Domy oznaczone numerami zawierającymi czwórkę są dla wielu Chińczyków mniej atrakcyjne niż te ze szczęśliwą ósemką, co może wpływać na ich ceny rynkowe.

– Numery domów, pięter i pokojów powinny być rejestrowane zgodnie z porządkiem numerycznym, a pomijanie cyfr, ani wybiórcze ich używanie nie powinno być dozwolone – powiedziała Zhou Qiaolin z miejskiego biura nadzoru technologicznego. Nowe przepisy zabraniające takich zabiegów zostały uwzględnione w zestawie wytycznych dotyczących rejestracji numerów domów, które weszły w życie 1 września. (PAP)

Jeśli wyjeżdżasz, zapłać za studia albo odpracuj je w kraju

1 września na Węgrzech weszła w życie nowelizacja ustawy o szkolnictwie wyższym, która nakazuje absolwentom uczelni publicznych podejmującym pracę za granicą zwrócić część kosztów edukacji lub odpracować w kraju dwukrotność trwania studiów w ciągu 20 lat od ich ukończenia. Jeśli osoba wykształcona na Węgrzech wyjedzie po studiach za granicę, będzie musiała pokryć połowę kosztów kształcenia. W przypadku studiów medycznych za każdy rok nauki trzeba zwrócić około miliona forintów, tj. ponad 3300 euro. Ustawa przewiduje również, że czas studiów można będzie przedłużać maksymalnie o 50 proc.. (PAP)

Policja poszukuje złodziei ogromnej ilości syropu klonowego

Ukradli z magazynu w kanadyjskiej prowincji Quebec syrop warty miliony dolarów. Jak poinformował sierżant Claude Denis, jest zbyt wcześnie, aby określić konkretną ilość lub wartość skradzionego produktu. Jednak wiadomo, że magazyn w St-Louis-de-Blandford (160 km na północny wschód od Montrealu) stanowi rodzaj rezerwy strategicznej i jest w stanie pomieścić ponad 4535 ton syropu wartego około 30 mln dolarów kanadyjskich. Kradzież spostrzegło miejscowe zrzeszenie producentów syropu klonowego. W czasie inwentaryzacji jego pracownicy zauważyli, że beczki mające zawierać słodką ciecz były puste. Informacji nie nagłaśniano, aby ułatwić pracę policji. (PAP)

11, 15, 25, 26, 33 i 48

To liczby, które przyniosły astronomiczną wygraną – 31 mln zł. Aby trafić szóstkę, wystarczyły dwa zakłady na chybił trafił za 6 zł. Wygrana padła w kolekturze w Bolesławcu. (LOTTO)

Marsz Jamników w Krakowie

18 długich psich piękności zaprezentowało się w weekend na krakowskim rynku. Hasłem przewodnim ich strojów, były podróże. Wrażenie zrobiły m.in. farmer z Texasu i rosyjski astronauta. (PAP)



fot. PAP/EPA/STR

Nazwali sklep... „Hitler"

Dwóch mieszkańców Ahmedabad w Indiach właśnie tak postanowiło nazwać swój sklep, w którym sprzedają ubrania dla mężczyzn. Szyld sklepu wywołał oburzenie lokalnej społeczności żydowskiej, która poprosiła właścicieli o zmianę nazwy ich firmy. Ci tłumaczyli, że nie mieli pojęcia, kim był Adolf Hitler. (EPA)

Coda nowa reforma

ROZMOWA O efektach reformy programowej, obowiązującej od 1 września m.in. w liceach, dowiemy się dopiero po latach – mówi w wywiadzie dla PAP dyrektor jednego z warszawskich liceów Wiesław Włodarski. Jego zdaniem, reforma ma jednak szanse poprawić jakość edukacji.

Norbert Nowotnik, (pap): 1 września wchodzi w życie reforma programowa do szkół ponadgimnazjalnych. Pojawiają się głosy, że licea stracą swój ogólnokształcący charakter. Jak Pan ocenia ten problem?



Wiesław Włodarski: To prawda. Bo założenie jest takie, że z trzyletniego cyklu nauczania jeden rok będzie przeznaczony na nauczanie ogólnokształcące, a dwa kolejne lata będą poświęcone na kształcenie specjalistyczne, które będzie miało przygotować uczniów do matury i przyszłych studiów. Czyli to jest de facto zatracenie tej dotychczasowej idei liceów ogólnokształcących.

Pojawia się od razu pytanie, czy to dobrze, czy źle?

– Dowiemy się dopiero za jakieś dziesięć lat. Proszę sobie przypomnieć jak 25 lat temu wyprowadzaliśmy matematykę jako obowiązkowy przedmiot maturalny. I wówczas nam się wszystkim wydawało, mnie zresztą też, że to jest całkiem rozsądny krok. Bo po co humanista ma zdawać matematykę? Może przecież zdawać historię, która też jest ważnym przedmiotem. Dopiero po jakimś czasie okazało się, że spada liczba studentów na kierunkach ścisłych, co wszystkich zastanowiło i skłoniło, by przywrócić obowiązkowy egzamin maturalny z matematyki.

Podobnie jest z obecną reformą nauczania. Nie jesteśmy w stanie przewidzieć wszystkiego, co się będzie działo. Ale jak popatrzymy na tę reformę z praktycznego punktu widzenia to okazuje się, że na przedmioty rozszerzone nauczyciele dostali więcej godzin, co tak naprawdę daję szansę na lepsze nauczanie. Dotychczas tylu godzin na przedmioty rozszerzone jeszcze nie mieliśmy. Ale czy to się rzeczywiście uda, to teraz tego nikt nie jest w stanie przewidzieć.

A co z samą ideą tej reformy? Jej hasłem, że uczniowie mają teraz uczyć się konkretnych umiejętności, a nie wkuwać na pamięć fakty, które w kilka sekund można znaleźć w internecie?

– Proszę pamiętać, że ta retoryka, zapisana w podstawie programowej, wiąże się z prowadzonymi od kilku lat pracami nad Krajowymi Ramami Kwalifikacji. To jest zalecenie Unii Europejskiej, które ma pozwolić na lepsze porównywanie kwalifikacji zdobywanych w różnych narodowych systemach edukacji. Reforma programowa jest z tym związana, bo chodzi o to, żeby polski absolwent wybierając się np. do pracy do Irlandii mógł przedstawić pracodawcy, co tak naprawdę potrafi.

Po tej reformie nauczyciel na pewno będzie bardziej odpowiedzialny za to, co robi na lekcji. Do tej pory w podstawie programowej było napisane, że nauczyciel ma omówić dane zagadnienie, a uczeń, na tyle na ile pozwalają mu zdolności, ma zapamiętać materiał. I skala ocen, czyli stopnie od dopuszczającego do celującego nam wystarczała. To się zmieni w tym sensie, że nauczyciele teraz będą musieli umieć ocenić, czy wszyscy uczniowie i w jakim stopniu posiadają te wszystkie wiadomości i umiejętności zapisane w podstawie programowej. Jeżeli nie spełnią wymagań stawianych przed nimi, wówczas nauczyciele nie będą mogli wystawić im oceny pozytywnej. To będzie wymagało od nich bardzo świadomej pracy.

Ponadto zmienią się ramowe plany nauczania, co może utrudnić planowanie zajęć. Teraz plany te określają minimalną liczbę godzin, którą należy zrealizować na dany przedmiot w trzyletnim cyklu nauczania. Wyobraźmy sobie taką sytuację, że klasa wyjeżdża na wycieczkę. W starej ramówce jeżeli nauczyciele mimo wycieczki zdążyli zrealizować program, to nic złego się nie działo. W związku z nową ramówką może się okazać, że ta wycieczka uniemożliwia zrealizowanie tej wymaganej minimalnej liczby godzin i wtedy dyrektor szkoły może podjąć decyzję, że ta wycieczka jednak się nie odbędzie. To oznacza, że dyrektor, na którym będzie ciążył obowiązek realizacji tych godzin, będzie je musiał stale i starannie liczyć.

W ostatnich miesiącach przeciwko reformie programowej zdecydowanie protestowali niektórzy historycy i prawa strona polskiej sceny politycznej, według których nowe lekcje „historii i społeczeństwa" pozbawią uczniów wiedzy o najważniejszych dla Polski wydarzeniach historycznych.

– Pomysł z uzupełniającym przedmiotem „historia i społeczeństwo" jest dobry. Jeżeli uczniowie będą mieli nauczyciela z pasją, to on w ramach podstawy programowej tego przedmiotu może pokazać coś naprawdę wspaniałego z tej historii i to na przestrzeni dziejów. Reforma umożliwia mu przeprowadzenie lekcji w bardzo ciekawy sposób. Oczywiście wszystko zależy – tak jak i teraz – od nauczyciela. Jeden tak przeprowadzi ten przedmiot, że uczniowie w atrakcyjny sposób poznają ważne dla Polski wydarzenia i zapamiętają je na całe życie, a drugiemu do tego będzie brakowało umiejętności i pasji. Tak jest w każdym przedmiocie.

Czy szkolnej dydaktyce mogą pomóc nowoczesne technologie? Czy może właśnie wystarczy nauczyciel z pasją? W tym roku szkolnym rząd zainauguruje program Cyfrowa Szkoła, dzięki któremu wybrane szkoły otrzymają m.in. nowoczesny sprzęt komputerowy.

To jest tylko narzędzie, którego jeden używa lepiej, a drugi gorzej. To narzędzie, które jednak nie jest niezbędne w nauczaniu. Działania rządu związane z Cyfrową Szkołą mają ułatwić młodzieży naukę przez możliwość poruszania się w tym świecie skomputeryzowanym. Młodzież porusza się już w nim bardzo dobrze, niektórzy poświęcają mu cały swój czas wolny. I Cyfrowa Szkoła może ułatwić tym uczniom przyswajanie treści.

Uczę matematyki, a żeby jej się nauczyć trzeba wykonać wiele ćwiczeń. Uczniowie rozwiązują zadania, po to, żeby nabrać tych umiejętności, które potem będą sprawdzane na



Premier Donald Tusk z żoną Małgorzatą w jednej z klas nowo otwartej Szkoły Podstawowej i Gimnazjum im. Antoniego Abrahama w Sulęczynie. Premier z żoną uczestniczyli w inauguracji roku szkolnego. – Nie ma nic cenniejszego, nie ma sensowniejszej inwestycji niż inwestycja w wiedzę, umiejętności, w przyszłość naszych dzieci i wnuków – powiedział Tusk, który jednocześnie odniósł się do obecnego spadku liczby uczniów w szkołach. Premier podkreślił, że rząd zdaje sobie sprawę z niżu demograficznego i zapewnił, że szkoły będą dostosowywane do spadku liczby uczniów. – Będziemy starali się w każdym miejscu w Polsce wyważyć te proporcje, aby nie było straty, żeby nie byłoby tej najgroźniejszej straty jaką byłoby utracenie szans na dobre życie tych najmłodszych pokoleń Polaków – zaznaczył Tusk.
Nowy rok szkolny 2012/2013 rozpoczął się dla 4,8 mln uczniów oraz 660 tys. nauczycieli. Potrwa do 28 czerwca 2013 roku. Największe zmiany czekają uczniów I klas szkół ponadgimnazjalnych; wkracza tam reforma edukacji wraz z nową podstawą programową nauczania.



Fot. PAP/Adam Warżawa

egzaminie maturalnym i będą się przydawać moim uczniom na studiach lub w dalszym życiu zawodowym. To, czy uczniowie wykonają te ćwiczenia ołówkiem na papierze, czy też w komputerze, to jest wszystko jedno. Ważne jest to, by po prostu te ćwiczenia zostały wykonane.

Komputera używam w zupełnie innych sytuacjach, mianowicie gdy chcę zobrazować uczniom jakiś problem matematyczny i w ten sposób ułatwić im jego zrozumienie. Np. komputer za mnie dokonuje szybkich obliczeń przy rysowaniu wykresów funkcji. I uczeń zmieniając parametr u siebie na komputerze może łatwiej zrozumieć związek między tym parametrem, który sam zmienia, a kształtem wykresu.

Komputer i internet jest też oczywiście świetnym środkiem komunikacji między nauczycielami a uczniami. Np. poloniści mogą przyjmować wypracowania uczniów mailem.

Komputery jednak nie mogą być wykorzystywane wyłącznie dla wykorzystania. Kredy, którą noszę w kieszeni, będzie się jeszcze używało długo. Wciąż łatwiej zapisywać wzory matematyczne kredą na tablicy, niż nawet w najlepszym edytorze równań.

W ostatnich latach znacznie, bo o milion, zmniejszyła się liczba uczniów w szkołach. Trend ten utrzyma się również w najbliższych latach. MEN podaje, że pracę straci ponad 7 tys. nauczycieli. Jak Pan ocenia ten problem?

W mojej szkole musiałem zwolnić kilkoro nauczycieli, ale nie dlatego, że w mojej szkole spada liczba uczniów. Moja szkoła i jej oferta cieszy się dużym powodzeniem i od 1 września otwieramy osiem klas pierwszych. Zwolnienia te wiążą się ze zmianą ramowych planów nauczania.

Ale rzeczywiście spada liczba uczniów i nie dziwią mnie próby znalezienia oszczędności przez samorządy, które finansują szkoły. Władze lokalne nie mogą się już tak jak dawniej zadłużać. Natomiast te próby oszczędzania na oświacie martwią, bo są krótkowzroczne. Jeżeli chcemy dbać o rozwój kraju nie można oszczędzać na edukacji. Nie tędy droga.

W resorcie edukacji trwają rozmowy na temat zmian w Karcie Nauczyciela. Pojawiają się głosy, że należy ją zastąpić przepisami kodeksu pracy.

Kodeks pracy również silnie chroni nauczycieli. Stawałem przed problemem kogo zwolnić. I częściej barierą był Kodeks niż Karta Nauczyciela. Bo np. nauczyciel w wieku przedemerytalnym jest chroniony kodeksem pracy, a nie Kartą Nauczyciela. Podobnie jest ze związkowcem.

To, że nauczyciele pracują z uczniami ok. 18 godzin pod tablicą, ale i tak mają 40 godzin pracy w tygodniu i to, że mają dużą część wakacji taką samą jak uczniowie – to wszystko wynika ze specyfiki pracy nauczycieli. W tym momencie, gdy kryzys gospodarczy dotyka wszystkich, w tym także oświatę, Karta Nauczyciela stabilizuje pracę w tym zawodzie. Karta nie chroni tylko nauczycieli, ale całą oświatę.

Pamiętajmy też o tym, że wszelkie zmiany w oświacie trudno potem „odkręcić". Tak było np. z decyzją ministra edukacji Romana Giertycha, na mocy której ocena z religii była wliczana do średniej. Bezpośrednio po tym rozporządzeniu spadła liczba uczniów chodzących na religię, zwłaszcza tam, gdzie katecheta oceniał wiedzę, a nie praktyki religijne. I teraz nie ma w Polsce siły, która mogłaby zmienić ten przepis. Nikt nawet nie próbuje.

Czy religia w szkołach, temat ostatnio podejmowany przez media, to dobry pomysł? Być może katechetów mogliby zastąpić absolwenci wydziałów filozofii?

Ale w obecnej sytuacji uczeń lub jego rodzice mogą zadecydować, czy on będzie chodził na religię, czy na etykę, albo też, czy nie będzie chodził ani na jedno ani na drugie. Proszę zgadnąć – jakie są wybory uczniów? Od wielu lat nie miałem ani jednej prośby o zorganizowanie lekcji etyki. Bo o wiele łatwiej jest nie chodzić na nic. Wiadomo też z Systemu Informacji Oświatowej, że tylko w maleńkim procencie szkoły uczą etyki. Pamiętajmy, że one nie są prowadzone dlatego, że dyrektor jest taki wredny i nie daje oferty, tylko dlatego, że nie ma wśród uczniów takiego zapotrzebowania.

WIESŁAW WŁODARSKI jest nauczycielem matematyki, dyrektorem Liceum Ogólnokształcącego im. Ruy Barbosy w Warszawie; w 2007 r. otrzymał tytuł Nauczyciela Roku w konkursie organizowanym przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i tygodnik „Głos Nauczycielski".



Jeszcze dzień życia

Będzie film o Ryszardzie Kapuścińskim

ROZMOWA O wojnie widzianej oczami Ryszarda Kapuścińskiego, pracy reportera i oryginalnej formule połączenia animacji z filmem dokumentalnym opowiedział reżyser Raul de la Fuente, twórca filmowej adaptacji pt. „Jeszcze dzień życia".

Norbert Nowotnik, (PAP): Książka „Jeszcze dzień życia" Ryszarda Kapuścińskiego to reportaż z ogarniętej wojną domową Angoli, którą Kapuściński jako korespondent PAP, poznawał, podczas kilku miesięcy w 1975 roku. W jaki sposób chcesz oddać tę historię w swoim filmie?

Raul de la Fuente, reżyser: Realizacja filmu „Jeszcze dzień życia" – od tego powinienem zacząć – to dla mnie spełnienie marzeń. To film o Ryszardzie Kapuścińskim, który robi wszystko, co w jego mocy, by poinformować świat o wojnie w Angoli i o wywołanym przez nią ludzkim cierpieniu. To dramat człowieka, który w bardzo trudnych warunkach musi z jednej strony wykonać swoją reporterską pracę, a z drugiej chce zrozumieć ludzi, którzy w tej wojnie uczestniczą.

Wartością tego filmu – i tu kryje się odpowiedź na Twoje pytanie – poza postacią głównego bohatera jest jego forma. To będzie połączenie realistycznej animacji 3D z dokumentalnym obrazem rzeczywistych postaci. Z jednej strony dzięki animacji opowiemy o wojnie „od środka", o strachu i bólu ludzi, którzy w niej uczestniczą, a z drugiej w części dokumentalnej o ludziach, którzy ją przeżyli i po latach wspominają. Angola z 1975 roku i Angola współczesna to tło dla najważniejszego tematu filmu – wojny widzianej oczyma Ryszarda Kapuścińskiego.

Kiedy zdecydowałeś się na realizację animacji i zarazem dokumentu o Ryszardzie Kapuścińskim?

– To był 2008 rok, gdy skończyłem jeden film i chciałem, by to Kapuściński był bohaterem następnego. Jednak moja przygoda z legendą polskiego dziennikarstwa zaczęła się wcześniej. Gdy miałem 15, może 16 lat jako uczeń spotkałem go osobiście i od tamtej pory zacząłem systematyczną lekturę jego książek. Tak zrodziła się pierwsza fascynacja, którą pogłębiały później moje wyjazdy do Afryki, m.in. do Etiopii, Mozambiku czy Angoli. Książki Kapuścińskiego pozwalały mi lepiej rozumieć Afrykę – Kapuściński był dla mnie kimś w rodzaju przewodnika.

„Jeszcze dzień życia" to moja ulubiona książka Kapuścińskiego – dlatego zdecydowałem się na jej adaptację. A przy okazji czytania innych prac Kapuścińskiego dowiedziałem się, że również on sam cenił ją najwyżej spośród innych swoich książek.

Dlaczego zdecydowałeś się na animację?

– Animacja – jak żadna inna forma artystyczna – pozwala mi najlepiej opowiedzieć kim był Kapuściński. Ma ona niesamowite możliwości, których jedynym ograniczeniem jest wyobraźnia artysty. Może przedstawiać takie sytuacje jak sen, surrealistyczne detale, poezję, którą przecież można odnaleźć w książkach Kapuścińskiego. Tylko animacja – jak sądzę – pozwala tak dobrze odtworzyć jego bardzo osobisty i intymny świat. To najlepsza droga.

Ważne jest jednak to, że film będzie uzupełniony dokumentalnymi ujęciami. W ten sposób pragnę dać do zrozumienia widzom, że to, co oglądają to nie jest rodzaj nierzeczywistej bajki, ale całkowicie realistyczny i tragiczny świat zbrojnego konfliktu. Dlatego zależało mi na porządnej dokumentacji. Poza solidnym poznaniem zainteresowań Kapuścińskiego, zwłaszcza dotyczących wojny, wyruszyłem do Angoli, by pójść jego śladami i odnaleźć ludzi, którzy go zapamiętali. Kluczową sprawą była próba zrekonstruowania jego specyficznego spojrzenia na wojnę.

Kogo widzowie zobaczą?

– Komendanta Farrusco, który był z Kapuścińskim w okopach i dzięki któremu udało mu się wysłać wiadomość, że wojska południowoafrykańskie zaatakowały Angolę. W filmie Farrusco, który obecnie jest szefem sił bezpieczeństwa w Luandzie, opowie o faktach, o prawdziwych wydarzeniach sprzed lat. To pozwoli lepiej oddać zgrozę wojny.

Rozmowa z Farrusco, ale i z innymi osobami, które zapamiętały polskiego reportera, wzbogacały moje odczytywanie jego reportażu z Angoli. Dawały mi dodatkowy kontekst. Poza tym to było fantastyczne – móc podróżować po tych samych drogach, po których w 1975 roku jeździł Kapuściński lub też odwiedzić hotelowy pokój, w którym pracował nad wysyłanymi do Polski tekstami.

W filmie wystąpi m.in. jeden z członków kubańskiej straży ochotniczej, do której Kapuściński się przyłączył i poszedł z nimi na front. To było niezwykle ważne dla tego filmu, by dzięki świadkom reporterskiej pracy Kapuścińskiego uzyskać jak najwięcej informacji o nim i o wojnie w Angoli.

Co mówią o Kapuścińskim jego dawni świadkowie? Jak go pamiętają?

– Po pierwsze zdumiewające było to, że wiele osób tak dobrze go zapamiętało. Wydobywali z pamięci najdrobniejsze detale, odtwarzali przeprowadzone z nim rozmowy. To było bardzo zaskakujące. Nie spodziewałem się też, że uda się po latach dotrzeć do bezpośrednich świadków pobytu i pracy polskiego reportera.

Po drugie każdy z nich pamięta Kapuścińskiego jako bardzo wrażliwego człowieka. „To był dobry człowiek" - to zdanie słyszeliśmy za każdym razem, gdy zaczynała się o nim rozmowa. Kolejną najczęściej powtarzaną przez nich rzeczą o Kapuścińskim było to, że całkowicie poświęcał się pracy dziennikarza. Był profesjonalistą, wydaje się, że po to, by informować, szedł na front bez strachu. Trudno jednak nie przypuszczać, że - jak każdy normalny człowiek – bał się wojny i dlatego tym bardziej godne podziwu jest to, że strach go nie powstrzymywał.

Co możesz powiedzieć o Kapuścińskim-reporterze z książki „Jeszcze dzień życia"?

– Podziwiam jego łatwość z jaką poruszał się po obcym dla siebie kraju i jego profesjonalizm w zdobywaniu informacji. Kapuściński – warto przypomnieć na koniec – był reporterem, który zachowywał wysokie standardy moralne. Uczył przecież, że „dobry reporter powinien być przede wszystkim dobrym człowiekiem". Warto robić o kimś takim film.



Film „80 milionów" w reżyserii Waldemara Krzystka, o sensacyjnej historii pieniędzy należących do dolnośląskiej Solidarności, będzie polskim kandydatem do Oscara 2013 w kategorii najlepszy obraz nieanglojęzyczny – ogłosił Polski Instytut Sztuki Filmowej.

ROZRYWKA Bardzo się cieszę. Podkreślę, że robiłem ten film przede wszystkim dla widzów polskich, głównie dla ludzi młodych. Chciałem opowiedzieć o ważnym momencie polskiej historii, oddać dynamizm i wiarę pokolenia Solidarności. „80 milionów" ma jednak dobre przyjęcie również za granicą. Na festiwalu w Moskwie, gdzie odbyły się jego pokazy, film wzbudził bardzo duże zainteresowanie – powiedział reżyser.

Przebywający w sobotę w Gdańsku minister kultury Bogdan Zdrojewski, pytany przez dziennikarzy, dlaczego to właśnie ten film został wy[illegible]ane na kandydata do Oscara, powiedział, że obraz ten zgromadził w ubiegłym roku imponującą widownię w polskich kinach.

– Dla mnie ważne było, że była to widownia zróżnicowana, składająca się zarówno z młodych osób, jak i ludzi starszych, a ponieważ jest to film dotyczący stanu wojennego, to naprawdę cieszy – powiedział minister.

Dodał, że „80 milionów" to film zrealizowany bardzo sprawnie, a zawarta w nim historia jest opowiedziana w taki sposób, że będzie zrozumiana także przez obcokrajowców. – Wydaje mi się też, że historia ta jest świetnie zagrana. Poza tym jest to opowieść o fragmencie autentycznej historii, a nie historii zmyślonej. Wydaje mi się też, że jest szansa, aby ten film, krótko mówiąc, zdobył większe zainteresowanie – podsumował Zdrojewski.

Polskiego kandydata do Oscara 2013 wybrała powołana 20 lipca przez ministra kultury Komisja Oscarowa w składzie: Juliusz Machulski (przewodniczący), Tomasz Bagiński, Robert Gliński, Andrzej Jakimowski, Jan Komasa, Agnieszka Odorowicz, Waldemar Pokromski, Paweł Potoroczyn, Grażyna Torbicka – wyjaśniono w komunikacie opublikowanym na stronie internetowej PISF.

Jak w nim czytamy, członkowie komisji ocenili, że wśród rozpatrywanych tytułów było wiele interesujących propozycji artystycznych, a ich ostateczna decyzja nie była łatwa; przy wyborze polskiego kandydata do Oscara wzięli przede wszystkim pod uwagę wymogi regulaminu Amerykańskiej Akademii Filmowej (AMPAS), temat, formę filmową, a także zrozumiałość fabuły dla zagranicznego widza.

Przewodniczący komisji, reżyser Juliusz Machulski, tłumaczył po obradach: – Ostatecznie o wyborze „80 milionów" zadecydował fakt, że film ten opowiada epizod z polskiej historii w sposób uniwersalny, nieszablonowy i optymistyczny.

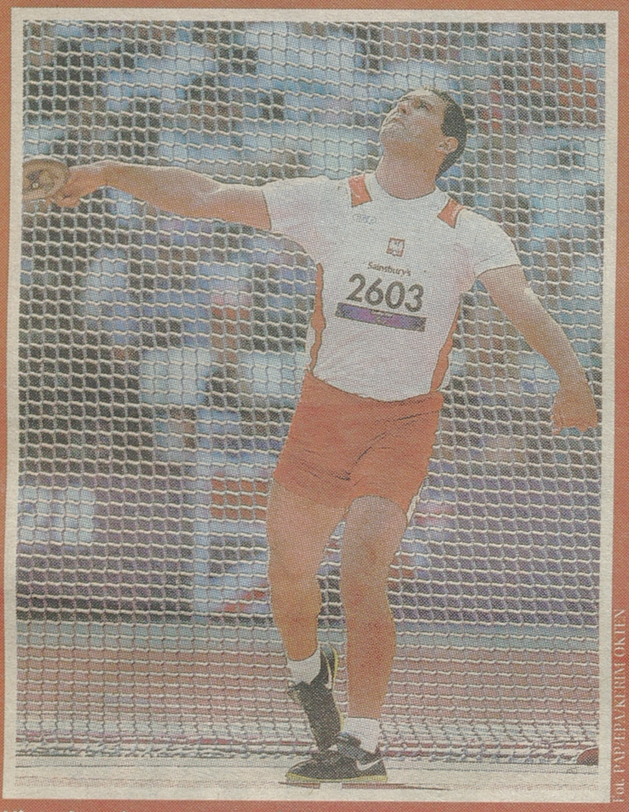
Scenariusz „80 milionów" inspirowany jest wydarzeniami, które miały miejsce we Wrocławiu w latach 1980-1982, a bohaterowie są wzorowani na działaczach dolnośląskiej Solidarności – Władysławie Frasyniuku, Józefie Piniorze, Piotrze Bednarzu i Stanisławie Huskowskim.

„80 milionów" trafiło do polskich kin w listopadzie 2011 roku. Przyszłoroczne nominacje do Oscarów zostaną ogłoszone 15 stycznia. Ceremonia rozdania nagród amerykańskiej Akademii Filmowej, 85. w historii, odbędzie się 24 lutego w Hollywood. (PAP)



Film opowiada o sensacyjnej historii pieniędzy należących do dolnośląskiej Solidarności, wypłaconych z banku tuż przed wprowadzeniem stanu wojennego. W obsadzie są m.in.: Wojciech Solarz, Krzysztof Czeczot, Maciej Makowski i Piotr Głowacki.





fot. PAP/EPA/KERIM OKTEN

Niezadowolony z czwartej lokaty w gronie dyskoboli był pochodzący z Gostynia 27-letni Paweł Piotrowski (Start Wrocław)



fot. PAP/PAWEŁ KIERZKOWSKI

Ewa Zielińska (rocznik 1972, klub Start Zielona Góra)



fot. PAP/EPA/KERIM OKTEN

Srebrny medal wywalczył w pchnięciu kulą 30-letni Karol Kozuń – 11,36 m. Siódmy był Krzysztof Smorszczewski ze Startu Białystok (na zdjęciu).



Wygrywają z u
Historia Janusz

Do dziś żałuje, że mając 18 lat wypił parę piw, po których – w drodze do domu – został napadnięty. Pozostawiony na torach kolejowych stracił obie nogi. We wtorek zdobył w Londynie srebrny medal XIV Paraolimpiady w pchnięciu kulą.

REPORTAŻ W 1992 roku w wakacje pracowałem na budowie jako pomocnik murarza, czasem dłużej niż 12 godzin, i to przeważnie w upale. Gdy 31 sierpnia po otrzymaniu wypłaty wracałem zadowolony do domu, wstąpiłem do baru na piwo. Do dziś tego żałuję. Może moje życie byłoby inne, gdybym szedł prosto do domu – przyznał Janusz Rokicki, trzykrotny uczestnik paraolimpiad (w Atenach 2004 także wywalczył srebrny medal).

Jest pewny, że musiał być w barze obserwowany, gdy wyciągał z portfela pieniądze. Gdy minął dworzec w Wiśle Głębce, idąc w wąwozie torami do domu, nagle otrzymał potężne uderzenie w tył głowy, po którym stracił przytomność. Napastnicy zabrali mu portfel z dokumentami i wypłatą.

– Zostawiając mnie między szynami skazali na pewną śmierć, a wystarczyło zepchnąć mnie z tych nieszczęsnych torów. Odzyskałbym przytomność i wróciłbym do domu, ale może się bali, że ich rozpoznam i chcieli zakończyć tę sprawę raz na zawsze – mówi sportowiec.

Na swojej stronie napisał: „Jadący pociąg o 4 rano zmienił całe moje życie. Maszynista zobaczył mnie leżącego między szynami, ale było już za późno. Trzy wagony przejechały po mnie, obcinając obie nogi. I w taki właśnie sposób w wieku 18 lat stałem się osobą niepełnosprawną. Była to wielka tragedia, ale i szczęście Boże, że nie straciłem również rąk, dostając drugą szansę...".

Po trzykrotnej reamputacji prawej nogi, ból stawał się czasami nie do zniesienia. – Ale wsparcie rodziny i modlitwy rodziców pomogły przetrwać te ciężkie chwile – mówi.

Gdy w 2000 roku wraz z rodzicami przeniósł się do Cieszyna nawiązał ponowny kontakt ze sportem. Nie może sobie darować, że zmarnował osiem lat. – Przyczynił się do tego brak jakichkolwiek informacji w gazetach, telewizji, że istnieje coś takiego, jak sport niepełnosprawnych. Po namowie przez Czesława Banota zacząłem chodzić na basen. Moje utrzymywanie się na wodzie zmieniłem na pływanie. Częste treningi, na które szedłem ponad 2 km w jedną stronę, niezależnie od pogody, sprawiły, że zostałem mistrzem Polski na 100 m stylem klasycznym – wspomina.

Jednak – jak podkreślił – pływanie nie było dyscypliną dla niego. W porównaniu z wynikami na świecie jego były zbyt słabe, żeby mógł być w reprezentacji Polski. Szukał więc dalej. W 2003 roku spróbował swoich sił w podnoszeniu ciężarów, a następnie w pchaniu kulą.

– Gdy zobaczyłem jak to robi Janusz, utwierdziłem go w przekonaniu, że jest to dobry wybór. Na tle innych zawodników był wybitny. Oświadczyłem mu wówczas po iluś tam zajęciach, że jak dalej będzie z takim zaangażowaniem ćwiczył, stanie na paraolimpijskim podium – powiedział PAP Piotr Haczek, obecnie dyrektor sportowy PZLA. – Bardzo mile wspominam ten okres. Z niepełnosprawnymi osobami pracowało mi się super. Jestem ogromnie zadowolony, że Janusz ponownie wywalczył paraolimpijski medal – dodał.

Po półrocznym treningu Rokicki został wicemistrzem Polski. Wyprzedził go tylko złoty medalista igrzysk w Sydney 2000, rekordzista świata



łomnościami. sza Rokickiego

Fot. PAP/EPA/Julian Stratenschulte

Krzysztof Smorszczewski. – Zobaczyłem wtedy w Szczecinie całą czołówkę ubraną w piękne biało-czerwone dresy. To było to – być w kadrze, reprezentować kraj – wspomniał.

W Atenach był już faworytem, ale w międzynarodowej klasyfikacji przeniesiono go do wyższej grupy. Ta zmiana spowodowała podniesienie wagi kuli z 4 na 5 kg. 99 proc. zawodników startujących w tej kategorii miało jedną nogę zdrową, na której mogło się oprzeć i odbić.

„Niestety, ja nie mam obu nóg, a odpychanie się z protezy to nie to samo, co ze zdrowej nogi. Załamałem się. Straciłem wiarę w siebie. Jedynie cud Boży mógł sprawić, że miałbym medal, o którym tak marzyłem. Z całej grupy lekkoatletów startowałem jako ostatni. Stres, adrenalina sięgała zenitu. A jednak udało mi się wywalczyć srebro. Byłem ogromnie szczęśliwy – zaznaczył.

W 2005 roku został mistrzem Europy z rekordem kontynentu. – Wtedy to po raz pierwszy zagrano mi Mazurka Dąbrowskiego. Dla takich chwil warto żyć – podkreślił Rokicki, który we wtorek zdobył w Londynie trzynasty dla Polski medal XIV Paraolimpiady. (PAP)



Fot. PAP/EPA/KERIM OKTEN

Łukasz Mamczarz zdobył w poniedziałek w Londynie brązowy medal. 25-letni zawodnik Startu Gorzów jest po amputacji nogi.



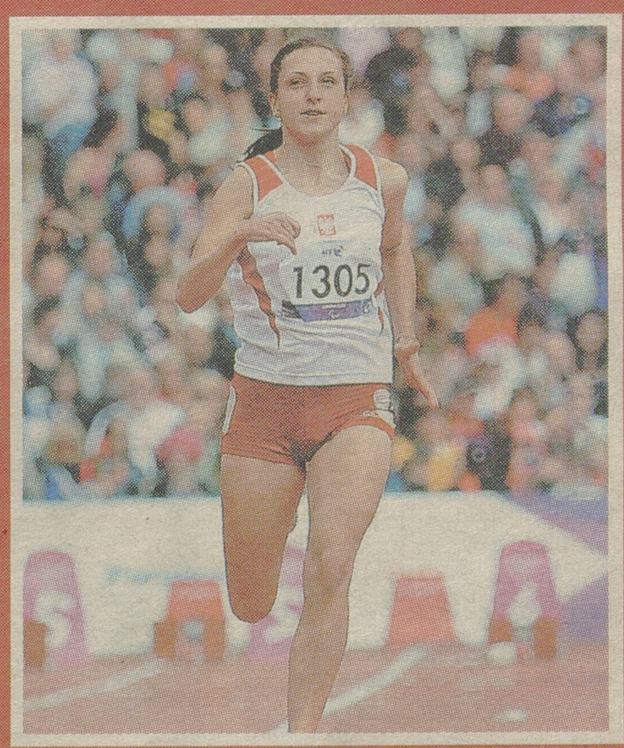
Fot. PAP/EPA/TAL COHEN

Joanna Mendak z Suwałk zdobyła w niedzielę w Londynie złoty medal w wyścigu na 100 metrów motylkiem osób niedowidzących



Fot. PAP/EPA/JONATHAN BRADY

Natalia Partyka zdobyła w poniedziałek w Londynie czwarty dla Polski złoty medal. 23-latka urodziła się bez prawego przedramienia. W paraolimpiadzie zadebiutowała w 2000 roku mając zaledwie 11 lat.



Fot. PAP/EPA/ANDY RAIN

Niepocieszona była wicemistrzyni globu 2011 Marta Langner. Zajęła w piątek w Londynie szóstą lokatę.

Oto Muzeum II Wojny w Gdańsku już

Z udziałem premiera Donalda Tuska oraz ministra kultury Bogdana Zdrojewskiego odbyła się w sobotę w Gdańsku uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod budowę powstającego w tym mieście Muzeum II Wojny Światowej. Placówka ma zostać otwarta w 2015 roku.

ROCZNICA Oprócz premiera i szefa resortu kultury we wmurowaniu kamienia węgielnego wzięli udział prezydent Gdańska Paweł Adamowicz, szef Kancelarii Premiera Tomasz Arabski i dyrektor Muzeum II Wojny Światowej Paweł Machcewicz.

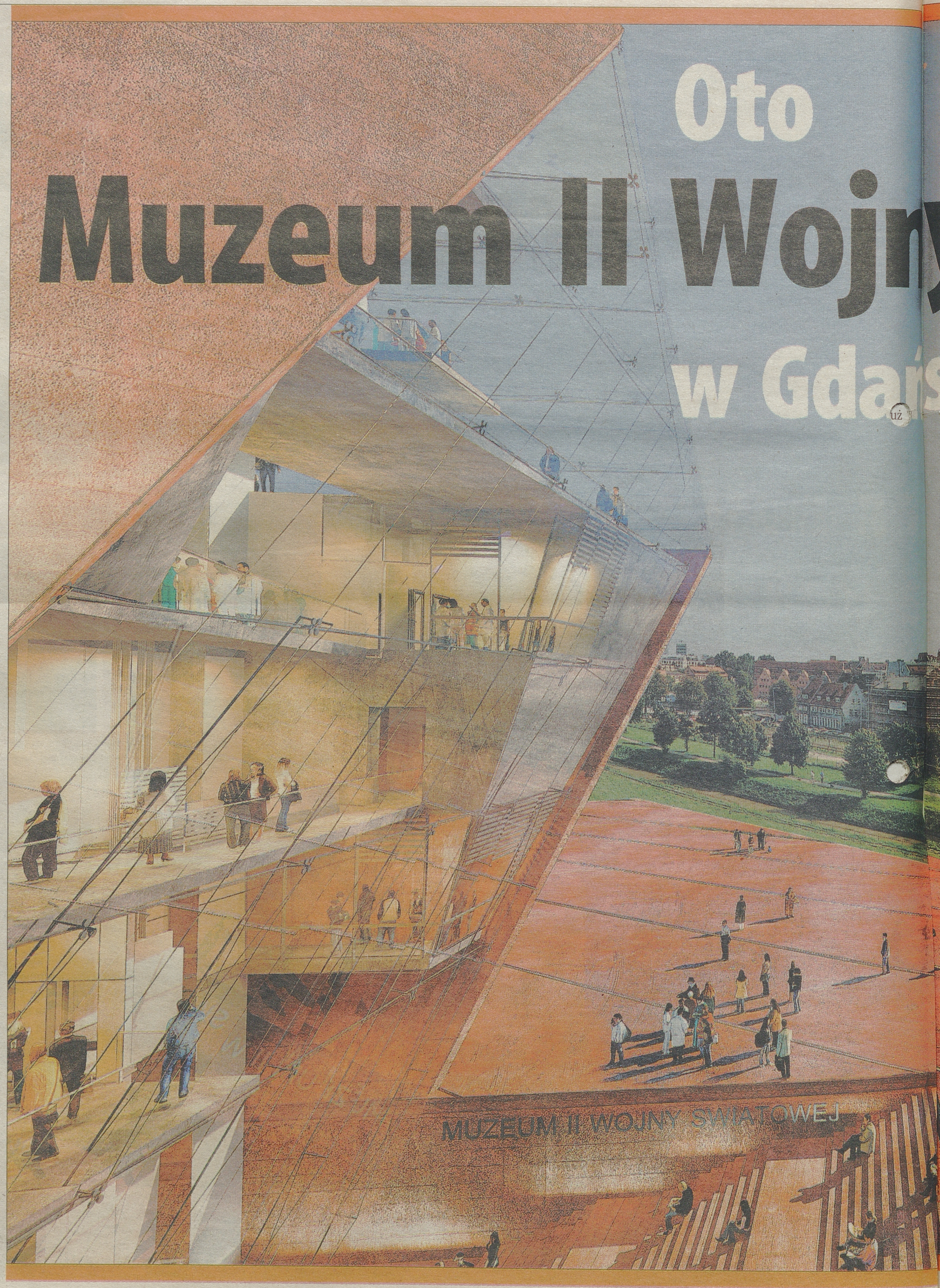
Uroczystość polegała na umieszczeniu w specjalnym ceglanym cokole zbudowanym na terenie, na którym budowana jest placówka, tuby zawierającej akt wmurowania podpisany na miejscu w sobotę przez pięć biorących w niej udział osób. Wraz z tubą do niszy złożono także znaleziony w czasie badań archeologicznych kamień brukowy będący niegdyś częścią ulicy biegnącej przez teren, na którym powstaje placówka. Kawałek historycznego bruku spełnił rolę kamienia węgielnego.

Premier Donald Tusk zabierając głos po wmurowaniu kamienia przypomniał, że muzeum powstaje blisko miejsca, gdzie rozpoczęła się dziejowa hekatomba II wojny. – To miejsce, które dla mojego pokolenia jest świadectwem wojny także w takim najbardziej namacalnym wymiarze. Kilkaset metrów stąd była moja pierwsza szkoła, kilkaset metrów stąd chodziliśmy po ruinach. Mieliśmy kilka, kilkanaście lat i dotykaliśmy jeszcze świeżych śladów wojny, to były ruiny, leje po bombie – mówił Tusk.

W jego ocenie, wszyscy w jakimś sensie jesteśmy dziećmi tej wojny, a w każdej z naszych rodzin jest pamięć o tych, którzy zapłacili podczas niej cenę najwyższą. – Dlatego tak ważną dla nas sprawą byłaby polska narracja, polski głos o tym wydarzeniu kształtującym przyszłość – powiedział premier dodając, że właśnie dlatego z grupą ludzi podobnie myślących zdecydowali się na inicjatywę muzeum.

Zaznaczył, że muzeum ma być takim krzyczącym znakiem, świadectwem nie tylko poprzez treść, emocje, ale także poprzez formę, jaką nadali mu architekci. – Ta bryła wychodząca z ziemi tak odważnie, w sposób tak wyrazisty powinna być najlepszym sposobem na przekazanie naszych myśli, naszych uczuć, naszego punktu widzenia – zaakcentował Tusk.

Przypomniał także o wielkim wysiłku powojennej odbudowy, którego uczestnikami były pokolenia. Dodał, że Muzeum II Wojny Światowej jest jednym z najwspanialszych sposobów

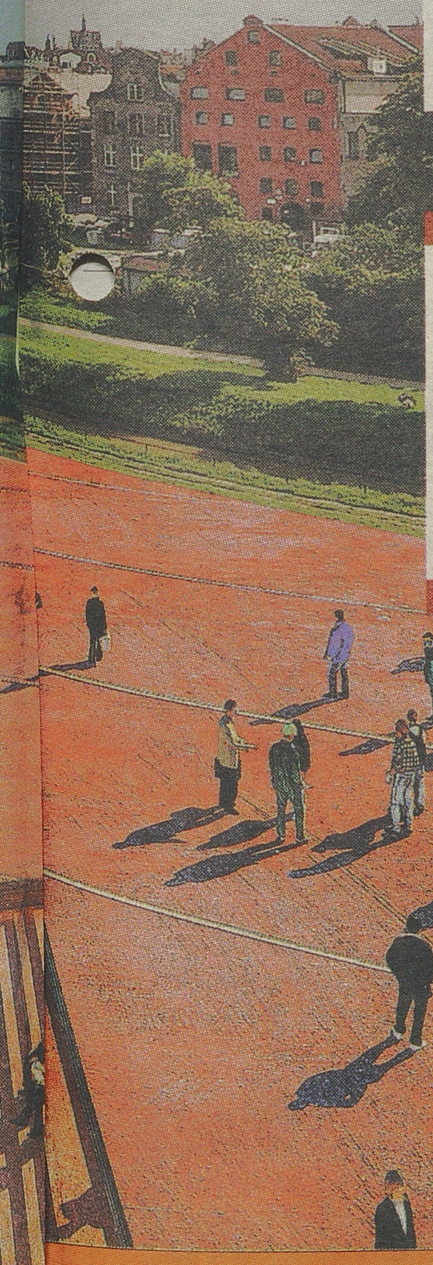


ny Światowej

śku



Fot. PAP/Adam Warżawa



To miejsce, które dla mojego pokolenia jest świadectwem wojny także w takim najbardziej namacalnym wymiarze. Kilkaset metrów stąd była moja pierwsza szkoła, kilkaset metrów stąd chodziliśmy po ruinach (...) Mieliśmy kilka, kilkanaście lat i dotykaliśmy jeszcze świeżych śladów wojny, to były ruiny, leje po bombie

premier Donald Tusk, podczas uroczystości wmurowania kamienia węgielnego

Fot. Studio Architektoniczne Kwadrat

kontynuacji odbudowy Gdańska i budowy nowego oblicza miasta.

– II wojna światowa to wielkie wyzwanie dla wszystkich, którzy czują się odpowiedzialni za Rzeczpospolitą, szczególnie dla rządzących. Polska dzisiaj to nie tylko wielka budowa przyszłości, nie tylko kraj wolnych ludzi, ale kraj, który stać na budowę nowoczesnej armii. Dlatego z tak wielkim uznaniem przyjęliśmy inicjatywę prezydenta o dość radykalnym przemodelowaniu polskich sił zbrojnych tak, aby nasza samodzielna zdolność obrony była większa niż kiedykolwiek w przeszłości – mówił premier.

Zapowiedział równocześnie jeszcze we wrześniu prezentację koncepcji przebudowy armii i budowy realnego systemu bezpieczeństwa w oparciu o NATO i współpracę z najbliższymi sąsiadami.

– Muzeum II Wojny Światowej będzie symbolem i pamięcią nie tylko o tragedii, ale także symbolem nadziei i siły Polski, która wyraża się i pięknem architektury, siłą obywateli i bezpieczeństwem dla wszystkich na długie dziesięciolecia – podsumował Tusk.

Prezydent Adamowicz zaznaczył z kolei, że budowa muzeum to rodzaj wypełnienia moralnego zobowiązania dzisiejszych pokoleń Polaków wobec ich ojców i dziadów. Zdaniem Adamowicza placówka będzie rodzajem pałeczki pamięci przekazanej kolejnym pokoleniom.

Minister Zdrojewski zapytany przez dziennikarzy o największe atuty powstającego muzeum wymienił jego lokalizację w Gdańsku, gdzie znajduje się Poczta Polska, Westerplatte i inne obiekty związane z II wojną światową, ale też późniejszą walką Polaków o niepodległość. Zdaniem Zdrojewskiego wielką zaletą gdańskiego muzeum będzie też dobra, ambitna wystawa oraz sam – oryginalny i atrakcyjny, budynek placówki.

Muzeum II Wojny Światowej powstanie przy ulicy Wałowej, blisko historycznego centrum miasta, na usytuowanej nad Motławą działce liczącej 1,7 ha powierzchni. Od początku sierpnia firma Soletanche Polska, która wygrała przetarg, prowadzi na tym terenie prace przy tzw. suchym wykopie – zanurzonej w ziemi betonowej wanny, w której znajdzie się podziemna część muzeum, w tym wystawa główna.

Budowa suchego wykopu ma potrwać do końca lutego 2013 roku W drugim etapie ma powstać część naziemna muzeum, czyli wieża o kształcie pochyłonego graniastosłupa o podstawie trójkąta i wysokości około 40 m. W tej części placówki, na sześciu poziomach, umieszczone zostaną m.in. biblioteka, sale wykładowe i kawiarnia.

Pierwotnie otwarcie Muzeum planowano na 1 września 2014 roku, w 75. rocznicę wybuchu II wojny światowej. Jednak już od kilku miesięcy wiadomo, że tego terminu nie uda się dotrzymać. Jak poinformował dziennikarzy w sobotę minister Zdrojewski, placówka zostanie otwarta najprawdopodobniej w 2015 roku.

Budowa Muzeum II Wojny Światowej ma kosztować w sumie 358 mln zł. Pieniądze na ten cel ma przekazać polski rząd w ramach wieloletniego programu „Budowa Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku".

Autorem projektu siedziby muzeum jest Studio Architektoniczne Kwadrat z Gdyni, które w 2010 roku wygrało międzynarodowy konkurs.

Dyrektor Machcewicz poinformował, że wystawa główna muzeum ma zająć ok. 7 tys. mkw. powierzchni i – będzie jedną z największych tego typu ekspozycji na świecie. – Dla porównania wystawa w Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie mieści się na około 4 tysiącach metrów kwadratowych – powiedział Machcewicz.

Gdańska ekspozycja ma w nowoczesny sposób prezentować II wojnę światową zarówno z perspektywy ówczesnej wielkiej polityki, jak i przeżyć zwykłych ludzi. Ekspozycja ma pokazywać nie tylko losy Polaków, ale też doświadczenia innych narodów.

Jak poinformowali pracownicy muzeum, już w tej chwili zbiory gdańskiej placówki składają się z około 15 tysięcy eksponatów. Najciekawsze z nich – w tym na przykład maszynę szyfrującą Enigma – zaprezentowano w czasie sobotniej uroczystości.

Goście mogli też obejrzeć na miejscu czołg Sherman M4 Firefly VC – wersji używanej przez dywizję gen. Maczka, który Muzeum otrzymało w darze od belgijskiego Królewskiego Muzeum Armii i Historii Wojskowości. Z możliwości obejrzenia czołgu skorzystał premier Tusk, który – oglądając pojazd – przez kilka minut wypytywał ekspertów o szczegóły dotyczące historii i budowy maszyny.

Oprócz funkcji wystawienniczych muzeum ma pełnić rolę ośrodka edukacji, kultury i nauki. Placówka będzie prowadzić badania naukowe i działalność wydawniczą oraz pełnić funkcję centrum spotkań krajowych i międzynarodowych.

(PAP)

Założenia budżetu na 2013 rok przyjęte. Deficyt: 35,6 mld zł

To trudny budżet na czas spowolnienia gospodarczego – w ten sposób wicepremier Waldemar Pawlak (PSL) ocenił przyjęty wstępnie przez rząd projekt budżetu państwa na 2013 rok. – Rzetelny i realny – tak projekt oceniła wiceszefowa sejmowej komisji finansów Krystyna Skowrońska (PO). Jej zdaniem nie należy się spodziewać kolejnych korekt założeń budżetowych. – Założenia makroekonomiczne do budżetu na 2013 rok są realistyczne, ale wzrost PKB może być niższy niż 2 proc., a bezrobocie wyższe niż zakładane przez rząd 13 proc. – uważa Maciej Reluga, członek Rady Gospodarczej przy premierze.

PROJEKT Rząd przyjął we wtorek wstępnie projekt budżetu państwa na 2013 r. Deficyt ma wynieść nie więcej niż

35,6 mld zł,

wzrost gospodarczy

2,2 proc.

Dochody zaplanowano na kwotę

299,18 mld zł,

wydatki - na

334,78 mld zł

– podało Centrum Informacyjne Rządu.

W projekcie założono, że realny wzrost wynagrodzeń w gospodarce narodowej wyniesie

1,9 proc.

Planowane jest utrzymanie zamrożenia funduszu wynagrodzeń we wszystkich jednostkach państwowej sfery budżetowej. Inflacja ma wynieść

2,7 proc.,

wzrost zatrudnienia w gospodarce

0,2 proc.

W stosunku do założeń budżetowych sprzed kilku miesięcy, wskaźniki dotyczące wzrostu gospodarczego, wzrostu zatrudnienia czy realnych płac zostały skorygowane w dół.

CIR podkreśla, że przy określaniu wysokości deficytu budżetowego wzięto pod uwagę, że prognozy wzrostu gospodarczego na przyszły rok dla UE są obecnie słabsze od formułowanych w tym roku na wiosnę, które były podstawą przygotowania „Założeń do projektu budżetu państwa na rok 2013". W konsekwencji niższe niż zakładano w Wieloletnim Planie Finansowym Państwa dochody budżetu państwa nie pozwalają na utrzymanie zakładanego wcześniej poziomu deficytu, czyli

32 mld zł

– podało CIR.

Centrum zaznaczyło, że do ustalenia planu wydatków budżetowych na 2013 r. zastosowano tymczasową dyscyplinującą regułę wydatkową, czyli mechanizm ograniczający wzrost wydatków publicznych, a utrzymanie zamrożenia płac w sferze budżetowej będzie „elementem wzmacniającym efekt tej reguły". „Zastosowanie reguły dyscyplinującej jest niezbędne w celu zahamowania wzrostu długu publicznego w Polsce" – napisano w komunikacie CIR.

Wpływy z podatku VAT mają być wyższe

o 4 proc.

niż w 2012 r. i wynieść ponad

126 mld zł,

wpływy z akcyzy mają być wyższe

o 3,4 proc.

i wynieść

64,5 mld zł,

podatek CIT ma przynieść

o 11,3 proc.

więcej niż w tym roku - ponad

29,6 mld zł,

o 6,2 proc.

– do prawie

43 mld zł

– mają wzrosnąć dochody z PIT. W projekcie zapisano też 2,2 mld zł dochodu z podatku od kopalin.

Wśród dochodów niepodatkowych projekt wymienia

5,8 mld zł

z dywidendy i wypłat z zysku od spółek z udziałem Skarbu Państwa,

2 mld zł

z cła,

400 mln zł

z zysku NBP oraz prawie

20 mld zł

z opłat, grzywien, odsetek i innych dochodów niepodatkowych.

CIR podało, że obsługa długu Skarbu Państwa pochłonie

43,4 mld zł.

Projekt budżetu trafi teraz do konsultacji z partnerami społecznymi w Komisji Trójstronnej. Zgodnie z konstytucją, rząd musi złożyć do Sejmu projekt budżetu na następny rok najpóźniej do 30 września.

(PAP)

Opinie

Główny ekonomista Polskiej Rady Biznesu Janusz Jankowiak o przyjętym we wtorek wstępnie przez rząd projekcie budżetu państwa na 2013 rok:

W dalszym ciągu scenariusz makroekonomiczny rządu jest zbyt optymistyczny. Chodzi o poziom dochodów podatkowych, szczególnie z podatków pośrednich, i to powoduje, że ten budżet jest niewiarygodny i grozi nam na znacznie większą skalę powtórka z tego roku, kiedy mieliśmy przeszacowany plan dochodów z VAT.
Zbyt optymistyczny jest także planowany wzrost PKB o 2,2 proc. Moim zdaniem budżet powinien być prognozowany przy maksymalnie 1,5 proc. wzrostu PKB. Nasza polityka gospodarcza w latach 2008-2010 była polityką nadmiernie stymulującą wzrost gospodarczy po stronie wydatków, czyli wtedy, kiedy nie trzeba było tego robić. To spowodowało, że osiągnęliśmy dosyć dobre wskaźniki i tempo wzrostu gospodarczego, ale jednocześnie ograniczyliśmy sobie znacząco przestrzeń, aby taką autostymulację zastosować teraz, kiedy ona jest najbardziej potrzebna.

Ryszard Petru, przewodniczący Towarzystwa Ekonomistów Polskich:

Zaprezentowany przez rząd projekt budżetu państwa na 2013 r. jest bardziej realny w stosunku do poprzednich wersji, które m.in. zakładały bardziej optymistyczny wzrost PKB.
Przedstawione wskaźniki makroekonomiczne w obecnej wersji raczej nie budzą moich zastrzeżeń. Jeśli chodzi dochody, to są dość optymistyczne, nie sądzę, aby były one bardzo przeszacowane, choć istnieje ryzyko, że wykonanie może być gorsze niż to, jakie zaplanowano w budżecie. Także inne wskaźniki są możliwe do osiągnięcia. Natomiast jeśli chodzi o bezrobocie, to obawiam się, że może być ono na koniec roku lekko wyższe niż zakładane.

Zastępca dyrektora generalnego PKPP Lewiatan Jacek Adamski:

Przedstawione założenia budżetowe to wyraz realizmu i krok we właściwym kierunku. Do tych nowych założeń możemy sformułować trzy uwagi: po pierwsze, nadal niektóre założenia wydają się nadmiernie optymistyczne. Dotyczy to najbardziej stopy inflacji, ale to jest tradycyjna już „poduszka bezpieczeństwa", założona dla niedoszacowania przyszłych wpływów podatkowych, ale też niestety – prognozowanej stopy wzrostu PKB i jeszcze bardziej sytuacji na rynku pracy.
Po drugie, można mieć uzasadnione wątpliwości co do kształtowania się przychodów podatkowych w 2013 roku. Prostą konsekwencją nadmiernego optymizmu w ocenie sytuacji na rynku pracy będzie przeszacowanie wpływów szczególnie z podatku VAT i PIT, co zresztą ma miejsce już w 2012 roku.
Trzecią kwestią jest pytanie o aktualność średniookresowego programu dostosowawczego. Utrzymanie dotychczasowej praktyki zacieśnienia fiskalnego może jeszcze w 2012 roku niebezpiecznie zbliżyć Polskę do znanego z krajów południa Europy korkociągu wzajemnie powiązanych oszczędności i recesji.

Skarżą się Europie

Były wicepremier Ukrainy Hryhorij Nemyria oraz Jewhenija Tymoszenko zapowiedzieli w poniedziałek w Brukseli, że skarga na ukraiński wymiar sprawiedliwości w związku ze skazaniem liderki ukraińskiej opozycji Julii Tymoszenko trafi do Strasburga.



Fot. FreeVector.com

UKRAINA Podczas konferencji prasowej z udziałem polskich dziennikarzy Jewhenija Tymoszenko i Hryhorij Nemyria zaapelowali do prezydenta Polski Bronisława Komorowskiego, by podczas wizyty na Ukrainie 20 i 21 września odwiedził opozycjonistkę w więzieniu w Charkowie.

– Złożymy skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, to nasza ostatnia nadzieja na sprawiedliwość – powiedziała córka byłej premier dziennikarzom w Brukseli. – Walczymy o jej (Julii Tymoszenko) wolność – dodała.

Towarzyszący jej Hryhorij Nemyria – wiceszef partii Batkiwszczyna (Ojczyzna), na której czele stoi Julia Tymoszenko – wyjaśnił, że skarga jest szeroka, ale koncentruje się na artykule 6. Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, który gwarantuje prawo do uczciwego procesu.

– Oczekujemy, że sprawa zostanie objęta tzw. szybką ścieżką i że orzeczenie zostanie wydane tak szybko, jak to możliwe. Przypominam, że zarówno Julia Tymoszenko, jak i (inny polityk opozycji, były szef MSW) Jurij Łucenko są więzieni od ponad roku – powiedział Nemyria.

W minionym tygodniu Sąd Najwyższy w Kijowie odrzucił skargę kasacyjną od wyroku siedmiu lat więzienia, wydanego wobec byłej premier w 2011 roku za nadużycia przy zawieraniu umów gazowych z Rosją w 2009 roku, gdy stała ona na czele rządu. Jej obrońcy zapowiedzieli, że zaskarżą werdykt Sądu w Strasburgu.

Córka Tymoszenko i Nemyria przyjechali do Brukseli na zaproszenie grupy Europejskiej Partii Ludowej w Parlamencie Europejskim. Goście apelowali do polityków UE, by nie czekali na realizację negatywnego scenariusza po październikowych wyborach parlamentarnych na Ukrainie.

– Chcemy wezwać świat demokratyczny, by naciskał na reżim ukraiński. Bo to, co się dzieje na Ukrainie teraz, to dyktat. Moja mama chce uświadomić instytucjom, które będą te wybory obserwować, że nie mogą być one wolne i uczciwe, bo główni liderzy opozycji zostali uwięzieni – powiedziała Jewhenija Tymoszenko.

– Oczywiście, czekamy też na wsparcie ze strony polskiego rządu i polskich liderów – dodała.

Nemyria podkreślił, że prezydent Bronisław Komorowski jest jedynym przywódcą państwa UE, który przyjedzie na Ukrainę przed wyborami parlamentarnymi. – To wyzwanie dla niego, bo przyjeżdża do innej Ukrainy – powiedział były wicepremier. Podkreśli, że to do Komorowskiego należy wybór, jak chce być postrzegany podczas tej wizyty – czy jako polityk solidaryzujący się z Ukrainą i jej proeuropejskim społeczeństwem, czy też jako polityk solidaryzujący się z reżimem, który łamie prawa człowieka.

– Kiedy spotkałem ostatni raz prezydenta Komorowskiego, który przyjechał 1 lipca na mecz finałowy (Euro 2012) w Kijowie, to powiedział mi, że kiedy przyjedzie kolejny raz, to złoży wizytę Julii Tymoszenko w Charkowie, jeśli wciąż będzie w więzieniu. Wierzymy, że ta obietnica zostanie dotrzymana – powiedział Nemyria.

Julia Tymoszenko została skazana w 2011 roku za nadużycia przy zawieraniu przez jej rząd umów gazowych z Rosją. Opozycyjna polityk sądzi, że jej wyrok inspirował Wiktor Janukowycz, z którym przegrała wybory prezydenckie w 2010 roku. Tymoszenko zarzuca Janukowyczowi dążenie do wyrugowania jej z polityki. W sierpniu Centralna Komisja Wyborcza w Kijowie odmówiła wpisania byłej premier na listy wyborcze jej partii Batkiwszczyna argumentując, że jako osoba karana sądownie nie może ubiegać się o miejsce w parlamencie.

Wyrok na Julię Tymoszenko wielokrotnie krytykowała Unia Europejska, która ocenia, że proces miał podłoże polityczne, a władze w Kijowie wybiórczo stosują prawo w sprawie Tymoszenko i kilku jej współpracowników. M.in. ze względu na sprawę Tymoszenko strona unijna wstrzymuje podpisanie wynegocjowanej już i parafowanej umowy o stowarzyszeniu między UE a Ukrainą.

Z BRUKSELI INGA CZERNY (PAP)

STOP faszystom

Ponad dwa tysiące osób utworzyło w minioną sobotę w Pasewalku na północnym wschodzie Niemiec dwukilometrowy łańcuch ludzkich rąk, by zaprotestować przeciwko festynowi neonazistów. Był to pierwszy tak liczny protest w regionie, uchodzącym za bastion brunatnych.

REPORTAŻ W tych okolicach być przeciwko skrajnej prawicy wcale nie jest łatwo – przekonywał pochodzący ze Śląska Waldemar Okon, który od 18 lat mieszka w niemieckim landzie Meklemburgia-Pomorze Przednie. – Jeśli w pobliskiej wiosce, która ma 100 mieszkańców, dziesięciu należy do partii neonazistowskiej, to oni mają siłę. Ludzie po prostu boją się w ogóle wykazać inny pogląd polityczny. Tym bardziej należy docenić to, co dziś się tu wydarzyło – tłumaczył.

12-tysięczny malowniczy Pasewalk, położony niespełna 40 km od Szczecina, jest trzecim co do wielkości miastem powiatu Vorpommern-Greifswald. Przygraniczny region jest jednym z najbiedniejszych w Niemczech. Wielu młodych ludzi ucieka stąd na zachód i do miast, a ci, którzy zostają, często nie widzą dla siebie perspektyw. To oni są narybkiem neonazistowskiej Narodowodemokratycznej Partii Niemiec (NPD) i najpewniej jej elektoratem.

Przed rokiem w wiosce Koblentz NPD zdobyła ponad 30-procentowe poparcie w wyborach regionalnych, w kilku sąsiednich miejscowościach – ponad 20 proc. Dzięki poparciu na tych terenach posłowie skrajnie prawicowej partii zasiadają w parlamencie całej Meklemburgii-Pomorza Przedniego.

To właśnie w najsilniejszym bastionie NPD medialny organ skrajnej prawicy, gazeta „Deutsche Stimme" postanowiła zorganizować tegoroczny dwudniowy letni festyn. W sobotę do miejscowości Viereck pod Pasewalkiem miało przyjechać ponad tysiąc działaczy i sympatyków skrajnej prawicy. – Zamierzali udowodnić, że ta okolica należy do nich – ocenił Axel Falkenberg z policji w Anklam. – Ale ten plan spalił na panewce.

W Pasewalku oraz sąsiednich miastach i wioskach przeciwnicy neonazistów uznali bowiem, że najwyższy czas skończyć z ignorowaniem i tolerowaniem brunatnych. Zdołali połączyć swoje siły i zakłócić święto NPD. W ciągu czterech tygodni sojusz, złożony z kilkudziesięciu organizacji pozarządowych, polityków wszystkich demokratycznych ugrupowań i burmistrzów okolicznych miejscowości zorganizował protest, który spotkał się z nadspodziewanie pozytywnym odzewem mieszkańców.

– Nie mogliśmy sobie pozwolić na to, by dalej odwracać wzrok od poczynań NPD. Gdybyśmy nie zrobili nic, to mówiono by, że w Pasewalku neonaziści mogą sobie świętować do woli. Na szali była przyszłość naszego miasta – przyznał burmistrz Pasewalku Rainer Dambach, jeden z inicjatorów akcji pod hasłem „Pomorze Przednie otwarte na świat, demokratyczne i kolorowe".

Najpierw mnożąc przeszkody administracyjne lokalne władze zmusiły NPD do skrócenia festynu w Viereck do jednego dnia. Teren swojej imprezy prawicowi ekstremiści ogrodzili wysokim płotem, tak by nie sposób było zobaczyć, co dzieje się w środku. – Okopali się w swojej twierdzy – podsumował komisarz Falkenberg.

Szacuje on, że w sobotę na festyn przyjechało około 500 sympatyków skrajnej prawicy, których witały gwizdy i buczenie ludzi tworzących dwukilometrowy, wielobarwny łańcuch wzdłuż drogi do Viereck. Byli wśród nich Polacy mieszkający w Pasewalku i okolicach. Przeciwko nim często zwraca się propaganda NPD.

– Chcielibyśmy, by ludzie tutaj pokojowo ze sobą współżyli. Wysokie poparcie dla NPD na tych terenach bardzo nas niepokoi. Wszyscy w Niemczech mówią o „brunatnej bazie" na północy. Trzeba temu oddolnie przeciwdziałać. Dlatego przyjechaliśmy na demonstrację – powiedziała Klaudia Schipek. Jej zdaniem NPD wiele obiecuje sfrustrowanym młodym mieszkańcom wschodnich rubieży Niemiec i sprawia wrażenie, że tylko ona się o nich troszczy. – Trzeba tej młodzieży uświadamiać, że to propaganda i puste słowa. Przecież historia tego nas nauczyła – dodała Schipek.

Zastępca starosty powiatu Vorpommern-Greifswald Dennis Gutgesell przyznaje, że same demonstracje nie wystarczą, by osłabić NPD w regionie.

– Można powiedzieć, że władze i mieszkańcy się przebudzili. Teraz trzeba się zastanowić, dlaczego tak wielu ludzi popiera neonazistów. Nie obejdzie się bez samokrytyki. Ludzie są niezadowoleni i dają temu wyraz skłaniając się ku radykalnym grupom. Tych ludzi musimy odzyskać. Przed nami wiele pracy – powiedział chadecki polityk.

O tym, że nawrócenie radykałów nie będzie łatwe, przekonany jest 70-letni Dietrich Doepping, który na demonstrację przyjechał z niedalekiego Anklam. – Trzeba dać tym młodym ludziom perspektywę. Tutaj nie ma pracy, środki finansowe na inicjatywy młodzieżowe są ograniczane. Jest źle. Żeby młodzieży nie ciągnęło do skrajnej prawicy, trzeba się o nią troszczyć – ocenia.

Trzy osiemnastoletnie mieszkanki Pasewalku: Paulina, Vicki i Laura mają neonazistów wśród szkolnych kolegów. – Ich na pewno nie będzie łatwo przekonać do zmiany poglądów. Oni głęboko wierzą w ideologię NPD i nie chcą słuchać żadnych innych argumentów. Trudno w ogóle z nimi gadać na ten temat – przyznają uczennice. Ich zdaniem dla niektórych młodych ludzi bardzo ważne jest poczucie przynależności do wspólnoty, jakie dają im organizacje neonazistowskie.

Czy pomimo oczekiwanych trudności mobilizacja przeciwko brunatnym w Pasewalku pozostanie trwała, okaże się po następnych wyborach w regionie za cztery lata. Miarą sukcesu inicjatywy, która doprowadziła do sobotniej demonstracji, będzie poparcie wyborcze dla NPD.

Z PASEWALKU ANNA WIDZYK (PAP)



Rosja i Chiny. Prawie idealna para

Współpraca gospodarcza, w tym w sferze energetycznej, będzie głównym tematem rozmów prezydenta Federacji Rosyjskiej Władimira Putina i przywódcy Chin Hu Jintao, który przyjeżdża na cztery dni do Rosji.

ANALIZA Putin i Hu Jintao, podkreślający na każdym kroku, że Rosję i Chiny łączy „uprzywilejowane partnerstwo strategiczne", konferują ze sobą po kilka razy w roku. Tym razem spotkali się we Władywostoku, na Dalekim Wschodzie, gdzie w sobotę i niedzielę odbędzie się szczyt Wspólnoty Gospodarczej Azji i Pacyfiku (APEC), w którym obaj będą uczestniczyć.

Jest to pierwsze spotkanie liderów dwóch krajów po przystąpieniu Rosji do Światowej Organizacji Handlu (WTO), w której Chiny są już od 10 lat. Jednocześnie jest to prawdopodobnie ostatnia wizyta Hu Jintao w Federacji Rosyjskiej w charakterze przywódcy Chin. W ChRL trwają już przygotowania do zmiany u steru rządów. W najbliższych miesiącach Hu Jintao przekaże urząd swojemu dotychczasowemu zastępcy Xi Jinpingowi, a premiera Wen Jiabao zastąpi obecny wicepremier Li Keqiang.

Liderzy Rosji i Chin tradycyjnie omówią też współpracę dwóch państw w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych, G20, Szanghajskiej Organizacji Współpracy (SzOW) oraz BRICS (Brazylia, Rosja, Indie, Chiny i Afryka Południowa), a także kluczowe problemy międzynarodowe, m.in. sytuację na Bliskim Wschodzie, przede wszystkim w Syrii i Iranie, jak również na Półwyspie Koreańskim i w Afganistanie.

Rosja i Chiny od lat mają zbieżne stanowiska w sprawach walki z terroryzmem, separatyzmem i ekstremizmem. To samo dotyczy wielkich kryzysów międzynarodowych. Jako stali członkowie Rady Bezpieczeństwa ONZ, dysponujący w niej prawem weta, blokują wszelkie rezolucje inicjowane przez państwa zachodnie, a potępiające reżim syryjskiego prezydenta Baszara el-Asada i wzywające go do ustąpienia.

Nie akceptują też sankcji USA i jego sojuszników nakładanych na Iran z powodu jego programu atomowego. Za niedopuszczalne uważają także ewentualne użycie siły wobec Teheranu. W przeszłości Moskwa i Pekin wspólnie protestowały przeciwko interwencji NATO w Libii. Rosja i Chiny występują również przeciwko forsowanym przez Waszyngton planom budowy globalnego i regionalnych systemów obrony przeciwrakietowej.

Eksperci oceniają, że mimo ścisłej współpracy z Moskwą w kluczowych sprawach międzynarodowych, Pekin nie zamierza wspierać Rosji w jej rywalizacji z USA i NATO. Zależy mu przede wszystkim na zacieśnianiu współpracy gospodarczej z Moskwą, łącznie ze stworzeniem strefy wolnego handlu. Najbardziej ChRL zależy na zwiększaniu importu rosyjskich surowców energetycznych. Chiny są bowiem najszybciej rosnącym konsumentem energii w świecie, a Rosja – największym eksporterem nośników energii.



Fot. g-rape/deviont.org

Właśnie kwestie gospodarcze, wśród których na pierwszy plan wysuwa się współpraca w sferze energetycznej, zwłaszcza – gazowej, zajmą najważniejsze miejsce w rozmowach Putina i Hu Jintao. Taka jest wola Pekinu, który w coraz większym stopniu określa agendę stosunków dwustronnych, spychając Rosję do roli słabszego partnera.

Problemy współpracy gazowej były już szczegółowo omawiane podczas czerwcowej wizyty gospodarza Kremla w Chinach, jednak strony nie osiągnęły wówczas większego postępu, a przynajmniej o tym nie poinformowały.

W 2009 roku rosyjski Gazprom i chińska firma CNPC podpisały ramową umowę o dostawach prawie 70 mld metrów sześciennych gazu rocznie do Chin przez 30 lat. Jednak do dzisiaj żaden kontrakt nie został podpisany z powodu rozbieżności co do ceny surowca.

Rosja chce połączyć ceny gazu dla Chin z cenami ropy, podobnie jak czyni to wobec importerów europejskich, a Pekin twierdzi, że ceny te są wygórowane. CNPC gotów jest płacić nie więcej niż 250 dolarów za 1000 metrów sześciennych paliwa. Natomiast Gazprom żąda cen porównywalnych do tych, jakie uzyskuje w Europie.

Z najnowszej prognozy Ministerstwa Rozwoju Gospodarczego Rosji wynika, że w 2012 roku średnia cena błękitnego paliwa dla krajów Unii Europejskiej wyniesie 392,7 dolarów, w 2013 roku – 361,6 USD, a w 2015 roku – 366,1 dolarów.

Moskwa i Pekin nie mogą też dojść do porozumienia w sprawie budowy gazociągu, mającego połączyć dwa państwa. Gazprom szacuje, że potrzeba na to 14 mld USD. Strona chińska utrzymuje, że jest w stanie ułożyć tę rurę za znacznie mniejsze pieniądze.

Współpracę energetyczną z Chinami strona rosyjska traktuje jako sposób dywersyfikacji eksportu swoich nośników energii i jako narzędzie presji na ich odbiorców w Unii Europejskiej. Pekin zaś nie jest skłonny do poważniejszych ustępstw, a chcąc wywrzeć nacisk na Rosję, zwiększa import gazu z Turkmenistanu i Kazachstanu.

Chiny i Rosja mają ambicję doprowadzenia swojej wymiany handlowej do 200 mld dolarów w 2020 roku. W 2011 roku wyniosła ona 83,5 mld USD. Prognoza na ten rok zakłada 90 mld dolarów. W 2015 roku oba kraje chcą osiągnąć pułap 100 mld USD.

Rosja – na razie bezskutecznie – próbuje doprowadzić do zmiany niekorzystnej dla siebie struktury relacji handlowych z Chinami. Strona rosyjska dostarcza ChRL głównie surowce i towary nieprzetworzone, a sprowadza stamtąd wysoko przetworzone wyroby konsumpcyjne. Zdaniem specjalistów, poza energetyką atomową, przemysłem kosmicznym i budową śmigłowców Rosja nie ma wysoko technologicznej oferty, która mogłaby zainteresować odbiorców chińskich.

Rosja jest także zainteresowana przyciągnięciem chińskich inwestycji, przede wszystkim - w infrastrukturę Dalekiego Wschodu i Syberii. Wszelako obawia się zmiany sytuacji demograficznej w tych regionach. Już w tej chwili na Dalekim Wschodzie i Syberii legalnie działa ponad 100 podmiotów gospodarczych, które zajmują się m.in. wydobyciem surowców i przetwórstwem drewna, a w których pracują głównie Chińczycy. Eksperci podkreślają, że chcąc ściągnąć do tych regionów siłę roboczą z centralnej Rosji trzeba ludziom zaoferować wysokie zarobki i mieszkania. A robotnicy z Chin wygórowanych wymagań nie mają.

Oprócz problemów migracji na Dalekim Wschodzie i Syberii stronę rosyjską niepokoją również kwestie ekologii, w tym przede wszystkim racjonalne wykorzystanie i ochrona wód transgranicznych.

O ile dwustronne obroty handlowe zbliżają się do 90 mld dolarów rocznie, o tyle wzajemne inwestycje wynoszą zaledwie około 4 mld dolarów. Sytuację tę ma zmienić utworzona w czerwcu wspólna korporacja inwestycyjna o kapitale 4 mld USD. 70 proc. inwestycji ma ona lokować na terytorium Rosji i pozostałych krajów poradzieckiej Wspólnoty Niepodległych Państw (WNP).

Z Moskwy Jerzy Malczyk (PAP)

Prezydent Barack Obama oficjalnie zaczyna walkę o reelekcję. Pomaga mu żona



Fot. PAP/EPA/SHAWN THEW

Wyróżniający się młodzi politycy Partii Demokratycznej i Pierwsza Dama USA wezwali do poparcia reelekcji prezydenta Baracka Obamy w pierwszym dniu konwencji Demokratów w Charlotte w Karolinie Północnej. Tak rozpoczęła się oficjalnie walka urzędującego prezydenta USA o ponowny wybór. Łatwo nie będzie.

KAMPANIA Leitmotivem wystąpień na konwencji było ukazanie rywalizacji między Obamą a republikańskim kandydatem do Białego Domu Mittem Romneyem jako wyboru między Ameryką równych szans życiowych, której – jak podkreślali mówcy Demokratów – chce prezydent, a Ameryką, która nie stwarza tych szans wszystkim, a sprzyja jedynie bogatym i uprzywilejowanym.

W głównym przemówieniu wieczoru, tzw. keynote address, 37-letni burmistrz San Antonio w Teksasie, Julian Castro, opowiedział swoją historię syna meksykańskich imigrantów, który ukończył Uniwersytet Harvarda m.in. dzięki finansowej pomocy państwa.

Castro, porównywany do Obamy jako uosobienie awansu społecznego i rosnącego znaczenia mniejszości etniczno-rasowych, ostro skrytykował Romneya i kandydata na wiceprezydenta Paula Ryana za ich plan radykalnych cięć wydatków na programy społeczne, w tym na edukację.

– Mitt Romney nie rozumie tego, co rozumie Barack Obama. On wie, że kiedy inwestujemy w ludzi, inwestujemy w naszą wspólną pomyślność. I kiedy zaniedbujemy ten obowiązek, ryzykujemy naszą przyszłość jako naród – powiedział Castro, pierwszy Latynos, który wygłaszał główne przemówienie na konwencji Demokratów.

– Mamy wybór między krajem, w którym klasa średnia płaci więcej po to, aby milionerzy mogli płacić mniej, a krajem, gdzie każdy wnosi swój równy wkład, abyśmy mogli zmniejszyć deficyt i tworzyć nowe miejsca pracy – dodał.

Podobny motyw znalazł się w przemówieniu Michelle Obamy. Małżonka prezydenta przypomniała, że także ona i jej mąż pochodzą ze skromnych rodzin, a studia ukończyli dzięki stypendiom i pożyczkom federalnym, które Republikanie chcą redukować.

Wystąpienie popularnej First Lady, niezwykle gorąco przyjęte przez delegatów, poświęcone było głównie ukazaniu prezydenta od strony prywatnej, jako męża i ojca. Obama oglądał je w telewizji z córkami Sashą i Malią.

Michelle Obama emocjonalnie opowiadała o swoim małżonku, wybijając na pierwszy plan to, że – jak powtarzała – nie zmienił się od czasów, gdy dopiero zaczynał karierę. Podkreśliła, że zawsze podejmował decyzje, kierując się przekonaniami i poczuciem moralnej słuszności, a nie sondażami i kalkulacjami politycznymi.

Zilustrowała to przykładem reformy ochrony zdrowia, która zapewni ubezpieczenie medyczne wszystkim Amerykanom i którą Obama z uporem forsował, chociaż spotęgowało to opozycję Republikanów i przyczyniło się do porażki Demokratów w wyborach do Kongresu w 2010 roku.

We wtorek wystąpiło jeszcze kilku innych prominentnych polityków, m.in. burmistrz Chicago i były szef kancelarii prezydenta Rahm Emanuel, czarnoskóry gubernator Massachusetts Deval Patrick i gubernator Marylandu o prezydenckich ambicjach Martin O'Malley.

O'Malley, przewodniczący Stowarzyszenia Demokratycznych Gubernatorów, zaatakował program Romneya jako powrót do przeszłości i wychwalał wizję Obamy jako zgodną z duchem nowych czasów.

Patrick, który w Massachusetts jest następcą Romneya, przypomniał, że dorobek obecnego kandydata GOP jako gubernatora był więcej niż skromny – stan znalazł się za jego kadencji na 47. miejscu pod względem tworzenia miejsc pracy, a cięcia wydatków na oświatę należały do największych w kraju.

– Mitt Romney to wspaniały komiwojażer, ale jako gubernator bardziej interesował się utrzymaniem swej posady niż wykonywaniem swojej pracy – powiedział.

Znakomicie wygłoszone przemówienie Patricka spotkało się z burzliwą owacją.

Komentatorzy telewizyjni ocenili wieczorne przemówienia pierwszego dnia konwencji jako niezwykle udane.

Były doradca prezydenta Clintona, James Carville, podkreślił w telewizji CNN, że wszyscy mówcy zgodnie wychwalali Obamę, a unikali mówienia o sobie i swoich politycznych sukcesach.

– Taka właśnie jest rola konwencji – zmobilizować poparcie dla kandydata – powiedział Carville.

Wystąpienia w Charlotte porównuje się korzystnie z przemówieniami wygłoszonymi na konwencji Republikanów w Tampie w ubiegłym tygodniu. Wielu prominentnych mówców, w tym nawet wygłaszający najważniejsze przemówienie gubernator New Jersey Chris Christie, mówiło tam najwięcej o własnych osiągnięciach, wspominając Romneya jakby z obowiązku.

Z CHARLOTTE W KAROLINIE PÓŁNOCNEJ
TOMASZ ZALEWSKI (PAP)